

BIULETYN
STOWARZYSZENIA MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE

NR 13, 2012

STOWARZYSZENIE MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE



**BIULETYN
STOWARZYSZENIA MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE**

NR 13, 2012

Wdzydze 2013

Kolegium redakcyjne

Sonia Klein (redaktor), Magdalena Kroh, Tadeusz Sadkowski

Rada redakcyjna

Wojciech Dragan, Jarosław Gałęza, Małgorzata Imiołek,
Mirosław Kuklik, Teresa Lasowa, Irena Lew, Zbigniew Skuza

Korekta

Andrzej Chludziński, Agnieszka Skulska

Opracowanie graficzne

Dorota Gierszewska

Przygotowanie do druku

Wydawnictwo JASNE
ul. Jacka Sopolicy 10/14, 83-000 Pruszcz Gdański
tel. 58 301 72 57, 606 44 39 28
e-mail: biuro@wydawnictwo-jasne.pl
www.wydawnictwo-jasne.pl

Adres redakcji

Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny
im. Teodory i Izydora Gulgowskich
we Wdzydzach Kiszewskich
83-406 Wąglikowice
tel. 58 686 11 30, 58 686 12 88
e-mail: muzeum@muzeum-wdzydze.gda.pl

Wydawca

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce
Wały Gen. Sikorskiego 19, 87-100 Toruń
www.muzeaskansenowskie.eu

Na okładce

strona przednia: fotomontaż – budynek Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu,
fot. Marta Szewerda
strona tylna: Strażniczka tradycji, Kolonia Gośławicka, 2011 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska

Nakład 300 egzemplarzy

ISSN 1509-2453

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI.	7
----------------------	---

MIĘDZY STARYM A NOWYM. TRADYCYJNE BUDOWNICTWO LUDOWE A WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA WIEJSKA

Irena Niedźwiecka-Filipiak

MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA WYRÓŻNIKÓW ARCHITEKTURY WSI W TWORZENIU NOWYCH ROZWIĄZAŃ	11
--	----

Anna Maria Rumińska

ARCHITEKTURA LUB BUDOWNICTWO. WIEJSKOŚĆ LUB MIEJSKOŚĆ. RELACJE, INSPIRACJE I KANONY PIĘKNA W KUBATUROWYM KSZTAŁTOWANIU I PROJEKTOWANIU PRZESTRZENI	25
--	----

Jerzy Adamczewski

CZY ISTNIEJE WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA WSI?	47
--	----

Artur Gawel

DAWNE I WSPÓŁCZESNE ZDOBNICTWO ARCHITEKTONICZNE NA PODLASIU	61
--	----

Jarosław Szewczyk

PRYWATNE SKANSENY WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY	77
--	----

Adriana Garbatowska, Ewa Tyczyńska

WRAŻENIA Z PODRÓŻY. PERCEPCJA WSPÓŁCZESNEJ I TRADYCYJNEJ ARCHITEKTURY WIEJSKIEJ W OPARCIU O PRZYKŁADY Z POLSKI WSCHODNIEJ	95
--	----

Andrzej Żytnicki

STRZECZY W RADOMSKIM. MATERIAŁ, FORMY, PRZEMIANY	107
--	-----

Robert Piotrowski

WPLYW BUDOWNICTWA HOLENDERSKIEGO NA FORMY BUDYNKÓW WZNOSZONYCH PO 1945 ROKU W WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCIACH MAZOWSZA PŁOCKIEGO	117
---	-----

Szymon Jaraczewski

MIĘDZY STARYM A NOWYM. POMENONICKI KOŚCIÓŁ Z XVIII WIEKU W NOWYCH DWORACH – WPLYW CZYNNIKÓW KULTUROWYCH NA FORMĘ, FUNKCJĘ I KONSTRUKCJĘ W CIĄGU WIEKÓW	123
--	-----

Sonia Klein-Wrońska, Tadeusz Sadkowski

GUSTA NIE PODLEGAJĄ KRYTYCE? TRADYCYJNA ZABUDOWA
WSI POMORSKIEJ A „ESTETYCZNE” WIZJE WSPÓŁCZESNYCH INWESTORÓW. 145

Dawid Gonciarz, Henryk Soja

WSPÓŁCZESNE KIERUNKI ROZWOJU BUDOWNICTWA
SZKIELETOWEGO NA TERENIE KRAINY W KRATĘ. 161

Michał Poniewski

WPLYW ARCHITEKTURY TRADYCYJNEJ
NA WSPÓŁCZESNE BUDOWNICTWO WARMII I MAZUR 181

Elżbieta Wijas-Grocholska

XIX-WIECZNA MUROWANA ARCHITEKTURA
WSI ŚLĄSKA OPOLSKIEGO WE WSPÓŁCZESNYCH REALIACH 197

MATERIAŁY
STOWARZYSZENIA
MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU
W POLSCE

JANINA ŁUKASIEWICZ-DREWNOWSKA (1950–2013) 217

W DZIAŁALNOŚCI MUZEALNEJ... MIECZYSLAW SOPPA 219

ZDZISŁAW ZGIERUN (1937–2013) 221

SPRAWOZDANIE Z PRACY ZARZĄDU
STOWARZYSZENIA MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE 227

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
STOWARZYSZENIA MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE 233

DOTACJE PRYZNANE MUZEOM NA WOLNYM POWIETRZU W RAMACH PROGRAMÓW
MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO W ROKU 2012 I 2013 237

CZŁONKOWIE

STOWARZYSZENIA MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE 241

OD REDAKCJI

Niniejszy numer „Biuletynu” zawiera przede wszystkim materiały z konferencji naukowej w Opolu. W 2011 roku Muzeum Wsi Opolskiej świętowało 50-lecie i z tej okazji została zorganizowana w Pawłowicach sesja, której przyświecał temat: „Między starym a nowym. Tradycyjne budownictwo ludowe a współczesna architektura wiejska”.

Redakcji „Biuletynu” – jak zawsze – bardzo zależało na wyczerpującej dokumentacji osiągnięć konferencji, czego w tym przypadku nie udało się dotrzymać. Przepraszamy za to autorów, których prosiliśmy o skrócenie referatów, jak również tych, którzy musieli ograniczyć ilość ilustracji towarzyszących referatom wygłoszonym na obu konferencjach. Stąd też apel do administratorów strony internetowej Stowarzyszenia, aby cały materiał obu konferencji, a zwłaszcza bogaty zbiór zdjęć – jak najszybciej można było umieścić w Internecie. Są to tematy ważne, istotne nie tylko dla naszego środowiska i szkoda, aby zniknęły w wirtualnej chmurze.

„Biuletyn” wydajemy w 2013 roku, więc już po kolejnych wyborach w Stowarzyszeniu Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce. Bardzo dziękujemy za współpracę dotychczasowemu Zarządowi z prezes Teresą Lasową i życzymy owocnej pracy nowo wybranym władzom Stowarzyszenia z prezesem Jarosławem Gałęzą. To ostatnie wydarzenie sprawiło, że zawartość „Biuletynu” poszerzona została o nasze, Stowarzyszenia, wewnętrzne sprawy.

Wart odnotowania jest też fakt, iż muzea na wolnym powietrzu coraz częściej starają się o dofinansowanie z programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dlatego po raz pierwszy zamieszczamy wykaz tych muzeów, które otrzymały dotacje ministerialne w latach 2012–2013.

Sonia Klein-Wrońska, Tadeusz Sadkowski

**MIĘDZY STARYM A NOWYM.
TRADYCYJNE BUDOWNICTWO LUDOWE
A
WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA WIEJSKA**



Irena Niedźwiecka-Filipiak

Instytut Architektury Krajobrazu
Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA WYRÓŻNIKÓW ARCHITEKTURY WSI W TWORZENIU NOWYCH ROZWIĄZAŃ

WSTĘP

Współczesna wieś jest miejscem, w którym ścierają się różne stanowiska co do jej wizerunku. W dyskusji biorą udział zarówno jej mieszkańcy, jak i decydenci. Nie można zaprzeczyć, że wieś powinna się rozwijać, zmieniać zgodnie z duchem czasu, rozwojem techniki i zmianą standardu życia. Jednak czy musi się to odbywać z całkowitym zatraceniem jej tradycyjnego charakteru? Choć taka droga wydaje się najprostsza – narzucenie wsi procesów urbanizacyjnych, zmieniających ją w „miejskie” osiedla – dużo lepszym rozwiązaniem byłoby pogodzenie tego, co zostało wybudowane i stworzone dawniej na potrzeby ludności utrzymującej się z rolnictwa, z wymogami współczesnymi.

Uszanowanie tradycji i odmienności buduje w mieszkańcach poczucie wartości i dumy, bo to właśnie wieś była zawsze miejscem wskazującym na zróżnicowanie regionów. Różnorodność ta wiązała się zarówno z materialną, jak i niematerialną stroną życia, z przekazywanymi z pokolenia na pokolenie umiejętnościami czy sposobem celebrowania wszelakich świąt i rocznic. Przejawiało się to m.in. w sposobie budowania, używanych materiałach i zdobnictwie architektonicznym, występującym nie tylko w budynkach mieszkalnych, ale i gospodarczych. Stąd właśnie fascynacja wsią i pojawienie się idei regionalizmu, która podkreślała walory wiejskości i ich wpływ na kulturę narodu. Jednak współczesne budownictwo na wsi czy modernizacje starych zabudowań łączą się z najczęściej całkowitą zmianą formy, wykończenia i dekorowania budynków. Proces ten obejmuje również zagospodarowanie otoczenia zabudowy i terenów wspólnych przy wykorzystaniu wzorców miej-

skich. Trudno przekonać mieszkańców wsi, że dążenie do lepszego standardu życia nie musi koniecznie wiązać się ze stosowaniem nowych rozwiązań, podpatrzonych w miastach, innych regionach albo podczas pobytu za granicą. Takie przeświadczenie często wynika nie tyle ze złej woli mieszkańców, co z ich ignorancji. Dlatego ważne są rozmaite inicjatywy zmierzające do uświadomienia mieszkańcom, co w ich miejscowościach, regionie jest wartościowe.

W różnych częściach Polski podejmowane są próby zmobilizowania społeczeństwa do działań uwzględniających poszanowanie dawnych wartości. Przyjmują one formę różnorodnych konkursów czy opracowań skierowanych do mieszkańców i władz lokalnych. Można tu podać m.in. „Konkurs na najlepiej zachowany zabytek wiejskiego budownictwa drewnianego w województwie podlaskim” organizowany corocznie przez Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Od trzeciej edycji konkursu w 2007 roku wydawane są publikacje przedstawiające zgłoszone obiekty, opatrzone komentarzem i wskazujące najwartościowsze z nich. Kolejnym przykładem będą inicjatywy prowadzone przez Stowarzyszenie „Opolski dom” promujące tradycje regionu czy działania Wspólnoty Kulturowej „Borussia”¹. W dwóch ostatnich przypadkach podjęto próby opracowania nowego regionalnego domu mieszkalnego, który pozostawałby w zgodzie z tradycją. Taki projekt został również wyłoniony w konkursie „Dom sudecki o cechach architektury regionalnej ziemi kłodzkiej”, zorganizowanym przez powiat kłodzki w 2009 roku. Na uwagę zasługują także opracowania w formie katalogów czy wzorników czerpiących z dziedzictwa wiejskiego².

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć, ukierunkowanych na wspomaganie działań na rzecz dziedzictwa kulturowego obszarów wiejskich, jest program „Odnowa wsi”, realizowany z powodzeniem na Opolszczyźnie od 1997 roku³, rozpowszech-

¹ Ukazały się tu publikacje z serii „Nowe Życie pod Starymi Dachami”, m.in.: M. Bartoś, B. Zalewska, *Architektura w krajobrazie wiejskim Warmii i Mazur*, Olsztyn, 2003; I. Liżewska, *Tradycyjne budownictwo wiejskie na Warmii i Mazurach. Krajobrazy i formy regionalne*, Olsztyn, 2007.

² Dla Małopolski opracowano katalogi form budownictwa, m.in. dla Jurajskich Parków Krajobrazowych: M. Łuczyńska-Bruzda, Z. Myczkowski, *Subregionalizacja cech budownictwa jako przyczynek do kontynuacji tradycji we współczesnej architekturze regionalnej (na przykładzie Jurajskich Parków Krajobrazowych)*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, red. J. Bogdanowski, Kraków, 1993–1994, t. XXVI, s. 45–57. Istnieje również wiele opracowań z różnych regionów Polski, w których pokazywane są lokalne wartości związane z budownictwem i krajobrazem wsi, wskazujące pozytywne i negatywne praktyki, m.in. E. Wijas-Grocholska, *Lauby. Architektura wsi Śląska Opolskiego*, Opole, 2009; E. Wijas-Grocholska, M. Jasińska, *Rzecz o budynkach z czerwonej cegły na wsi opolskiej z przełomu XIX/XX w. Architektura wsi Śląska Opolskiego*, Opole, 2011; M. Konopka, *Każde miejsce opowiada swoją historię, czyli Rzecz o dziedzictwie wiejskim*, Poznań, 2001.

³ Metoda realizacji programu na Opolszczyźnie opisana w: R. Wilczyński, *Odnowa wsi perspektywą rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Poznań, 2003. Projekty zrealizowane w 2008 r. pokazano w książce *Odnowa wsi na Dolnym Śląsku*, Wrocław, 2008, wydanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego.

niający się od kilku lat również na inne części naszego kraju. Oferuje duże wsparcie na szczeblu lokalnym działaniom związanym z programem „Leader”, który ma zasięg regionalny. Program ten uruchomiono w Unii Europejskiej w 1991 roku, a od 2007 został zintegrowany z ogólną polityką unijną w zakresie rozwoju obszarów wiejskich. Wspólnie z programem „Odnowa wsi”, działającym na przestrzeni jednej lub kilku miejscowości, silnie oddziałuje na rozwój obszarów wiejskich. W jego ramach także organizowane są konkursy mobilizujące mieszkańców do pozytywnych działań na rzecz swoich miejscowości⁴. Odbywa się to na szczeblu regionalnym w poszczególnych krajach. W Polsce jest to np. konkurs „Piękna wieś opolska” czy od 2009 roku „Piękna wieś dolnośląska”⁵.

Od 1990 roku co dwa lata odbywa się konkurs ogólnoeuropejski o Europejską Nagrodę Odnowy Wsi, w którym biorą udział miejscowości wyłonione w poszczególnych regionach. Każda edycja ma temat wiodący. Ostatni konkurs odbył się w 2011 roku pod hasłem „Nowa energia dla dobrej współpracy”. Z Polski brały w nim udział dwie gminy: Zdzeszowice z Opolszczyzny i Dzierżoniów z Dolnego Śląska. Ważnym instrumentem wsparcia są podróże studyjne po poszczególnych krajach, podczas których prezentuje się najciekawsze projekty zrealizowane w ramach programu.

WYRÓŻNIKI ARCHITEKTURY WSI

We wsiach utrzymało się do dnia dzisiejszego wiele różnych elementów zagospodarowania, które są świadectwami historii regionu. Stopień zachowania dawnej zabudowy zależy od lokalizacji wsi w sieci osadniczej. Miejscowości położone w pobliżu dużych miast są w znacznie większym stopniu przekształcane i modernizowane⁶. Natomiast te, które leżą z dala od ośrodków miejskich i głównych szlaków komunikacyjnych, narażone są na zupełnie inne zagrożenia – w wyniku odpływu młodych ludzi, częstej stagnacji, a wręcz degradacji nie przeprowadza się odpowiednich remontów, przez co stare konstrukcje ulegają zniszczeniu i znikają z wiejskiego krajobrazu.

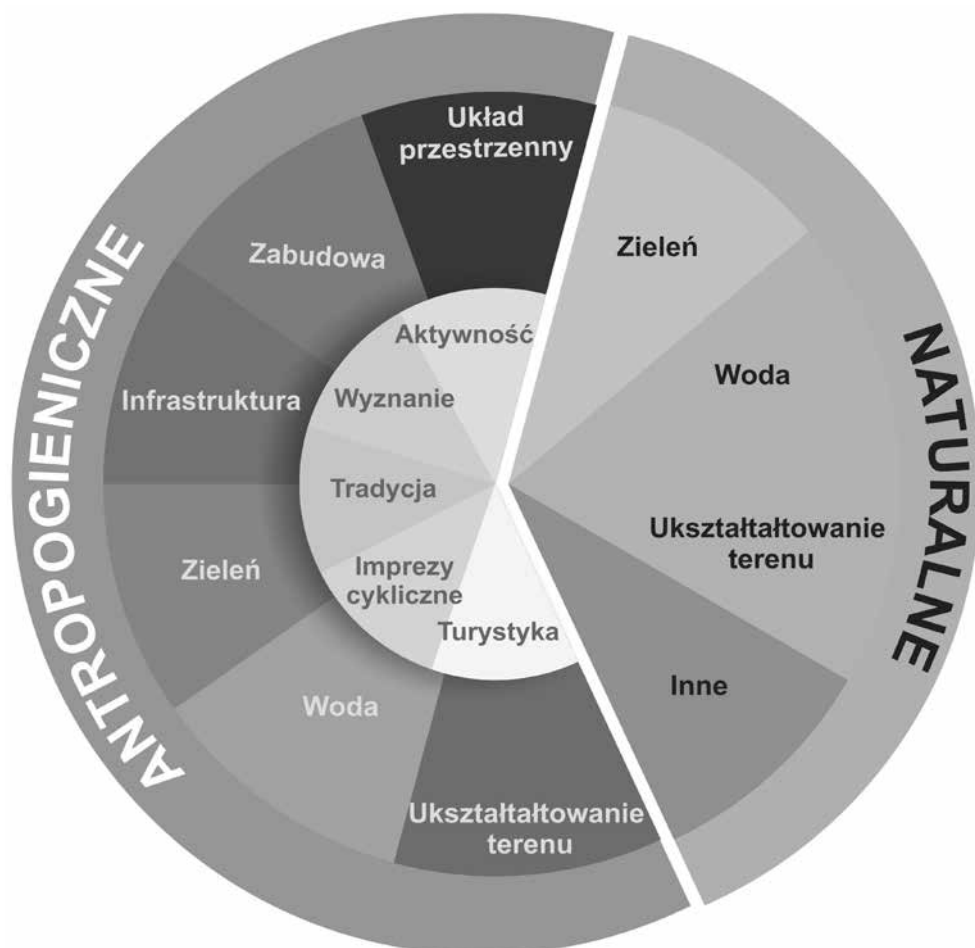
Pośród działań dążących do uszanowania materialnego dziedzictwa wiejskiego jednym z ważniejszych jest określenie tzw. wyróżników wsi. Nazwa „wyróżnik” oznacza identyfikator zlokalizowany w rozpatrywanej przestrzeni wiejskiej, który służy do określenia zasobów poszczególnych miejscowości i pomaga odróżnić je od siebie⁷. Wyłonienie takich elementów jest o tyle istotne, że mogą one posłużyć do tworze-

⁴ Więcej w: B. Kamiński, R. Kamiński, R. Wilczyński, *Na wsi odnowa*, Konin, 2004.

⁵ Nagrodzone wsie op województwa opolskiego zaprezentowano w książce *Laureaci konkursu Piękna Wieś Opolska 1999–2009*, Wrocław, 2010, wydanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego.

⁶ Z. Borcz, *Krajobraz nizinnych wsi dolnośląskich*, Wrocław, 1999, s. 13.

⁷ I. Niedźwiecka-Filipiak, *Wyróżniki krajobrazu i architektury wsi Polski południowo-zachodniej*, Wrocław, 2009, s. 51.



1. Schemat podziału wyróżników we wsiach;
oprac. Irena Niedźwiecka-Filipiak

nia wizji rozwoju wsi, stać się inspiracją do kreowania nowych rozwiązań zgodnych z tym, co już powstało. Nie oznacza to wcale tworzenia we wsiach skansenów, jest za- ledwie próbą wprowadzenia nowych standardów, nowej jakości życia, jednak z po- szanowaniem historii miejsca.

Wyróżniki we wsi wiążą się z jej materialną i niematerialną stroną życia, a mię- dzy nimi zachodzi ścisła łączność. Na przykład, wizualnym przejawem wyznania są kościoły czy kapliczki stawiane przy drogach lub na poszczególnych działkach siedli- skowych. Stąd aktywność mieszkańców, wyznanie, tradycja oraz imprezy organizo- wane cyklicznie są elementami, które przenikają się i przeplatają z wartościami ma- terialnymi, tworząc wspólnie wizualną stronę wizerunku wsi. Schematyczny podział wyróżników przedstawiono na ilustracji 1.

W każdej wsi można znaleźć tzw. wyróżnik wiodący, który jest dla niej najbardziej istotnym elementem. Takim wyróżnikiem może być czytelny do dziś układ przestrzenny miejscowości, np. owalnica z zachowanym nawsiem czy ulicówka z wąskim podziałem działek i szczytowo ustawionymi do ulicy budynkami mieszkalnymi, tworzącymi jednolitą, zwartą pierzeję. Czasem dawny układ jest dziś już nieczytelny, ale zachowały się zagrody o określonym kształcie budynków, powtarzające się w całej miejscowości. Wyróżnikiem może stać się materiał użyty do budowy, np. kamień wapienny w okolicach Góry św. Anny na Opolszczyźnie. Widoczny on jest w ścianach budynków mieszkalnych, gospodarczych, murach w ogrodzeniu czy podmurówkach. Nadaje kolorystykę całej miejscowości, przez co łatwo można określić, skąd pochodzi dane zdjęcie. To także czerwona cegła poprzepłataną z rudą darniową we wsiach położonych w Dolinie Baryczy⁸. W niektórych miejscowościach wyróżnikiem staje się zdobnictwo architektoniczne, w postaci zdobień elewacji, np. w tynku, często nawiązujących do różnych stylów architektonicznych, klasycyzmu czy baroku, jednak w nieco rustykalnej formie. Dotyczy to obramień okien, ozdobnych gzymsów, naroży lub wejść. Czasami we wsi najbardziej istotny jest jeden obiekt – kościół, pałac, klasztor, młyn, dawna szkoła czy gospoda.

Wyróżniki wsi to nie tylko architektura, a również zieleń znajdująca się na jej terenie, przedogródki, sady lub zieleń towarzysząca terenom wspólnym. Bywa, że najciekawszym elementem jest woda, czy to w postaci zbiorników wodnych, czy też wijącej się rzeki, która narzuca układ zabudowy.

Za przykład wykorzystania wyróżnika wsi do kreowania jej wizerunku może posłużyć wieś Konken z powiatu Kusel w Niemczech, gdzie elementem charakterystycznym były duże budynki zespolone, mieszkalno-gospodarcze, ustawione kalenicowo do ulicy. W celu zachowania dawnego charakteru miejscowości wszystkim budynkom gospodarczym nadano nowe funkcje: mieszkalne, handlowe lub usługowe (il. 2, 3). Przy adaptacjach zwrócono uwagę na zachowanie brył obiektów, dawnych wrót do stodół, czasem modyfikowano je, dodając lukarny lub nowe otwory okienne. Powstały w ten sposób nie tylko zwykłe budynki mieszkalne, ale również rezydencje, które pomimo znacznych modyfikacji nie utraciły dawnego charakteru zabudowy.

We wsi Schmitshausen w Niemczech do kreowania nowego wizerunku wsi posłużono się zielenią jako elementem wyróżniającym. Stworzono tam tzw. wieś różaną. W miejscowości tej róże znajdują się nie tylko na terenie poszczególnych posesji, ale również były inspiracją do zagospodarowania kompleksu cmentarza z przyległym do niego terenem, przeznaczonym do rekreacji mieszkańców wsi, a nazwanym Ogrodem Róż. Wieś jest bardzo malownicza, szczególnie w okresie obfitego kwitnienia.

⁸ *Ochrona przyrody i krajobrazu Doliny Baryczy. Wskazówki do planowania przestrzennego*, red. S. Lubaczewska, K. Tokarczyk-Dorociak, Wrocław, 2008.



2, 3. Zabudowa zagrodowa jako wyróżnik wsi Konken, Niemcy, 2004 r.;
fot. I. Niedźwiecka-Filipiak

PRACE STUDENTÓW ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU

Pracownicy naukowi Instytutu Architektury Krajobrazu (IAK) Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (dawniej Akademii Rolniczej we Wrocławiu) od 2001 roku podjęli współpracę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego w ramach programu „Odnowa wsi”. Początkowo zorganizowano we wsi Pilszcz pilotażowe warsztaty projektowe dla studentów kierunku architektury krajobrazu i budownictwa. Następnie podjęto prace, które miały na celu zachowanie dziedzictwa kulturowego terenu. Od roku 2003 typowano do opracowania przez uczelnię 10 miejscowości – laureatów konkursu „Piękna wieś opolska”. Trzeba dodać, że wsie te uczestniczyły już, najczęściej od kilku lat, w programie i świadomość ludzi była większa niż u przeciętnego mieszkańca współczesnej wsi. Istota programu „Odnowa wsi” opiera się na inicjatywie oddolnej⁹. To właśnie mieszkańcy są inicjatorami wszelkich działań zmierzających do polepszenia jakości życia, a co za tym idzie – wyglądu swoich miejscowości. W tym zasadniczo tkwi sukces działań w ramach tego projektu, gdyż uczestnicy nie dostają narzuconych rozwiązań, ale są współtwórcami i często pomysłodawcami, przez co zastosowane projekty są przez nich respektowane i pielęgnowane także później, po realizacji¹⁰.

Od roku 2004 uczelnia przeprowadzała podobne działania również na terenie Dolnego Śląska, a od roku 2009 pracownicy Instytutu Architektury Krajobrazu uczestniczą w ocenie wsi zgłoszonych do konkursu „Piękna wieś dolnośląska”. Od początku współpracy prowadzą również wykłady na szkoleniach dla liderów wiejskich, moderatorów „Odnowy wsi” i władz lokalnych, przedstawiają wartości dziedzictwa kulturowego, a także pokazują dobre i złe praktyki, które pomagają zrozumieć specyfikę projektowania i planowania na obszarach wiejskich.

W ciągu kilku lat opracowano metodę, za której pomocą analizowano miejscowości pod kątem ich walorów krajobrazowych. Najważniejszym zadaniem było określenie wyróżników miejscowości, w celu stworzenia jej wizji i planu rozwoju. Prace przebiegały w trzech etapach. Pierwszy z nich to przyjazd studentów i pracowników do wybranej miejscowości, gdzie organizowano spotkanie z mieszkańcami. Wykonywano inwentaryzację zasobów wsi (il. 4), kontaktowano się również z władzami gminy, zbierano informacje na temat opracowań planistycznych i bibliografii dotyczącej miejscowości. Taki wyjazd trwał dwa lub trzy dni, noclegi i utrzymanie zapewniali mieszkańcy wsi objętej opracowaniem.

Po powrocie przechodzono do drugiej fazy – na podstawie zebranych materiałów oraz sugestii mieszkańców i władz lokalnych wykonywano trzyczęściowe opra-

⁹ P. Schawerda, *Rola Europejskiej Wspólnoty Rolniczej (ARGE) ds. Rozwoju Terenów Wiejskich i Odnowy Wsi w procesie odtwarzania wsi w Europie*, w: *Pomorski program odnowy wsi. Doświadczenia gmin w latach 2001–2003*, Gdańsk, 2004, s. 26–30.

¹⁰ Ciekawym przykładem pobudzania oddolnej inicjatywy jest zaproponowanie mieszkańcom wsi różnych form aktywności w postaci wiosek tematycznych. Więcej w: W. Idziak, *Wymyślić wieś od nowa. Wioski tematyczne*, Koszalin, 2008.

cowanie. W jego skład wchodził katalog elementów charakterystycznych, w którym ujmowano położenie wsi w regionie, jej rys historyczny, tradycje, a także sylwetki osób odgrywających w niej jakąś znaczącą rolę. Ujmowano tu charakterystyczną zabudowę, zdobnictwo, a także małą architekturę, zielen i wodę (il. 6, 7), analizowano również wnętrza krajobrazowe i panoramy. Kolejna część opracowania to analizy wykonane na planszach tematycznych, zakończone określeniem słabych i mocnych stron miejscowości (il. 8) oraz planu rozwoju wsi (il. 9) odpowiadającego na problemy, które wcześniej sprecyzowano. Wykonywano także koncepcję projektową wybranego miejsca w zgodzie z wcześniejszymi opracowaniami (il. 10). W miarę potrzeb na tym etapie następował drugi wyjazd do wsi w celu konsultacji koncepcji. Trzeci krok to wieńcząca całe opracowanie, dokonana przez studentów prezentacja we wsi objętej opracowaniem – przed jej mieszkańcami, reprezentantami Urzędu Marszałkowskiego i władz lokalnych (il. 5).

Jedną z opracowywanych miejscowości była wieś Kozielno z gminy Paczków, laureatka konkursu „Piękna wieś opolska” w roku 2006 i 2007. Z tego powodu objęta została projektem dwukrotnie, co dało studentom możliwość wykonania dla niej większej ilości analiz i koncepcji projektowych. Wieś do dziś zachowała dawną zabudowę, ale najważniejszym jej wyróżnikiem jest położenie na niewielkim stoku nad zbiornikiem Kozielno. Hasło przewodnie, które zasugerowali studenci, brzmiało: „Aby wieś zachowała swój charakter”. Związane ono było z planowanym, przez wzgląd na atrakcyjne położenie, rozwojem turystyki. Dziś zabudowa jest spójna, jedynie kilka nowych budynków mieszkalnych od strony Paczkowa wyróżnia się zupełnie odmiennymi formami i kształtami dachów, co może sugerować, że takich obiektów powstanie we wsi więcej. Przez niezaprzeczalne atuty w postaci czerwonych dachów, konsekwentnej zabudowy, drewnianych ogrodzeń, kamiennych podmurówek i zachowanej zieleni wysokiej należy teraz dążyć do stanu, w którym charakter wsi nie zostałby przez nową architekturę lub remonty utracony.

Koncepcje dotyczyły zagospodarowania terenów nad zbiornikiem, gdzie zaprojektowano przystań, moło i miejsce rekreacji, z placem zabaw i sceną, do wspólnych spotkań i zabaw. Jeden z pomysłów dotyczył również miejsca, które świadczyło o historii Kozielna. Mieszkańcy odkopali pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej i postavili go w miejscu, gdzie się pierwotnie znajdował. Brakowało jednak odpowiedniego zagospodarowania otoczenia, które podkreślałoby jego charakter.

Na podstawie analizy 50 opracowań, wykonanych przez uczelnię w latach 2003–2007 na Opolszczyźnie, stwierdzono, że najważniejsze w tych działaniach były kontakty mieszkańców wsi ze studentami i pracownikami uczelni¹¹. Dzięki wspólnym rozmowom mieszkańcy poszczególnych miejscowości mieli możliwość wyrażenia swojego zdania, opinii i potrzeb, które posłużyły jako wskazówki do wykonywania opracowań. Dowiadawali się również często o niezauważanych lub bagatelizo-

¹¹ Więcej w: I. Niedźwiecka-Filipiak, Z. Kuriata, *Architektura krajobrazu w programie odnowy wsi opolskiej*, Wrocław, 2010.



4. Studenci podczas inwentaryzacji we wsi Kozielno, 2007 r.; archiwum IAK UP we Wrocławiu



5. Trzecie spotkanie we wsi, prezentacja opracowania, Kozielno, 2007 r.;
archiwum IAK UP we Wrocławiu



6. Jeden z detali ujętych w katalogu elementów charakterystycznych – wrota, Kozielno, 2006 r.;
archiwum IAK UP we Wrocławiu



7. Jeden z detali z katalogu – tradycyjne ogrodzenie na podmurówce kamiennej, Kozielno,
2006 r.; archiwum IAK UP we Wrocławiu

PLUSY +



+ Sąsiedztwo Zalewu Paczkowskiego



+ Zróżnicowanie wysokościowe ukształtowania terenu - krajobrazowość
+ Duża ilość zieleni - lasów

- + Woda w zbiorniku Paczkowskim nie jest zanieczyszczona - Zalew nadaje się na kąpielisko i do rekreacji.
- + Droga główna we wsi jest po za ruchliwymi szlakami komunikacyjnymi i natężenie ruchu we wsi jest małe.
- + Wsię sąsiaduje z dwoma elektrowniami wodnymi (poza od zachodu i z Kozielno od zachodu).
- + Wsię sąsiaduje z dwoma elektrowniami wodnymi (poza od zachodu i z Kozielno od zachodu).
- + Rodzaj słońca, rozwój melioracyjnych.
- + Jednostki zabudowy we wsi (Oprócz nowopowstałej zabudowy).
- + We wsi przeważają budynki murowane.
- + Większość budynków we wsi ustawiona jest kalenicowo.
- + Większość budynków pochodzi z tego samego okresu - z przed roku 1945.
- + Zróżnicowana zieleni - od wysokiej (lasy) do niskiej (łąki i pastwiska).
- + Stan techniczny budynków poprawia się - duża ilość dachów pokrytych dachówkami ceramicznymi.
- + Jednostka konstrukcja dachów we wsi - dwuspadowe.
- + W większości dachy pokryte są dachówkami ceramicznymi.
- + Kolorem dominującym w pokryciach dachowych jest czerwony.
- + Duża ilość przedogrodków tradycyjnych - wsi zachowała swój charakter.
- + Tradycyjne ogrody przydomowe (sady, warzywniki) - wsi zachowała swój charakter.
- + Mieszkańcy wsi Kozielno, są dobrze zorganizowani (korzystają ze usług elektryczna współpracowników).
- + Prace wsi Kozielno są aktywne w działaniach na rzecz wsi i mieszkańców.

MINUSY -



- Słabo rozwinięte usługi we wsi (1 bar i sklep). Brak jest miejsc noclegowych, pol namiotowych i punktów gastronomicznych.



- Nawierzchnia drogi głównej jest w złym stanie technicznym i w części wschodniej przechodzi z asfaltowej drogi w ziemną.

- Specyficzne ruiny we wsi.

- Instalacje techniczne - energetyczna są przestarzałe i w złym stanie technicznym, wymagają modernizacji.

- Stan techniczny zabudowań we wsi jest "średni".

- Nowopowstała zabudowa nie nawiązuje charakterem do ogółu zabudowy we wsi.

- Nowopowstałe budynki nie nawiązują dachami (dach wielospadowy) do starszej zabudowy - dachy dwuspadowe.

- Pas przybrzeżny nie jest przygotowany do rekreacji.

- Brak parkingów.

- Zbyt różnorodna kolorystyka elewacji.

- W większości gospodarstw są zaniedbane ogrody.

- Brak chodników do komunikacji pieszych.

- Wsię mało rozwinięta komunikacja publiczna - autobusy jeżdżą tam rzadko.



Zalewna o r. 1945

PLANSZA NR 11

Wydział Architektury
Akademia Rolnicza we Wrocławiu
Instytut Budownictwa
i Architektury Krajoznawstwa

WYKONAŁY:

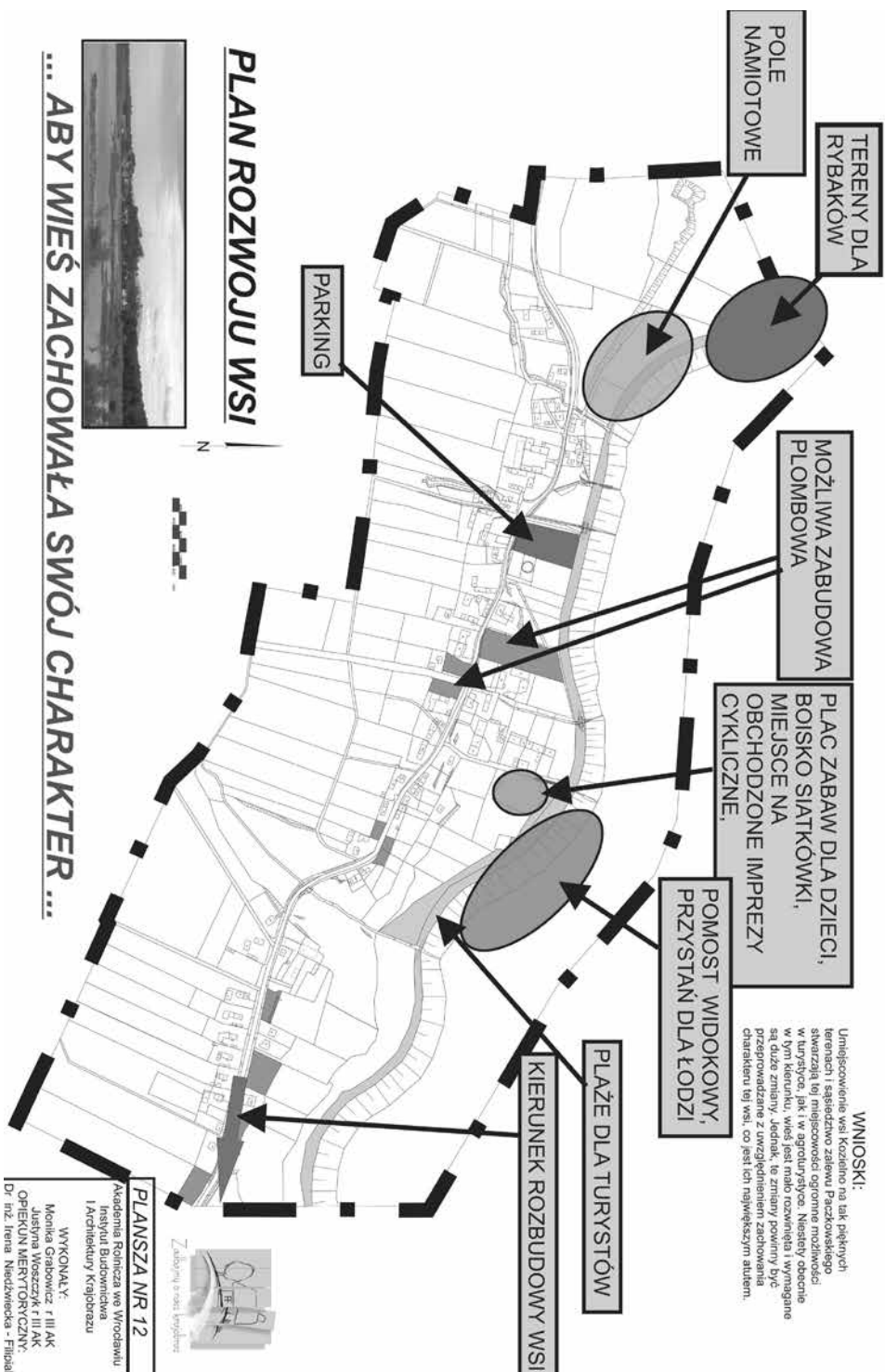
Monika Grabowicz r. III AK

Justyna Woszczyk r. III AK

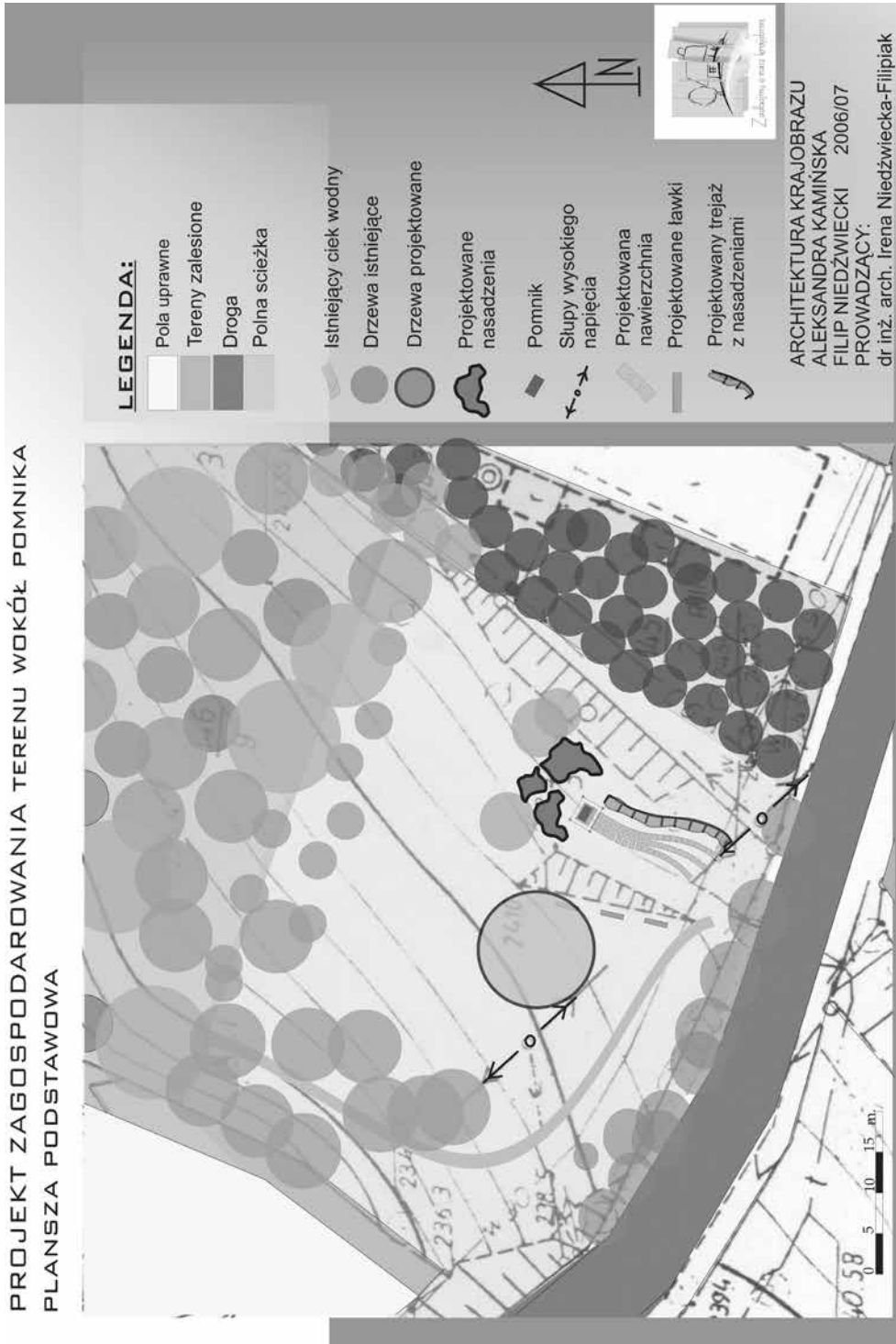
OPIEKUN MERYTORYCZNY:

Dr inż. Irena Niedźwiecka - Filipiak

8. Przykładowa plansza z mocnymi i słabymi stronami miejscowości, Kozielno, 2006 r.; archiwum IAK UP we Wrocławiu



9. Przykładowa plansza z planem rozwoju miejscowości, Koziełno, 2006 r.; archiwum IAK UP we Wrocławiu



10. Jedna z plansz koncepcji zagospodarowania otoczenia pomnika we wsi Kozielno, 2007 r.; archiwum IAK UP we Wrocławiu

wanych przez nich wartościach, które podkreślali studenci. Korzyść była obopólna, gdyż studenci pracowali dla realnego inwestora, wobec którego musieli wykazać się odpowiedzialnością i rzetelnością, mając świadomość, że opracowanie będzie prezentowane przed mieszkańcami wsi, dla których było ono nagrodą mobilizującą do uczestniczenia w konkursach.

Na podstawie zebranych doświadczeń stworzono również na potrzeby mieszkańców podręcznik multimedialny. Znalazły się w nim rozwiązania wzorcowe oraz takie, które określano jako niewskazane¹². Podręcznik pokazuje również uwarunkowania prawne dotyczące różnych inwestycji na kolejnych poziomach procesu inwestycyjnego.

PODSUMOWANIE

Każda wieś ma swój wyróżnik. W jednych miejscowościach jest on czytelny i łatwy do określenia, w innych trudniej się go doszukać, a jeszcze w kolejnych tych wyróżników jest na tyle dużo, że ciężko wybrać ten najważniejszy, wiodący. Nie ma jednoznacznej metody na określenie wyróżnika, gdyż każda wieś jest specyficzna i w każdej żyją inni ludzie, którzy odpowiadają za niematerialną stronę jej charakteru. Z tego powodu konieczne jest dogłębne przeanalizowanie zasobów wsi, jej historii i wszystkich uwarunkowań, pamiętając jednak, że zawsze najważniejsi są ludzie.

To właśnie oni tworzą historię miejsca, żyją w nim, kontynuują i wzbogacają tradycję. Oparcie działań związanych z poszukiwaniem elementów charakterystycznych wsi, z jej zagospodarowaniem i budowaniem wizji rozwoju przyniesie skutki tylko wtedy, gdy tworzy się je wraz z mieszkańcami, dla nich i oni je kontynuują. Jeśli przy tym pojawia się możliwość tworzenia nowych miejsc pracy i sposobów zarobkowania, a jednocześnie wieś pozostaje wsią, do tego coraz piękniejszą, wówczas jest to pozytywna motywacja do prowadzenia badań naukowych.

¹² I. Niedźwiecka-Filipiak, *Krajobraz wsi odnowionej*, t. III: *Zagroda i budynek mieszkalny na wsi*, 2007, podręcznik multimedialny.



Anna Maria Rumińska

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Wrocławski

**ARCHITEKTURA LUB BUDOWNICTWO.
WIEJSKOŚĆ LUB MIEJSKOŚĆ.
RELACJE, INSPIRACJE I KANONY PIĘKNA
W KUBATUROWYM KSZTAŁTOWANIU
I PROJEKTOWANIU PRZESTRZENI**

**1. KONSERWOWANIE KRAJOBRAZU ARCHITEKTONICZNEGO.
„INNY” VERSUS „OBCY”**

Działania zmierzające do zachowania jednorodnego krajobrazu architektonicznego często negują spontaniczną i niesformalizowaną różnorodność kulturową oraz współczesne dzieje miejsca. Chciałoby się przypomnieć, że cechą kulturową Dolnego Śląska jest heterogeniczność, jednak narzuca się też refleksja, iż charakteryzuje się nią nie tylko ten region, ale i nasz kraj, a także kontynent. Wynika to z natury organizmu ekonomiczno-politycznego, zwanego Unią Europejską, choć rzadko ma ona pełne odzwierciedlenie w przestrzeni. Wydaje się, że poszczególne państwa podjęły taktykę wyłącznie fragmentarycznego ujawniania różnorodności i przemian kulturowych, tak jakby odarcie z tajemnicy o niespójności stawiało poszczególne narody lub kraje na niższym poziomie hierarchii władzy polityczno-ekonomicznej w regionie, na kontynencie lub na świecie.

Homogeniczność kulturowa wizualizowana w przestrzeni tzw. ładem przestrzennym w odniesieniu do zbudowanego środowiska i dziedzictwa kulturowego (przestrzeni, architektury) jest postrzegana jako dowód siły, trwałości, dojrzałości i stabilności owych państw, a także jak najlepszych perspektyw na ich przyszłość. Mechanizm ten zachodzi również na praktycznie wszystkich poziomach podziałów

administracyjnych, co dowodzi jednakowego zainteresowania takimi praktykami przez zarządy zarówno państwowe, jak i wojewódzkie, powiatowe, gminne, dzielnicowe i osiedlowe.

Mechanizm ten wychodzi jednak poza wymiar polityczno-ekonomiczny, na sferę społeczno-kulturową. Jednorodność przestrzenna, jako wyraz wspomnianej „siły, trwałości, dojrzałości i stabilności”, służy jednocześnie wzmacnianiu identyfikacji i tożsamości lokalnej oraz rozumienia i inkorporacji perspektywy małych ojczyzn.

Trzeci istotny wymiar mechanizmu takiego postrzegania lokuje się w sferze psychologii i kategorii szczęścia – w tym miejscu zwiążłym symbolem niechaj będzie komentarz pochodzący z filmu Michelangela Antonioniego „Krzyk”: „Popatrzcie, jakie piękne jest Goriano. Wydawałoby się, że ludzie żyją tam dobrze” – mówi wieśniak, oglądając się za sylwetą wsi, w której brakuje silnych dysonansów gabarytowych i kolorystycznych, a jedyną dominantą horyzontu jest masywna, lekko wzniesiona bryła kościoła. Mit Arkadii – tęsknota za domniemanym szczęściem – to często nieuświadomiony argument działań nakazowych. Kontekst tożsamościowy i psychologiczny wydaje się dla antropologa najbardziej interesujący, jednak nie można go rozpatrywać bez uwzględnienia jego relacji z polityczno-ekonomicznym.

Mechanizmy budowania tożsamości lokalnej poprzez konserwowanie homogenicznego krajobrazu przestrzennego są aktywne nie tylko w sferze psychologicznej (tęsknoty) i deklaratywnej (postulaty społeczności), ale także w legislacji prawnej, czego dowody widać w regulacjach polskich (Podhale, Górne Łużyce i inne) i zagranicznych (Szwajcaria, Niemcy, Włochy, Francja i inne), nakazujące (lub intensywnie zmierzające do trybu nakazowego) nowo realizowanym inwestycjom przestrzegać zasady spójności przestrzennej w odniesieniu do obiektów architektonicznych (kształt dachów, konstrukcja, kolorystyka, materiał wykończenia fasad itd.), o czym będzie mowa później.

Jako antropolodzy kultury nieraz podkreślamy ambiwalencję tożsamości gatunku ludzkiego: różnice między jednostkami i równoczesne ich podobieństwa. W otwartej przestrzeni fizycznej (zwanej też fizykalną, geograficzną – dalej nazywanej po prostu przestrzenią), bliskiej pojęciu krajobrazu, zaznaczają się mniej lub bardziej trwale preferencje oraz zmagania jej kreatorów i użytkowników – m.in. mieszkańców miast i wsi. Poszczególne jednostki lub grupy pozostawiają w przestrzeni ślady swych myśli w postaci kubaturowych obiektów architektonicznych – domów, jak wdzięcznie i prosto nazywają je dzieci.

Domy bywają różne, a ich forma bynajmniej nie jest homogeniczna, dlatego w dyskursie architektonicznym, urbanistycznym, etnograficznym i socjologicznym nasilają się głosy o zatraceniu tożsamości kulturowej i dewastacji krajobrazu kulturowego. Najsilniej przejawia się w nich tendencja do postulowania nakazowego trybu kreowania krajobrazu kulturowego – taka metoda całkowicie odrzucająca **ślady obce** (np. detale i zdobienia pochodzące z kultury greckiej lub rzymskiej), **skrajnie współczesne lub nowoczesne** (np. płaskie dachy i okładziny fasad z tworzyw sztucznych lub metali), **bogate i odważne** pod względem formalnym i kolorystycz-

nym (np. jaskrawe barwy fasad, zmienne kolory pokryć dachowych, kompozycja nacechowana ogromną liczbą elementów i form), **spontaniczne** (sprawiające wrażenie przypadkowych, tzw. brak kompozycji lub harmonii) lub **nietrwale** (rozwiązania prowizoryczne, sprawiające wrażenie niedbałych).

Innymi słowami – reprezentanci opcji prohomogenicznej jawnie i ostro krytykują wszelkie naleciałości, tj. elementy zaburzające pożądaną jednorodność jako zagrożenie dla odbudowy lub wzmacniania tożsamości kulturowej danego obszaru. Można zatem powiedzieć, że krajobraz architektoniczny jest w tym sporze produktem homogenizowanym, tj. takim, który podlega świadomym i celowym praktykom homogenizacji poprzez legislację lub prawo zwyczajowe i sankcje nieformalne (krytyka sąsiadów, oburzenie, odrzucenie itp.). Szczególnie silne są one we wsiach, co jest związane m.in. z ograniczoną liczebnością ich mieszkańców.

Owe dążenia do zakonserwowania krajobrazu architektonicznego na etapie XVIII lub XIX wieku negują historię późniejszą i wynikające z niej zmiany – tę ogromnie trudną w akceptacji różnorodność, która często nazywana jest chaosem. Jednak spojrzenie „z lotu ptaka” na polskie wsie ujawni rytm i powtarzalność, zatem trudno mówić o chaosie. Powyżej wymienione trendy – obcość, współczesność (nowoczesność), odwaga, bogactwo, mnogość, przypadkowość, niedbałość (niestałość) – są wskaźnikami obecnej epoki niosącej ze sobą określone cechy, niewątpliwie kontrastujące nawet z atrybutami charakterystycznymi dla niedawnej przeszłości. Niewątpliwie dowodzą one zmian kulturowych zachodzących w Polsce. Ich ślady można zauważyć w niemal każdej polskiej wsi z powodu lub dzięki swoistej anarchii przestrzennej cechującej ich mieszkańców – mimo regulacji prawnych lub zwyczajowych zawsze znajdują się tacy, którzy ich nie przestrzegają.

Aspekt ten nie powinien być waloryzowany wyłącznie negatywnie. Interpretacja różnorodności jako chaosu wynika z przywiązania do dawnego, tradycyjnego wizerunku wsi, do tradycyjnych lub historycznych panoram krajobrazowych, wykorzystywanych przez wiele osób w działaniach i produktach nie tylko edukacyjnych, lecz również propagandowych – marketingowych, politycznych, religijnych i innych. Najprostszym ich przykładem są pocztówki i albumy fotograficzne z archiwalnymi fotografiami przestrzeni, architektury, krajobrazu.

Konserwacja krajobrazu przestrzennego (architektonicznego) wiosek poprzez odrzucenie współczesnych zmian i niedopuszczanie architektury nowoczesnej doprowadza często do *skansenizacji*. Pozbawia przestrzeń śladów historii współczesnej ludziom realizującym te działania. W moim przekonaniu musimy zawsze liczyć się z Geertzowskim opisem gęstym, wielością interpretacji, w oderwaniu od jakże pojętych subiektywizmów. Perspektywa kilkuset najbliższych lat każe dopuścić negatywną ocenę działań konserwujących, które mogą zostać wówczas ocenione jako uwsteczniające. Z pełną odpowiedzialnością twierdzę, że niewątpliwie takimi są, choć jednocześnie całkowicie rozumiem mechanizm ich powstawania i funkcjonowania, zauważam też przypadki, gdy mogą być uzasadnione, o czym rozpiszę się później. Innowacja, rozwój, postęp, zmiana – to pojęcia sprzeczne z tradycją, jedno-

częście nie muszą jej wykluczać, często wręcz ją inkorporują. Krytyka bronięcia się przed zmianą nie potępia szczytnych celów działań konserwujących, lecz uwidacznia, że są to cele mocno wybiórcze, skupione na wybranym wątku rzeczywistości i myśli ludzkiej, co dobrze obrazuje hasło: „Walka o tradycję trwa”. Różnorodność można jednak waloryzować pozytywnie, a interpretując ją – dochodzić do wniosku, iż współczesny krajobraz architektoniczny wsi odzwierciedla przemiany kulturowe zachodzące w regionie, kraju, na kontynencie i globie.

Nie będąc reprezentantką dyscypliny skansenologii, ale antropologii kulturowej i architektury, dość szybko dałam się zaskoczyć zgubieniem w wypowiedziach uczestników konferencji dążenia do zrozumienia „innego”, wszak przynajmniej akademicko jest ono przypisane zawodowi etnografa, etnologa i antropologa kultury. Identycznie zdeterminowana konsekwencja i etyka zawodowa nakazuje mi jednak porzucić to myślenie i oswoić zdziwienie. Dyscyplinarna otwartość na „innego” dyktuje jednak przyzwolenie na odmiennność mentalności innych etnografów. Mój wniosek, że cokolwiek jest przypisane czemuśkolwiek, może być bowiem pozbawiony trwałości i również ulegać przemianom, będąc tylko jednym z tekstów kultury. Truizmy warte przypomnienia: ludzie są różni, różnie myślą, różnie żyją, różnie budują, różne mają tęsknoty, różne mają gusta.

Owe myśli, czyny i marzenia ulegają przemianom. Anthony Giddens twierdzi, iż dynamizm jest tym, *co w najbardziej oczywisty sposób odróżnia epokę nowoczesną od wszystkich poprzedzających ją okresów*¹, więc antropologicznie oceniając rzeczywistość, wypada uznać różnorodność i zmianę za cechę kulturową i z dala trzymać się od ocen wartościujących, charakterystycznych dla postaw misyjnych, moralizatorskich czy propagandowych. Postawa architekta-dyktatora, architekta-decydenta, władczego etnografa lub autorytarnego skansenologa do takich należy, dlatego jest mi obca. Bodaj największy trud współczesnej refleksji antropologicznej to możliwie najbardziej obiektywna interpretacja współczesności pozbawiona jej subiektywnej dyskredytacji.

Opis gęsty Clifforda Geertza² antropolodzy przestudiowali już wiele lat temu, lecz architekci zdają się nie znać tej metody interpretacji kultury, lokując się w gronie dyscyplin autorytarnych. Często jednak zaangażowani emocjonalnie lub naukowo antropolodzy, etnografowie, skansenolodzy, historycy sztuki czy konserwatorzy zabytków postulują działania niemające znamion zrozumienia „innego” – w imię tzw. wyższych celów, do których należy w ich przekonaniu „zachowanie krajobrazu architektonicznego”, tj. utrzymanie go w formie pochodzącej z przeszłości. Zrozumiały są te tendencje i tęsknoty, aczkolwiek w moim przekonaniu nie są postawami antropologicznymi. Szczególnie jaskrawe bywają owe zabiegi podczas etnologicz-

¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa, 2010, s. 31.

² C. Geertz, *Opis gęsty. W poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, w: tenże, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przekł. M. M. Piechaczek, Kraków, 2005, s. 17.

nych konferencji w dowolny sposób dotyczących „przestrzennych tekstów kultury”, czyli tego, co zauważalne w przestrzeni fizycznej, np. architektury, rzemiosła, sztuk plastycznych.

W licznych referatach i dyskusjach kulturalowych, autorstwa osób „miłujących” architekturę tradycyjną, sporadyczna jest wola zrozumienia „innego”, natomiast wyjątkowo silne są oceny waloryzowane negatywnie, skupiające się wokół pojęć „brzydoty” i „niepasowania” – pojęć wyjściowo skazanych na niedefiniowalność i nieweryfikowalność.

2. ARCHITEKTURA LUB BUDOWNICTWO

Tytułowa opozycja determinuje waloryzację obu kategorii. O obiektach, w których chronią się ludzie przed czynnikami atmosferycznymi, pisano rozmaicie, a najpopularniejsze określenia to te związane z funkcją mieszkalną: mieszkanie, izba, chałta, chałupa, dom, budynek, budownictwo. Istnieją też obiekty nieużytkowe w sensie przebywania w nich człowieka, np. pawilony monumentalne, kapliczki przydrożne, psie budy lub budynki-rzeźby – te nazywa się często „architekturą”. Bywa, że stawiane są na terenach administracyjnie wiejskich, w kontekście przyjętej przeze mnie definicji są więc architekturą wiejską. Warte jest wysłedzenie źródeł tytułowej opozycji i przewagi jednej z nich: architektura ludowa czy budownictwo ludowe. Interesujący jest też przymiotnik: ludowa lub wiejska. Na planszach wystawy w Muzeum Wsi Opolskiej tylko jeden raz pojawia się określenie „architektura ludowa” (plansza z 2006 roku): *Nie ustają starania, aby wzbogacać ekspozycję zabytków architektury ludowej*.

Termin „architektura” ma etymologiczną konotację związaną z kulturą wznoszenia obiektów kubaturowych, kojarzącą się nieomal odruchowo z cywilizacją i obszarami miejskimi: zarządzaniem, wytycznymi, szefowaniem, procedurami, planami, harmonogramami i celami wyższymi niż tylko mieszkalne. Wszak architekturę ze starożytnej Grecji, z którą kojarzymy postać architekta, tworzono dla zaspokojenia potrzeb duchowych i politycznych. Pożądane jest promowanie rozumienia architektury jako 1. twórczości, 2. materii (budynków).

W kontekście twórczości – architektura to m.in. działania skierowane do szerokiej liczby odbiorców – wbrew opinii dość powszechnej również wśród polityków: 3 października 2011 roku na łamach „Gazety Wyborczej” Jarosław Obremski w odpowiedzi na pytanie: *Czy należy wprowadzić konsultacje społeczne na etapie przygotowywania koncepcji studium i planu miejscowego (nie tylko po zakończeniu planowania, jak jest dzisiaj)?*, odpowiedział m.in.: *Projektowanie urbanistyczne od projektu architektonicznego różni się tym, że nie jest adresowane do jednego klienta, a dodatkowo jest zobowiązaniem wobec następnych pokoleń*³. Ta różnica to nic bardziej błędnego.

³ Strona internetowa: M.wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,106542,10395195,Co_parlamentarzysci_w_Sejmie_chca_zrobic_dla_miast_.html?as=2, dostęp 25 VIII 2011.

Termin „budownictwo”, kojarzony przez niektórych lingwistycznych i architektonicznych laików z prozaicznym wyrazem „buda”⁴, ma konotację bliską niższemu poziomowi kultury wznoszenia obiektów kubaturowych, a tym samym terenom pozamiejskim, wiejskim, niezurbanizowanym. Pierwsza konotacja – poprzez architekturę – prowadzi nas do mitu o mieście, druga – do mitu o wsi. Uzasadniona jest więc teza, że monografie XIX-wieczne, powstające w celu zachowania pamięci i podjęcia działań ratunkowych wobec obiektów powstających na wsi, odwołują się do wątków arkadyjskich, naturalistycznych, wiejskich – tych, które wzmacniają wartość tychże obiektów. Użycie terminu „architektura” w XIX wieku odnośnie obiektów wiejskich stanowiłoby odważne zrównanie tych dwóch objawów rzeczywistości – miejskości i wiejskości. W XX i XXI wieku jest to już możliwe i pożądane, dlatego termin „architektura ludowa” pojawia się o wiele częściej.

Biennale Architektury w 2010 roku w Wenecji, pod dyktando japońskiej architektki Kazuyo Sejimy, poruszyło również zagadnienie definiowania architektury jako sztuki. Zróżnicowanie pojawia się w nazwach wydziałów akademickich: architektura – to studia techniczno-artystyczne, budownictwo – to studia techniczne. Współcześnie terminowi „budownictwo” nadaje się więc znaczenie czysto użytkowe i techniczne, „architekturę” zaś wzbogacając o wątki artystyczne lub duchowe. Mając jednak na względzie duchowość kultury, zwanej ludową, oraz istotne zwiększenie znaczenia sztuki, zwanej ludową, w kulturze zwanej narodową, można stwierdzić, że współcześnie budynkom wiejskim przypisuje się prawo dostąpienia niejako zaszczytu do bycia nazwanymi architekturą, nawet jeśli mają funkcje czysto użytkowe. Perspektywa postmodernistyczna narzuca wręcz takie rozumienie architektury i taką ocenę lub interpretację architektury wsi.

Witruwiuszowi architekturę konstruowały kategorie trwałości, użyteczności i piękna. John Ruskin nazywał tak to, co użyteczne, a Le Corbusier – grę brył w świetle, które są piękne, bo zrozumiałe. Jednak Egon Eiermann zaprzeczył tym tezom, twierdząc, że architektura nie ma nic wspólnego ze sztuką, stanowi czysty proces rozumowania. Tym dalej od pragmatyki i użyteczności ułożył się Luigi Snozzi, określając architekturę jako rzecz bezużyteczną, pojawiająca się dopiero wtedy, gdy potrafimy przekroczyć granice banalnej użyteczności.

Stefan Kuryłowicz uważał, iż na miano architektury zasługuje stosunkowo niewiele powstających budynków, a architektura pojawia się wraz z powstaniem *jakiejś reakcji*. Wobec tego *niearchitekturę* stanowi coś, co „nie budzi emocji”, „nie dotyka serca” – konstrukcja, która

*została zbudowana po to, żeby komuś nie kapalo na głowę, choć czasem może także budzić pozytywne emocje: jest na przykład malownicza, jakoś wpisuje się w krajobraz. Ale to wynik przypadku, a nie działania świadomego*⁵.

⁴ Wyniki badań ankietowych wśród osób w wieku 35–50 lat, zrealizowanych przeze mnie podczas licznych architektonicznych warsztatów makieciarskich na Dolnym Śląsku od 2006 r. do dziś.

⁵ Strona internetowa: Vimeo.com/15250904, dostęp 25 VIII 2011.

Kuryłowicz stwierdził też, że

w punkcie wyjścia każda architektura jest kierowana do elity, bo każdy klient jest elitą, niezależnie od tego, czy jest to klient indywidualny, czy grupa inwestycyjna. [...] Można przecież zaobserwować różne reakcje człowieka, który znajduje się w byle jakim otoczeniu, oraz zmianę jego zachowania w momencie, kiedy znajdzie się w przestrzeni o cechach wysokiej sztuki czy wysokiej architektury. [...] Każdy klient jest oświecony. A jeśli nie jest, to się go oświeci. Należy założyć, iż projektujemy dla ludzi, którzy chcą mieć wartościową architekturę⁶.

Brak tu miejsca na przytoczenie refleksji Bernarda Tschumiego, Kazuyo Sejimy, Rema Koolhaasa, Dereka Jarmana, Petera Zumthora czy Jana van der Vylde na temat relacji między architekturą a budownictwem. Architekci holenderscy często utożsamiają „budownictwo” z „architekturą”, niespecjalnie to werbalizując, po prostu używając terminów zamiennie.

W Polsce brakuje wciąż pełnowartościowego spojrzenia na architekturę wiejską bez tkliwości i sentymentalizmu, bez arkadyjskiego mitu o wsi, a także bez powyższej elitaryzacji architektury. Ponowoczesna refleksja humanistyczna daje pełne prawo stosowania terminu „architektura” dla obiektów realizowanych na wsi, skoro posługujemy się również terminem „architektura wernakularna”, tj. tworzona przez lokalnych budowniczych z lokalnych surowców i materiałów – termin ten sam w sobie stanowi zaprzeczenie greckiego znaczenia terminu „architektura”.

Slow-design, nurt bardzo ważny w twórczości architektonicznej (i nie tylko), towarzyszący ruchom *slow-food* lub *slow-city*, przywrócił poprzez neofolklor i wernakularyzm budownictwo wiejskie do przedmiotu sztuki i elementu tożsamości, czego dowodem nie wprost jest konkurs na dom sudecki, ale o tym później. Liczni twierdzą, że „architektura” to budynki tworzone przez architektów, a „budownictwo” – przez niearchitektów (budownictwo wernakularne?), ale ten podział rodzi sprzeczność. Wernakularyzm podkreśla zbliżenie architektury do natury i jest pokrewny architekturze mimetycznej, bazującej na *mimesis* w sztuce kształtowania przestrzeni, wkomponowywaniu architektury w otoczenie. Formy tych praktyk są rozmaite – od wernakularyzmu aż po swoisty konceptualizm (np. *basket building*).

Zaszła zatem ważna zmiana w nomenklaturze – budynki nazywane dawniej budownictwem wiejskim, ludowym, drewnianym, tradycyjnym zostały nobilitowane do grupy architektury i są obecnie architekturą wernakularną, regionalną, tradycyjną, ludową, wiejską lub po prostu niemiejską, który to termin pozostaje w zgodzie z podobnymi współczesnymi konstrukcjami językowymi: „niemiejsce” (Marc Auge), „nie-ludzie” (Bruno Latour).

Na potrzeby niniejszego referatu przyjmę ponowoczesne rozumienie „architektury” jako wszelkich budynków budowanych przez człowieka, bez oceny wartościującej. Używać więc będę terminu „architektura niemiejska”, unikając terminu „architektura

⁶ Strona internetowa: Odra.okis.pl/article.php/165, dostęp 25 VIII 2011.

regionalna”, łączącego się z ideą regionalizmu, którą Krzysztof Szarejko opisuje jako *dążność do poznania i utrzymania odrębności kulturowej*⁷, nawiązując do Ogólnopolskiego Sympozjum Architektury Regionalnej w 1982 roku w Krakowie.

Regionalna może być również architektura miejska, do której odwoływała się np. „Karta bojarska” z 1988 roku (IX OSAR) jako *wyraz dezaprobaty środowiska architektów wobec sukcesywnej dewastacji i destrukcji miejskich zespołów architektury regionalnej dotychczas pozostających poza praktyką działań konserwatorskich*⁸, dotycząca dzielnicy Bojary w Białymstoku i przywołująca troskę o „ów człowieczy, regionalny i narodowy dom”. Konferencja, której udziałem jest niniejszy referat, poświęcona jest zatem relacjom między tradycyjną architekturą niemiecką a jej współczesnymi realizacjami – o tym świadczy spójnik *a*.

3. MIEJSKOŚĆ LUB WIEJSKOŚĆ. ANTROPOLOGIA KRAJOBRAZU

Dyscypliny antropologii krajobrazu, geografii humanistycznej lub kulturowej analizują dość głęboko relacje m.in. architektury wiejskiej jako ważnego elementu konstrukcji krajobrazu kulturowego, która nie dotyczy tylko wsi. W tym procesie wartość zyskują nie tyle najcenniejsze historycznie lub kulturowo obiekty, ale przede wszystkim obiekty budujące tożsamość lokalną, dające miejsca zamieszkania lub pracy, ewentualnie miejsca nowe w krajobrazie, a pozytywnie zespajające społeczność lokalną. Chiński antropolog kultury Pei-yi Guo nazywa niektóre z tych procesów uprzedstrzennianiem czasu⁹. Według teorii francuskiego socjologa i filozofa, Henri Lefebvrea, krajobraz kulturowy konstruowany przez architekturę lokowałby się w sferze przestrzeni reprezentacyjnej jako *przestrzeni mieszkańców i użytkowników*¹⁰. W tym sensie krajobraz kulturowy jest oczywiście elementem składowym konstrukcji tożsamości i identyfikacji. Dotyczy to również nowych osiedli wiejskich realizowanych przez firmy deweloperskie – przykład: Nadolice Wielkie (il. 1).

Współcześnie trudno jest utożsamiać architekturę niemiecką wyłącznie z architekturą tzw. regionalną, w rozumieniu budownictwa ludowego opisywanego przez etnografów i architektów, np. Oskara Kolberga lub Ignacego Tłoczka. Architektura wiejska, w kontekście jej wpływu na zachowanie krajobrazu kulturowego, może być definiowana jako „typowa dla wsi” (pytanie: dla której?) albo jako „budowana na obszarach wiejskich”. Cenne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy w kon-

⁷ K. Szarejko, *Regionalizm we współczesnej architekturze Kaszub*, w: *Ochrona krajobrazu. Rozwój zrównoważony wsi województwa pomorskiego*, red. J. Czochański, A. Gołędzinowska, Gdańsk, 2006, s. 30–41.

⁸ Strona internetowa: Miastojutra.pb.bialystok.pl/bojary/kartabojarska.html, dostęp 25 VIII 2011.

⁹ P. Guo, *Island Builders. Landscape and Historicity among the Langalanga, Solomon Islands*, w: *Landscape, Memory and History. Anthropological Perspectives*, ed. by P. J. Stewart, A. Strathern, London, 2003.

¹⁰ Strona internetowa: Hannahwinkle.com/ccm/Lefebvre.htm, dostęp 25 VIII 2011.

tekście pierwszej definicji termin taki jest w ogóle możliwy i co najważniejsze – uzasadniony. Dom wiejski nie jest już zawsze powiązany z gospodarstwem rolnym, a architektura wiejska nie zamyka się wyłącznie w mieszkalnej, wszak nigdy tak nie było.

Strategie wobec krajobrazu architektonicznego i kulturowego mogą być więc dwojakie.

STRATEGIA 1. SZTUCZNE UTRZYMANIE PRZESZŁOŚCI

Jeśli przyjmiemy, że dla dobra tradycyjnie realizowanego wzmocnienia tożsamości narodowej lub lokalnej pożądane jest sztuczne (czyli regulowane prawnie i zwyczajowo) utrzymywanie jednorodnego krajobrazu kulturowego, bazującego na dawnej (lub nawet archaicznej – niespójnej z realnymi współczesnymi potrzebami, zwyczajami i technologią) architekturze lokalnej, wówczas trzeba przyznać, że projektowanie i kształtowanie przestrzeni winno być realizowane w myśl tej reguły. Według niej pielęgnowane są i stosowane wzorce lokalne, pomijające te nowoczesne. Oto przykłady:

1. Nowy kształt budynku Muzeum Wsi Opolskiej (arch. Mariusz Tenczyński, arch. Iwona Wilczek), komentowany jako *współczesna odpowiedź na inspirację skansenem, budynek z ducha tradycyjny, ale wykonany w sposób charakterystyczny dla XXI wieku – drewno, szkło i gont*¹¹, a autorzy deklarowali pokorę *wobec otoczenia i nie-schlebianie powszechnym gustom*¹².
2. Kraina Domów Przysłupowych¹³ (arch. Adam Cebula¹⁴), ochrona i budowa nowych domów przysłupowych¹⁵ – *zabudowa stała się wyraźnym znakiem rozpoznawczym naszego regionu*¹⁶ i film z budowy w lipcu 2011 roku w Bogatyni na zlecenie prywatnego inwestora.
3. Dobków (il. 2) jako Najpiękniejsza Wieś Dolnośląska¹⁷ – konkurs na najładniejszą zagrodę w gminie Mściwojów w celu *zachowania wiejskiego charakteru zagrody*¹⁸.

¹¹ Strona internetowa: Bryla.gazetadom.pl/bryla/1,85301,5996500,Muzeum_Wsi_Opolskiej.html, dostęp 25 VIII 2011.

¹² Tamże.

¹³ Strona internetowa: Wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,97063,8743555,Na_Dolnym_Slasku_powstanie_Kraina_Domow_Przyslupowych.html, dostęp 25 VIII 2011. Tu m.in.: *Masowo stawia się u nas domy niby-podhalańskie albo mazowieckie dworki zamiast inspirować się lokalną architekturą, która jest i piękna, i trwała – uważa Emil Mendyk, przewodnik sudecki.*

¹⁴ Strona internetowa: Bogatynia.info.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=984:buduj-cakiem-nowy-dom-przysupowy-film&catid=34:aktualnosci&Itemid=136, dostęp 2 IX 2011.

¹⁵ Strona internetowa: Gazetawroclawska.pl/tag/domy-przyslupowe.html, dostęp 2 IX 2011.

¹⁶ Strona internetowa: Bsrr.eu/uploads/dokumenty/REK_PL.pdf, dostęp 2 IX 2011.

¹⁷ Strona internetowa: Umwid.dolnyslask.pl/obszarywiejskie/aktualnosci/single-view/arttykul/najpiekniejsza-wies-dolnoslaska-2011-roku/, dostęp 2 IX 2011.

¹⁸ Strona internetowa: Partnerstwokaczawskie.pl/pl/news/Dobk%EF%BF%Bdlw---Najpi%C4%99kniejsza-Wie%C5%9B-Dolno%C5%9Bl%C4%85ska-2011,380, dostęp 2 IX 2011.

4. Dom sudecki¹⁹ (il. 3; arch. Adrian Wyparło, Marta Wierzbicka) – w tym konkursie wygrał projekt, który realizuje tę regułę: forma kubaturowa nie jest nowoczesna, bazuje na dawnym kształcie chałupy sudeckiej związanym z funkcją mieszkalno-gospodarczą i dawnymi wymogami klimatycznymi.
5. Złamana Stodoła (il. 4; arch. Tomasz Głowacki) – dom mieszkalny inspirowany budynkiem gospodarczym.

STRATEGIA 2. OTWARCIE NA INNOWACYJNOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ

Jeżeli zaś przyjmiemy, że np. dla dobra wzmocnienia instytucji państwa, etosu kraju i narodu lub tożsamości i identyfikacji lokalnej w kontekście globalnym pożądana jest zgodność demograficznej wielokulturowości oraz innowacyjności zwyczajowej i technologicznej, wówczas należy zgodzić się na różnorodność, zwaną często chaosem, na przemianę krajobrazu kulturowego i wiążące się z tą zgodą niedogodności – często o charakterze przejściowym, jak obecnie (co można obiektywnie ocenić dużo później). Architektura XIII-wieczna lub nawet XX-wieczna będzie przeszłością, wspomnieniem, zachowanym w naszej pamięci, książkach, albumach, filmach i fotografiach, rozmaitych werbalnych i wizualnych tekstach kultury. Takie działanie ma czasem miejsce np. w USA, gdzie burzy się stare budynki na rzecz uwolnienia kosztownej działki budowlanej. Oto przykłady z innych krajów:

1. Farma w Almere (Holandia) – kubatura całkowicie nowoczesna, lecz materiał i tym samym koloryt – tradycyjne (il. 5; arch. Carina Nilsson, arch. Bas ten Brinke).
2. Owczarnia w Almere – jw. (il. 6).
3. Zoetermeer (Holandia) – dom jednorodzinny w wersji nowoczesnej, ale wzbogaconej tradycyjnym, słomianym dachem, zrealizowanym przez strzecharza (il. 7; prac. Arjen Reas).
4. Szkoła w Gando (Burkina Faso) – architektura nowoczesna i tzw. zrównoważona, respektująca lokalne warunki klimatyczne i wykonana z lokalnych materiałów (arch. Francis Kere).
5. Pawilon obserwacyjny (Park Narodowy Dovrefjell Sunndalsfjella, Norwegia) – minimalistyczny pawilon w krajobrazie górskim (il. 8; prac. Snohetta).

Celowo przeciwstawiam te dwie strategie, a fundamentem ich opozycyjności jest mityczność krajobrazu jako tekstu kultury, w którym architektura jest jednym ze znaków. Mit krajobrazu jest bowiem silnym czynnikiem konstytutywnym kultury. Pejzaż wydaje się być bowiem jednym z *memów* rozpowszechnianych w kulturze przez jej uczestników, a w przypadku architektury jako produktu technologicznego, stają się *temami*, by przytoczyć teorię Susan Blackmore²⁰.

¹⁹ Strona internetowa: Architeon.pl/index.php/wiadomosci/projekty/235-konkurs-qdom-sudeckiq-i-nagroda.html, dostęp 2 IX 2011.

²⁰ S. Blackmore, *Maszyna memowa*, przedm. R. Dawkins, tłum. N. Radomski, Poznań, 2002, *passim*.



1. Nadolice Wielkie, pow. wrocławski; strona internetowa: Olawa.olx.pl



2. Dobków – Najpiękniejsza Wieś Dolnośląska w 2011 r.;
strona internetowa: Umwd.dolnyslask.pl



3. Dom sudecki, projekt konkursowy; strona internetowa: A-ronet.pl



4. Złamana Stodoła, Bielany Wrocławskie; strona internetowa: Kultura.rze.pl

5. Farma, Almere (Holandia);
strona internetowa:
Archicentral.com



6. Owczarnia, Almere (Holandia); strona internetowa: Dailytonic.com



7. Dom jednorodzinny, Zoetermeer (Holandia); strona internetowa: Sztuka-architektury.pl



8. Pawilon, Dovrefjell-Sunndalsfjella (Norwegia); strona internetowa: Sofiarodrigues.com

Mitotwórcy pozostają więc wierni tradycyjnemu krajobrazowi regionu, odrzucając konsekwentnie innowacje, chaos, różnorodność, a wywyższając znaczenie homogenicznej sylwety wsi i powtarzalności form w jej obrębie. Mitoburcy odwrotnie – eliminują elementy memu tradycyjnego krajobrazu na rzecz nowego memu, tj. krajobrazu wielokulturowego. Strategia druga reprezentowana silnie przez np. przez architektów holenderskich, którzy wysoko ceniąc dorobek kulturowy swoich wiejskich terenów, realizują architekturę wiejską w formach współczesnych. Spektakularnych przykładów polskich nie ma, ponieważ przepisy ściśle precyzują, co wolno, a czego nie wolno, dlatego „w pełni nowoczesna i legalna architektura” na polskiej wsi nie istnieje. Przykład owczarni w Almere ukazuje inspirację czytelną wyłącznie dla niektórych, jednak uświadomioną. Inspiracji takiej (kreatywności z uwzględnieniem przeszłości) uczy się w holenderskich szkołach podstawowych, przekazuje ją w rodzinach jako tradycję. Jednocześnie zaś nie tworzy się architektury formalnie wstecznej, tj. nieuwzględniającej potrzeb współczesnych, niewykorzystującej współczesnych technologii i niewprowadzających tym samym nowych form kubaturowych.

Wspomniany dom sudecki jest efektem działania decyzyjnego (regulamin konkursu) i projektowego, bazującym na promocji form, technologii i funkcji tradycyjnych odrzucającej te nowoczesne i współczesne. Podobnie domy przysłupowe – katalog projektów powtarzalnych, który determinowałby formę nowo budowanych domów jednorodzinnych albo obiektów kubaturowych w ogóle: ścisły związek konstrukcji przysłupowej z dawnym przemysłem włókienniczym jest współcześnie czynnikiem zagubionym, jednak mimo to determinującym oczekiwania formalne w myśl zachowania tradycyjnego lub inaczej mówiąc: archaicznego (sentymentalnego) krajobrazu kulturowego.

Sentymentalizm w tworzeniu i podtrzymywaniu tożsamości lokalnej wydaje się więc jednym z najsilniejszych bodźców działania człowieka w przestrzeni. Przykładem niechaj będą krajowe przepisy ustawowe oraz zarządzenia władz samorządowych regulujące zasady kształtowania krajobrazu kulturowego i utrzymywania tzw. ładu przestrzennego. Nie tylko dla społeczeństw narodowych krajobraz kulturowy, tj. zgodny z określoną wizją tegoż społeczeństwa, jest jednym z głównych wyznaczników narodowości lub etniczności. Nie wchodząc tutaj głębiej w zagadnienia etniczności, pragnę przywołać przykład Szwajcarii, w której w 2009 na drodze referendum przyjęto zakaz budowania minaretów. W Polsce zasłynął poznański zakaz działania artystycznego polegającego na zamianie nieeksploatowanego komina w minaret-rzeźbę symbolizujący wielokulturowość miasta.

Zastanawiające jest, jaki obraz przybrałby krajobraz wielu krajów, gdyby nie był sztucznie utrzymywany w określonej formie niezgodnej z danymi demograficznymi? Jak wyglądałyby szwajcarskie wsie i miasta, gdyby powstawały w nich swobodnie minarety odzwierciedlając realną, tj. stosunkowo dużą liczbę mieszkających tam muzułmanów (ok. 400 tys. w ok. siedmiomilionowym kraju)? Jak wyglądałyby polskie wsie i miasta, choćby Podhala, gdyby nowa architektura realizowana bez barier odzwierciedlała realne potrzeby funkcjonalne i możliwości technologiczne współ-

czesnych Polaków i mniejszości? Niewątpliwie swoboda przyniosłaby chaos, niepożądany według piewców spójności krajobrazu kulturowego, tradycji i przestrzeni, nobilitujących zabytki architektury wiejskiej i często zmuszających współczesną ludność do zamieszkiwania w warunkach dalekiej od XXI-wiecznej technologii. Truizmem jest stwierdzenie, że wobec demograficznej wielokulturowości Europy (czyli liczebności przedstawicieli grup etnicznych i narodowych – nie tylko religijnych), krajobraz architektoniczny pozostaje wciąż bez związku z ową wielokulturowością.

4. SEMIOTYKA ARCHITEKTURY. POJĘCIE SYMBOLU I ZABYTKU

Symbolika czytelna w architekturze wiejskiej odbierana jest w procesach ochronnych często wyłącznie estetycznie, co nadaje określony rys działaniom edukacyjnym mającym na celu zwiększenie świadomości na temat tzw. dziedzictwa kulturowego oraz tradycyjnego krajobrazu kulturowego. Działania te pomijają dość często współczesne przemiany kulturowe determinujące m.in. formy przestrzenne i architektoniczne. Innym słowem, ochrona krajobrazu architektonicznego (rozumianego w sensie kulturowym) skupia się na krajobrazie archaicznym, nie dopuszczając wzorców współczesnych, teraźniejszych, a tym bardziej nowoczesnych – uznawanych za niespójne z określoną, świadomie wybraną i promowaną wersją krajobrazu, podtrzymującą ustalone myślenie sentymentalne i tożsamościowe o danym miejscu.

Pierwszym przykładem jest stosunek wobec ornamentu: ten, który pełnił niegdyś funkcję apotropeiczną i został współcześnie zatracony, jest elementem strukturalnym tęsknoty i odrzuca ornament nowy, zmodernizowany lub wprost brak ornamentu. Brak ornamentu we współczesnej architekturze niemiejskiej wynika m.in. z zatracenia funkcji apotropeicznej, co jest *stricte* czynnikiem kulturowym, nieakceptowanym jednak przez współczesnych, chroniących krajobraz archaiczny i traktujących ów ornament przede wszystkim estetycznie, jako wyznacznik sentymentalizmu i wyróżnik lokalności. Drugim przykładem jest przysłup – utrzymanie i ochrona albo odtwarzanie przysłupa pozbawionego realnej funkcji przemysłowej pełni silnie funkcję rekonstrukcyjną wobec krajobrazu kulturowego i przede wszystkim w tym sensie jest uzasadnione.

Przepisy chroniące architekturę wiejską tworzone są w miastach przez ich mieszkańców. Podobną genezę ma pojęcie „zabytku” jako podstawa ustawy o ochronie dóbr kultury, która jest nie tylko prawem ochronnym, lecz również regulującym poziom życia współczesnych mieszkańców. Innym słowem, „mieszczuchy” decydują o życiu „wieśniaków” (określenia te stosuję bez pejoratywnej konotacji), nie odwrotnie. Symbolika, jaką niesie „zabytek”, ma bezpośredni wpływ na poziom życia, a zawiera się nie tyle w ornamentacji, lecz w formie i funkcji: dach spadzisty czy płaski, okna drewniane czy plastikowe, toaleta mała czy duża, ściany nietykalne czy usuwane z powodu kolizji ze współczesnym rozkładem funkcjonalnym itd.

W zderzeniu semiotyki krajobrazu bazującej na sentymentalizmie i konstrukcji tożsamości szkodę ponosi prospołeczny wymiar architektury. W świetle przepisów o ochronie dóbr kultury niewątpliwie ważniejszy staje się budynek niż czło-

wiek. Dodajmy do tego działania estetyzacyjne i skupienie uwagi np. urzędników (chroniących wszak dobra kultury) na zachowaniu bardzo konkretnych walorów estetycznych budynku. Prowadzi to nie tylko do konfliktu i zanegowania przez użytkowników celowości takiej ochrony, ale i do anestetyzacji architektonicznej i przestrzennej, tj. oziępienia na bodźce estetyzacyjne, co opisał szeroko Wolfgang Welsch²¹.

5. KANONY PIĘKNA W ARCHITEKTURZE NIEMIEJSKIEJ

Termin „budownictwo” stosowany jest często w monografiach etnograficznych, choćby u Oskara Kolberga, który jednak nieczęsto zamieszcza jednoznaczne estetyczne opinie o nim – w rozdziałach pt. „Budownictwo” lokuje po prostu opisy wiejskich chat – budownictwa tradycyjnego, wiejskiego, pozamiejskiego. Jako *piękne* określa wybrane gospodarstwa rolne, lecz ocena ta nawiązuje do ich strony technicznej, a nie estetycznej²².

Wniosków o kanonach piękna architektonicznego dostarczyły mi własne badania terenowe z 2007 roku. Analiza pamiętników chłopskich z przełomu XIX i XX wieku nie przynosi wielu informacji – brak w nich wzmianek o dążeniu chłopstwa do estetyki własnych domostw. W czasach biedy kwestie bytowe stanowiły jedyną sferę marzeń chłopstwa, przynajmniej tę opisaną w literaturze etnograficznej. Aspekty estetyzujące oscylowały w niewerbalizowany sposób i głównie wokół apotropeiczności, wytycznych mody oraz prawa zwyczajowego. *Ostre warunki pogodowe, mróz i wilgoć, stanowiły wystarczający powód do tego, aby nawet najpiękniej zdobioną chatę rozkraść, porąbać na szczapy i spalić w celach grzewczych*²³. Jako *ładne* określa się często zabudowania folwarczne, jednak bez podawania szczegółów takiej oceny²⁴. *Stara rudera* to drewniany budynek zamieszkiwany przez gospodarza wynajmującego *mieszkanko*²⁵. Nie spotkamy się z pozytywną oceną drewnianych chałup z klepiskiem zamiast podłogi. Etnografowie wychwalali drewniane chaty, jednak nie oni w nich mieszkali.

Wnioski z badań lokują się w czterech kategoriach:

1. „piękne jest to, co praktyczne” (Polska północna i centralna),
2. „piękne jest to, co nowoczesne (modne)” (Polska wschodnia, centralna i południowa),
3. „piękne jest to, co tradycyjne” (Polska południowa),
4. „piękne jest to, co nowe” (Polska wschodnia).

²¹ W. Welsch, *Procesy estetyzacji. Zjawiska, rozróżnienia, perspektywy*, w: tenże, *Estetyka poza estetyką. O nową postać estetyki*, tłum. K. Guczalska, red. K. Wilkoszewska, Kraków, 2005.

²² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. XLIII: *Śląsk*, red. J. Szajbel i B. Linette, Wrocław – Kraków – Warszawa, 1965, s. 4.

²³ *Nowe pamiętniki chłopów*, red. H. Rruszkiewicz, B. Wiloch, wstęp A. Olcha, Warszawa, 1962, pamiętnik nr 590, s. 98.

²⁴ Tamże, s. 72.

²⁵ Tamże, s. 105.

Waloryzacja w większości koncentrowała się wokół utilitaryzmu lub modernizacji. Celem chłopstwa często nie była estetyzacja własnych domostw, lecz ich modernizacja. Do estetyzacji zmuszono wieś w imię romantycznego patriotyzmu i sentymentalizmu. Jednak zauważalny i interesujący jest brak dynamizmu w budownictwie wiejskim. Chałupa nie mogła być dynamiczna, ruchliwa – bryła musiała być zwarta i prosta, stabilna, stateczna, trwała, oszczędna, bezpieczna, dobrze znana. Rozczłonkowanie bryły prowadzi do zachwiania równowagi świata, kosmosu, było niebezpieczne i niewskazane. Było i jest drogie, bo powoduje zwiększone straty ciepła. Inne cechy: regularność, jednorodność (np. materiałowa), zasadność funkcji, formy i konstrukcji – to wszystko prowadzi do trwałości i stabilności.

Wieśniak posiada zatem własny gust i dobitnie go realizuje w oparciu o reguły własnej społeczności, a współcześnie także o reguły ekonomiczne, wynikające ze stosunkowo młodego zjawiska turystyki. Gust wieśniaczy jest równie wysublimowany, jak mieszczański (miejski), różni się jedynie (i aż) treścią. Wysublimowanie smaku przypisane gustom wieśniaczym skazane jest jednak – jako termin – na krytykę, gdyż posiada genezę miejską. Gust wieśniaczy podkreśla to, co ma znaczenie apotropeiczne, nie zaś to, co służy li tylko ozdobie (wnioski z badań podhalańskich). W kanonach wieśniaczego piękna architektonicznego liczy się to, co ma wymiar symboliczny, magiczny, ale także ekonomiczny.

Budowa nawet najmniejszej chałupy przekraczała możliwości biednego chłopca, o czym pisał Jan Stryczek. Obowiązywał zwyczaj, że biedak musiał mieć dom mniejszy i skromniejszy niż bogatszy od niego sąsiad (o bogactwie świadczyła wielkość ziemi uprawnej – przeciętny, biedny chłop miał co najwyżej 1 morgę pola), bogatsi nie darowaliby bowiem biednemu takiego wybryku²⁶. Mieszkańcy wsi, w szczególności mężczyźni (budowniczy domów), rozmaicie podchodzą do relacji pomiędzy tym, co w budownictwie wiejskim ładne i tym, co praktyczne lub bezpieczne. Wielu górali postrzega budownictwo drewniane jako najładniejsze (czyli zgodne z kanonem lokalnym opartym na apotropeiczności ornamentu), a dobry gospodarz to ten, który zbuduje ładnie ozdobioną drewnianą chałupę. Dla badanych Pomorzan i Białostoczan drewniane to „rudera”, a murowane to „dom”. Wieśniacze kanony piękna architektonicznego wynikają zatem z kilku podstawowych czynników: ekonomicznego, prawnego, rodzinnego, regionalnego, akulturacyjnego, medialnego i społecznego.

Monografie etnograficzne często wspominają o wyższości (w opiniach wieśniaków) domów murowanych nad drewnianymi. Wyjątek stanowi Podhale. Zofia Staszczak, opisując budownictwo w woj. lubelskim, wspomina, że stare chałupy były pozbawione ozdób, posiadały je natomiast te nowo budowane²⁷. Stanisław Witkiewicz pisał:

²⁶ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, wstęp M. Grad, Warszawa, 1957, s. 45.

²⁷ Z. Staszczak, *Budownictwo chłopskie w województwie lubelskim w XIX i XX wieku*, Wrocław, 1963, s. 45.

Dzisiejszy góral, ten zamożny gazda, który tak świetnie umie budować, który ma taki zmysł piękna, proporcji i konstrukcji, ten góral w swoim życiu cofnął się wstecz i żyje jak nędzarz w ciasnocie, ciemnocie, zaduchu i brudzie. Wszystko dla gości, dla zdobycia za ich pomocą bogactwa. Więc stare chaty przerabiano na wygodniejsze mieszkania, stawiają się nowe, ozdobne i wygodne domy, a wszyscy górale przenieśli się do szop, pod wspólny dom z krowami, końmi i owcami i tam żyją jak nędzarze²⁸.

Jan Stanisław Bystron przypomina także, że podobne mechanizmy powodują zatracanie walorów autentyczności sztuki ludowej²⁹. Kazimierz Moszyński z kolei stwierdza, że poziom wrażliwości estetycznej wśród chłopstwa waha się podobnie jak w przypadku tzw. inteligencji. Moszyński podkreśla niski stan badań tej kwestii, jak również trudności w gromadzeniu danych³⁰, odwołuje się do Seweryna Udzieli i podkreśla, że *ogromna większość etnografów [zalicza też do nich siebie] zupełnie pominęła zagadnienie wrażliwości estetycznej ludu*³¹, odwołuje się do Mieczysława Gładysza i Czesława Pietkiewicza, podkreśla *rozmyślne zatajanie wrażliwości estetycznej przez lud, a zwłaszcza przez mężczyzn*³², wyjaśniając to konwencjonalnym trybem życia podporządkowanym lokalnym normom społecznym obowiązującym silniej niż w środowiskach miejskich. Podkreśla także znaczenie obyczaju, który nakazuje takie, a nie inne postrzeganie i waloryzowanie obiektów podlegających estetycznym ocenom.

6. MITYZACJA KRAJOBRAZU. INSPIRACJE FORMALNE I IDEOWE

A) PUŁAPKA IDEALIZACYJNA

Przestrzeń i architektura, a tym samym krajobraz kulturowy obszarów zasiedlonych przez ludzi, stanowią jeden z ostatnich przyczółków walki o tożsamość lokalną. Sfera przestrzeni wzbudza konflikty i prowokuje do aktywności wielu decydentów i nie-decydentów. Znacznie mniej prowokująca jest współcześnie sfera audialna, wizerunkowa lub olfaktoryczna. Brak homogeniczności w tych sferach wydaje się już tak mocno nie przeszkadzać, natomiast architektura „nowa” lub „dziwna” wciąż wzbudza zagorzałe dyskusje. W zmodernizowanych i wystylizowanych na „dawne” polskich dworach urządza się restauracje, w których rozbrzmiewa muzyka na wskroś współczesna i bynajmniej nie pochodząca z kręgów roszczących sobie prawo do jakże szkodliwego miana „kultury wysokiej” (przykładem niechaj będzie restauracja w pałacu Pawłowice, który gościł niniejszą konferencję).

Współczesne dźwięki godzą się dość łatwo (ale i nie bez bólu) z tradycją otoczenia lub wyrzykowo brzmiących dźwięków przeszłości – współczesny pejzaż au-

²⁸ J. S. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa, 1947, s. 55.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 22.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 23.

dialny jest silnie heterogeniczny, dowodzą tego badania fonosfery przez muzykologa Roberta Losiaka we Wrocławiu. Wizerunek fizyczny jednostek również nie stanowi przyczyny intensywnych protestów większości – sprawy strojów stanowią domenę indywidualną i subiektywną, mimo że strój jako taki stanowi wszak tekst kultury. Aspekty kulturowe silnie determinują język mody, o czym pisze Bożena Rejakowa³³. Sfera olfaktoryczna, jako najtrudniejsza w recepcji spośród wymienionych, również zezwala na różnorodność, mimo że kategoria „odoru” wydaje się jedną z najsilniej działających w przestrzeni publicznej – ludzi bezdomnych usuwa się z centrów handlowych głównie z powodu smrodu i ubioru niezgodnego z przyjętym kodem kulturowym. Są to jednak przypadki incydentalne, które jednak sugerują ostrożność w perspektywie przestrzennej. Niechcianego domu nie da się ot tak usunąć, aczkolwiek wielu tego pragnie. Eliminacja dotyczy najczęściej zabudowań ruderalnych, a nie architektury, chyba że powoduje nią niezgodność z prawem (tzw. samowola budowlana). A slumsy?

Trzy wspomniane fragmenty kultury mają cechy terytorium ciągłych prowokacji, konfliktów i negocjacji. Wszystkie one są ściśle powiązane z osobą – żywym, konkretnym człowiekiem, który staje się nośnikiem tekstów kultury – sam staje się tym tekstem zatopiony w zbiorze znaków, jakimi są obrazy (*image*), dźwięki i wonie. Eliminacja nośnika innowacji – mitoburcy – jako konkretnego człowieka, wydaje się więc stosunkowo prosta i zrozumiała – mitotwórcy skupiają uwagę na jednostkach, nie przywiązując uwagi do całościowego tekstu kultury, co powoduje często nieodwracalne przemiany w poszczególnych sferach. Czytelnicy tych tekstów kultury to również nośniki kultury, inni ludzie – żywe, odczuwające, łagodne lub niebezpieczne jednostki, co zniechęca do otwartego stosowania sankcji społecznych za niestosowanie dobrze znanego, tradycyjnego kodu kulturowego.

W odróżnieniu od nich – architektura, przestrzeń, krajobraz to twory bezosobowe, wobec których eliminacja jest utrudniona, w praktyce niemożliwa, powodując swoistą frustrację mitotwórców. Domy i ich zgrupowania, a tym bardziej krajobraz i przestrzeń nie podlegają bezpośredniej personifikacji, jednak są uosabiane w sposób pośredni: adresatem zarzutów staje się grupa zawodowa architektów lub grupa mieszkańców, a w szczególności jednostka prowodyra-mitoburcy, tj. autora tworu, np. domu. Brak personifikacji staje się więc tym silniejszym motywem tęsknot lub protestów. Wojciech Łukowski nazywa ten mechanizm

pułapką idealizacyjną, w której lokalność będzie przede wszystkim odwzorowaniem naszych tęsknot, a więc również wtedy, gdy będziemy chcieli odwołać się do niej w trudnych chwilach. [...] Przypisujemy wtedy obiektom fizycznym, a w tym przestrzeni lokalnej nie takie cechy, jakie ona posiada, ale cechy, które posiada ona w naszym wyobrażeniu o niej. Paradoksalnie, im więcej mieliśmy dotkliwych czy nawet traumatycznych doświadczeń, tym ta skłonność do idealizacji może być większa. A przestrzeń lokalna wybitnie się do tego nadaje, bowiem na nią możemy przenieść nasze oczeki-

³³ B. Rejakowa, *Kulturowe aspekty języka mody*, Lublin, 2008.

wania, wyobrażenia, bez obawiania się, że otrzymamy taką czy inną negatywną informację zwrotną. Przecież przestrzeń „nie mówi”, natomiast my możemy z nią „rozmawiać”, przenosić na nią różne nasze oczekiwania czy marzenia³⁴.

B) INSPIRACJE

W projektowaniu oraz krajobrazie architektonicznym wizualizują się rozmaite inspiracje formalne i ideowe. Koncentrują się one wokół kilku podstawowych kategorii najsilniej zauważalnych w przestrzeni i krajobrazie oraz wzbudzających intensywne emocje i reakcje. Pierwszym z nich jest **kubatura i gabaryty**, regulowane w miejscowych przepisach. Jeśli architektura niemiejska ma posługiwać się formami inspirowanymi przyrodą, to architektura miejska – podobnie, choćby modernizm, co było z resztą postulatem Le Corbusiera: operowanie prostymi geometrycznymi bryłami (kubizm architektoniczny przez analogię do kubizmu w malarstwie zrodzonego na początku XX wieku we Francji), oddziałującymi na ludzi w sposób pierwotny, tym samym dla wszystkich zrozumiałymi. Modernizm jest jednak wciąż trudną innowacją, a kryterium formy naturalnej nie broni się.

Drugą kategorią to **proporcja i kompozycja**. We współczesnej architekturze niemiejskiej funkcjonuje kilka podstawowych elementów inspirowanych architekturą dawną, tzw. tradycyjną, np. spadziłość dachów, proporcje głównego korpusu domu, układy okien i drzwi. O ile funkcjonalizm miejskiej architektury początków XX wieku zerwał miejscami całkowicie z historyzującą kompozycją bryły architektonicznej, o tyle architektura niemiejska wydaje się być pod jej ciągłym i silnym wpływem. Historyzm nie oznacza tu wyznaczników wyłącznie miejskich, lecz również regionalne.

Kolejna inspiracja to **detal**, którego rola wydaje się być fundamentalna dla mitotwórczych mechanizmów regulujących kreowanie architektury niemiejskiej. Detal nietradycyjny jest waloryzowany jako obcy lub zbyt nowoczesny i odrzucany. Znaczenie detalu architektonicznego jest tematem na tyle szerokim, że w tym miejscu poprzestanę wyłącznie na jego przypomnieniu.

Kategorią silnie wpływającą na kształt współcześnie powstającej architektury niemiejskiej jest **funkcja**. Wprowadzony na przełomie XIX i XX wieku przez modernizm podział funkcjonalny separujący poszczególne aktywności domowe i rodzinne – np. na pokój dzienny, kuchnię i sypialnię – jest wciąż stabilny, lecz ma już konkurencję w izbie wielofunkcyjnej, łączącej pracę, przyrządzanie posiłków, naukę, zabawę i wypoczynek. Ta jednocześnie stara i nowa formuła jest spójna z promowaną współcześnie antypedagogiką, wychowaniem dzieci w holistycznym nastroju partnerstwa rodzinnego – powraca w ten sposób do izby wielofunkcyjnej znanej z wiejskich chałup. Natomiast wspomniany wcześniej przysług lokuje się w kategorii detalu, kompozycji i gabarytów, ale jego geneza jest przede wszystkim funkcjonalna, jak wiadomo przedawniona, mimo to nadal stanowi silny wyznacznik mitotwórczy.

³⁴ W. Łukowski, *Tożsamość lokalna. W poszukiwaniu źródeł i sensu(ów) zakorzenienia*, w: *Od animacji do rewitalizacji społecznej – dialog perspektyw i doświadczeń*, red. B. Skrzypczak, Warszawa, 2010, s. 29.

Koloryt to inspiracja często niedoceniana, acz szczególnie ważna. Na koloryt wsi składa się m.in. kolorystyka i faktura płaszczyzn, przede wszystkim fasad domów i pokryć dachowych jako powierzchni najwyraźniej zaznaczających się w krajobrazie. Kolorystyka ma – rzecz jasna – związek z doborem materiałów budowlanych, dlatego w tej kwestii również obowiązują dobrze znane reguły zezwalające jednak na imitacje, czyli fałsz. Jest to sfera wielu eksperymentów, konfliktów i manipulacji. Koloryt wsi koncentruje się wokół określonej palety barw i faktur, która jest postrzegana jako element charakterystyczny, regulowany przepisami. W tym kontekście rozwój technologii budowlanych staje się wyzwaniem i swoistą prowokacją.

Wreszcie **styl życia** to kategoria inspirująca współczesność i stanowiąca jednocześnie determinantę dawnych praktyk, tzw. tradycyjnych. Życie na wsi, związane obecnie bezpośrednio z miejskim mitem o wsi, generuje określone planowanie jednostkowe i grupowe. I nie chodzi tu li tylko o mit arkadyjski, lecz także o trendy ekologiczne i społeczne, bowiem miejskość i wiejskość powiązane są ściśle z określonymi postawami społecznymi. Mieszczuch lokujący swoje domostwo w obszarze niemiejskim przyjmuje na siebie nową odpowiedzialność m.in. za swój wkład w kreowanie lokalnego krajobrazu, a tym samym otwiera się na przychyłność lub ostracyzm tubylców, do których się przyłącza.

Przyłączenie wspomniane powyżej jest – w moim przekonaniu – najważniejszym czynnikiem regulującym proces grupowego konstruowania krajobrazu kulturowego wsi. Nowa rola, jaką przyjmują na siebie nowi wieśniacy, oznacza zgodę lub protest wobec zastanych obyczajów – dotyczy to również tubylców, którzy nagle z określonych przyczyn postanawiają stać się mitoburcami. Nowa architektura na obszarach wsi może przyłączyć się stosunkowo bezboleśnie, spełniając oczekiwania stawiane kubaturze i gabarytom oraz proporcjom i kompozycji. Jednak detal, funkcja, koloryt i styl życia to kategorie podlegające innowacjom i eksperymentom, dlatego w owym wachlarzu inspiracji i obowiązków pełnią one funkcję konfliktogenną. To, w jakim stopniu mitoburca zechce się przyłączyć, zależy od jego kulturowego taktu i odporności na ewentualne późniejsze sankcje. Regulacjom prawnym można stawiać czoła i posłusznie zastosować się do wymogów, jednak często mitoburcy niejako rekompensują je sobie w architektonicznym prawie zwyczajowym. W architektonicznym pejzażu kulturowym innowacja staje się ostrym kontrapunktem pośród ciszy rytmu, harmonii i tradycji.

Fundamentalne wydaje się więc pytanie „Czy mogę się przysiąc?”, zadawane grzecznościowo w towarzystwie. Wygląd, zapach, brzmienie, idiolekt czy światopogląd pytającego dyktują zgodę lub odmowę zgromadzonych, ale warto zadać sobie pytanie, co oznacza reakcja odmowna wobec obcego – jednostki odmiennej, niezrozumianej, może dziwacznej, może prowokującej? Czy odmowa świadczy źle o zgromadzonych, czy o pytającym? Architektura współczesna – bez względu na jej status i kondycję – nie zawsze pyta, czy może się przysiąc, czasami po prostu siada i zostaje, narażając się na odrzucenie. Zanim rzucimy jej zdecydowane „nie”, warto rozważyć inną możliwość.



Jerzy Adamczewski

Muzeum Regionalne w Wolsztynie

CZY ISTNIEJE WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA WSI?

W dniach 5–8 września 1996 roku odbyła się w Czarlinie ogólnopolska konferencja skansenowska zatytułowana „Tradycje architektury regionalnej”, zorganizowana przez Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach Kiszewskich w 90. rocznicę powstania Muzeum. Miałem wówczas zaszczyt wygłosić referat, przewrotnie zatytułowany „Czy tradycja architektoniczna regionu jest potrzebna?”. Można w nim było usłyszeć, że

współczesne projekty budowlane nie nawiązują w żadnej mierze do przykładów z przeszłości. Przyczynia się to do zacierania dawnych wzorów, co jest procesem nieodwracalnym. Sami doskonale wiemy, że nasze bogate zasoby dokumentacyjne są praktycznie niewykorzystywane do projektowania nowych budynków wiejskich. Rozbudzenie potrzeby zainteresowania się starymi wzorami budownictwa i ich współczesnego wykorzystania oraz wszelkie próby podtrzymania tej tendencji są niezmiernie trudne, żeby nie powiedzieć dosadniej, iż przypominają zabiegi wokół reanimacji trupa. Obecny obraz zabudowy wiejskiej nie ma nic wspólnego z przeszłością. Zapętniony jest przedziwną architekturą i na powrót tego, co było dawniej, nie ma co liczyć. Jedyne w bardzo małym procencie są, a będą w jeszcze mniejszym wykorzystywane w życiu współczesnym elementy starego budownictwa wiejskiego i tego zmienić się nie da, a nawet nie powinno¹.

Zobaczmy, czy zmieniło się coś w tej kwestii w ciągu minionych 15 lat.

Dla zobrazowania przyjętych tez wykonałem dokumentację fotograficzną w okolicach Kalisza we wsiach, z których translokowane były budynki do Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach (Dobrzec, Wolica, Godziesze, Takomyśle; w sąsiednich wioskach również) lub do Russowa, gdzie na terenie Oddziału Literac-

¹ J. Adamczewski, *Czy tradycja architektoniczna jest potrzebna?*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, 2002, nr 5, s. 116–117.

kiego Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej powstała bardzo anemiczna w swej postaci „Ekspozycja drewnianego budownictwa ludowego ziemi kaliskiej” (Dobrzec, Takomyśle, Russów). Są to zatem położone na prawym brzegu Prosny wsie, które do niedawna były dość zachowawcze w swoim rozwoju, nasycone obiektami stanowiącymi pozostałości starego budownictwa regionalnego. Wsie te leżą wzdłuż dawnej granicy zaborów, która wytyczona w 1815 roku przebiegała głównie od Pyzdr do Grabowa, za wyjątkiem obrzeży Kalisza, na rzece Prośnie. Lewobrzeżne wsie były pruskie, prawobrzeżne znajdowały się w zaborze rosyjskim.

Rzeka ta nie stanowi jednak granicy krain geograficznych, w przeszłości nie odgrywała też roli czynnika ograniczającego kontakty fizyczne i więzi kulturowe mieszkańców jej obydwu stron. Całe pogranicze tworzyło zwarty region osadniczy powiązany historycznie, gospodarczo i kulturowo z pozostałą częścią Wielkopolski. Konsekwencje politycznego podziału Wielkopolski w XIX wieku są widoczne jeszcze i dziś, chociażby w dziedzinie kultury technicznej – sieci drogowej i kolejowej, wielkości gospodarstw rolnych, formie i układzie zabudowy.

W swojej tradycyjnej formie do początków XIX wieku większość obiektów budownictwa wiejskiego wykonywano z drewna. Przez wiele stuleci był to główny materiał budowlany, którego także w Wielkopolsce nie brakowało. Drewno sosnowe, świerkowe i modrzewiowe stanowiło powszechnie dostępny surowiec, było łatwe w obróbce i przygotowaniu poszczególnych elementów konstrukcji. W XIX wieku wiejska architektura drewniana w części Wielkopolski wchodzącej w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego była stopniowo zastępowana budownictwem murowanym, co wynikało z szybszego rozwoju gospodarczego tych ziem oraz nakazów prawnych administracji pruskiej, korespondujących z przepisami przeciwpożarowymi. Na przykład *Zbiór przepisów policyjno-budowlanych dla rejencji poznańskiej* z 1847 roku pozwalał stawiać budynki z gliny oraz z drewna zwłaszcza w tzw. strychulec, o czym wspomina chociażby Oskar Kolberg:

Budowane są w regłówkę gliną wypełnioną, słomą kryte lub w blochy wewnątrz i zewnątrz obrzucone, czasem budowane pod topór; w ogóle pod słomą, czyli lepionkę, aczkolwiek dużo jest domów z drzewa, jako i murowanych, lub też w mur pruski postawionych².

Domy mieszkalne musiały być kryte dachówką lub innym ogniotrwałym materiałem. Wyjątki od tej zasady mogły mieć miejsce jedynie w przypadkach całkowitego ubóstwa właściciela lub w razie odosobnionego położenia domu³.

Na wschód od Prosny (czyli na terenie Królestwa Kongresowego) obok typowych ulicówek wyrosły w drugiej połowie XIX wieku kolonie o charakterze rzędomym i wsie rozproszone. W telegraficznym skrócie można powiedzieć, że zagrody

² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 10: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 2, red. J. Gajek i M. Sobieski, Wrocław – Poznań, 1982, s. 175.

³ C. Krawczak, *Prawo budowlane na ziemiach polskich od połowy XVIII wieku do 1939 roku*, Poznań, 1975, s. 72–73.



1. Takomyśle, pow. kaliski, sierpień 2011 r.; fot. Jerzy Adamczewski

rozplanowane były na kształt wydłużonego prostokąta. Front zagrody skierowany do drogi zamykała chałupa, a budynki gospodarcze tworzące podwórze stawiano z tyłu zagrody w sposób zróżnicowany. Obejście tworzyły chałupa, stodoła i budynek inwentarski – często pod jednym dachem znajdowała się obora, stajnia i chlew. Występowały też wolno stojące budynki inwentarskie. Ich rodzaj i wielkość były uzależnione od ilości hodowanych w gospodarstwie zwierząt. Stodoła najczęściej stała w poprzek siedliska, a jej wielkość była wprost proporcjonalna do posiadanego arealu ziemi uprawnej. Natomiast chałupę ustawiano szczytem do drogi w tradycyjnej formie, która w XIX wieku przekształcała się w lokalizację szerokofrontową.

Najczęściej spotykanym rozwiązaniem rzutu poziomego był dwuizbowy jedno-trakt ze środkową sienią z kominem, później dwutrakt zawierający część mieszkalną i komorę. Często też do budynku mieszkalnego dobudowywano obiekt gospodarczy. Powierzchnia części mieszkalnej wynosiła ok. 40 m². W znacznym stopniu występowały również chałupy z bezsłupowym podcieniem (tzw. wystawką) od strony szczytowej i komorą zamykającą amfiladowo ułożone wnętrza. Skupienie takich obiektów wokół Kalisza pozwala przypuszczać, że ten typ budynku odpowiadał miejscowej tradycji w budownictwie wiejskim. Dach nakrywający budynki mieszkalne w zdecydowanej większości był dwuspadowy, kryty słomą ze szczytami obitymi deskami. Tradycyjnie wszystkie domy ustawione były w tę samą stronę w stosunku do drogi.

Charakterystyczną cechą dawnej wsi, wynikającą z jej tradycyjnej funkcji rolniczej, jest przewaga zabudowy zagrodowej. Najważniejszym składnikiem tej zabudowy był zawsze i nadal pozostaje dom mieszkalny. W nim właśnie poszukujemy cech lokalnej tradycji i specyfiki kulturowej. Jako nośnik cech kulturowych wiejski dom mieszkalny stanowi świadectwo zarówno rozwoju techniki budowlanej, sytuacji ekonomicznej i statusu społecznego mieszkańców, ich kultury materialnej i duchowej. Budownictwo niegdyś wsi na ziemi kaliskiej cechował pragmatyzm i nadrzędność zasady użyteczności. Budynki mieszkalne i gospodarcze miały powtarzalny i typowy kształt oraz formę, które wynikały z użytego do budowy drewna oraz konstrukcji bryły budynku i dachu.

Stare budownictwo wiejskie swą skalą, kolorytem drewnianych ścian oraz słomianym pokryciem dachów wtapiało się w krajobraz wiejski. Tradycyjną architekturę wiejską cechowała powtarzalność form, ten sam rodzaj używanych materiałów budowlanych i pokryć dachowych oraz rytm układu zagród. Niewysokiej zabudowie wiejskiej z dominantą wieży kościelnej lub wiatraka towarzyszyły otwarte przestrzenie z polami uprawnymi oraz bardzo ważna zieleń, pełniąca różnorakie funkcje.

Obszary wiejskie były zawsze nośnikiem i wskaźnikiem mniej lub bardziej czytelnej odrębności kulturowej poszczególnych regionów. Sposób zagospodarowania, czyli krajobraz i oblicze wsi stanowiły odzwierciedlenie poziomu kultury i rozwoju gospodarczego danego regionu. Wsie o zwartej zabudowie i również te rozproszone zdecydowanie różniły się sposobem zagospodarowania od miasteczek tworzących przecież zupełnie inne kompozycje.

Dawna zabudowa wiejska charakteryzowała się też harmonią kolorystyczną między obiektami architektonicznymi a krajobrazem. Wizualne zespolenie form architektonicznych z otoczeniem wiązało się w dużej mierze z użytymi do ich budowy naturalnymi materiałami budowlanymi: drewnem, kamieniem, gliną, cegłą czy słomą, których ciemne i matowe barwy wtapiały się w krajobraz. Jednorodność stosowanego materiału w jego naturalnym kolorze stanowiła wysoką wartość estetyczną i dawało ciekawy efekt plastyczny, gdyż jednolita kolorystyka była zróżnicowana fakturowo. Obecnie zachodzące przemiany zagrażają bezpowrotną utratą tego specyficznego charakteru.

Charakterystyczne dla dawnej kultury typu ludowego działania – takie jak obserwacja natury i bezpośredni z nią kontakt, konieczność wzajemnej pomocy oraz działania w grupie – wymuszały określone zachowania i postawy społeczne. Poczucie wspólnoty wpływało na więzi międzyludzkie, na rodzenie się tradycji, jej poszanowanie oraz uświadamianie sobie tego, że należy te wartości przekazywać nowym pokoleniom. Występujące w danym rejonie warunki przyrodnicze, ukształtowanie terenu, właśnie tradycja, czasami moda wpłynęły na charakter poszczególnych miejscowości, ich klimat i to, co nazywamy tradycją miejsca. Powstały wsie, które są rozpoznawalne, które potrafimy zidentyfikować, które przyciągają, pozostawiają po sobie wspomnienia, chęć powrotu czy wręcz zamieszkania.



2–5. Dobrzec – wieś wchłonięta przez miasto Kalisz, sierpień 2011 r.; fot. Jerzy Adamczewski



Krajobraz obszarów wiejskich jest swoistym zapisem nieustannego dialogu między naturą a cywilizacją. Specyfika struktury przestrzennej krajobrazu wiejskiego wynika przede wszystkim z charakteru tworzących ją elementów i ich wzajemnych relacji będących wynikiem określonych sytuacji przestrzennych i kulturowych. Różnorodność kulturowa, uwarunkowana odmiennością historyczną i geograficzną, jest obecnie uznawana za istotny atut rozwojowy społeczności lokalnych. Jednak dzisiejsze tempo i skala przekształceń obszarów wiejskich powoduje, że krajobraz kulturowy zagrożony jest szybko postępującą dewastacją. Brak odpowiedniej wiedzy o historii miejsc jest często przyczyną złego sposobu ich zagospodarowania przestrzennego. Dawna architektura wsi uległa już deformacji i współczesnemu ujednolicieniu, straciła cechy charakteryzujące lokalną tradycję budowlaną. Powstają nowe, obce formy architektoniczne, agresywne kubatury, nieodpowiednie funkcje, a obiekty zabytkowe bez odpowiedniej opieki i wykorzystania często popadły w ruinę.

Pokazywanie i promowanie chociażby poprzez ekspozycje skansenowskie pozytywnych wartości zabudowań, podwórek, sadów, płotów, układów pól i miedz, ale także sprzętów związanych z tradycyjną gospodarką wsi oraz tradycyjnych metod pracy i niematerialnych zasobów wsi zderza się z wzorami myślowymi promującymi nowoczesność oraz z przekonaniem o nieopłacalności tradycyjnego rolnictwa. Pozytywne wartościowanie starych domów i budynków gospodarczych i pokazywanie, do czego można je wykorzystać, działa zwykle na krótką metę. Zazwyczaj wraca jednak bezwzględne przekonanie o bezużyteczności starych chałup. Wzmacniane jest ono dodatkowo przez majstrów budowlanych, inżynierów i architektów, wśród których jest wielu zdeklarowanych zwolenników tzw. nowoczesności.

Zachodzące współcześnie przeobrażenia wsi i zmiany krajobrazu tym wywołane nie pozwalają mieć złudzeń: harmonijny krajobraz kulturowy charakterystyczny dla dawnej wsi odszedł w niebyt. Stało się tak, ponieważ nowe budownictwo w znacznym stopniu zmieniło układ przestrzennej struktury wsi, która rozrosła się, a konsekwencją tego jest rozproszenie zabudowy mieszkalnej. Lokowanie nowych budynków odsuniętych przeważnie od dotychczasowej linii zabudowy spowodowało powstanie bocznych uliczek, czegoś na kształt miejskich uliczek osiedlowych. Miejscami natomiast doszło do zagęszczenia istniejącego układu budynków poprzez wypełnienie luk między starszymi budynkami mieszkalnymi lub zagrodami. Zanik harmonijnego krajobrazu kulturowego spowodowała również po części zmiana funkcji ze wsi rolniczej na podmiejską oraz odejścia od architektury zastanej na rzecz zabudowy przypadkowej w formie i proporcji brył budynków. Obce kulturowo i zwyczajowo są także nowe detale architektoniczne oraz stosowana kolorystyka elewacji i dachów budynków.

Wygląda na to, że każdy nowo budowany dom „musi” być inny niż dom sąsiada, zatem zabudowa współczesnej wsi jest zbieraniną chaotycznie rozrzuconych (w zależności od wielkości działek sprzedawanych przez właścicieli rolniczych do niedawna gruntów), niekształtnych brył strasząca krzykliwymi kolorami. Architektura (?) ta jest dla mnie odpychająca i wroga przyjemnym.



6. Końska Wieś, pow. kaliski, sierpień 2011 r.; fot. Jerzy Adamczewski

Podobnie wygląda sytuacja w kwestii zieleni. Jej tradycyjne formy, wysokie drzewa liściaste, wypierane są przez zielen niską, a także iglastą. Następuje całkowite zakłócenie dawnych proporcji zieleni wysokiej i zabudowy. Szeroka dostępność materiału szkółkarskiego, przy dużej liczbie poradników i czasopism ogrodniczych, zachęca do sadzenia w przydomowych ogródkach nowych, obcych geograficznie i kulturowo gatunków roślin, w tym również drzew i krzewów ozdobnych, a także stosowania dekoracyjnych rzeźb, oczek wodnych, a nawet fontann.

Na terenach wiejskich, szczególnie w strefach podmiejskich obserwuje się dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego przeznaczonego dla nierolników przenoszących się z miasta na wieś. Restrukturyzacja rolnictwa zmienia charakter wsi, która przestaje być domem rolnika, a staje się siedliskiem ludzi opuszczających miasto lub – w szczególnych wypadkach – ludzi zrywających z poprzednim zawodem. Coraz częściej potrzeba mieszkania na wsi wynika z chęci opuszczenia miasta lub posiadania własnej posesji. Ludność migrująca na wieś przynosi z miasta anonimowość, a zdecydowana większość tych ludzi nie czuje się związana z tradycją, czyli otoczeniem fizycznym i duchowym miejscowości.

Systematycznie zmniejsza się powierzchnia użytków rolnych, które przejmowane są pod nową zabudowę mieszkaniową. Działki zaś często dzielone są w sposób przypadkowy, bez pomysłu na rozwiązywanie przestrzenne. Wiele potencjalnych wła-

ścicieli wykupuje działki rolnicze, ażeby legitymując się posiadaniem co najmniej 1 ha gruntu, móc dowolnie zabudować działkę. Według obowiązujących przepisów, działka właściciela gruntu uznawana jest bowiem jako teren zagrody, czyli działka siedliskowa. Proceder taki powoduje dość chaotyczną i rozrzuconą zabudowę, co jest niekorzystne dla krajobrazu.

Zamawiane projekty i ich realizacje mają sprostać aspiracjom właścicieli do posiadania rezydencji, nawiązujących formą do dawnych dworów, dworów lub pałaców. Powstają zatem domy, w których pojawia się ganek z kolumnami, często zwieńczony tympanonem, i dach o nachyleniu połaci około 30° z dużym okapem. W związku z tym następują głębokie zmiany w wyglądzie budynków mieszkalnych. Tradycyjne bryły zostały zastąpione przez nowoczesne i zróżnicowane w kształcie obiekty. Pojawiły się chociażby domy budowane na planie litery L lub mające w podstawie wielokąty albo półtorakondygnacyjne z wieloma oknami w połaci dachu. W rozwiązaniach tych stosowane są często materiały o ostrych barwach, co szczególnie uwidacznia się przy elewacjach i pokryciach dachowych. Wzrosło bowiem znacznie wykorzystanie różnokolorowej blachy i pokryć dachówkowych. Współczesność to tereny zagospodarowane w sposób daleko odbiegający od tego, co do tej pory istniało, co powstawało w symbiozie z przyrodą, z krajobrazem, z człowiekiem i dla człowieka, co było budowane we właściwej skali w stosunku do całej miejscowości, co harmonizowało z wsią i otaczającym krajobrazem.

Należy zatrzymać się jeszcze przy użytkowanych już budynkach mieszkalnych. Modernizacja polega na wymianie starych domów na nowe oraz na wtórnej zabudowie w obrębie tego samego siedliska. Współczesność poprawia warunki życia, ale narusza porządek wyglądu budynków. Wyposażenie domów w dodatkowe pomieszczenia (nowa kondygnacja, garaż) zazwyczaj niekorzystnie zmienia ich kształt i proporcje. Podobnie jest z dachem zbyt często posiadającym bardzo spłaszczony kąt nachylenia i wielość połaci, nadmiar otworów okiennych i brak poddasza. Wymiana okien to zazwyczaj zmiana proporcji w stosunku do tradycyjnie pionowych na duże poziome z oczywistą likwidacją dawnych podziałów. Podczas ocieplania budynków, nakładania nowych tynków na elewacje następuje często likwidacja zdobień nadi i podokiennych, opasek okiennych i gzymsów, co wynika z nieznamomości wartości tych detali. Również ogrodzenia zamiast stanowić uzupełnienie obiektów i przestrzeni, którą otaczają, tworzą dodatkowe dysonanse poprzez agresywną formę i źle dobrany materiał. Najgorszym rozwiązaniem są powszechnie występujące ogrodzenia betonowe.

Muszę jednak zaznaczyć, że będąc jedynie na pozycji obserwatora, wyodrębniam z elementów obcych pewne aspekty odnoszące się do obiektów mi znanych i w pewnym sensie uznaję je za harmonijne. Tak dzieje się w przypadku, gdy współcześnie wybudowany dom mieszkalny ma formę i detale nawiązujące do dawnego budownictwa regionu. Podejmowane są bowiem pewne próby przenoszenia niektórych, pojedynczych dawnych form do nowo wznoszonych budynków. Są to ewidentne elementy, które nawiązują do minionego budownictwa dworskiego.



7, 8. Chełmce, pow. kaliski, sierpień 2011 r.; fot. Jerzy Adamczewski

Forma dworu, uważana za tradycyjną i charakterystyczną dla naszego krajobrazu kulturowego, ukształtowała się głównie w XVIII wieku. Był to dom parterowy, przeważnie drewniany z niewielkim pomieszczeniem na piętrze, nakryty łamanym dachem. Do domu prowadziło wejście przez ganek z portykiem kolumnowym. Ganek, czyli daszek wsparty na dwóch lub czterech słupach, ocieńczał główne wejście, które znajdowało się pośrodku frontowej elewacji. Ganek, ale znacznie częściej kolumny to pierwszy detal bardzo często wykorzystywany we współczesnym budownictwie wiejskim. Wszystko jest w porządku, jeśli owe kolumny są elementem większej całości harmonijnie łączącej konstrukcję, funkcję i formę, bowiem te trzy składniki oczywiście zgrabnie połączone są dla mnie kwintesencją pojęcia dobrej architektury.

Drugim punktem nawiązującym do przeszłości są odwołania do alkierzy dworskich. Tak jak kiedyś często spotykanym elementem dworu były alkierze wznoszone razem z nim lub przybudowane w razie potrzeby do głównego budynku, tak współcześnie budowane są garaże, które określam typu alkierzowego właśnie. W oryginale prawie wszystkie miały swoje oddzielne przykrycia w formie dachów czterospadowych, brogowych lub w formie kopulek. Obecnie też można zauważyć takie trendy. Współczesne rozwiązania budzą jednak wiele kontrowersji w związku ze skalą i formą często obcą w określonym krajobrazie wiejskim. Wprowadzane współcześnie elementy traktowane jako nowe lub obce kulturowo, a także świadectwa degradacji bądź destrukcji są uznawane za naruszające harmonię krajobrazu.

Reasumując: zabudowa nowych osiedli jest standardowa, często katalogowa, brakuje jej cech indywidualnych nawiązujących do architektury regionu czy wręcz danej miejscowości. Zatem istotne staje się to, aby przy wprowadzaniu nowej architektury – zarówno mieszkalnej, jak i tej związanej z rozwojem cywilizacyjnym – podejmować próby zachowania charakterystycznych cech zabudowy wiejskiej i wykorzystywać w projektach różnych budynków elementy wynikające z cech budownictwa regionalnego. Intensywna zabudowa powstająca na obrzeżach wsi, z jednej strony, przytłacza ją, z drugiej, bez otaczającej zieleni, staje się agresywnym elementem krajobrazu. Wieś to nie tylko tereny zabudowane, ale także otaczające ją pola i występująca pośród nich zieleń. Zmieniające się warunki gospodarowania powodują duże zmiany w bliższym i dalszym otoczeniu wsi oraz wpływają na przekształcenia w krajobrazie rolniczym.

Ważne zatem stają się następujące pytania: jak powinna wyglądać współczesna wieś, jaka powinna być jej wielkość, jak ją prawidłowo ukształtować, jaką wprowadzać architekturę, jak powiązać nowe ze starym, jak budować więzi pomiędzy nowymi i zasiedzonymi od lat mieszkańcami? Nowoczesność i tradycja nie muszą wzajemnie się wykluczać. Można je połączyć, dzięki czemu nie zatraci się indywidualizmu konkretnego miejsca, nawarstwień kulturowych, cech regionalnych danego obszaru i tradycji – a więc tych wszystkich elementów, które stają się jego wyróżnikiem.



9–13. Pruszków, pow. kaliski, sierpień 2011 r.; fot. Jerzy Adamczewski

CZY ISTNIEJE WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA WSI?





Zachowanie krajobrazu kulturowego bynajmniej nie oznacza konieczności życia w skansenie, ale twórcze modyfikowanie tradycji do współczesnych standardów. W wielu krajach zachowanie specyficznych układów architektonicznych i charakterystycznej dla regionu struktury pól, łąk i lasów, kultywowania dawnych sposobów zabudowy, wzbogacenie współczesnych budynków detalami architektonicznymi typowymi dla regionu wymuszane jest systemem podatków lokalnych i regionalnych – może warto naśladować dobre wzorce?

Rozumiejąc architekturę jako sztukę artystycznego kształtowania budowli przez człowieka – czyli sztukę kształtowania użytecznej zatem i (co oczywiste) przyjaznej ludziom przestrzeni oraz (co ważne) części już istniejącego organizmu, w którym stoją wybudowane wcześniej budynki – w tych „okolicznościach przyrody i niepowtarzalnych” na pytanie postawione w tytule odpowiadam: stanowczo nie!!! To nie jest architektura, to jest współczesne budownictwo wiejskie i to niekoniecznie wysokiego lotu.



Artur Gawel

Białostockie Muzeum Wsi
Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

DAWNE I WSPÓŁCZESNE ZDOBNICTWO ARCHITEKTONICZNE NA PODLASIU

Tematyka zdobnictwa architektonicznego zazwyczaj jest omawiana dość pobieżnie w opracowaniach poświęconych budownictwu drewnianemu w skali całego kraju bądź też poszczególnych regionów. Wydaje się jednak, iż zasługuje na dużo większe zainteresowanie chociażby z uwagi na jej znaczenie w określaniu tożsamości architektonicznej poszczególnych regionów. Każdy bowiem budynek mieszkalny, gospodarczy, przemysłowy albo sakralny posiada detale, które służą jego dekoracji, czy to w sposób pośredni, czy wyłączny. W niniejszym artykule to niezwykle szerokie zagadnienie ograniczone zostanie do omówienia zdobnictwa zarówno drewnianych, jak i murowanych budynków mieszkalnych na obszarze dzisiejszego województwa podlaskiego. Z uwagi na zdecydowaną przewagę tych pierwszych na omawianym terenie, będzie ono opisane szerzej, zwłaszcza że wyróżnia się swym bogactwem na tle regionów sąsiednich. W zakończeniu zostaną zarysowane główne problemy współczesnych zmian zachodzących w zakresie estetyki domów oraz kierunki dalszych przemian.

ZDOBNICTWO DOMÓW DREWNIANYCH

Drewniany budynek mieszkalny oprócz swoich podstawowych funkcji: miejsca schronienia i pracy, pełnił także inne, a wśród nich – estetyczną. W literaturze przedmiotu traktującej o ludowym budownictwie wielokrotnie już zwrócono uwagę na dobór właściwych proporcji poszczególnych części budynków w stosunku do całości bryły: od odpowiedniego dostosowania wysokości ścian do wielkości dachu, rozmieszczenia okien i drzwi w zrębie zależy ich odbiór estetyczny przez zewnętrznego obserwatora.

W ludowym budownictwie dach dominował swoimi rozmiarami, powierzchnią w całej bryle budynku. Rytm ułożonych na sobie bali zrębu tworzył harmonijną całość z pozostałymi detalami ścian. Niezwykle istotną rolę odgrywała tu sama struktura drewna, jego barwa. W zdobnictwie architektonicznym oprócz samej faktury drewna bądź koloru, jeśli zostało pomalowane, istotne znaczenie posiadał światłocień wydobywający na zasadzie kontrastu detale dekoracyjne z ciemniejszego tła. Schematy rozplanowania budynków i ich poszczególnych części składowych wypracowywane były przez całe pokolenia cieśli, a później twórczo przekształcane i doskonalone, aż do form znanych w XX wieku.

Na związek ornamentyki z funkcją budynków mieszkalnych uwagę zwrócił Ignacy Tłoczek, pisząc:

Zdobnictwo w architekturze drewnianej jest integralnie związane z funkcją budynku i jego elementów, a także z rodzajem tworzywa. Sylweta bryły, proporcje między wymiarami zrębu i dachu, kształt okien i drzwi – są ukształtowane w zgodzie z założeniem użytkowym i konstrukcyjnym. W żadnym innym dziale architektury zagadnienie jedności funkcji, konstrukcji i piękna nie występuje tak konsekwentnie i tak czytelnie jak w budownictwie drewnianym¹.

Na Podlasiu zdobnictwo architektoniczne uzyskało swój niepowtarzalny charakter na przełomie XIX i XX wieku, kiedy rozpoczęto dekorowanie domów detalami wycinanymi piłką ramową o wąskim brzeszczocie, czyli włosową. Najbujniej ten typ zdobnictwa rozwijał się w okresie międzywojennym, kiedy odbudowywano całe wsie spalone podczas I wojny światowej. Moda na zdobienie domów ażurowo wycinanymi detalami trwała do lat sześćdziesiątych XX wieku. Wtedy to kolejne budynki podczas remontów zaczęły być pozbawiane dekoracyjnych elementów, a ilość upiększeń stale się zmniejsza. Tymczasem zdobnictwo architektoniczne w drewnianym budownictwie Podlasia odgrywa bardzo istotną rolę, stanowi bowiem jeden z najważniejszych wyróżników, pozwalających zachować jego odrębność w stosunku do sąsiednich regionów. Co prawda, występuje w podobnej formie na sąsiednich terenach, jednak tam już pojawiają się inne motywy, w nieco odmienny sposób rozmieszczone, wykonane w zmienionych proporcjach.

Powstanie zdobnictwa architektonicznego w formie koronkowo wycinanych detali nie byłoby możliwe, gdyby nie zaistniały odpowiednie warunki techniczne do ich wykonania. W drugiej połowie XIX wieku pojawiły się w ciesielstwie nowe narzędzia, które umożliwiły znacznie dokładniejszą obróbkę drewna. Do tego czasu używano tylko kilku podstawowych, takich jak siekiera, dłuto, ciosła oraz drewniane lub metalowe cyrkle. Wśród nowych narzędzi w pierwszej kolejności należy wymienić piłę do drewna, dzięki której deski stały się powszechnym materiałem w budownictwie. Wcześniej wyrabiano je, rozszczepiając drewniane bale żelaznymi klinami. Deski znalazły zastosowanie przede wszystkim w szalunku zewnętrznych ścian bu-

¹ I. Tłoczek, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław, 1980, s. 161.

dynku oraz szczytu. Do wykonania wszystkich detali, posiadających dość skomplikowany profil, niezbędne było użycie piłki włosowej o wąskim brzeszczocie, zwanej *laubzegą*. Wycinanie takich różnorodnych elementów wymagało znacznego nakładu pracy, ale – po uzyskaniu odpowiedniej wprawy – przebiegało dość szybko.

Innym niezbędnym narzędziem były świdry. Posiadały ostre zakończenia, umożliwiające precyzyjne umiejscowienie osi otworu, i szerszą pozostałą część roboczą, wybierającą drewno do odpowiedniej średnicy, zazwyczaj od 3 do 5 centymetrów. Jednak uzyskanie wszystkich efektów zdobniczych wymagało wycięcia odpowiednich profili desek. Uzyskiwano je, stosując strugi o kształtowej krawędzi ostrza noża. Deska z biegnącym wzdłuż jej krawędzi rowkiem stwarzała wrażenie pewnej lekkości, do czego przyczyniał się w dużej mierze światłocień.

Równie istotne znaczenie jak narzędzia miała sama technika wykonywania ozdób. Otóż podstawową rolę w tworzeniu wszystkich detali zdobniczych odgrywały szablony. Każdy wykonawca ozdób posiadał ich własny zestaw, liczący zazwyczaj kilkadziesiąt sztuk. Znajdowały się wśród nich wzory elementów zdobniczych przybijanych na węglach, nad- i podokienniki, zdobione elementy ganków oraz wzory wiatrownic, desek przybijanych wzdłuż okapu i w zwieńczeniu szczytu. W skład takiego zestawu wchodziły wzorniki odrysowane od ozdób innych stolarzy, przerysowane z książek oraz wykonane według własnego pomysłu ich wytwórcy. Najczęściej były wycięte w twardym kartonie, rzadziej w sklejce. Technika pracy z użyciem szablonu polegała na odrysowaniu ołówkiem jego konturu na desce, dzięki czemu powstawały linie cięcia piłką.

Ta prosta metoda posiadała jednak z kilku względów olbrzymi wpływ na zdobnictwo architektoniczne. Przede wszystkim, wprowadzała powtarzalność poszczególnych motywów, charakterystycznych dla konkretnego ich wytwórcy. Dzięki temu powstały obszary liczące od kilku do kilkudziesięciu miejscowości, cechujące się podobnymi detalami. W tym drugim przypadku nie można mówić o zasięgu działania jednego stolarza, lecz raczej grupy liczącej kilkunastu mistrzów ciesielskich i stolarskich. Wielokrotnie bywało tak, iż uczeń odrysowywał wzorniki swojego nauczyciela zawodu. Oczywiście można także spotkać zdobienia, które nie zostały powielone. Ich twórcami byli wówczas sami właściciele zdobionego domu. W przypadku użycia szablonów istotnym efektem okazywał się charakterystyczny wygląd takich detali dekoracyjnych. Z reguły odrysowywano wzór obustronnie, co dawało bardzo typowy efekt ozdobników z wyraźnie zarysowaną osią symetrii. Najlepszym przykładem mogą tu być nadokienniki, których szablony zawierały tylko kontury jednej jego połowy, drugą dorysowywano po jego odwróceniu.

Zazwyczaj detale zdobnicze nie były wykonywane w tym samym czasie, kiedy budowano cały dom, lecz później, w okresie jesienno-zimowym. Wykonanie samych ozdób niejednokrotnie zlecano już zupełnie innym cieślom lub stolarzom, którzy dzięki poprzednim swoim pracom zyskali już pochlebnią opinię w wiejskim środowisku. Niebagatelną rolę odgrywała tu też cena, jaką należało zapłacić za zdobienie domu. Przykładowo można podać, iż w okresie międzywojennym wykonanie typow-

wego zestawu ozdób, a więc nadokienników i naroży wraz ze zdobieniem szczytu, szacowano na wartość krowy. Szczególnie drogie były ganki i werandy, cena ich wykonania dorównywała wszystkim pozostałym elementom.

Motywy, występujące na wszystkich architektonicznych detalach zdobniczych w budynkach mieszkalnych, można podzielić na cztery grupy: najczęściej występujące motywy geometryczne, niemal równie często spotykane elementy roślinne, określane też jako fitomorficzne, znacznie rzadsze motywy zoomorficzne i nieliczne antropomorficzne.

Wśród ornamentów geometrycznych do najbardziej popularnych należą różnego rodzaju prostokąty, kwadraty, trójkąty, koła i inne popularne figury. Dość często pojawiają się znaki wzięte z talii kart. W następnej grupie, czyli pośród ozdób roślinnych, najczęściej pojawiają się liście, stylizowane formy wijących się łodyg. Motywy zoomorficzne to przeważnie ptaki – gołębie, koguty i orły. Dość często można również zaobserwować sylwetki wiewiórek i zajęcy. Jak już wyżej wspomniano, motywy antropomorficzne, czyli przedstawiające postać ludzką lub części ciała, należą do najrzadszych; jeśli się pojawiają, to w formie konturów postaci ludzkich lub samych dłoni. Najciekawszy istniejący współcześnie przykład znajduje się we wsi Zbucz, gdzie w szczycie jednego z budynków przedstawiono w układzie symetrycznym dwóch wędkarzy, natomiast w nadokiennikach postaci myśliwych.

Najefektowniej zdobioną powierzchnią w budynku mieszkalnym był szczyt. Wynikało to w głównej mierze z orientacji domów, gdyż szczytem zwracano je w kierunku drogi przechodzącej przez wieś. Powszechnie praktykowano zdobienie wyłącznie szczytu skierowanego ku drodze, natomiast ten w stronę podwórka szalowano deskami w układzie pionowym. W przypadku, gdy to front budynku widoczny był z drogi, dekorowano w taki sam sposób oba szczyty.

Należy zauważyć, że możliwość zdobienia tych elementów architektonicznych pojawiła się wraz z wprowadzeniem dachów dwuspadowych, czyli w drugiej połowie XIX wieku. Uzyskano wówczas jednolitą powierzchnię w formie trójkąta, którą okładano deskami początkowo w najprostszym, pionowym układzie. Jeśli powierzchnia szczytu została wysunięta poza płaszczyznę ścian, umożliwiało to zdobienie dolnej krawędzi desek szalunku wzorem o charakterze ornamentu pasowego, wyciętym profilowanie. W górnej części szczytu wycinano otwory wentylacyjno-oświetleniowe o kształcie kolistym, trójkątnym lub prostokątnym. Otwory te po I wojnie światowej zastąpiono okienkami z szybkami. Znacznie częściej jednak powierzchnia szczytu była przesunięta do wnętrza domu, wówczas ściany przed zamakaniem chronił niewielki daszek, zwany okapnikiem.

Szczyt dzielono na dwie części: dolną o kształcie trapezu i górną – trójkątną. Oddzielała je od siebie listwa przybijana na wysokości jętek. Oba fragmenty szalowano deskami, które przybijano pod różnym kątem, przez co powstawały kolejne pola zdobnicze. Bardzo dekoracyjnym motywem było półkoliste ułożenie listewek, tak aby tworzyły wrażenie promieni słońca wokół półokrągłej tarczy przybitej przy liście jętkowej. Motyw słońca miał nie tylko znaczenie estetyczne, ale także magicz-



1. Dom ze zdobieniami, Deniski, gm. Bielsk Podlaski, 2006 r.; fot. Artur Gawel



2. Szczyt z ozdobnym szalunkiem, Kruszewo, gm. Choroszcz, 2011 r.; fot. Artur Gawel

ne, wierzono bowiem, że ten symbol ochrania dom przed złymi mocami. W plastyce szczytu niebagatelną rolę odgrywała szerokość desek szalunku oraz ich fazowanie rowkiem biegnącym wzdłuż krawędzi. Często przybijano je w taki sposób, aby tworzyły pola zdobnicze, np. w formie rombu.

Wspomniane wyżej okienka oświetlające poddasze w bogato zdobionych szczytach uzyskiwały wyjątkowo dekoracyjną formę. Wzdłuż ich zewnętrznych krawędzi przybijano profilowane wycięte deski – opaski, przy czym dwie pionowe miały wysunięte dolne zakończenie poza krawędź samego okienka, co nadawało całości charakterystyczny wygląd, porównywany do zawieszanej we wnętrzu domu ikony zdobionej ręcznikiem. Dość rzadkim, ale jednocześnie niezwykle dekoracyjnym detalem, było przybijane przy dolnej krawędzi okna ażurowo wycięte zdobienie o kształcie geometrycznym. Niektórzy wykonawcy ozdób wycinali w nim rok budowy domu. Dekoracyjność okienek podkreślano, często umieszczając nad nimi, wysunięte poza płaszczyznę dachu, dwuspadowe daszki. Prosty, ale wyjątkowo skutecznie wzbogacającym plastykę szczytu zabiegiem było wykonanie w nim nie jednego, lecz dwóch okienek szczytowych.

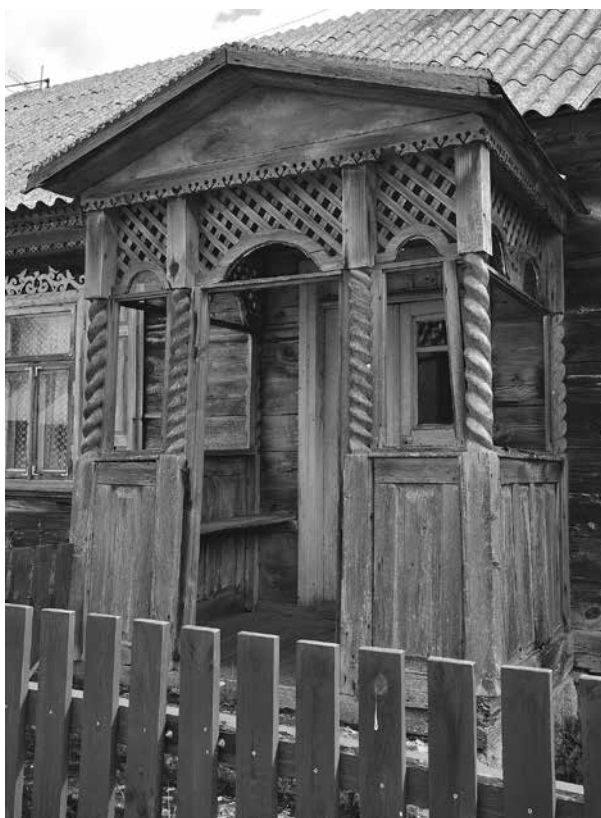
Wzdłuż bocznych krawędzi szczytu przybijano długie deski, które miały chronić słomiane pokrycie dachu przed zerwaniem przez wiatr. Z racji swej funkcji nazywano je wiatrownicami. Ich zdobnictwo polegało na wycinaniu w dolnej krawędzi powtarzalnego, najczęściej geometrycznego motywu zdobniczego. Niekiedy dolne końce wiatrownic były wysunięte poza płaszczyznę poszycia dachu, co umożliwiało ich szczególnie ozdobne zakończenie, np. w kształcie grot. W okolicach Bielska Podlaskiego i Zabłudowa w tych zakończeniach wycinano również profile zwierząt – ptaków lub wiewiórek. Inna forma wzbogacenia plastyki wiatrownic polegała na przybiciu do nich drugiej deski, której dolna krawędź była również zdobiona, lecz już innym motywem.

Niemal identyczną formę jak wiatrownice miał inny detal zdobniczy dachu, a mianowicie deski podokapowe. Przybijano je tuż poniżej dolnej krawędzi dachu, do podbitki dachowej. W dolnej krawędzi desek podokapowych wycinano powtarzany wielokrotnie motyw zdobniczy, np. w kształcie serca lub koła. Zdarzało się, iż przybijano dwa równoległe rzędy desek podokapowych, przy czym w drugim rzędzie deski były szersze, co pozwalało wysunąć ich dolną krawędź tak, aby podkreślić wycięty wzór. Należy tutaj zaznaczyć, że każdy rząd był zdobiony innym motywem.

Opisując zdobnictwo szczytów, szczególną uwagę należy skierować na skrzyżowane ponad kalenicą deski wiatrownic, zwane w literaturze przedmiotu *śparogami* bądź *rogownikami* lub też wywodzącym się z języka białoruskiego terminem *wilczak*. Współcześnie już nie występują, ale jeszcze przed I wojną światową stanowiły jeden z typowych detali zdobniczych na wschodzie Podlasia. Skromny materiał ikonograficzny pozwala na wyróżnienie trzech zasadniczych typów rogowników, a mianowicie: w kształcie głów ptaków, koni oraz rogów. Ten ostatni rodzaj miał niekiedy bardzo rozbudowany kształt. Rogowniki wywodzą się z czasów, kiedy w szczytach budynków wieszano czaszki zwierząt, a w szczególności koni. Miały one odstraszać złe moce, a tym samym chronić domowników przed wszelkimi nieszczęściami.



3. Ozdobne zakończenie desek szalunku, Tykocin, 2006 r.; fot. Artur Gawel



4. Ganek, Trywieża, gm. Hajnówka, 2010 r.; fot. Artur Gawel

Rogowniki zostały wyparte przez inny detal zdobniczy – pionowo przybijaną deskę lub listwę o przekroju poprzecznym kwadratowym wystającą ponad kalenicę. W literaturze przedmiotu najczęściej są określane jako *pazdury*, choć w języku białoruskim noszą tę samą nazwę jak rogowniki, czyli wilczaki. Pazdury mają na Podlasiu dwie zasadnicze formy – wykonane z desek posiadają profilowanie wycięte krawędzie, często także z otworami, co daje ażurowy efekt, natomiast wycięte z listew przypominają swym kształtem strzały z grotem skierowanym ku górze.

Omawiając zdobnictwo szczytów, należy jeszcze wspomnieć o ażurowo wycinanym detalu dekoracyjnym, wypełniającym trójkątną powierzchnię utworzoną przez dwie krawędzie dachu zbiegające się w kalenicy oraz listwę jętkową. Ozdoba ta występowała dość rzadko na południu województwa podlaskiego. Dominują tu formy roślinne, w postaci giętych łodyg z liśćmi, a także kontury zwierząt, zwłaszcza ptaków. Tak jak w przypadku innych detali zdobniczych, miała ona symetryczną formę, z pionową osią symetrii przecinającą kalenicę.

Zręb budynku uzyskiwał dekoracyjną formę, zwłaszcza kiedy przybijano do niego deski szalunku. *Kożuchowanie*, bo tak też zwano szalowanie, miało przede wszystkim na celu osłonę belek zrębu przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, zapewniało lepszą izolację termiczną budynku. Jeśli chodzi o wiejskie domy, to na szerszą skalę zostało wprowadzone w drugiej połowie XIX wieku. Początkowo stosowano jednolity, pionowy układ desek szalunku na wysokości całego zrębu, z czasem rozpowszechniło się szalowanie złożone z dwóch układów: do dolnej krawędzi okien deski były przybijane pionowo, natomiast powyżej – poziomo. Z reguły posiadały rowek wzdłuż jednej z krawędzi, co wydatnie poprawiało ich walory estetyczne.

Jedną z najwcześniej zdobionych części budynku mieszkalnego były jego naroża. Pierwotnie węgly chałup posiadały wysunięte poza płaszczyznę ścian zakończenia belek, zwane *ostatkami*, co uniemożliwiało przytwierdzenie jakichkolwiek elementów dekoracyjnych. Naroża bez ostatków umożliwiały już przybicie w pionowym układzie desek, które oprócz funkcji dekoracyjnej chroniły końce belek zrębu przed zamakaniem. Do najstarszych sposobów zdobienia węglów należało profilowane wycinanie zewnętrznych krawędzi desek w kształcie falistej linii naśladującej boniowanie naroży w budowlach murowanych. Jest to charakterystyczne dla terenów położonych na południu województwa podlaskiego, zarówno na terenie osadnictwa drobnoszlacheckiego, jak i chłopskiego. Oprócz linii falistej wycinano też różnego rodzaju ząbkowanie.

Już w początkach XX wieku na węglach występowały bardzo bogate zdobienia, złożone z motywów geometryczno-roślinnych. W narożu przybijano zawsze dwie deski, do płaszczyzn ścian, które się w nim łączyły. Na obu deskach występowały identyczne motywy zdobnicze, rozmieszczone symetrycznie. Cała ich powierzchnia podzielona była na kilka pól zdobniczych, zazwyczaj cztery, oddzielonych od siebie listwami pełniącymi rolę ramek. W każdym polu przybijano jeden element dekoracyjny. Bardzo rzadko można spotkać węgly z wyłącznie malowanym wzorem na całej wysokości.



5. Nadokiennik, Kopiec, gm. Sztabin, 2011 r.; fot. Artur Gawęł

W najstarszych istniejących współcześnie drewnianych domach zachowały się, co prawda w wyjątkowych wypadkach, oryginalne okna sprzed stu lat i starsze. Wyodróżniają się one swymi niewielkimi rozmiarami i podziałem na cztery kwatery. Dalszy rozwój polegał na wprowadzeniu dwóch ruchomych skrzydeł z podziałem na sześć kwater. Najstarsze z zachowanych okien nie posiadają żadnych elementów zdobniczych. W nowszych pojawiają się już drobne detale dekoracyjne, takie jak listwy podokienne z wycinanym ząbkowanym ornamentem. Zasadniczym elementem zdobniczym są tu nad- i podokienniki.

Można powiedzieć, że w ich różnorodności przejawia się całe bogactwo występujących w zdobnictwie architektonicznym motywów. Te najstarsze miały proste, geometryczne wzory w formie ząbków czy też kolistych otworów wywierconych wzdłuż krawędzi deski. Już przed I wojną światową wiele nadokienników posiadało bardzo bogate zdobienia z motywami roślinnymi i zwierzęcymi. W okresie międzywojennym właśnie te wzorce uzyskały największą popularność, wypierając całkowicie dawne szablony geometryczne. Najczęściej spotykana forma nadokiennika opierała się na symetrycznym układzie dwóch konturów ptaków umieszczonych na stylizowanie wygiętych gałązkach z liśćmi.

Okres po II wojnie światowej nie przyniósł w zdobnictwie okien już większych zmian. Na przełomie XIX i XX wieku wiele budynków posiadało okiennice. Przeobraziły one zasadniczo wygląd całego budynku, zmieniając niejako proporcje okien w stosunku do całej bryły chałupy. Pierwotne okiennice, które można zobaczyć już tylko w materiale ikonograficznym z XIX wieku, były jednoskrzydłowe, zbite z desek o pionowym układzie². Już na początku następnego wieku powszechnie użytkowa-

² Rysunki takich okiennic w budynkach mieszkalnych z Podlasia można znaleźć m.in. w dziele: Z. Głoger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa, 1907–1909, t. 1–2; reprint: Warszawa, 2006.

no dwuskrzydłowe okiennice filongowe, zwane też płycinowymi. W wyglądzie samych okiennic zasadnicze znaczenie ma układ płycin. Można praktycznie przyjąć, iż na całym Podlasiu dominował jeden jego typ: dwie prostokątne płyciny w poziomym układzie na górze i na dole oraz kolejne dwie o takim samym kształcie, ale już w pionie pośrodku. W najstarszych okiennicach istotnym detalem były kowalskie zawiasy, o zakrzywionych (w formie ptasich główek) zakończeniach. W zdobieniu okiennic istotne znaczenie posiada ich kolorystyka. Malowano je farbami olejnymi w kontrastowy sposób w stosunku do desek szalunku, przy jednoczesnym wydobywaniu takim samym sposobem pól płycin.

Bardzo ciekawą ewolucję przeszły drzwi zewnętrzne. W dziewiętnastowiecznym budownictwie zbijano je z trzech – czterech szerokich desek w układzie pionowym. Jedynym elementem zdobniczym były przybijane do nich metalowe wykładki zamków zapadkowych. Najbardziej typowe formy tych wykładek przedstawiała stylizowany liść lub głowę ptaka. Już w XIX stuleciu do desek tworzących podstawę konstrukcyjną drzwi przybijano zewnętrzną warstwę z deseczek ułożonych najczęściej w kształt rombu. Na początku XX wieku zaczęto coraz powszechniej montować drzwi z płycinami, a w bogatszych domach także drzwi dwuskrzydłowe. Na płyciny, czyli deski o mniejszej grubości od ramy, nabijano wycięte z desek elementy zdobnicze o motywach roślinnych lub geometrycznych. Często malowano je na inny, kontrastowy kolor w stosunku do pozostałej, białej powierzchni.

Z drzwiami zewnętrznymi nierozdzielnie łączyły się ganki i werandy. Trzeba przyznać, iż należą one do najbardziej dekoracyjnych części budynku. Najstarsze ganki miały proste słupki, na których wspierał się dwuspadowy daszek. Wewnątrz, wzdłuż ścianek bocznych, mocowano dwie deski pełniące funkcję ławek. Rozwój zdobnictwa ganków polegał na zwiększeniu elementów dekoracyjnych w formie profilowania wycinanych desek przybijanych zwłaszcza pod samym daszkiem. W szczególnie bogato zdobionych przypadkach przy słupkach przybijano deseczki o esowatym kształcie. Całą górną powierzchnię ganku wypełniała kratownica. Można też było natknąć się na tłoczone spiralnie słupki, które zawsze wyglądały bardzo efektownie. W okresie międzywojennym popularne stały się werandy całkowicie zabudowane, z oszklonymi ściankami, które chroniły wejście do budynku przed deszczem i śniegiem, izolując je jednocześnie od niskich temperatur zimą. Często używano szybek w różnych kolorach, co dodatkowo wzbogacało wrażenie estetyczne.

Zdobnictwo w drewnie ze względu na materiał, z jakiego jest wykonane, ulega powolnemu, lecz stałemu procesowi niszczenia. W pierwszej kolejności znikają barwy, jakimi pierwotnie ozdoby pomalowano. Następnie występuje zjawisko próchnienia drewna, odpadają niektóre fragmenty zdobień. Ostatecznie elementy zdobnicze w złym stanie są odrywane i – niestety – niszczone, najczęściej przeznaczane na opał. Tempo niszczenia ozdób uzależnione jest w znacznym stopniu od miejsca, w jakim się one znajdują na budynku, a tym samym, w jakim stopniu są narażone na zamakanie oraz czy znajdują się od strony nasłonecznionej. Najczęściej jednak to nie zły stan zachowania zdobień jest przyczyną ich usuwania, lecz decydu-

je o tym technologia przeprowadzanych współcześnie remontów, w tym zwłaszcza krycie sidingiem. Do wyjątkowych przypadków należy zaliczyć te, kiedy zdobienia są ponownie przybijane. Jak zgodnie twierdzą mieszkańcy wiejskich domów, współcześnie, mimo dostępu do znacznie doskonalszych narzędzi niż w czasach, kiedy wycinano detale zdobnicze, nikt nie podejmuje się wykonania ich kopii ze względu na wymagany nakład pracy.

ZDOBNICTWO DOMÓW MUROWANYCH

Budynki murowane przeważają na zachodzie województwa, tam w niektórych miejscowościach nie spotka się już ani jednego drewnianego budynku gospodarczego czy też mieszkalnego. Pierwsze budynki murowane na Podlasiu pojawiły się w miastach w XVI–XVII wieku. W XIX stuleciu w założeniach dworskich ze względu na łatwą dostępność kamieni polnych wznoszono murowane zabudowania gospodarcze. Przełom XIX i XX wieku to czas powstawania pierwszych wiejskich budynków z cegły. Na ich budowę mogli pozwolić sobie tylko najzamożniejsi gospodarze, którzy posiadali środki finansowe pozyskane na emigracji. Stąd też ówczesne budynki murowane były przede wszystkim świadectwem zamożności i wysokiego statusu społecznego ich właścicieli. Co warto podkreślić – zarówno swoimi rozmiarami, jak i rozplanowaniem nie odbiegały zasadniczo od domów drewnianych. Również ich zdobnictwo nawiązywało w pewnym zakresie do budownictwa drewnianego. Murowane budynki mieszkalne w opisanej formie wznoszono na Podlasiu do połowy XX wieku. W latach sześćdziesiątych zaczęły pojawiać się piętrowe murowane budynki mieszkalne, które całkowicie zmieniały dotychczasowy wizerunek podlaskiej wsi. Burzyły one ład i harmonię tradycyjnego, parterowego budownictwa mieszkalnego. Współcześnie to właśnie one w zdecydowanej większości nadają charakter wiejskiemu krajobrazowi, zwłaszcza w zachodniej części Podlasia.

Murowane budynki ze względu na zupełnie inną specyfikę materiałów, z których zostały wzniesione, wymagały diametralnie innego podejścia do ich zdobnictwa. Podstawowym materiałem budowlanym aż do lat sześćdziesiątych XX wieku była cegła. W przeważającej mierze budynki te tynkowano, co dawało w rezultacie szary lub biały kolor zewnętrznych ścian. Domy nietynkowane z kolei wyróżniały się żółtą lub czerwoną barwą, w zależności od rodzaju użytej cegły. Stosowanie dwóch kolorów cegieł pozwalało na podkreślenie detali zdobniczych, np. gzymsów, zaś w domach wybudowanych z cegły jednobarwnej ozdoby wydobywano z tła wykorzystując przede wszystkim światłocień. Dodatkowy akcent dekoracyjny stanowił fundament wykonany z kamieni polnych. Tak jak w przypadku domów drewnianych, detale zdobnicze umieszczano przede wszystkim w szczytach, na narożach, a także przy otworach okiennych i drzwiowych. Przy wejściu do budynku wznoszono ganki. Listwy podokapowe zastępowały różnorodne gzymsy. Warto tutaj zauważyć, iż detale zdobnicze w budownictwie murowanym w znacznym stopniu były kopiowane przez budowniczych z architektury miejskiej, dworskiej i sakralnej.



6. Ganek domu z 1937 r.,
Franckowa Buda,
gm. Janów, 2011 r.;
fot. Artur Gawęł

Typowy mieszkalny budynek murowany na Podlasiu do połowy XX wieku był parterowy, stawiany na planie wydłużonego prostokąta w układzie szerokofrontowym, z osiowo umieszczonymi drzwiami zewnętrznymi. Reguły kompozycji osiowej stosowano też w rozmieszczeniu okien. Dach w murowanych budynkach był dwupołaciowy, z użytkowym poddaszem. Rzadko spotykało się dachy naczółkowe.

Dachy kryto ceramiczną dachówką, lecz już w okresie międzywojennym pojawił się eternit, a także dachówka cementowa i blacha. Podobnie, jak w przypadku architektury drewnianej, olbrzymią rolę w kształtowaniu sylwety całego murowanego budynku odgrywał jego dach. Proporcje oraz kąt nachylenia połaci były tak dobrane, iż umożliwiały wkomponowanie się budowli w otaczającą je zabudowę drewnianą.

Opisując detale zdobnicze domów murowanych, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na ganki. Ze względu na rodzaj materiału, z którego zostały wykonane, można wyróżnić ich dwa podstawowe rodzaje – drewniane i murowane. Te pierwsze pozwalały na wycięcie finezyjnych snycerskich detali, o dużej szczegółowości motywów zdobniczych, których nie można było wykonać w tynku. Z kolei ganki murowane miały formę zamkniętą lub otwartą. Zdobienie otworów okiennych w gankach przybierało niekiedy interesujące kształty, przykładem może tu służyć ga-

7. Nadokiennik murowany
imitujący drewniany,
Kopicówka, gm. Janów, 2006 r.;
fot. Artur Gawel



nek o ostrołukowych zwieńczeniach w domu z początku XX wieku w miejscowości Jeńki, gm. Sokoły (il. 8).

Typowe w murowanych domach było zdobienie elewacji gzymsami i fryzami. Najczęściej spotykano gzyms w formie poziomego pasa, biegnący wzdłuż krawędzi okapu oraz na tej samej wysokości przez ściany szczytowe. Wykonywano go z kilku (od dwóch do pięciu) rzędów cegieł nieznacznie wysuniętych poza lico ścian, przy czym często wysuwano co drugą cegłę, co dawało tak bardzo charakterystyczny efekt pasowego ornamentu ząbkowanego. Cegły mogły też zostać ułożone w gzymsie ukośnie, co dodatkowo wzbogacało jego fakturę. Bardzo podobnym detalem zdobniczym jest fryz, który ma formę poziomego malowanego lub wykonanego z cegieł pasa ornamentacyjnego.

W dekoracji architektonicznej murowanych domów istotną rolę odgrywały naroża. Najpowszechniej stosowanym sposobem ich dekorowania było ujęcie lizenami. Rzadziej zdobiono je boniowaniem, czyli kształtowym profilowaniem rowków w tynku imitującym krawędzie ciosów, co stanowiło nawiązanie do boniowania z kamieni. Powierzchnię boni niekiedy wzbogacano poprzez umieszczenie w niej kolorowych kawałków szkła.



8. Murowany dom z gankiem, Jeńki, gm. Sokoły, 2011 r.; fot. Artur Gawel

Otwory okienne miały kształt prostokątny, przy czym ich zwieńczenie mogło być proste bądź przybierać formę łuku odcinkowego. Przy dolnej krawędzi murowano gzyms. W zdobieniu okien wykorzystywano niekiedy możliwość użycia cegieł w dwóch kolorach. Przykładowo, jeśli dom wzniesiono z cegły żółtej, to krawędzie wokół okna układano z czerwonej. Sama konstrukcja okien pozostawała drewniana, najczęściej trójkwaterowa, choć zdarzały się również sześciokwaterowe.

W zdobnictwie murowanych budynków wykorzystywano też niewielkich rozmiarów detale wykonywane z kształtek ceramicznych. Szczególnie często spotykano wykonywane tą techniką rozety, które umieszczano w szczytach bądź na narożach. W szczytach budynków niejednokrotnie można zobaczyć ułożony z kształtek rok budowy domu. Tynk pozwalał na formowanie niemal dowolnych kształtów, co wykorzystano, na przykład, wykonując sylwetę orła w heraldycznym ujęciu, jaki widnieje w dekoracji domu z 1937 roku we Franckowej Budzie, gm. Janów.

PODSUMOWANIE

Jak już wspomniano w uwagach wstępnych, Podlasie należy do tych nielicznych regionów w Polsce, w których drewniane budownictwo nadal dominuje w wiejskim krajobrazie. Należy jednak zauważyć stałą tendencję wypierania drewna jako surowca budowlanego przez inne, trwalsze materiały. Istniejące współcześnie drewniane budynki zostały wzniesione najczęściej w pierwszej połowie XX wieku, rzadziej w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wiele z nich wymaga już zatem gruntownych remontów, które często zmieniają całkowicie ich ze-

wewnętrzny wygląd, dotyczy to zwłaszcza sytuacji, kiedy wymienia się pokrycie dachu. Zmiany te w szczególny sposób dotyczą domów, które w pierwszej kolejności dostosowuje się do współczesnych standardów mieszkaniowych. Do niekorzystnych zjawisk w drewnianych domach zaliczyć należy ich szalowanie sidingiem oraz wypukłą deską, tzw. beczką. Jeśli chodzi o siding, to moda na jego użycie w zasadzie już minęła, wciąż jednak można spotkać budynki, których zewnętrzne elewacje wyróżniają się bielą na tle znacznie ciemniejszych, zachowujących naturalną barwę drewna. Według zapewnień producentów deski szalunkowej typu „beczka”, ma ona imitować kolejne warstwy bali drewnianych tworzących zrąb ścian. Niestety, niewielka ich szerokość w żaden sposób nie spełnia tego zadania, stanowiąc jedynie przykład zupełnie nowego rozwiązania, nienawiązującego ani swym poziomym układem, ani też wyglądem do dawnego budownictwa.

Kolejnym niekorzystnym dla tradycyjnej estetyki zjawiskiem jest wymiana drewnianej stolarki okien na nową z PCV. Najbardziej rażący jest w tym przypadku brak zachowanych podziałów na kwatery, okna tworzą wówczas ciemne „dziury” w elewacji budynku. Wydaje się, iż w przeciągu najbliższych kilku lat zdecydowana większość drewnianych domów będzie posiadała okna z PCV.

We współczesnym murowanym budownictwie mieszkalnym na Podlasiu można wyodrębnić dwa typy budynków, które różnią się nie tylko swym wyglądem, lecz także czasem powstania. Typ starszy, z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, to dom piętrowy, o niemal kwadratowym przekroju poprzecznym, z czterospadowym dachem. Typ młodszy, z ostatniej dekady ubiegłego i początku obecnego wieku, to budynek często parterowy, o zróżnicowanej bryle, łamanym dachu. W dekoracji tego ostatniego typu domów ważną rolę dogrywa barwa elewacji, w mniejszym elementy dekoracyjne. Uwaga ta odnosi się do zdobnictwa wszystkich współczesnych murowanych budynków mieszkalnych, przy wznoszeniu których większą uwagę przywiązuje się do ich ogólnego zewnętrznego wyglądu niż do poszczególnych detali zdobniczych, jakich jest niewiele lub nie występują w ogóle.

W ciągu ostatniej dekady można zaobserwować zjawisko, w bardzo ograniczonej co prawda skali, powrotu do zdobienia drewnianymi detalami nowych, rzadziej remontowanych drewnianych budynków. Dużą rolę odgrywają w tym procesie mieszkańcy miast, zwłaszcza Białegostoku, którzy starają się utrzymać swoje rodzinne domy w dobrym stanie. Dotyczy to także osób kupujących domy wiejskie z przeznaczeniem na letni wypoczynek. Zdarzają się już przypadki wykonywania całych kompletów nowych ozdób, które są przybijane do starych budynków. Właściciele bogato zdobionych budowli starają się utrzymać w dobrym stanie ogół ozdób, często malują je farbami olejnymi mającymi zabezpieczyć przed szybkim niszczeniem. Istotne jest tutaj, na ile nowi właściciele są świadomi konieczności czerpania wzorców ozdób z najbliższej okolicy, zdarzają się bowiem przypadki stosowania wzorów z budownictwa rosyjskiego.

Wśród miejscowości posiadających wiele dobrze zachowanych zdobionych budynków można wymienić w pierwszej kolejności Czyże, Plutycze i Wojszki. Zwłaszcza

cza w Czyżach mieszkańcy dbają o zachowanie swoich domów w ich pierwotnym stanie, a więc z bogatym zdobnictwem. Jeszcze do niedawna niedoceniane, dzisiaj właściwie utrzymane drewniane budynki stają się ozdobą każdej wsi, bowiem posiadają w sobie ukryte piękno harmonii z otaczającym krajobrazem.



Jarosław Szewczyk

Wydział Architektury
Politechnika Białostocka

PRYWATNE SKANSENY WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYNY

W niniejszym artykule omówione zostaną rodzaje i przykłady przedsięwzięć inwentaryzacyjno-naukowych lub inwestycji infrastrukturalno-budowlanych, realizowanych na Białostocczyźnie i deklarowanych jako służące promocji ludowej kultury materialnej, w tym ochronie dawnej architektury ludowej, wśród których na szczególną uwagę zasługują tak zwane prywatne skanseny. Okazuje się, że podobne inicjatywy koncentrują się na stosunkowo niewielkim obszarze, to jest na części regionu wyznaczonej lokalizacją Gródka, Białowieży i Bielska Podlaskiego, zaś w bardziej ogólnym ujęciu skupiają się na wschodzie Białostocczyzny.

Zostaną podjęte próby wytłumaczenie koncentracji takich przedsięwzięć między innymi specyfiką etnokulturową i czynnikami historycznymi kształtującymi mentalność autochtonów, a także aktywnością miejscowych organizacji pozarządowych.

1. RAMY PRAWNE I ADMINISTRACYJNE PRYWATNYCH INICJATYW SKANSENOWYCH

24 kwietnia 2003 roku została uchwalona Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, regulująca zasady prowadzenia działalności pożytku publicznego przez organizacje pozarządowe (inaczej zwane organizacjami III sektora lub NGOs, tj. *non-governmental organisations*) – czyli niedziałające w celu osiągnięcia zysku i niezależne od administracji publicznej¹. Dokument ściślej zdefiniował

¹ Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, „Dz.U.”, 2003, nr 96, poz. 873. Z uregulowań Ustawy wyłączono partie polityczne, związki

ramy prawne funkcjonowania NGOs, zgodnie z zasadami zawartymi w ustawach o samorządzie powiatowym², samorządzie wojewódzkim i samorządzie gminnym³. W artykule 4 tego dokumentu do sfery zadań publicznych pełnionych przez organizacje pozarządowe włączono między innymi wspieranie *rozwoju wspólnot i społeczności lokalnych*, [...] *krajoznawstwa* [...], *kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji*.

Te regulacje, wraz z ustaleniami wyżej wymienionych ustaw samorządowych, stworzyły możliwości, dzięki którym do 2007 roku na Białostocczyźnie pod patronatem organizacji pozarządowych zrealizowano około 100 przedsięwzięć inwentaryzacyjno-naukowych lub inwestycji infrastrukturalno-budowlanych, deklarowanych jako służące promocji ludowej kultury materialnej, w tym – ochronie dawnego budownictwa⁴. Wśród nich sporą grupę stanowiły inicjatywy określane w lokalnej prasie jako „prywatne skanseny”, „prywatne inicjatywy skansenowe” itp., włączając w to nowo utworzone lub istniejące już wcześniej, lecz coraz dynamiczniej rozwijane „izby regionalne”, „izby pamięci” i podobne przedsięwzięcia.

Niezależnie od odgórnych uregulowań prawnych, na Białostocczyźnie odnotowano także oddolne oraz pozaadministracyjne działania aktywizujące, w tym mające na celu wspomaganie rozwoju organizacji NGOs – między innymi w połowie pierwszej dekady XXI wieku Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej wspólnie z Ośrodkiem Wspierania Organizacji Pozarządowych⁵ i przy udziale terenowych ośrodków partnerskich koordynowały projekt przepływu informacji o NGOs, pod nazwą Podlaska Pajęczyna Pozarządowa. Niewątpliwie ta działalność informacyjno-doradcza sprzyjała realizacji większych przedsięwzięć inwestycyjnych.

zawodowe, organizacje pracodawców, samorządy zawodowe i fundacje, których jedynym fundatorem jest Skarb Państwa (to ostatnie zastrzeżenie później uchylono).

² Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, „Dz.U.”, 1998, nr 91, poz. 578.

³ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, „Dz.U.”, 1990, nr 16, poz. 95.

⁴ Por. E. Glińska, J. Szewczyk, *Rola organizacji pozarządowych w promocji regionu – przykłady wschodniej Białostocczyzny*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej. Ekonomia i Zarządzanie”, Białystok, 2008, z. 11, s. 197–208; J. Szewczyk, *Wpływ inwestycji turystycznych na zachowanie dziedzictwa w zakresie ochrony drewnianego budownictwa ludowego na Białostocczyźnie*, w: *Rekreacja, turystyka i agroturystyka w gospodarce przestrzennej – wyzwania XXI wieku*, red. W. Czarnecki, Białystok, 2007, s. 235–242; J. Szewczyk, *NGOs w odnowie krajobrazu kulturowego – przykłady z obszaru Białostocczyzny*, w: *Europa, region, turystyka. Specyfika przestrzeni regionalnej*, red. H. Łapińska, Białystok, 2011; J. Szewczyk, *Atrakcyjność inwestycyjna obszarów wiejskich Białostocczyzny w świetle badań nad budownictwem ludowym i wyludnianiem wsi*, w: *Atrakcyjność inwestycyjna regionu*, red. A. Kopczuk, M. Proniewski, Białystok, 2005, s. 341–350.

⁵ OWOP funkcjonuje do tej pory w ramach Ogólnopolskiej Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych „Splot” oraz międzynarodowej sieci Citizen Network.

2. KONTEKST ETNOKULTUROWY

PRYWATNYCH INICJATYW SKANSENOWYCH NA BIAŁOSTOCCZYZNIE

Zdecydowaną większość podanych „inicjatyw skansenowych” zrealizowano na stosunkowo niewielkim obszarze województwa podlaskiego, mianowicie we wsiach położonych w południowo-wschodniej Białostocczyźnie, czyli na terenach, na których przeważa ludność identyfikująca się ze wschodniosłowiańskimi grupami etnicznymi, a pod względem wyznania – z prawosławiem. Można więc – to teza autora – przyczyn tak dużej aktywności kulturowo-inwestycyjnej doszukiwać się w specyfice grup mniejszościowych poszukujących własnej tożsamości albo usiłujących tę tożsamość zachować czy wyeksponować. Jednakże owa specyfika wymaga szerszego komentarza.

Po pierwsze, sama przynależność etniczna mieszkańców regionu stanowi przedmiot kontrowersji, albowiem – zwłaszcza w powiecie hajnowskim i bielskim – część identyfikuje się z etnosem białoruskim, część z ukraińskim, część silnie podkreśla własną odrębność (także od „oficjalnych” kultur białoruskiej i ukraińskiej), określając się jako „tutejsi”, a część przenosi samoidentyfikację religijną ponad etniczną.

Białoruska samoidentyfikacja kulturowa przejawia się na przykład działalnością licznych stowarzyszeń społecznych i naukowych promujących kulturę białoruską (od 1956 roku istnieje Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, od 1981 – Białoruskie Zrzeszenie Studentów, od 1991 – Związek Młodzieży Białoruskiej, od 1993 – Białoruskie Towarzystwo Historyczne, od 2002 roku – Białoruskie Stowarzyszenie Literackie Białowieża, ponadto Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich oraz Stowarzyszenie „Villa Sokrates”). Regularne ukazują się białoruskojęzyczne czasopisma („Niwa”, „Czasopis”, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, „Kalendarz Białoruski”, „Annus Albaruthenicus”), popularnością cieszą się liczne imprezy kulturalne (Festiwal Białoruskiej Muzyki Młodzieżowej „Basowiszcz”, Festiwal „Piosenka białoruska” w Białymstoku, Festiwal Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Jesień bardów”, Święto Kultury Białoruskiej w Białymstoku, „Noc Kupały” w Białowieży, Polsko-Białoruskie Warsztaty Literackie „Biazmiezza” i inne). Funkcjonują też szkoły nauczające w języku białoruskim, w tym licea ogólnokształcące w Bielsku Podlaskim i Hajnówce.

Równie widoczne są pozostałe grupy etniczne. Od 1992 roku istnieje Związek Ukraińców Podlasia (z siedzibą w Bielsku Podlaskim), który wydaje własny periodyk, mianowicie dwumiesięcznik „Nad Buhom i Narwoju”, zaś od 2003 roku TVP Białystok emituje w języku ukraińskim cotygodniowy „Przegląd ukraiński”.

Podkreślanie etniczno-kulturowej niepowtarzalności mieszkańców południowo-wschodniej Białostocczyzny znajduje odbicie w działalności prywatnego Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach, a także wydawanego od 1998 roku kwartalnika „Bielski Hostinec”, na którego łamach drukowany jest (w odcinkach) *Słownik gwary wsi Chraboby*, opracowany przez językoznawcę Mikołaja Wróblewskiego.

Samoidentyfikacja oparta na religii wyraża się w działalności stowarzyszeń zrzeszających osoby utożsamiające się z kulturą prawosławia (Bractwo Prawosławne św. św. Cyryla i Metodego), ukazywaniu się periodyków („Przegląd Prawosławny”, „Kalendarz Prawosławny” itp.), a także licznych, często dość nietypowych przedsięwzięć, które, choć związane z prawosławiem, uwypuklają w znacznej – a nieraz w przeważającej – mierze raczej wątki kulturowe niż czysto konfesyjne (np. Prawosławny Serwis Fotograficzny Orthphoto.net, Stowarzyszenie Prawosławna Inicjatywa Orthnet i inne).

Po spisie powszechnym z 2002 roku w miejscowych mediach powtarzano anegdotyczne (być może prawdziwe) informacje, iż członkowie tej samej rodziny – rodzeni bracia – podawali podczas spisu odmienne informacje dotyczące samoidentyfikacji narodowościowej: jeden określał się jako Białorusin, drugi jako Ukrainiec, trzeci jako Polak; każdy z nich dość emocjonalnie bronił swego stanowiska. Będzie to mieć pewne znaczenie w poniższych rozważaniach, gdyż poświadcza silną potrzebę bardziej precyzyjnej samoidentyfikacji oraz poszukiwania własnej tożsamości etnokulturowej⁶. Przejawem tego pragnienia są też inicjatywy mające na celu zachowanie, uwypuklenie lub rozpoznanie własnego dziedzictwa kulturowego, w tym, między innymi, będące tematem artykułu inicjatywy skansenowe.

Po drugie, nawet abstrahując od tożsamości etnicznej, do czynników sprzyjających aktywności na polu zachowania własnego dziedzictwa kulturowego (oraz dynamice przedsięwzięć skansenowych) można zapewne zaliczyć także silną, bo zakorzenioną tu od pokoleń świadomość wartości tkwiącej w miejscowej kulturze, własnej tożsamości i swojej małej ojczyźnie – wsi albo parafii. Już w połowie XIX wieku Franciszek Salezy Dmochowski pisał, że

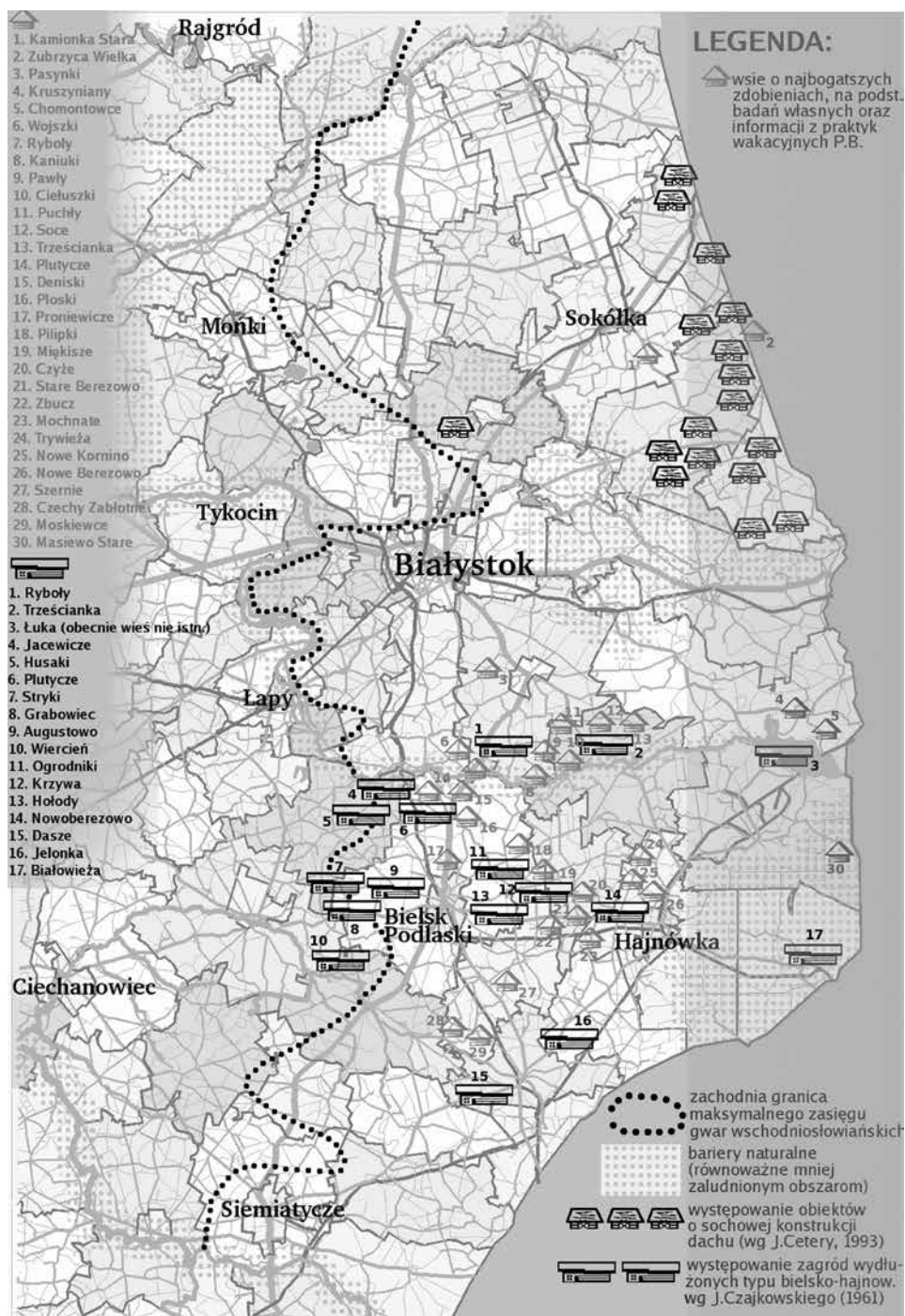
[chłop rusiński] *nowo przybyłych do wsi nienawidzi, zawłokami, czyli włóczęgami, ich zowie i długo takie szyderstwo znosić muszą. Każda nowość u prostego ludu idzie w pogardę. [...] Najwyższą sławą u niego być najdawniejszym wsi mieszkańcem*⁷.

Nawet dziś jeszcze epitet *swołocz* (dosłownie ‘włóczęga’) jest tu częstą obelgą, zaś zaimki *nasz* albo *swój* są bardziej wyrazem akceptacji niż identyfikacji. Stąd pietyzm wobec *naszej* albo *swojej* kultury, tradycji i muzyki. Następstwem jest też pewien szacunek – wprawdzie powoli zanikający, lecz mimo wszystko większy niż w innych częściach Białostoczczyzny – dla miejscowego budownictwa tradycyjnego.

Po trzecie, wysuwając tezę o dominującym wpływie czynników psychologiczno-społecznych na aktywność inwestycyjną związaną z ochroną dziedzictwa na wschodniej Białostoczczyźnie, należy uwzględnić jeszcze jeden unikatowy czynnik. Otóż ob-

⁶ D. Korolczuk, J. Szewczyk, *Sakrosfera na styku kultur. Architektoniczno-przestrzenne elementy samoidentyfikacji religijnej na obszarze wschodniej Białostoczczyzny*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej. Budownictwo”, Białystok, 2006, z. 30, s. 123–134.

⁷ F. S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa, 1860, s. 43–44.



1. Lokalizacja wsi z wybranymi najlepiej zachowanymi wartościami ludowego budownictwa; oprac. Jarosław Szewczyk

szar, na którym współcześnie tak podwyższona aktywność występuje, pokrywa się z terenem wysiedleń z lat 1915–1920. Prawdopodobnie nie można tu mówić o przypadku. Otóż latem 1915 roku wycofujące się oddziały kozackie, stosując taktykę spalonej ziemi, paliły wsie i ewakuowały miejscową ludność, którą następnie przesiedlono w głąb Rosji. Wysiedlanie udało się jednak jedynie w przypadku miejsc zamieszkałych przez ludność prawosławną, a więc niszczone i opróżniono tylko wsie południowo-wschodniej Białostocczyzny. Uciekinierów zwano *bieżeńcami*; do rewolucji otrzymywali stałą zapomogę, zaś w latach 1918–1922 powracali do swych zrujnowanych domów. Przyjeżdżali jednak z bagażem przeżyć i doświadczeń⁸.

Podkreślmy to jeszcze raz: miejscowa ludność o niezwykle konserwatywnych poglądach, znana uprzednio z tego, że *każda nowość u nich szła w pogardę i za najwyższą sławę* [uważała] *być najdawniejszym wsi mieszkańcem*, powracała po kilkuletniej tułaczce, doświadczeniach wojny i rewolucji, pobycie w różnych rejonach carskiego imperium. Powracała więc z inną konstrukcją mentalną, z umiejętnością względnie obiektywnej oceny własnej tożsamości, ze świadomością odrębności nie tylko od kultury polskiej (co było oczywiste), lecz także rosyjskiej, a nawet białoruskiej i ukraińskiej. Ta nabyta cecha, jak się wydaje, została w pewnym stopniu przekazana kolejnym pokoleniom i współcześnie to właśnie ona skłania do przedsięwzięć eksponujących materialne elementy tej tożsamości.

Podsumowując, wyraźną koncentrację prywatnych przedsięwzięć skansenowych na południowo-wschodniej i wschodniej Białostocczyźnie można tłumaczyć poniższymi czynnikami lub przynajmniej czynniki te wymagają uwzględnienia jako tło do jej interpretacji. Są to:

- wielowiekowy pietyzm dla własnych tradycji,
- nabyta umiejętność względnie obiektywnej oceny własnej tożsamości (pomimo pewnych wątpliwości co do identyfikacji etnolingwistycznej),
- pragnienie wyrażenia własnej tożsamości niezależnie od stereotypowych lub odgórnie narzucanych przyporządkowań etnokulturowych,
- czy nawet po prostu potrzeba poszukiwania lub wykreowania własnej (indywidualnej) tożsamości.

Być może też pewną rolę odgrywa – jak w przypadku każdej mniejszości etnicznej lub etniczno-religijnej – lęk przed utratą tożsamości, wynarodowieniem, zatarciem materialnej i duchowej spuścizny odziedziczonej po przodkach albo zbyt dynamicznymi przemianami cywilizacyjno-kulturowymi.

3. PRYWATNE SKANSENY NA BIAŁOSTOCZYZNIE

Jak już wspomniano, według stanu z 2007 roku na Białostocczyźnie zrealizowano lub pozostawało na etapie wykonania niemal 100 prywatnych (najczęściej realizowanych pod patronatem NGOs) przedsięwzięć inwentaryzacyjno-naukowych lub in-

⁸ Por. wspomnienia tzw. *bieżeńców* opublikowane w: *Beżanstva 1915 goda*, red. V. Luba, Białostok, 2000.

westycji infrastrukturalno-budowlanych deklarowanych jako służące promocji materialnej kultury ludowej, zwłaszcza budownictwa. Wśród nich znalazły się zarówno inwestycje oficjalnie definiowane przez inwestorów jako prywatne skanseny (kilkanaście przypadków), jak też inwestycje o faktycznie podobnym charakterze, lecz formalnie określane jako izby regionalne (także kilkanaście), izby pamięci, pensjonaty agroturystyczne (kilkadziesiąt – oczywiście chodzi jedynie o takie, które funkcjonują w starych wiejskich budynkach i przyciągają turystów przede wszystkim wartością swojego budownictwa), a także inne przedsięwzięcia, definiowane jako „lokalne produkty turystyczne bazujące na walorach kulturowych i przyrodniczo-krajobrazowych” (tu również zaistniało ponad 20 inwestycji), wynikające z aktywności lokalnych grup pasjonatów, społeczników, uczniów szkół średnich itp. Przy tego typu działaniach zawsze występował element waloryzacji, ochrony, odtworzenia albo odnowy wartościowej, tradycyjnej tkanki budowlanej lub analogicznego działania podejmowanego w stosunku do atutów krajobrazowo-przestrzennych; zarazem większość takich przedsięwzięć ukierunkowywano na wykreowanie odpowiedniej infrastruktury turystycznej.

Przyjrzyjmy się zwłaszcza pierwszej grupie, czyli prywatnym skansenom. Są to między innymi:

1. „Zagroda Stefana” w Nowoberezowie 90 i 92, gm. Hajnówka, faktycznie zaś dwie drewniane chaty (jedna z 1863 roku, druga z 1901), odrestaurowane przez jednego z miejscowych rolników (mieszkańca wsi Nowoberezowo) i zintegrowane z gospodarstwem agroturystycznym oraz fermą strusi;
2. Skansen Kultury Lokalnej „Baćkouszczyna” w Nowoberezowie 52, gm. Hajnówka, założony przez etnografa Ewę Moroz-Keczyńską; obejmuje zagrodę z ulami w sadzie i chałupą zachowaną zgodnie ze stanem z lat 40. XX wieku (w chałupie znajduje się galeria, warsztat tkacki i stolarski);
3. Skansen „Sioło Budy” w Budach 41, gm. Białowieża, obejmujący dom wraz ze stodołą, oborą, brogiem i studnią, otoczony przez rosnący płot wierzbowy, a także inne zabudowania (sauna)⁹; faktycznie jest to przedsięwzięcie *stricte* komercyjne, gdyż właściciele oferują aż 80 miejsc noclegowych;
4. Skansen Architektury Drewnianej Ludności Ruskiej Podlasia w Białowieży, ul. Zastawa 66b, założony już w 1978 roku (z inicjatywy miejscowej młodzieży pod opieką prof. Anatola Odziejewicza), lecz udostępniony dopiero od 2004 roku; obejmuje następujące obiekty zlokalizowane na czterohektarowym terenie: drewnianą chatę z 1897 roku ze wsi Biała, chatę z 1885 ze wsi Czyżyki, chatę z 1893 ze wsi Klejniki (wszystkie chaty są wyposażone), stodołę z około 1945 roku ze wsi Koszele, warsztat ze wsi Widowo, wiatrak koźlak z 1925 roku ze wsi Kotły, drugi wiatrak z Orli, ule i kapliczkę; opiekuje się nim Stowarzyszenie „Skansen” w Białowieży;

⁹ Strona internetowa: Siolobudy.pl, dostęp 10 X 2012 (ta i kolejne strony zweryfikowane przed oddaniem pracy do druku).

5. Skansen w Koźlikach, założony w 1998 roku, zarządzany przez liczące obecnie (od roku 2007) 23 osoby Towarzystwo Przyjaciół Skansenu w Koźlikach¹⁰; obejmuje zrębową chałupę z 1938 roku z wyposażeniem i nowszy wiatrak-koźlak;
6. Prywatne Muzeum Wsi w Narwi, faktycznie jest to kolekcja dawnych narzędzi rolniczych i wyposażenia chałup wiejskich w prywatnym starym domu przy ul. Dąbrowskiego 8, zgromadzona przez miejscowego pasjonata etnografii, Mariana Święckiego;
7. Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach na przedmieściach Bielska Podlaskiego – muzeum o charakterze etnograficzno-historycznym, założone w 1993 roku przez Doroteusza Fionika; obejmuje wiejską chałupę z 1925 roku, drewniany dom mieszczkański z 1823 (przeniesiony z Bielska Podlaskiego, z ulicy Poniatowskiego 14) oraz spichlerz z 1935 roku; przy Muzeum działa Stowarzyszenie „Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach”¹¹;
8. Muzeum Kowalstwa i Ślusarstwa w Hajnówce, ul. Lipowa 1, założone w 2003 roku przez rodzinę Mierzwińskich w celu ochrony własnych rodzinnych tradycji kowalskich (kuźnia założona w 1927 roku; 586 eksponatów); jest objęte patronatem Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Dziedzictwa Przemysłowego (sic!), a opiekę merytoryczną nad nim sprawuje Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie oraz Muzeum Starożytnego Hutnictwa w Pruszkowie;
9. Skansen Pszczelarski w Orzeszkowie 47, gm. Hajnówka;
10. „Haćki – zespół przyrodniczo-krajobrazowy im. prof. Janusza B. Falińskiego” na Równinie Bielskiej, obejmujący między innymi zabudowę wsi Haćki (w tym chaty ze zdobieniami snycerskimi, spichlerz i inne budynki gospodarcze oraz krzyże wotywnie z XIX wieku), ustanowiony z inicjatywy Towarzystwa „Haj” w Haćkach powołanego w 1999 roku¹² i będący jednym z kilku inicjatyw tego Towarzystwa, ukierunkowanych na rozpoznanie¹³ oraz ochronę wartości etnograficznych i przyrodniczych;

¹⁰ Strona internetowa: Kozliki.parostok.com, dostęp 10 X 2012.

¹¹ Strona internetowa: Pl.wikipedia.org/wiki/Muzeum_Ma%C5%82ej_Ojczyzny_w_Studziwodach, dostęp 10 X 2012.

¹² Strona internetowa: Haj.org.pl, dostęp 10 X 2012; por. też: A. Gawęł, *Chrońmy niezwykłą urodę Haciek. Koncepcja ochrony i wykorzystania walorów kulturowych rejonu Haciek do celów turystycznych i edukacyjnych*, Białystok, 2008; także strona internetowa: Puszcza-bialowie-ska.home.pl/lgdpb/download/dokumenty/dokumentacje/Hacki_2.pdf, dostęp 10 X 2012.

¹³ Por. też: D. Wołkowyski, W. Adamowski, *Koncepcja ochrony i wykorzystania walorów przyrodniczych rejonu wsi Haćki do celów turystycznych i edukacyjnych*, Białowieża – Białystok, 2007; A. Gawęł, *Chrońmy niezwykłą...; HAJ! – Uroda Haciek zaprasza. Analiza uwarunkowań i koncepcja rozwoju lokalnego produktu turystycznego stworzona w ramach zadania „Chrońmy niezwykłą urodę Haciek” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania „Puszcza Białowieńska” w ramach projektu „Kraina żubra”*, Białystok, 2008; także strona internetowa: Puszcza-bialowie-ska.home.pl/lgdpb/download/dokumenty/dokumentacje/Hacki_4.pdf, dostęp 10 X 2012.



2. „Zagroda Stefana” we wsi Nowoberezowo, gm. Hajnówka;
fot. z archiwum Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej



3. Jedna ze starych chat ze zdobieniami snycerskimi we wsi Haćki,
będąca przedmiotem uwagi konserwatorskiej Towarzystwa „Haj” w Haćkach;
fot. z archiwum Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej

11. Muzeum Kultury Materialnej „Baćkauszczyzna” (Ojcowizna) w budynku dawnej szkoły w Rybołach (nr 104), prowadzone przez proboszcza parafii prawosławnej ks. Grzegorza Sosnę i Antoninę Troc-Sosnę;
12. Miniskansen „EcoSoce” we wsi Soce 168, gm. Narew, będący *de facto* przedsięwzięciem agroturystycznym zainicjowanym w 2008 roku przez Lidię i Lecha Długockich¹⁴.

Wymienione tu prywatne skanseny funkcjonowały na wschodniej Białostocczyźnie rozumianej jako obszar oddziaływania kultur wschodniosłowiańskich (co, jak wspomniano we wstępie, zapewne nie jest przypadkowe). Oprócz tego zarejestrowano kilka podobnych inicjatyw realizowanych poza wschodnią Białostocczyzną, z tego cztery w Surżu (to jest właściwie w środkowej lub środkowo-zachodniej części regionu), jedną w Budlewie i jedną w Knyszynie. Są to:

1. Społeczne Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne przy ul. Białostockiej 6 w Surżu, założone przez miejscowego rolnika Władysława Litwińczuka w 1962 roku w formie wystawy, a jako prywatne muzeum funkcjonujące od 1986 roku, obecnie prowadzone przez Wiktora Litwińczuka;
2. Muzeum Dziedzictwa Kulturowego Pokoleń w Surżu, utworzone przez Leszka Ponińskiego i gromadzące zbiory rodziny Ponińskich; obejmuje budynek z czterema zrekonstruowanymi izbami prezentującymi cztery zawody wykonywane przez przodków rodziny: rolnika, stolarza, kowala, piekarza, zintegrowane z pensjonatem liczącym 14 miejsc noclegowych;
3. Skansen „Nawia – wczesnośredniowieczna osada słowiańska”¹⁵, założony w 2004 roku przez grupę miejscowej młodzieży pasjonującej się historią Słowiańszczyzny i regionu (zrealizowany przy wsparciu Unii Europejskiej w ramach programu „Młodzież w działaniu”);
4. Muzeum Kapliczek w Surżu, założone w 2008 roku, obejmuje 150 eksponatów o charakterze sakralnym, eksponowanych w oszklonej dobudówce do tradycyjnego drewnianego domu wiejskiego;
5. Skansen w Budlewie, gm. Wyszki;
6. Muzeum (wcześniej Izba Regionalna) w dawnym, osiemnastowiecznym domu rodziny Piaseckich w Knyszynie przy ul. Kościelnej, otwarte w czerwcu 2011 roku.

Faktycznie część wymienionych inwestycji nie jest skansenami (tj. muzeami budownictwa ludowego na otwartym powietrzu) w pełnym znaczeniu tego słowa, choćby dlatego, że nie mają zaplecza naukowego pozwalającego na profesjonalną waloryzację dziedzictwa, a tym bardziej na prowadzenie badań i realizowanie złożonych programów jego ochrony. Większość z nich służy działalności turystycznej lub celom wypoczynkowo-rozrywkowym. Często są też siedzibami patronujących im stowarzyszeń, których zresztą jak dotąd powstało chyba więcej niż samych skansenów (oprócz wcześniej wymienionych do tej grupy można zaliczyć też Stowarzy-

¹⁴ Strona internetowa: Ecosoce.pl, dostęp 10 X 2012.

¹⁵ Strona internetowa: Nawia.org, dostęp 10 X 2012.



4. Dom nr 118 we wsi Topolany, zgłoszony w 2005 r. do konkursu na najpiękniejsze tradycyjne obejście gminy Michałowo pt. „Swojskie skarby”, 2005 r.; fot. Jarosław Szewczyk



5. Ekspozycja muzealna w „Zagrodzie Stefana” we wsi Nowoberezowo;
fot. z archiwum Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej

szenie na rzecz Ochrony Drewnianego Ludowego Budownictwa i Zabytków „Białowieża – sławna wieś”).

Znamienny wydaje się fakt, że spośród 18 obiektów skansenowych lub pseudo-skansenowych aż 12 powstało na południowo-wschodniej Białostocczyźnie, a właściwie na stosunkowo niewielkim obszarze wyznaczonym trójkątem Bielsk Podlaski – Białowieża – Gródek. Przyczyn wyjątkowej aktywności inwestycyjnej na tym obszarze należałoby upatrywać wśród okoliczności wspomnianych na wstępie, dodając do tego jeszcze jedną – mianowicie siłę długotrwałej promocji i dobrego przykładu. Otóż najstarsze, najdłużej działające prywatne skanseny (choćby ten w Białowieży założony w 1978 roku lub muzeum w Studziwodach, które liczy już sobie niemal 20 lat) współdziałają lub są prowadzone pod patronatem stowarzyszeń niezwykle aktywnie propagujących (również za pośrednictwem wydawnictw drukowanych oraz Internetu) ochronę lokalnego dziedzictwa kulturowego. Wspomniany przykład jest w pozytywnym sensie „zaraźliwy”. Potwierdza to *casus* Suraża, który co prawda nie należy do rejonu największej koncentracji inicjatyw skansenowych, ale za to może poszczycić się najstarszymi tradycjami ochrony dziedzictwa. Założoną tam w 1962 roku prywatną ekspozycję znalezisk archeologiczno-etnograficznych poprzedzały poszukiwania zapoczątkowane jeszcze w latach międzywojennych. Nic więc dziwnego, że z tak długim stażem prób wyszukiwania i ochrony miejscowej spuścizny kulturowej Suraż doczekał się aż trzech naśladowców i może się teraz poszczycić aż czterema inicjatywami (ich trafność i profesjonalizm to już inna rzecz, ale i tu widać postęp).

4. INNE INICJATYWY

O CHARAKTERZE KONSERWATORSKIM LUB MUZEALNYM

Zbliżone do prywatnych skansenów są też inicjatywy definiowane jako izby regionalne (niektóre nazywają się izbami pamięci), w niektórych przypadkach różniące się jedynie mniejszą kubaturą eksponowanych obiektów. W tej grupie można wyróżnić prawdziwe izby regionalne, funkcjonujące raczej w wymiarze etnokulturowym niż w sferze czystej komercji (czyli bardziej jako przedsięwzięcia muzealne niż turystyczne, np. pod patronatem szkół, domów kultury i organizacji pozarządowych, takich jak Muzeum Kultury Białoruskiej w Białowieży), a także niewielkie prywatne ekspozycje tradycyjnych akcesoriów gospodarstwa wiejskiego, również nazywane izbami regionalnymi i udostępniane przez gospodarzy prowadzących aktywną działalność agroturystyczną lub pensjonatową. Są to na przykład:

1. Izba regionalna w Kaniukach, gm. Zabłudów (kier. Włodzimierz Naumiuk);
2. Izba regionalna Wiejskiego Domu Kultury we wsi Krynickie, gm. Zabłudów;
3. Białoruska Izba Regionalna „Ruta” we wsi Skaryszewo 29, gm. Narew;
4. Regionalna Izba Tradycji w Kruszewie, gm. Choroszcz (na poddaszu starej Szkoły Podstawowej w Kruszewie);
5. Izba Regionalna przy Klubie Wiejskim w Janowszczyźnie 36, gm. Sokółka;
6. Izba Tradycji Regionalno-Historycznej w Szepletowie, gm. Szepletowo;

7. Izba Regionalna przy Knyszyńskim Ośrodku Kultury;
8. Izba Regionalna przy gospodarstwie agroturystycznym „Gościniec” w Odrubniakach 35a, gm. Dobrzyńewo Duże;
9. Izba Regionalna w Szkole Podstawowej w Dołubowie, gm. Siemiatycze;
10. Izba Regionalna w pomieszczeniach GOKSiT w Korycinie (docelowo z budynkiem wiatraka).

Jest ich znacznie więcej, lecz większość nie była w żaden sposób promowana, część zaś – zwłaszcza szkolne – ma charakter raczej historyczny niż etnograficzny, a już na pewno nie budowlano-etnograficzny. Posiadają też inną genezę, bo w Polsce zakładano takie izby przy szkołach już w okresie międzywojennym. Nie znaczy to jednak, że w grupie izb regionalnych nie znajdziemy skansenowych perełek, takich jak Białoruska Izba Regionalna „Ruta” (w której organizowane są nawet pod patronatem Narwiańskiego Ośrodka Kultury festyny kultury ludowej) lub znajdująca się w starym drewnianym domu w Kaniukach izba regionalna kierowana przez regionalnego rzeźbiarza Włodzimierza Naumiuka (znanego przede wszystkim z rzeźby lub snycerki w drewnie, ale także wytwarzającego drewniane zdobienia architektoniczne, charakterystyczne dla regionu¹⁶). Jednak zapewne nieco inna geneza i inny charakter izb regionalnych, izb pamięci i tym podobnych przedsięwzięć spowodowały, że są bardziej równomiernie rozmieszczone na terenie Białostoczczyzny, zatem przewaga południowo-wschodniego Podlasia pod względem liczebności takich inicjatyw nie jest tu aż tak wyraźna jak w przypadku prywatnych skansenów.

Kolejną kategorię tworzą dość liczne inwestycje prywatne realizowane w ramach deklarowanej działalności agroturystycznej¹⁷, często o charakterze zwykłych usług pensjonatowych. Na ogół są to modernizacje budynków mieszkalnych lub nowe obiekty, które zaledwie pozornie nawiązują architekturą do miejscowych tradycji, po części zaś – można by rzec – prezentują styl „wiejsko-kosmopolityczny” i nie mają niczego wspólnego z zabytkową tkanką budowlaną. Niekiedy jednak w promocji usług turystyczno-wypoczynkowych oferowanych w tych obiektach powoływano się na rzekome wartości skansenowe, choć czynniki marketingowo-ekonomiczne miały tu wyraźną przewagę nad ideowo-kulturowymi, mimo że ich twórcy niekiedy deklarowali przeciwną hierarchię wartości. Przykłady to:

- nadrzeczny kompleks hotelowy w Kiermusach koło Tykocina;
- zespół „Agroturystyka pod wiatrakiem” w Dubiczach-Tofiłowcach;
- „Majątek Howieny” na skraju wsi Pomigacze, gm. Turośń Kościelna¹⁸;

¹⁶ J. Wołowski, Włodzimierz Naumiuk, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, Warszawa, 1985, r. 39, z. 1–2, s. 77–85; J. Leończuk, J. Lulewicz, *Drzewo życia, czyli o Włodzimierzu Naumiuku rzeźbiarzu z Kaniuk*, fot. A. Worowska, Białystok, 1997.

¹⁷ J. Szewczyk, *Rola modelu w turystyce wiejskiej*, w: *Wieża letniskowa i agroturystyka*, red. W. Misiak, D. Karolczyk, Warszawa, 1999, s. 26–32.

¹⁸ Zob. *Skansen na 7 hektarach*, „Kurier Łapski”, 7 IV 2009; także strona internetowa: Agroturystyka1.wordpress.com/2009/04/07/kurier-lapski-skansen-na-7-hektarach/, dostęp 10 X 2012.

- zagroda „Zakrynica” obok wsi Protasy, gm. Zabłudów (reklamowana sloganem: „Do dyspozycji gości w zagrodzie mały skansen architektury Podlasia”¹⁹);
- „Folwark Nadawki”²⁰;
- „Folwark Kiermusy”²¹.

Inwestycje agroturystyczne i pensjonatowe, w tym wymienione powyżej, są rozsiiane po całej Białostocczyźnie, choć ich największa intensywność zauważalna jest – podobnie jak we wcześniejszych wypadkach – w południowo-wschodniej części regionu, co jednak tutaj można wyjaśnić raczej tym, iż stymulatorem aktywności na tym polu jest Puszcza Białowieska. Łatwo zatem dostrzec pewną korelację (ale czy nie pozorną, biorąc pod uwagę prawdopodobnie odmienne czynniki inicjujące i stymulujące?) pomiędzy powstawaniem i efektywnością funkcjonowania takich pensjonatów a powstawaniem izb regionalnych i prywatnych skansenów.

Na Białostocczyźnie, zwłaszcza wschodniej, realizowano też inne inicjatywy, niemieszczące się w poprzednich grupach, niemniej ukierunkowane na kompleksową ochronę i promocję dziedzictwa podlaskiej kultury ludowej, między innymi tradycyjnego budownictwa. Przykładami takich działań będzie kilka projektów Towarzystwa „Haj” w Haćkach. W roku 2003 Towarzystwo uzyskało stypendium z Funduszu Kultury Lokalnej w ramach konkursu „Kultura bliska”, organizowanego przez Fundację Stefana Batorego i Fundację Wspomagania Wsi. Dofinansowanie wsparło kwotą 10 000 zł projekt „Chrońmy piękno naszych chat”, zakładający zebranie dokumentacji dotyczącej zdobienia chat oraz odnowę zdobień domów w Haćkach i okolicy. Z funduszy stypendium wydano w nakładzie 1000 egzemplarzy folder ze zdjęciami bogato dekorowanych chat we wsiach dorzecza górnej Narwi (Ryboły, Kaniuki, Trześcianka, Płoski, Haćki, Plutycze) oraz odnowiono zdobienia 10 drewnianych domów: czterech w Haćkach i sześciu w Plutyczach.

Inne działania ilustrujące te inicjatywy to na przykład:

- powołanie Regionalnego Centrum Ochrony Krajobrazu z siedzibą we wsi Sokoły w gminie Michałowo pod patronatem Stowarzyszenia na rzecz Edukacji Kulturalnej „Widok” w Białymstoku²² i związany z tym konkurs „Na najpiękniejsze tradycyjne obejście w gminie Michałowo”;
- projekty Towarzystwa Ochrony Krajobrazu w Hajnówce, które współorganizowało konkursy na tradycyjne zdobienia budynków rejonu Puszczy Białowieskiej i wystawy fotografii architektury ludowej, w ramach działalności statutowej rozpoczęło badania lokalnego dziedzictwa kulturowego, a ponadto jego członkowie (między innymi Janusz Korbel oraz etnolog Natalja Gierasimiuk i Ewa Moroz-Keczyńska) wydają własne publikacje badawcze i popularyzujące dziedzictwo²³;

¹⁹ Strona internetowa: Zakrynica.pl, dostęp 10 X 2012.

²⁰ Strona internetowa: Folwarknadawki.pl, dostęp 10 X 2012.

²¹ Strona internetowa: Kiermusy.com.pl, dostęp 10 X 2012.

²² Strona internetowa: Widok.org.pl, dostęp 10 X 2012.

²³ Zob. np. E. Moroz-Keczyńska, A. Keczyński, *Drewniane cerkwie Białostocczyzny*, Białystok, 1999; ciż, *Dziedzictwo kulturowe Białowieskiego Parku Narodowego*, w: *Ochrona dóbr kul-*

- działalność Centrum Interpretacji Dziedzictwa, podległego zarządowi Białowieckiego Parku Narodowego, utworzonego przy współpracy z Uniwersytetem Podlaskim (finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu sąsiedztwa „Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG IIIA/Tacis CBC” oraz ze środków budżetu państwa pod patronatem Euroregionu Puszczę Białowiecką, celem jego powołania miało być *kompleksowe gromadzenie informacji o zasobach, zagrożeniach, ochronie, edukacji i promocji dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego regionu Puszczy Białowieckiej*²⁴, w tym między innymi opracowanie cyfrowej bazy danych o dziedzictwie kulturowym regionu);
- działalność Stowarzyszenia „Dziedzictwo Podlasia” w Puchłach.

Stowarzyszenie „Dziedzictwo Podlasia” opublikowało album Artura Gawła i Mirosława Stepaniuka *Zdobnictwo drewnianych budynków mieszkalnych na Białostocczyźnie*²⁵; Klub Spraw Polsko-Białoruskich przy II LO w Bielsku Podlaskim współtworzył ze Związkiem Młodzieży Białoruskiej projekt edukacyjno-krajoznawczy „Odnawiamy Carski Szlak”²⁶ finansowany przez Fundację Wspomagania Wsi. Młodzież z Białoruskiego Klubu przy Zespole Szkół we wsi Augustowo koło Bielska Podlaskiego realizowała projekt „Jahusztowa – zapomniany świat”, którego celem miało być między innymi badanie i ochrona mikrotoponimów (nazw niewielkich obiektów terenowych, np. lasów, jezior, pagórków) w okolicach Augustowa, w nawiązaniu do historii tejże wsi²⁷. Znow więc zastanawia fakt, że wszystkie działania odbywały się na obszarach południowo-wschodniej Białostocczyzny.

O wielu podobnych przedsięwzięciach nie udało się zdobyć informacji, bo są one realizowane przez wąskie grona uczniów szkół gimnazjalnych i średnich, zatem ich wyniki nie są publikowane ani nazbyt rozpowszechniane – ale wówczas postawione wyżej pytanie o powód kumulowania się takich inicjatyw w niewielkiej części regionu należałoby jedynie zmodyfikować i zapytać o przyczynę ograniczenia aktywności popularyzatorskiej związanej z tego typu programami badawczymi (bo najczęściej mają badawczy charakter, nawet jeśli są prowadzone przez niewykwalifikowaną młodzież) do obszaru wschodniej Białostocczyzny? A poza tym ich inicjatorami była nie tylko młodzież, lecz także organizacje pozarządowe, te zaś ewidentnie skupiają swoją uwagę na obszarze będącym faktycznie co najwyżej jedną piątą całej Białostocczyzny.

tury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych, red. J. Partyka, Ojców, 2003.

²⁴ Strona internetowa: Cidbpn.za.pl/info.htm, dostęp 10 X 2012.

²⁵ Album zamieszczono na stronie internetowej: Zielonetechnologie.pl/html/pubonline/downloads/Zdobnictwo_drewnianych_budynkow.pdf; por. też stronę internetową Fundacji Rozwoju Turystyki i Produktu Lokalnego: Podlasie.org, dostęp 10 X 2012.

²⁶ Strona internetowa: Klub.ovh.org, dostęp 10 X 2012; strona: Slonko.com.pl/carskiszlak, dostęp 10 X 2012.

²⁷ Strona internetowa: Slonko.com.pl/jahusztowo, dostęp 10 X 2012.

5. KONKURSY ZWIĄZANE Z ZACHOWANIEM DZIEDZICTWA I ICH WPLYW NA „INICJATYWY SKANSENOWE”

Skoro zaś mowa o aktywności organizacji pozarządowych, stowarzyszeń i instytucji, to warto wspomnieć także o konkursach na najlepiej zachowane zabytki, jako że również te konkursy sprzyjają podnoszeniu świadomości wartości tkwiących w spuściźnie kulturowej, a zwłaszcza w dawnym budownictwie. Od 2005 roku Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego w Białymstoku i Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu organizują konkurs na „Najlepiej zachowany zabytek wiejskiego budownictwa drewnianego w województwie podlaskim”²⁸. Konkurs obowiązuje zatem nie tylko na Białostocczyźnie, lecz także na Suwalszczyźnie i większej części dawnego Łomżyńskiego – ale i w tym przypadku gros laureatów konkursu pochodzi z południowo-wschodniej Białostocczyzny.

W 2005 roku spośród sześciu laureatów trzech pochodziło ze wschodniej Białostocczyzny, to jest z obszaru definiowanego jako położony na wschód od Białegostoku, w tym dwóch – z południowo-wschodniej części regionu. W 2006 roku było to odpowiednio: dziewięciu laureatów, z czego pięciu ze wschodu, w tym czterech z południowo-wschodniej części, podobnie w roku 2007, w 2008 na 18 laureatów dziewięciu to przedstawiciele południowo-wschodniej Białostocczyzny, a w 2009 roku – już 13. Mniej więcej podobne proporcje wystąpiły też w roku 2010. Innymi słowy, ponad połowa laureatów konkursu obejmującego swym zasięgiem Suwalszczyznę, Białostocczyznę i większą część dawnego woj. łomżyńskiego chroni swe budynki na niewielkim obszarze południowo-wschodniej Białostocczyzny, stanowiącym około 4% powierzchni województwa!

Urządzano też inne, pomniejsze konkursy. Jak już wcześniej nadmieniono, w 2005 roku Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Estetycznej „Widok” w Białymstoku zorganizowało konkurs na „Najpiękniejsze tradycyjne obejście w gminie Michałowo”, a Towarzystwo Ochrony Krajobrazu w Hajnówce współorganizowało konkursy na tradycyjne zdobienia budynków rejonu Puszczy Białowieskiej. Podobne konkursy ogłaszano ostatnimi laty także w gminach Narew i Narewka. Z pewnością przyczyniły się one do popularyzacji lokalnego budownictwa ludowego i tradycyjnego zdobnictwa architektonicznego, ale – co charakterystyczne – obejmowały swym zasięgiem południowo-wschodnią część regionu.

6. WNIOSKI

Współczesne kumulowanie się inicjatyw skansenowych i innych o charakterze konserwatorsko-paramuzealnym na stosunkowo niewielkim obszarze wschodniej czy nawet tylko południowo-wschodniej Białostocczyzny jest zagadką, której próby wyjaśnienia pozostają na razie hipotezami. Poniekąd takim argumentem może być fakt,

²⁸ Informacje o bieżącej edycji konkursu oraz informacje archiwalne na stronie: Wrotapodlasia.pl/pl/kultura/budownictwo_drewniane_konkurs.

że właśnie na wschodzie zachowało się najwięcej dawnej drewnianej architektury, zaś na zachodzie i w centrum ta zabudowa bardzo szybko zanika, w niektórych wsiach została już całkowicie wyparta przez współczesne budynki o formach niespójnych z miejscową tradycją. Zatem inwestycje ukierunkowane na ochronę zabytkowej tkanki budowlanej przeważają tam, gdzie najlepiej się stare obiekty zachowały.

Ale to tłumaczenie, przytoczone tu jako pozornie najbardziej oczywiste, w istocie myli, a poza tym niczego nie wyjaśnia. Myli – bo niby dlaczego to obfitość zachowanego dziedzictwa w sferze kultury materialnej, a nie raczej jego rzadkość, miałyby skłaniać do prób ochrony? Zaś nie wyjaśnia – gdyż skoro najwięcej starych zabudowań pozostało na wschodzie, a najmniej na zachodzie, to narzuca się kolejne pytanie o powód takiego stanu rzeczy. Innymi słowy, wówczas nie tylko pytamy o powód kumulowania się inwestycji skansenowych na stosunkowo niewielkiej części Białostoczczyzny, lecz także o przyczynę zachowania się tam najbardziej wartościowej architektury, bo w istocie właśnie na tych obszarach tradycyjny krajobraz wsi uległ najmniejszym przekształceniom. Stosowane czasami uzasadnienie, iż czynnikiem sprzyjającym zachowawczości był obowiązujący przez dziesięciolecia zakaz modernizacji obiektów usytuowanych w wąskim pasie nadgranicznym, nie satysfakcjonuje, bo wschodnia Białostoczczyzna obejmuje więcej niż wspomniany odcinek.

Może więc, jak to zasygnalizowano we wstępie, przyczyn ogniskowania się inicjatyw skansenowych i muzealnych należałoby upatrywać po części w specyfice etniczno-kulturowej regionu i poczuciu odrębności etniczno-religijnej autochtonów (także tej uwarunkowanej historycznie i dodatkowo zintensyfikowanej w wyniku bieżącej z lat 1915–1920), po części z potrzeby wyrażenia tej tożsamości lub obaw przed jej utratą, po części z oddziaływania stowarzyszeń reprezentujących mniejszości etniczne i religijne, po części z siły dobrego przykładu? Autor przychylił się do takich wyjaśnień, jednakże pozostawia je w sferze hipotez. Gdyby jednak były prawdziwe, wówczas należałoby podjąć dyskusję nad możliwościami wykorzystania podobnych mechanizmów w pozostałych regionach Białostoczczyzny, a także w reszcie kraju, w celu stymulowania świadomości wartości tkwiącej we własnym dziedzictwie kulturowym i wzmacniania postaw służących jego ochronie.

Rosnąca liczebność i jakość inwestycji deklarowanych jako skansenowe, nawet jeśli w gruncie rzeczy są to obiekty paramuzealne, a chociażby nawet czysto komercyjne (np. turystyczne, pensjonatowe), czasami wręcz niszczące oryginalny krajobraz podlaskiej wsi, tak czy owak służy – bezpośrednio lub pośrednio – upowszechnianiu wiedzy o lokalnym ludowym budownictwie, zdobnictwie i wyposażeniu wnętrza.



Adriana Garbatowska

Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach

Ewa Tyczyńska

Muzeum Etnograficzne
im. Marii Znamierowskiej-Prüferowej w Toruniu

WRAŻENIA Z PODRÓŻY. PERCEPCJA WSPÓŁCZESNEJ I TRADYCYJNEJ ARCHITEKTURY WIEJSKIEJ W OPARCIU O PRZYKŁADY Z POLSKI WSCHODNIEJ

Architektura jako istotny element wiejskiego krajobrazu bywa jednym z celów zwiedzania – podróżowania. Wpisuje się w nurt współczesnej turystyki kulturowej – opisującej świat w sposób wybiórczy, kreującej romantyczną wizję wsi, oferującej wysterylizowany spektakl wiejskiego życia¹.

Podróżowanie to przemierzanie drogi, podążanie do jakiegoś miejsca. Podróżujemy w interesach, z konieczności lub dla przyjemności. W podróży czas biegnie w innym tempie, jakby wolniej, spokojniej, często tracimy poczucie czasu, jesteśmy w stanie zawieszenia. Jeśli nie obciążają nas obowiązki, nie obligują terminy i nic nas nie gna – odpoczynek daje nam możliwość oderwania się od codzienności. Ramy te określa jedynie aura, która nam akurat sprzyja lub też nie, oraz sama chęć podróżowania. Podróż jest zawsze ukierunkowana, ma swój cel. Turysta udaje się w podróż, w inną czasoprzestrzeń, w poszukiwaniu doznań, wrażeń, by dotknąć tego, co inne, nieznanne, kuszące, odległe. Podróż daje możliwość zdobycia nowego doświadczenia, poznania, pogłębienia wiedzy, skorzystania z nowych atrakcji, zobaczenia czegoś nieznanego.

¹ J. Urry, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa, 2007, s. 148.

Naszym podróżowaniem powodowały te same emocje: ciekawość, zadziwienie, ekscytacja... Ciekawiły nas jednak inne „podmioty”. W tym jest, co się potem okazało, metoda, bo pamiętamy inaczej: jedna z nas zapamiętała miejsca poprzez napotkanych ludzi, rozmowy z nimi, natomiast druga te same miejsca kojarzy poprzez wyjątkowe, ciekawe, zachwycające walory architektoniczne budynków.

W tytule zawarłyśmy sformułowanie „wrażenia”, które nie jest nacechowane naukowo – to zabieg celowy i przemyślany. Czym zatem jest wrażenie?

1. *uświadomiona reakcja narządu zmysłowego na bodziec zewnętrzny;*
2. *stan psychiczny wywołany jakimś bodźcem; przeżycie, odczucie, zwłaszcza silne, impresja*².

Wrażenia, dlatego że wschodnia Polska nie jest miejscem zamieszkania żadnej z nas ani nie jest aktualnie terenem naszych zainteresowań badawczych. Dla jednej to Poznańskie i zainteresowania skierowane na dziedzictwo niematerialne, dla drugiej zaś Toruń i wiedza na temat architektury wiejskiej i miasteczkowej Pomorza i Kujaw. Łączy się z tym także odczucie odmienności, inności.

Naszym podstawowym narzędziem badawczym była obserwacja. Kategoriami pożądanymi: zdziwienie. Zdziwienie pozytywne i negatywne. W głowie echem ciągle odbija się nam zdanie przeczytane, a wypowiedziane przez Claude’a Lévi-Straussa do Ludwika Stommy, zdanie, które przeczytali wszyscy etnografowie/etnolodzy/antropolodzy kulturowi, a o którym często zapominamy albo uważamy, że wiemy tak dużo, że nic nie jest nas w stanie zadziwić. Brzmi ono następująco: *Niech się Pan nie da upuścić. Niech się Pan dziwi zawsze*³.

Wiele razy opisywano swoje wrażenia z podróży, nie jesteśmy w tym ani nowatorskie, ani oryginalne. Zygmunt Gloger w swoich relacjach z podróży *Dolinami rzek* zawarł relacje z peregrynacji Niemnem, Wisłą, Bugiem i Biebrzą. Interesujące nas opisy zawierają odniesienia do architektury. Pierwszy z nich:

*Na Podlasiu poniżej Niemirowa chaty wiejskie są nieco szersze i krótsze od litewskich, budowane z bierwion piłą ocieranych i bez narożnych podcieni; mają wyższe dachy, mniejsze okapy, a większe okna, jednym słowem nabierają wybitnego charakteru chat polskich*⁴.

Inny fragment dotyczy napotkanej karczmy:

*Na dość wyniosłej krawędzi wybrzeża Bugowego stała karczma stara, drewniana, niebielona, duża, słomianą strzechą poszyta, szczytem zwrócona do rzeki. W obszernej szynkowni krzątała się kobieta...*⁵

² Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, wersja CD, 2004.

³ C. Levi-Strauss, *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Łódź, 1992, s. VII.

⁴ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa, 1903; reprint: 1990, s. 174.

⁵ Tamże, s. 190–192.

Podróżujemy z przewodnikami⁶, które towarzyszą nam w każdym miejscu i o każdej porze. Wyjazdy zostały wcześniej starannie zaplanowane, a na trasie znalazły się liczne kościoły, cerkwie, bożnice, wiatraki, młyny (wszystkie sugerowane!) itp. John Urry cytuje Horna, który przyrównuje współczesnego turystę do pielgrzymy, którego biblia jest przewodnik turystyczny:

*Turysta widzi to, co powinien widzieć według przewodnika. Sława obiektu nadaje mu sens, który pozwala nam się zorientować, co powinniśmy zobaczyć, a nawet w jakiej kolejności...*⁷

Naszą wspólną wyprawę rozpoczęliśmy w 2008 roku od Podlasia, przesuwając się każdego kolejnego roku wzdłuż wschodniej granicy ku południowi Polski. Odwiedziliśmy kilkadziesiąt wsi podlaskich, poleskich, roztoczańskich, na podkarpaczkich kończąc. Impulsem do tego pierwszego wyjazdu był Festiwal Tradycji i Kultury Tatarów Polskich w Kruszynianach – wsi, którą odwiedziło wiele pokoleń etnografów, a która w połowie lat 90. XX wieku (wówczas to jedna z nas pojechała tam pierwszy raz) przypominała wymarłe, opuszczone na krańcu świata, zapomniane przez Boga (wszystkich trzech wyznań! – mieszkają tu muzułmanie, prawosławni i katolicy) i ludzi miejsce – oprócz etnografów właśnie. Kiedy powróciliśmy do wsi w 2008 roku, pobocza głównej szosy i boczne drogi zastawione były gęsto samochodami nawet z odległych województw.

Dla potrzeb spragnionych wrażeń turystów pomysłodawczyni i organizatorka festiwalu Dżennetta Bogdanowicz zbudowała dom – „tatarską jurtę”, który ma być dla nich mekką, miejscem, w którym można poznać kulturę tatarską⁸. Wspomniany dom wyglądem nie nawiązuje do tradycyjnej architektury wsi i w zasadzie mógłby stać w każdym innym regionie Polski. Jego właścicielka odnosi się do tatarskich korzeni swoich i męża, promuje kuchnię tatarską (dzięki niej na podlaską listę produktów tradycyjnych wpisany został *pierekaczewnik*), organizuje spotkania młodzieży, ale jednocześnie na festyn zaprasza polskiego Indianina, Afrykanina i promuje stoiska z regionalnym kurpiowskim czy śląskim jedzeniem.

Okres ostatnich dziesięcioleci na polskiej wsi to jej drastyczna zmiana – ekonomiczna, społeczna, kulturowa. Zmiana, która widoczna jest także w wiejskiej architekturze. Stare budownictwo zastępują nowe budynki, których forma rzadko nawiązuje do tej tradycyjnej, drewnianej. W miejscach niezasiedlonych powstawały i nadal powstają nowe zabudowania, niemające niczego wspólnego z dawnym budownictwem wiejskim (il. 1). Ich wielkość, materiał, z którego są wykonane, rozkład pomieszczeń zależą jedynie od pomysłu i materialnego statusu właściciela. Stąd wyraźnie widoczny galimatias architektoniczny w wiejskim krajobrazie.

⁶ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna*, cz.1, Pruszków, 2005, cz. 2, Pruszków, 2003; A. Dylewski, *Śladami kultur pogranicza. Od Gdańska do Ustrzyk Dolnych*, Bielsko-Biała, 2004; *Polska na weekend*, red. E. Dedo, J. Zaborowska, Bielsko-Biała, 2001.

⁷ J. Urry, *Spojrzenie turysty...*, s. 190.

⁸ Strona internetowa: Kruszyniany.pl.



1. Łączenie starego z nowym, Chotylub, 2011 r.; fot. Ewa Tyczyńska

Rozważania nasze są wyrazem wątpliwości i w konsekwencji nasuwających się pytań: jakie motywy kierują ludźmi odnawiającymi swoje domy, a co powoduje innymi, że nie podejmują żadnych działań w tym kierunku? czy etnograf/etnolog podczas badań terenowych też postrzega te zjawiska jak my, będąc na urlopie? czy interpretuje je w podobny sposób? Świadome jesteśmy, że w tych podróżach bycia etnologiem nie można zawiesić na kołku. Każdy z nas podczas wakacji pozostaje mimo wszystko etnografem/etnologiem, a dopiero potem staje się turystą.

Naszą opowieść oprzemy o zaledwie kilka przykładów, głównie dotyczących architektury sakralnej⁹. Wbrew temu, na co natrafiłyśmy w przewodnikach opisujących świeckie, drewniane budownictwo wiejskie, w rzeczywistości było ono trudne do zauważenia, bo banalnie niewidoczne (na naszej trasie). Można uznać to za daleko posuniętą arogancję, ale takie odniosłyśmy wrażenie. Pokrzepiające jest jednak to, że przynajmniej kondycja sakralnego budownictwa, znajdującego się na szlakach „architektur” drewnianych znacznie się poprawiła. Jedną z szans zachowania tradycyjnej architektury wiejskiej jest umieszczenie jej właśnie na szlakach turystycznych. W innym wypadku skazana zostanie zapewne na zniszczenie i zapomnienie.

⁹ Ze względów wydawniczych nie będzie ona, niestety, zilustrowana taką liczbą zdjęć, jak pierwotnie zamierzałyśmy.

Jednym z najlepiej zachowanych obiektów jest zespół cerkiewny o charakterze obronnym w Radrużu, pochodzący z końca XVI wieku. W jego skład, oprócz drewnianej cerkwi wzniesionej ok. 1580 roku, wchodzi wolno stojąca dzwonnica oraz murowany, obronny dom diaka. Po II wojnie światowej, po przesiedleniu ludności ukraińskiej cerkiew powoli niszczała. Odrestaurowano ją w latach 60. XX wieku, a od 2010 roku znajduje się pod opieką Muzeum Kresów w Lubaczowie. Wnętrze zdobi polichromia z drugiej połowy XVII wieku, a częściowo zachowane wyposażenie cerkwi prezentowane jest na wystawie stałej w Muzeum. Cerkiew znalazła się na prestiżowej, międzynarodowej liście World Monuments Fund, która obejmuje bezcenne obiekty warte ratowania i wsparcia finansowego.

Spotkany w Lubaczowie starszy pan na pytanie o drogę do Wielkich Oczu wspominał, że „u nich we wsi – Opacie odbudowują spaloną niedawno cerkiew”. Okazało się, że ta wieś także znalazła się na naszym szlaku. Cerkiew wzniesiono w 1756 roku. Po 1947 przejął ją Skarb Państwa i w kolejnych latach była nieużytkowana. W 1998 roku w wyniku pożaru została częściowo uszkodzona jedna z jej elewacji. Staraniem Urzędu Gminy w Lubaczowie zniszczenia te naprawiono w 2000 roku. Niestety, na skutek kolejnego podpalenia całkowicie spłonęła w 2003 roku. Starania Społecznego Komitetu Odbudowy Cerkwi, który niedługo potem powołano, doprowadziły do odbudowy dzwonnicy, a obecnie wsparcie udzielone przez Nadleśnictwo Lubaczów, które przekazało drewno, pozwoliło na rozpoczęcie prac rekonstrukcyjnych budynku cerkwi.

Jedyną na Podkarpaciu cerkwią o szkieletowej (ryglowej) konstrukcji ścian jest ta w Wielkich Oczach, obecnie nieużytkowana, a jej stan techniczny pogarsza się z każdym rokiem. Wzniesiono ją w 1925 roku, według projektu autorstwa Jan Sas-Zubrzyckiego¹⁰. Po II wojnie światowej utraciła całe zabytkowe wyposażenie i pełniła rolę magazynu. Po upadku PRL zostały wykonane jedynie podstawowe prace konserwatorskie (il. 2).

Przykładem jednej z najstarszych w regionie cerkwi jest świątynia w Nowym Brusnie. Data jej budowy nie została dokładnie ustalona, w niektórych źródłach podawany jest rok 1676, natomiast inne podają 1790. Po II wojnie światowej mocno zdewastowana, nie była użytkowana. W latach 90. XX w. rozpoczęto prace konserwatorskie, których, niestety, zaprzestano ze względu na brak funduszy. Dziś popada w ruinę, a jedynym zabezpieczeniem przed całkowitym zawaleniem są słupy, które podpierają jej ściany na zewnątrz budynku. Warto nadmienić, że Brusno znane było niegdyś z wyrabianych przez miejscowych kamieniarzy krzyży nagrobnych i przydrożnych. Jeszcze dziś wiele z nich spotkać można na dwóch tutejszych cmentarzach, a także w wielu innych, często odległych miejscowościach, np. w Korczminie (wieś położona ok. 80 km od Brusna).

Na drodze naszych podróży zaobserwowałyśmy także kilka ciekawych pomysłów adaptacji zabytkowych budynków do współczesnych potrzeb. Takim przykła-

¹⁰ Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) – architekt i projektant wielu budowli.



2, 3. Cerkiew (u góry) i synagoga, Wielkie Oczy, 2011 r.; fot. Ewa Tyczyńska



4. Dawna synagoga, Mielnik, 2010 r.; fot. Ewa Tyczyńska

dem jest, między innymi, synagoga w Mielniku, wzniesiona w pierwszej połowie XIX wieku, w której dziś, po przebudowie, znajduje się galeria sztuki (il. 4).

W synagodze zaś w Wielkich Oczach z 1910 roku (projekt również autorstwa Jana Sasa-Zubrzyckiego), po wojnie przez lata opuszczonej i niszczonej, niedawno przeprowadzony został remont. Dziś daje to nadzieję na adaptację budynku na gminny dom kultury i bibliotekę, dzięki czemu stać się może ważnym punktem życia kulturalnego mieszkańców wsi (il. 3).

Podprzemyska wieś Zadąbrowie urzekła nas XVII-wieczną cerkwią. Posiada niezwykle ciekawe zdobienia detali architektonicznych. Losy tej świątyni i innych na tym terenie są podobne. Po wysiedleniu Ukraińców w 1947 roku pełniła funkcję kościoła rzymskokatolickiego. W 1984 roku budynek w całości został przesunięty o kilkadziesiąt metrów dalej, a na jego miejscu zbudowano nowy kościół. Stary posłużył parafii jako budynek magazynowy. Aktualnie, pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, cerkiew ma być rozłożona na elementy, a po remoncie i konserwacji przeniesiona nieopodal na sąsiedni cmentarz, pełniąc rolę kaplicy cmentarnej (il. 5).

Gdy wjeżdżałyśmy do podsiemiatyckiej wsi Sarnaki, przywitał nas baner z widniejącą na nim sylwetą strzelistej budowli i napisem „Szukamy sponsora budowy kościoła”.



5. Cerkiew, Zadąbrowie, 2011 r.; fot. Ewa Tyczyńska



6. Kościół, Sarnaki, 2010 r.; fot. Ewa Tyczyńska

Nieco dalej, w samym sercu wsi znajduje się drewniany kościół konstrukcji zrębowej, oszalowany, datowany na 1816 rok (il. 6). Największe wrażenie jednak zrobił na nas nie sam kościół (aczkolwiek bardzo ładny), a postawa księdza proboszcza. W trosce o zdrowie swoje i swoich parafian zdecydował się poszukać sponsorów budowy nowej świątyni, gdyż wykonana ekspertyza mikologiczna wykazała, że ogólny stan techniczny świątyni jest bardzo zły. Niewłaściwa jest także – naszym zdaniem – postawa proboszcza kościoła, który na stronie internetowej parafii wypowiada się następująco:

*Nie ma co się czarować remontem, bo z nim wiąże się raz, zamknięcie kościoła na czas prac, dwa, powierzchnia remontowa tak naprawdę obejmuje każdy element budynku, czyli teoretycznie wymianę całości budynku, trzy, koszt remontu pokaźny, a kościół nadal zostanie drewniany. Czy aż tak „ambitni” są parafianie sarnaccy, że nic nie chcą zrobić dla dzieci i wnuków i zostawić im drewniany kościół? Naprawdę nie ma chęci pracy dla następnych pokoleń, by zostawić im piękną murowaną świątynię, której ani robak, ani owad, ani korozja czy grzyb nie ruszy?*¹¹

Dalszy komentarz w tej kwestii wydaje nam się zbędny!

W roku 2012 staraniem proboszcza parafii w Sarnakach rozpoczęto budowę kościoła w bezpośrednim sąsiedztwie starej świątyni.

Obierając Podlasie za cel podróży, trudno ominąć Grabarkę – nazywaną „prawosławną Częstochową”. Dotarliśmy tam z okazji Święta Przemienienia Pańskiego (19 sierpnia). Nieodłącznym elementem tej uroczystości są odpustowe stragany, oferujące do sprzedaży prawie wszystko – i ikony, i plastikowe zabawki, i ubrania, i słodczyce. Na górze Grabarce znajdowała się do niedawna XVIII-wieczna cerkiew. Spłonęła doszczętnie wraz z wyposażeniem na skutek podpalenia w 1990 roku. Już tego samego roku wmurowano kamień węgielny pod nową świątynię, którą zgodnie z życzeniem parafian zbudowano jako murowaną. Aby zachować dawny wygląd zewnętrzny cerkwi, obłożono ją drewnianym szalowaniem.

Natrafiając na starą, drewnianą zabudowę wsi, odnosiłyśmy wrażenie, że jej mieszkańcy próbują zatrzeć, zakryć oznaki łączące ich domy z przeszłością: ocieplają, tynkują, okrywają sidingiem. Oko profesjonalisty co prawda dostrzeże pierwotną konstrukcję, materiał, ale dla laika to w zasadzie zupełnie nowy budynek. Zamożni mieszkańcy stawiają nowe domy, często obok tych starych, zniszczonych lub też budują je na obrzeżach wsi, w nowych częściach. Przykładem takim, gdzie stare łączy się z nowym, jest położona na szlaku tatarskim wieś Bohoniki. Ale takich przykładów można mnożyć: Siedliszcze, Turowiec, Chotylub (il. 1), Włodawa...

Wśród wzgórz sanocko-turczańskich znajduje się słynąca z Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej wieś Kalwaria Pałacowska (il. 7). Uwagę naszą zwróciła zachowana w większości stara, wzniesiona w drugiej połowie XIX wieku, drewniana zabudowa, do której starego charakteru obecnie powstające nowe domy nawiązują wyglądem.

¹¹ Strona internetowa: Parafiasarnaki.pl.



7. Stara i nowa zabudowa, Kalwaria Pałacowska, 2011 r.; fot. Ewa Tyczyńska

Inny ciekawy przykład stanowi wieś Pawłów, od XVII wieku nierozzerwalnie związana z garncarstwem i bednarstwem. Może właśnie dlatego zachowała się tu w bardzo dobrym stanie technicznym spora ilość drewnianych zabudowań?

Wszystkie przewodniki, z których korzystaliśmy w trakcie naszego podróżowania, podają istnienie niezliczonej ilości wiatraków: W trakcie poszukiwań najczęściej okazywało się, że wiatrak już nie istnieje, został rozebrany lub zniszczony. Nam pozostawały jedynie widoki na wzniesienia, na których były posadowione, i sterty kamieni. Najliczniej zachowały się wiatraki sokólskie, m.in. w Maławiczach, Mińkowcach (il. 8), Wojnowcach czy Szczęsłowiczach, niestety, większość z nich nie posiada już skrzydeł, a we wnętrzach – urządzeń mielących.

Czy we współczesnej architekturze wsi istnieją odniesienia do tradycyjnego budownictwa ludowego? Naszym zdaniem, współczesnej architekturze, w większości przypadków, brakuje takich nawiązań. W swojej naiwności sądziłyśmy, że wschód Polski będzie bardziej tradycyjny, zachowawczy niż regiony, z których pochodzimy i mieszkamy. Wydawało nam się, że ludzie będą mieszkać w starych, drewnianych domach ☺, pić wodę ze studni ☺, nosić zapaski ☺... Rzeczywiście mieszkają w domach wybudowanych przez swoich przodków, ale przyczyny są natury ekonomicznej, a nie sentymentalnej: ludzi tych po prostu najczęściej nie stać na zbudowanie nowego domu.



8. Wiatrak, Mińkowce, 2008 r.; fot. Ewa Tyczyńska

Istnieje istotny rozdźwięk w estetycznym postrzeganiu tradycyjnej architektury. Etnograf/etnolog chciałby zachować *status quo*, natomiast mieszkaniec ma potrzebę ciągłego unowocześniania sfery zajmowanej przez siebie prywatnie. Dla własnych potrzeb estetycznych gotów jest ją postarzyć lub upiększyć. Witold Krassowski już w 1961 roku pisał:

Proces zacierania istotnych różnic między budownictwem wiejskim a miejskim zarysowuje się coraz wyraźniej, przynosząc jednocześnie dalszy upadek budownictwa drewnianego. Wypływa to przede wszystkim z konieczności oszczędzania drewna oraz z udostępnienia wsi innym, lepszym materiałom budowlanym. Budownictwo drewniane na ziemiach Polski należy już tylko do przeszłości.

W swoich rozważaniach odnosił się także do lat międzywojennych, konstatując, że zabudowa wsi zatracza swój regionalny charakter oraz że formy i metody budownictwa miejskiego wkraczają na wieś¹².

Więź pomiędzy tradycyjną a współczesną architekturą została zerwana po zmianie systemu w 1989 roku, kiedy to decydenci odpowiedzialni za kształtowanie przestrzenne krajobrazu, w tym wiejskiego, nie nakierowali – architektów, etnografów i innych

¹² W. Krassowski, *Architektura drewniana w Polsce*, Warszawa, 1961, s. 22.

ku podtrzymaniu, odnowieniu zróżnicowania architektonicznego regionów. Współczesne myślenie mieszkańców wsi w Polsce ewoluowało na tyle ku nowoczesności, że zachęcenie ich domem opolskim czy warmińsko-mazurskim na niewiele się zdało (a na marginesie ciekawe, czy taki darmowy projekt budowy domu opolskiego cieszy się powodzeniem i kto po niego sięga?).

Tradycyjna architektura wiejska żyje swoim życiem w dwóch wariantach:

- pokazowym: nowoczesna, stylizowana (np. dom opolski) bądź zaadaptowana na potrzeby letniskowe;
- ubogim: tego, kogo nie stać na nowy dom, pozostaje w tym, który zbudowali jego przodkowie; często są to domy we wsiach dosyć odległych od głównych traktów; wsie te są zamieszkane już tylko przez osoby, które nie chcą (lub nie mogą) wyjechać do miast, na zachód Europy – a ci, którzy budują nowe domy, przenoszą się do dostępnych komunikacyjnie miejscowości.



Andrzej Żytnicki

Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

STRZECZY W RADOMSKIM. MATERIAŁ, FORMY, PRZEMIANY

Poszywanie strzechą słomianą było podstawową metodą zabezpieczenia chłopskich budynków przed opadami atmosferycznymi. W tradycyjnym radomskim budownictwie chłopskim sporadycznie występowały inne formy pokrywania połaci dachowych. Wyjątek stanowiły obiekty tzw. przemysłu ludowego, a więc młyny wodne, wiatraki, kuźnie, olejarnie itp., które najczęściej posiadały dach wykończony gontem lub dranicami.

W omawianym regionie tworzone strzechę ze specjalnie skręconych snopeczków słomy żytniej, zwanych *wykręcakami*. Poszycie powstawało poprzez przymocowanie każdego wykręcaka do poziomej żerdzi (łaty), a także do sąsiadującego z nim, wcześniej ułożonego wykręcaka. Tak ułożone wykręcaki tworzyły tzw. *sory*.

Poszywanie dachu strzechą polegało więc na tworzeniu kolejnych poziomych sorów, rozpoczynając od najniższej części połaci dachowej, tak aby każdy kolejny sor przykrywał od góry ten już wcześniej ułożony.

1. MATERIAŁ

Wykręcaki w Radomskim wyrabiano wyłącznie ze słomy żytniej ozimej. Słoma ta posiadała należytą długość, trwałość i dostateczną elastyczność, dzięki której wytrzymywała proces skręcania w snopek oraz przymocowywania jej dołaty dachowej. Ogromne znaczenie miało również to, że żyto było najpowszechniej uprawianym zbożem. Słomy innych gatunków zbóż nie używano do wyrobu wykręcaków z różnorodnych przyczyn: owsiana i jęczmienna były zbyt miękkie, pszeniczna zbyt droga, ponadto wymagała doskonałych warunków glebowych. Natomiast wprowadzone w drugiej połowie XX wieku odmiany pszenżyta miały zdatną słomę, ale tylko w odmianie wysokopiennej, która w naszym rejonie nie zdołała się upowszechnić. Słoma odmiany niskopiennej była oczywiście zbyt krótka.

W tym miejscu należy odnotować, że odmiany żyta na przestrzeni dziesiątek lat uległy istotnej przemianie. Ewolucji podlegały również technologie upraw: nawożenia, zbiórki, młocki itd. Dawna słoma była nieco inna, łodyga miała niewielką średnicę, innymi słowy była drobna. Niewielka średnica łodygi wpływała na lepsze wzajemne przyleganie poszczególnych łodyg oraz ich zwartość w dawnym wykręcaku. Cecha ta sprawiała, że snopeczki tworzyły dość sztywną, zbitą całość, dzięki czemu proces korozji biologicznej postępował znacznie wolniej, niż to ma miejsce w wykręcakach wykonanych ze współczesnej grubej, „napędzanej” sztucznymi nawozami słomy. Dawna strzecha, wykonana z drobnej, mocno ściśniętej słomy, także lepiej znosiła gwałtowne zjawiska atmosferyczne.

Pozyskanie odpowiedniej jakości słomy za każdym razem wymagało odpowiedniego przygotowania. Nierzadko cały proces wymagał nawet dwóch lat. Dobrze było posiać żyto po seradeli, koniczynie, łubinie, lucernie, peluszcze lub ziemniakach. Cennym walorem był wilgotny grunt, który dawał możliwość rozwoju tzw. miotły zbożowej, czyli swego rodzaju chwastu rosnącego w zbożu, który wpłątany w słomę znaczne przyczyniał się do jej wzmocnienia. Tolerowanie miotły zbożowej wiązało się ze zmniejszeniem plonów ziarna, ale tak wzmocniona słoma warta była tej straty. Zresztą każdorazowa „inwestycja” w dobrą słomę była pewnego rodzaju wyborem między jej jakością a ilością pozyskanego ziarna. Podobny wybór następował już w momencie zasiewu żyta, ponieważ aby uzyskać drobną słomę, należało siać żyto gęsto, w związku z tym kłos był niewielki.

Żniwa należało przeprowadzić, zanim słoma „wyschnie na pniu”, jak najszybciej po stwardnieniu ziarna. Dobrze, gdy słoma była jeszcze lekko zielona. Koszenie musiało odbyć się w sposób, który wykluczał starganie się słomy. W przeszłości, gdy chłopci żniwowali, używając kosy, a nawet kosiarki konnej, nie było z tym problemów. Wraz z rozpowszechnieniem mechanizacji zdobycie zdolnej do wyrobu wykręcaków słomy zaczęło być coraz bardziej kłopotliwe. Dotyczy to również kolejnego etapu, jakim była młocka. Wymłóconą słomę należało jeszcze wycesać z połamanych lub starganych łodyg żyta, tak żeby wykręcak był wykonany jedynie z prostej słomy.

2. RODZAJE WYKRĘCAKÓW

W Radomskim stosowano trzy rodzaje wykręcaków¹. Poniżej przedstawiam ich rodzaje wraz z nazewnictwem stosowanym na tym obszarze.

A) JEŻAK

Wykręcak ten (w południowej części Radomskiego nazywany *jezokiem*) związany był mniej więcej w połowie długości i układany knowiem (dolną częścią snopa) ku doło-

¹ Relacja Z. Gębki, A. Jarzábka, S. Wąsika, W. Zakrzyńskiego, zbiory Muzeum Wsi Radomskiej (dalej: MWR) w Radomiu.

wi. Do ich wyrobu można było użyć nieco krótszej słomy niż w przypadku głowaczy (poniżej). Podstawową cechą jeżaków była ich wytrzymałość na gwałtowne zjawiska atmosferyczne. Właściwość ta wynikała z faktu, że woda odprowadzana była poprzez knowie, które posiadało dużo większą sztywność niż cienkie i tym samym dość giętkie kłosie. Pamiętajmy, że w przypadku jeżaków kłosia były nakryte (wyżej położonym) sosem.

Ten typ wykręcaka stosowano we wszystkich sposobach krycia. Z jeżaków bowiem za każdym razem wykonywano pierwszy, czyli najniższy sor strzechy (okap). Ułożenie knowiem w dół umożliwiało wykonanie równego okapu, który nadawał strzesze estetyczny, schludny wygląd. Efekt ten wzmacniano jeszcze poprzez dodatkowe przycięcie knowi już po przyszyciu wykręcaków. Z tego typu wykręcaków wykonywano również wszelkiego rodzaju schodkowe narożniki.

Sztywność jeżaków sprawiała, iż wykorzystywane były do poszywania grzbietów, narożników (połączeń połaci), a więc elementów najbardziej narażonych na uszkodzenie przez wiatr.

Jeżaki były podstawowym typem wykręcaka, którego używano do tworzenia strzech „schodkowych”. Ten rodzaj poszycia powstawał poprzez podcięcie w knowiach ułożonych już wykręcaków. Poszczególne sory przypominały wówczas schodki.

Pewną wadą wszystkich wykręcaków układanych knowiem ku dołowi było to, że poszczególne sory nie tworzyły zupełnie gładkiej powierzchni strzechy. Ułożenie schodkowe zapewniało, co prawda, doskonałą odporność na wichury, ale mogło być przyczyną zalegania śniegu.

B) GŁOWACZ

Wykręcak ten wiązany był tuż przy knowiach, mniej więcej w odległości 15 cm. Do jego wyrobu potrzebna była długa słoma. Wymagał też bardzo mocnego wiązania powrósełkiem, gdyż w czasie przyszywania dołaty dachowej pobierano słomę tylko z jednej jego strony. Gdy było ono słabo zaciśnięte, słoma wysuwała się z wiązki, uniemożliwiając tym samym jego odpowiednie przyszycie dołaty. Głowacz układany był kłosem ku dołowi i w związku z tym ta część wykręcaka odprowadzała wodę. Ten sposób ułożenia tworzył zupełnie płaską powierzchnię strzechy. Umożliwiała to szybkie spływanie wody, a także ułatwiała osuwanie się śniegu. Głowacze zapewniały dostateczną odporność na wiatr, ale tylko na prostych płaszczyznach. Wszelkie załamania i grzbiety połaci dachowej wymagały poszycia jej jeżakami.

C) BABKA, LALKA

Wykręcak, nazywany babką, wiązany był mniej więcej w połowie długości i układany knowiem ku dołowi. Jego cechą charakterystyczną było to, że posiadał podwinięte kłosy. Element ten robiono w ten sposób, że związany już w połowie długości wykręcak kolejny raz składano wpół, ale już tylko w jego górnej części (od strony kłosia). Kłosie zaginano lub w specjalny sposób splątywano. Zabieg ten powodował



1. Rodzaje wykręcałów, od lewej: lalka, jeżak, głowacz; fot. Andrzej Żytnicki

znaczące wzmocnienie tej partii wykręcała. Pamiętajmy, że w przypadku wykręcałów układanych knowiem ku dołowi kłosie nie odprowadzało wody, a było swojego rodzaju zabezpieczeniem przed ewentualną nieszczelnością sorów ułożonych powyżej. Podwinięcie kłosów sprawiało, że ta część wykręcała stawała się bardziej sztywna i szczelna. Właściwość ta może nie była widoczna w przypadku nowej strzemy, ale wraz z biegiem lat i próchnieniem słomy trwałość poszycia z tego typu wykręcałów była wyraźnie większa niż w innych przypadkach.

Ciekawą odmianą wykręcałów z podwiniętymi kłosami był tzw. *lalki*. Otóż „normalny” wykręcał składał się z dwóch bliźniaczych części (wiązek). Natomiast lalka składa się z trzech identycznych części. Trudno nam dziś jednoznacznie stwierdzić, że nazwa „lalka” była w okolicach Radomia przypisana wyłącznie wykręcałom składającym się z trzech wiązek. Inaczej było w przypadku tzw. *babki*, ta nazwa w Radomskim używana była powszechnie i za każdym razem dotyczyła wykręcała składającego się z dwóch części.

Lalka była niewątpliwie najbardziej skomplikowanym typem wykręcała. Składający się z trzech części, wymagał związania w specjalny sposób. Lalki miały również w szczególny sposób zaplatane kłosy. O ile w przypadku *babek* kłosy były zwykle tylko zaginane, to lalki miały kłosy zaplatane w specjalny sposób. Wykonanie lalki wymagało dużych umiejętności, a nawet pewnego rodzaju zręczności.

Zarówno babkami, jak i lalkami można było wykonać całkowite poszycie dachu. Strzecha wyglądała wówczas w ten sposób, że widoczne były poziome linie poszczególnych sorów. Nie była więc gładka, ale nie tworzyła też tzw. schodków.

Babki i lalki wymagały nieco mniejszych odległości pomiędzy łątami, niż miało to miejsce w przypadku strzechy wykonywanej z głowaczy.

3. SPOSOBY WYROBU WYKRĘCAKÓW

Umiejętność robienia wykręcaków była na tradycyjnej wsi radomskiej zjawiskiem powszechnym. Wiązało się to zapewne z samowystarczalnością gospodarstw chłopskich. W drugiej połowie XX wieku, kiedy strzechy słomiane stopniowo zastępowane były innymi pokryciami dachowymi, umiejętność ta stawała się coraz rzadsza i była przypisana już tylko nielicznym.

Wyrób wykręcaków odbywał się zwykle w porze jesiennej i zimowej. W tym czasie chłopci młócili zboże zebrane podczas żniw. Nie było prac polowych, w związku z tym mieli czas i materiał na przygotowywanie wykręcaków.

W regionie radomskim można wskazać dwa sposoby wyrobu wykręcaków:

1. Wykręcak powstawał poprzez przewiązanie powrósłem odpowiedniej ilości słomy (potrzebnej na wykonanie całego wykręcaka), po czym tak powstały snopek dzielono na dwie równe części. Następnie jedną z nich przekręcano o 360°. Działanie to powodował zaciśnięcie powrósła wokół obu wiązek słomy.
2. Wykręcak powstawał poprzez obwiązanie powrósłem takiej ilości słomy, która potrzebna była na jedną wiązkę (nie na cały wykręcak). Następnie dobierano słomę, z której tworzone drugą wiązkę, po czym tym samym powrósłem również ją obwiązywano. Dopiero wtedy jedną z wiązek przekręcano względem drugiej o 360°.

Pierwszy sposób był najbardziej rozpowszechniony i zdecydowanie łatwiejszy. Do wykonania wykręcaka nie były konieczne żadne narzędzia, chociaż niektórzy ułatwiali sobie proces przekręcania wiązki, używając kija, tyczki lub trzonka drewnianego. Robiąc wykręcaki w ten sposób, posługiwano się tylko rękami. Inaczej było w przypadku drugiej metody. Tam używane były wszystkie kończyny. Otóż w momencie, gdy drugą wiązkę dowiązywano do pierwszej, ta ostatnia przydeptywana była do ziemi. Użycie nóg to właściwie jedyny sposób, aby wykonać wykręcak typu „lalka”, który składał się aż z trzech wiązek.

4. OBRAZ PLASTYCZNY STRZECZ SŁOMIANYCH

Przystępując w tym miejscu do przedstawienia podstawowych rodzajów krycia strzechą, posługuję się terminami, które używane są zwyczajowo wśród wykonawców strzech wywodzących się z Radomskiego. Według ich relacji, nazwy te używane były także w przeszłości². W Radomskim możemy wyróżnić trzy podstawowe formy strzechy:

² Relacja Z. Gębki, S. Wąsika, zbiory MWR w Radomiu.

A) NA GŁADKO

Poszycie na gładko wykonywano z wykręcaka typu „głowacz”, który układany był kłosem ku dołowi. Płaszczyzny dachu poszyte głowaczami tworzyły zupełnie jednolitą, gładką powierzchnię strzechy, w której poszczególne sory, zachodzące na siebie kłosem, nie były widoczne. Na tym tle kontrastowo wyglądały narożniki poszyte jeżakami. Oczywiście, zdarzały się przypadki, gdy te części dachu poszyte były tylko głowaczami, ale nie zapewniały one prawidłowego zabezpieczenia tych części połaci dachowej. Prawidłowo wykonany dach w tej metodzie nakazywał wykończenie narożników połaci dachowych, które to części strzechy narażone były najbardziej na zerwanie przez wiatr, na poszycie wykręcakami typu „jeżak”. Babka lub lalka, mimo iż także poszywane knowiem ku dołowi, nie były używane do wykończenia narożników, *gdyż słabo się wykładały*³.

Odbywało się to w ten sposób, że na wcześniej już położone głowacze nakładano, w tych newralgicznych miejscach, kolejną warstwę wykonaną z jeżaka, który po przycięciu knowi tworzył charakterystyczny, wystający ponad płaszczyznę schodek. Stąd też tak poszyte strzechą dachy nazywano „z garbami” lub „ze schodkami” w narożach. Schodkowe ułożenie stosowano nie tylko w narożach, ale również wykonywano je w jednym lub w dwóch rzędach (sorach) wzdłuż całej powierzchni dachu, najczęściej w najwyższych partiach strzechy, tuż pod kalenicą, lub też w najniższej części poszycia, czyli bezpośrednio nad okapem. Miejsca te narażone były szczególnie, podobnie jak narożniki, na zerwanie przez podmuchy wiatru.

Widzimy z tego, że określenie „na gładko” jest swojego rodzaju skrótem myślowym, gdyż dotyczy ono jedynie wyglądu głównych płaszczyzn dachowych. Pozostałe elementy składające się na całość poszycia były wykonane z wykręcaków układanych knowiem ku dołowi.

B) SCHODKOWO

Ten rodzaj poszycia wykonywano, używając wyłącznie wykręcaków układanych knowiem ku dołowi (najczęściej jeżak, a także lalka, babka), które już po ułożeniu starannie podcinano w knowiach. W obrazie plastycznym takiej strzechy charakterystyczne były schodki, widoczne wzdłuż każdego soru, na całej powierzchni strzechy. Ten rodzaj pokrycia był dość pracochłonny, ale gwarantował dużą odporność na gwałtowne zjawiska atmosferyczne. Strzecha sposobem wykonana w taki była niezwykle sztywna, w niewielkim stopniu poddawała się działającym na nią siłom. Podobno nawet przy silnych podmuchach wiatru, patrząc na strzechę, trudno było zauważyć, że w ogóle wieje wiatr. W relacjach wykonawców powtarza się opowieść, że *gdy strzecha dobrze w schodki była zrobiona, to można było po niej chodzić jak po drabinie*⁴. Wysokość schodka zależała od grubości poszczególnych wykręcaków, ale prawidłowo wykonany *dorośli mężczyzna dwoma dłońmi każdą z wiązek objąć powinien*⁵.

³ Relacja S. Wąsika, zbiory MWR w Radomiu.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.



2. Chałupa poszyta w tzw. sory, Muzeum Wsi Radomskiej; fot. Andrzej Żytnicki

c) W SORY

Ten rodzaj poszycia wykonywano, używając wykręcaków układanych knowiem ku dołowi (jeżak, lalka, babka). Wykręcaków tych nie podcinano. Taka strzecha nie była gładka, nie miała też schodków, ale wyraźnie widoczne były na niej poziome linie poszczególnych sorów. Ze względu na to, że wykonywano ją z wykręcaków układanych knowiem ku dołowi, jej wartości użytkowe były znaczne. Odporność na wiatr oraz duża trwałość dzięki podwiniętym kłosom (babki, lalki) sprawiały, że ten rodzaj poszycia był dość popularny w Radomskim. Obraz plastyczny takiej strzechy wzbogacano czasami schodkami w narożach, ale częściej jedynie schodkiem (lub dwoma), wykonywanym przez całą długość soru w grzbiecie dachu tuż poniżej kalenicy lub przy okapie.

Na obszarze Radomskiego zdarzały się przypadki ozdabiania strzech poprzez wplatanie w gładkie płaszczyzny dachów pokrytych główkami wykręcaków układanych knowiem ku dołowi, które w ten sposób tworzyły swojego rodzaju symetrycznie rozlokowane „ornamenty” geometryczne w postaci np. owalnych karbów, trójkątów i innych nieskomplikowanych figur⁶. W podobny sposób tworzone również motywy zdobnicze w formie krzyża, który umieszczano zwykle na głównej poła-

⁶ Tamże.



3. Chałupa z krzyżem na frontowej pości, Muzeum Wsi Radomskiej; fot. Andrzej Żytnicki

ci dachu⁷. Odbywało się to tak, że pionowa część krzyża powstawała poprzez odwrócenie dwóch – trzech wykręcaków knowiem ku dołowi w każdym sorze. Natomiast ramiona krzyża uwidoczniały się dzięki odwróceniu knowiem ku dołowi kilkunastu wykręcaków zawartych w jednym sorze. Dzięki kontrastowi, jaki tworzyły odwrócone wykręcki w stosunku do tła, którym były głowacze, uzyskiwano ciekawy efekt wizualny. Ten sposób ozdabiania zanikł niemal zupełnie w okresie powojennym.

5. STRZECZY W SKANSENIE

Wielowiekowa tradycja poszywania chłopskich budynków strzechą słomianą, która poprawnie wykonana i konserwowana gwarantowała dostatecznie szczelne oraz ciepłe pokrycie dachowe, w ostatnich dekadach XX wieku właściwie całkowicie zanikła. Strzecha słomiana nie wytrzymała konkurencji z nowymi, bardziej trwałymi sposobami zabezpieczania dachów. Być może proces ewolucji postępowałby nieco wolniej, gdyby nie fakt, że dachy pokryte słomą były skrajnie łatwopalne. Z literatury tematu wiemy, że w przeszłości starano się wyeliminować tę wadę poprzez na-

⁷ O takim m.in. sposobie ozdabiania strzech wspomina A. Bachmann, *Dach w słowiańskim budownictwie ludowym*, Lwów, 1929, s. 68.

sączanie słomy zaprawą z tłustej gliny lub też nakładanie warstwy gliny na gotową już strzechę. Te wszystkie zabiegi powodowały jednak znaczne skrócenie trwałości takiego poszycia. Niebezpieczeństwo, jakie przy zwartej zabudowie stwarzały słomiane dachy, stało się przyczyną wprowadzania różnego rodzaju zarządzeń przeciwpożarowych. Pod koniec lat 70. XX wieku na terenie Radomskiego właściwie nie wykonywano już nowych strzech ze słomy. Ich zniknięcie z wiejskich zabudowań spowodowało ogromną zmianę w krajobrazie architektonicznym wsi radomskiej. Ta niegdyś jednolita w swoim wyrazie całość stała się współcześnie zlepkiem różnych form i stylów.

Stosowanie takiej formy pokrywania dachu stanowi, jak sądzę, rozdział zamknięty. Jest to tradycja, która nie będzie już kontynuowana we współczesnym budownictwie, nawet w tak niewielkiej stosunkowo skali jak dekarstwo trzcinowe. Dlatego tak ważnym zagadnieniem jest to, aby w muzeach skansenowskich zachować podstawowe parametry, wzory oraz metody wykonywania prawdziwych, w pełni funkcjonalnych strzech słomianych. Tym bardziej, że jest to chyba jedyny element budynku, który po translokacji wykonywany jest całkowicie od nowa. Tylko jak to zrobić?

Jeszcze dwie dekady temu problem ten dało się o wiele łatwiej rozwiązać. Surowiec w postaci prostej słomy był łatwo dostępny. Byli też ludzie, którzy potrafili zebrać, przygotować materiał i poszyć tradycyjną metodą dachy w muzeach. Osoby te stawały się jednocześnie niezwykle cennym źródłem wiedzy. Ponadto ich praca była stosunkowo tania.

Obecnie przeszkodą, aby pozyskać materiał do wykonania strzechy w tradycyjny sposób, tj. żyto skoszone kosą i wymłócone cepami, mogą być zwielokrotnione w tej sytuacji koszty. Z rozmów z wykonawcami wynika, że pozyskanie w ten sposób surowca zwiększyłoby cenę strzechy kilkukrotnie. Wydaje się to kwestią trudną do przeskokowania. Zwłaszcza dotyczy to placówek, które w ciągu roku poszywają lub remontują kilkaset metrów kwadratowych strzech słomianych.

Dlatego też współczesne wykręcali są wyrabiane przeważnie ze słomy ściętej snopowiązałką i wymłóconej w następnej kolejności młockarnią czyszczącą ziarno. Znajduje to swoje przełożenie w nie najlepszej jakości uzyskiwanej w ten sposób słomy. Użycie chociażby młockarni na tzw. brudne ziarno sprawiłoby, że słoma nie byłaby tak zbita. Ten rodzaj młockarni wymaga jednak większej ilości ludzi, potęguje zakres prac i kosztów, gdyż zboże trzeba jeszcze przewiać.

Innym problemem jest unifikacja pewnych działań i pojęć, które powodują zanik różnic pomiędzy poszczególnymi regionami etnograficznymi. Niewielu bowiem lokalnych wykonawców jest w stanie sprostać wyzwaniu poszycia w krótkim czasie kilkuset metrów kwadratowych dachu. W związku z tym w naszych skansenach strzechy są wykonywane przez osoby lub firmy, które pochodzą nierzadko z odległych regionów od siedzib naszych muzeów. Obraz plastyczny strzechy jest z pozorów wiernie odtworzony. Niepostrzeżenie zanikają tymczasem subtelne różnice wykonywania poszczególnych elementów słomianego pokrycia. Kiedyś mówiono o *burtkach*, *okólnikach*, *jeżakach*, *zawijakach*, *strzeszakach*, *głowaczach* itd. Dziś dla

niektórych wykonawców istnieją jedynie dwa rodzaje wykrczaków: *rozpoczynający* i *kryjący*.

Natomiast strzechy słomiane, które powstają poza instytucjami muzealnymi, są najczęściej tylko dekoracją i jako takie raczej nie mogą być traktowane jako wzór do naśladowania. Jednak uważa się je za przejaw „swojskości” czy też „ludowości”. Można je spotkać na prywatnych działkach, w gospodarstwach agroturystycznych, altankach przy domach weselnych, stoiskach z wiejską żywnością itp. Spełniają głównie funkcję dekoracyjną. Stanowią też dodatkową atrakcję mającą za zadanie przyciągnąć klientów. Stąd słomiane strzechy zdarzają się również na budynkach nie spełniających podstawowych kryteriów dla tego typu pokrycia, np. posiadających dachy o zbyt małym kącie nachylenia lub nietypowym kształcie.

Na zakończenie warto powiedzieć, że każdy element, który kiedyś występował powszechnie w architekturze, ewoluuje i nieco przetworzony zwykle znajduje swoje miejsce we współczesnym budownictwie. Tak też się stało ze strzechą. O ile strzechy słomiane praktycznie zanikły, to nostalgię za strzechą widać w rozwijającej się od kilkunastu lat modzie na dekarstwo trzcinowe. Oczywiście, moda ta nie dotyczy budownictwa chłopskiego, ale z pewnością ma w nim swoje źródło.



Robert Piotrowski

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

**WPLYW BUDOWNICTWA HOLENDERSKIEGO
NA FORMY BUDYNKÓW WZNOSZONYCH PO 1945 ROKU
W WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCIACH
MAZOWSZA PŁOCKIEGO**

WSTĘP

Artykuł ten należy traktować jedynie jako przyczynek do historii wpływu budownictwa związanego z osadnictwem holenderskim i niemieckim na budownictwo osadników polskich na terenie Mazowsza Płockiego. Jest to jedynie próba zaznaczenia problemu, a nie wyczerpujący, poparty dogłębnymi badaniami artykuł. Punktem odniesienia moich rozważań będą wybrane miejscowości z powiatu sierpeckiego i płockiego.

W przyczynku tym ograniczę się do jednostronnego przeglądu wpływów architektury związanej z osadnictwem holenderskim i niemieckim. Nie możemy jednak zapominać, iż przepływ wzorów – o różnym stopniu natężenia – następował w obie strony. Było to oczywiście wynikiem wieloletniej koegzystencji mieszkańców mazowieckich wsi.

**OSADNICTWO HOLENDERSKIE I NIEMIECKIE
NA ZIEMIACH MAZOWSZA PŁOCKIEGO**

Kolonizacja Mazowsza przez osadników pochodzenia holenderskiego na szerszą skalę zaczęła się pod koniec lat 50. XVIII wieku¹. W okolicach Płocka jedną z pierw-

¹ J. Szałygin, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa, 2004, s. 22.

szych wsi, zasiedlonych holenderskimi kolonistami, był Troszyn (Troszyn Niemiecki, Nowy Troszyn)², następnie, założone w 1781 roku, Nowe Wymysle³. W Nowym Troszynie do dziś spotykamy się z zabytkami architektury holenderskiej, jak również z przykładami powojennej kontynuacji wzorów architektonicznych.

Charakterystyczne dla Mazowsza Płockiego budynki wznoszone przez osadników pochodzenia holenderskiego to w przeważającej części tzw. *langhofy*, czyli „długie domy” – mieszczące pod jednym dachem pomieszczenia mieszkalne, gospodarcze i inwentarskie. Tego typu budynki jeszcze w dość dużej ilości napotykamy w dolinie Wisły. Wznoszono je zarówno z drewna – to przede wszystkim obiekty z końca XIX i pierwszej dekady XX wieku, jak również z bloczków cementowych, a także cegieł palonych. Ostatnie dwa typy upowszechniły się w latach 20. i 30. XX wieku.

Napływ osadników niemieckich na teren dzisiejszego powiatu sierpeckiego w ramach tzw. kolonizacji fryderycjańskiej rozpoczął się od II rozbioru Polski⁴. Należy w tym miejscu wspomnieć o tym, że o wiele więcej osadników niemieckich zamieszkało na terenach dawnego powiatu lipnowskiego, którego fragmenty wchodzą w skład obecnego powiatu sierpeckiego.

W początkach XX w. (1909 r.) koloniści niemieccy zamieszkiwali w kilku gminach naszego powiatu. W gminie Radzanowo na 28 wsi 9 było całkowicie niemieckich, na 17 wsi gm. Gójsk [...] koloniści niemieccy zamieszkiwali w dwóch wsiach. W gminach Biezuń i Raciąż było po 1 wsi niemieckiej. Ponadto koloniści niemieccy zamieszkiwali we wsi Gozdy oraz w jej okolicach, w Białasach gmina Szczutowo, w Woli Łaszewskiej, w Łaszewie gmina Siemiatkowo⁵.

Osadnicy niemieccy, którzy zamieszkiwali dawny powiat lipnowski i sierpecki, pozostawili po sobie charakterystyczne budynki. Są to w przeważającej liczbie domy wybudowane z takich materiałów, jak glina, kamień polny, cegła palona lub surowa. W niektórych wypadkach część mieszkalna jest drewniana, natomiast gospodarcza wykonana została z wyżej wymienionych materiałów. Zachowało się bardzo mało budynków wzniesionych tylko z drewna.

Charakterystyczne dla tych obiektów jest usytuowanie pod jednym dachem pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych, pełniących przede wszystkim funkcje obór, stajni lub chlewów. Budynki te jednak różnią się od wspomnianych wcześniej „domów holenderskich”, które do dziś *sprawiają w porównaniu z zabudowaniami wsi polskiej imponujące wrażenie*⁶. Są one skromniejsze, mniejsze, a przede wszyst-

² Tamże, s. 182.

³ Tamże, s. 26.

⁴ M. Chudzyński, *Sierpc i ziemia sierpecka w latach 1864–1914. Przemiany społeczno-gospodarcze*, w: *Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*, red. M. Chudzyński, Sierpc, 2003, s. 296.

⁵ Tamże.

⁶ J. Szałygin, *Katalog zabytków osadnictwa...*, s. 9.

kim wzniesione z budulca łatwo dostępnego i taniego. Pamiętajmy, iż na Mazowszu Płockim drewno już pod koniec XIX wieku było materiałem deficytowym, a tym samym drogim⁷.

Zachowane do dziś obiekty pochodzą przede wszystkim z lat 20. i 30. XX wieku, aczkolwiek zdarzają się budynki starsze.

PRZENIKANIE WZORÓW ARCHITEKTONICZNYCH

Przenikanie wzorów architektonicznych charakterystycznych dla osadnictwa holenderskiego i niemieckiego do budownictwa polskiego możemy podzielić na dwie podstawowe grupy:

1. forma budynku;
2. materiał wykorzystany do jego wzniesienia.

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się naśladownictwu w miejscowościach związanych z osadnictwem holenderskim. Otóż w interesujących nas wsiach – Nowy Troczyn, Świniary, Troczyn Polski, Nowa Korzeniówka, Bielino – znajdują się budynki wznoszone zarówno w latach 50. i 60. XX wieku, jak również w latach 70., które rozplanowaniem wnętrza bezpośrednio nawiązują do budynków mieszkalno-inwentarskich budowanych przez osadników holenderskich. Bryła tych domów zbliżona jest do form budynków z lat 20. i 30. XX wieku (m.in. zmiana kąta nachylenia dachu, zmiana proporcji) wznoszonych przez potomków osadników holenderskich, natomiast niezmienione pozostają funkcje pomieszczeń w interesujących nas obiektach. Mamy więc część mieszkalną, inwentarską i gospodarczą. Wznoszone po 1945 roku budynki wzorowano na architekturze osadników holenderskich.

W tym wypadku naśladownictwo możemy traktować jako bezpośrednie nawiązanie do występujących na tym terenie wzorów architektonicznych. Mogło ono też powstać na skutek wtórnych lokacji w obrębie dawnych działek kolonijnych – wymuszających swoim układem na nowych właścicielach takie, a nie inne rozwiązania architektoniczne. Nastąpiła natomiast zmiana materiału budowlanego: do wzniesienia tych budynków użyto cegieł, kamienia polnego lub w wypadku budynków z lat 70. XX wieku bloczków gazobetonowych.

Na terenie powiatu sierpeckiego zachowały się budynki osadników niemieckich, między innymi w takich wsiach, jak Józefowo, Wernerowo, Osówka, Białasy, Milewko, Kolczyn, Lipniki. W miejscowościach tych, a także w wioskach sąsiadujących z koloniami niemieckimi mamy do czynienia z przypuszczalnym kopiowaniem wzorów architektonicznych typowych dla osadnictwa niemieckiego.

⁷ S. Kozicki, *Rolnictwo*, w: *Opis ziem zamieszkaných przez Polaków pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym, artystycznym, przemysłowym, handlowym i statystycznym*, t. 2: *Królestwo Polskie*, oprac. Z. Gloger, Warszawa, 1905, s. 262; G. Ciołek, *Wpływ środowiska geograficznego na formy osadnictwa i budownictwa wiejskiego w Polsce*, „Lud”, 1952, t. XXXIX, s. 245–246.

W powiecie sierpeckim mamy do czynienia zarówno z naśladownictwem układu przestrzennego budynku, jak również wykorzystaniem typowych dla budownictwa kolonistów niemieckich materiałów, takich jak glina, kamień, cegła. Dlatego odnajdujemy w terenie budynki z lat 50., 60. XX wieku wzniesione z tych materiałów z pomieszczeniami mieszkalnymi i gospodarczymi przykrytymi wspólnym dachem. To domniemane naśladownictwo jest być może wynikiem docenienia pragmatyzmu niemieckich osadników. Pragmatyzm ów po II wojnie światowej zyskał uznanie wśród niektórych polskich gospodarzy, gdyż pozwalał na wznoszenie wielofunkcyjnych budynków (mieszkalno-gospodarczych) niższym niż dotychczas kosztem. Tym samym sytuacja ta podyktowana była względami ekonomicznymi. Warto w tym miejscu zacytować fragment pracy Romana Reinfussa: *Materiał ten* [glina – przyp. R. P.] *znalazł szersze zastosowanie w czasie odbudowy zniszczonych wsi po I i II wojnie światowej*⁸. Wspomina również o tym, że pierwotnie budynki gliniane wznoszone były na opisanym przez niego terenie (dawne województwo kieleckie) przez uboższych kolonistów niemieckich⁹.

PODSUMOWANIE

Co ciekawe, najwięcej budynków powojennych nawiązujących do budownictwa holenderskiego znajduje się w miejscowościach i w okolicach wsi zasiedlonych najwcześniej, chociażby Troszyn. Może to świadczyć o pewnego rodzaju asymilacji wzorów, będącej efektem wieloletniej koegzystencji, która w pewien sposób wpłynęła na wytworzenie poczucia swojskości tego rodzaju form architektonicznych. Jest to ciekawe zjawisko, gdyż w wielu miejscowościach, w których współistniały kolonie osadników holenderskich czy też niemieckich i polskich (z przewagą tych drugich), następowało utrwalanie wzorów architektonicznych typowych dla danej grupy narodowościowej, poprzez które dochodziło do różnicowania mieszkańców – można w tym miejscu wymienić Zakrzewo Kościelne (osadnictwo holenderskie) w powiecie plockim i wieś Lipniki (osadnictwo niemieckie) w powiecie sierpeckim. W takich wypadkach lokalną architekturę wiejską możemy traktować jako jeden z elementów podtrzymujących tożsamość i świadomość odrębności kulturowej.

Z całą pewnością stwierdzić można, iż naśladownictwo, o którym była mowa w artykule, odbywało się na różnych poziomach – od rozplanowania wnętrza, bryły, po materiał wykorzystany do budowy. W wypadku miejscowości z powiatu plockiego możemy być pewni świadomego naśladownictwa form architektonicznych – nie możemy jedynie na tym etapie podać przyczyn tego zjawiska.

Natomiast naśladownictwo, z którym najprawdopodobniej mamy do czynienia na terenie powiatu sierpeckiego, ze względu na niemożność zweryfikowania naszej

⁸ R. Reinfuss, *Z badań nad budownictwem ludowym w województwie kieleckim*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, 1971, nr 2, s. 69.

⁹ Tamże.

tezy (budowniczywie interesujących nas domów nie żyją, a same budynki to niejednokrotnie pustostany) pozostanie na razie teorią. Być może dzięki bardziej szczegółowym badaniom terenowym uda się uzyskać jednoznaczną odpowiedź na rodzące się pytanie. Możemy tylko przypuszczać, iż pojawienie się budynków o takim, a nie innym rozplanowaniu wnętrza, wybudowanych z kamienia czy gliny, w miejscowościach na terenach zamieszkałych dawniej przez niemieckich kolonistów nie jest przypadkowe.



Szymon Jaraczewski

Uniwersytet Warszawski

**MIEDZY STARYM A NOWYM.
POMENONICKI KOŚCIÓŁ Z XVIII WIEKU
W NOWYCH DWORACH – WPŁYW CZYNNIKÓW
KULTUROWYCH NA FORMĘ, FUNKCJĘ
I KONSTRUKCJĘ W CIĄGU WIEKÓW¹**

*Problematyka konserwatorska tkwi w zabytku,
należy ją tylko umieć wydobyć – odczytać.²*

W artykule przedstawiono proces stanowiący podstawę planowania prac konserwatorskich na obiekcie zabytkowym, w tym interdyscyplinarne rozważania i analizy. Jako główne założenia przyjęto rozpatrywanie wpływu czynników kulturowych na kształtowanie się formy, funkcji i konstrukcji obiektu sakralnego na przestrzeni wieków. Powyższy proces ma istotne znaczenie dla całokształtu ochrony zabytku, gdyż wyniki badań wpływają na dalsze decyzje co do istoty i zakresu prac planowanych przy obiekcie. Właściwa analiza pozwala uniknąć błędów dotyczących renowacji, a także wprowadzania nowych rozwiązań, co zostało przedstawione na przykładzie kościoła w Nowych Dworach, gm. Wielen, pow. czarnkowsko-trzcianecki, woj. wielkopolskie.

¹ Poniższe rozważania stanowią fragment zrealizowanego tematu, a jednocześnie pracy autora związanej z konserwacją zabytków drewnianych: S. Jaraczewski, *Analiza stanu zachowania drewnianego XVIII-wiecznego kościoła pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Nowych Dworach*, Warszawa, 2011, maszynopis dostępny na Wydziale Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

² J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, Wrocław, 2008.

Celem artykułu jest przedstawienie rozwoju formy, funkcji i konstrukcji kościoła w Nowych Dworach na tle kulturowym w czasie wieloletniego trwania tego zabytku. Uwzględniając współczesne zasady i teorie ochrony dóbr kultury stanowiące podstawę do opracowania wniosków i wytycznych konserwatorskich, wiele uwagi poświęcono umocowaniu badanego obiektu na tle historycznym i kulturowym sakralnego budownictwa drewnianego na ziemiach polskich. Rozpoznano cechy konstrukcyjne, materiałowe, formę i typ budowli. Na potrzebę realizacji tematu, zgodnie z dalej przedstawioną metodyką, wstępne prace badawcze objęły kwerendy archiwalne i analizy literaturowe polegające na studium historyczno-konserwatorskim. Schemat prac badawczych przyjęto zgodnie z postulatami, jakie wskazuje Jan Tajchman w artykule na temat metod konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego³. Dokonano wszelkich starań zmierzających do obiektywnej oceny czasu powstania obiektu oraz jego pojedynczych części składowych. W ramach pracy autor wykorzystał źródła archiwalne i publikowane, powszechnie stosowane zasady i metody konserwatorskie, a także własne doświadczenie w dziedzinie.

Jako podstawę działań przyjęto charakterystykę przedmiotowego zabytku z całą jego historią i przekształceniami poprzez kompleksowe badania historyczne oraz jego wartościowanie w dalszym etapie pracy. Proces wartościowania przyjęto według Waltera Frodla⁴ w konfrontacji z zaleceniami nowoczesnej teorii ochrony i konserwacji zabytków, czego efektem miało być stworzenie właściwych wniosków i wytycznych pozwalających na obiektywną i trafną ocenę konserwatorską.

Realizację działań zakończono na etapie projektu konserwatorskiego, obejmującego prace przedprojektowe:

- poznanie zabytku,
- wartościowanie zabytku,
- wnioski z badań i wartościowania.

POZNANIE ZABYTKU – BADANIA

Poznanie zabytku prowadzono wielotorowo. Na etapie prac inwentaryzacyjnych wykonano badania historyczne, które pozwoliły wskazać elementy składowe substancji jako ważne ze względów historycznych i konserwatorskich. Badania te stanowiły podstawę poznania przedmiotu pracy. Na potrzeby realizacji jako metodę poznania obiektu przyjęto „studium historyczno-konserwatorskie zabytku architektury”. Objęło ono wartościowanie zabytku w oparciu o badania prowadzone metodami humanistycznymi i technicznymi. Założono przeprowadzenie analiz archiwalnych źródeł pisanych i ikonograficznych, a także analizę formy i funkcji samego obiektu architektury w konfrontacji ze stanem wiedzy zawartej w odpowiedniej lite-

³ J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji...*

⁴ W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, 1966, t. XIII.

raturze dotyczącej samego zabytku, jak i w literaturze ogólnej związanej z kategorią dzieł, do której on należy⁵.

Przyjęto, iż w wyniku kompleksowych badań uzyska się architektoniczno-przestrzenną wizję danej budowli na poszczególnych etapach jej rozwoju. Zgodnie z tezami metodyki przyjęto, iż wizja ta powinna być odpowiednio udokumentowana. Jest to bardzo ważne dla wniosków naukowych, jak i wytycznych do przyszłego programowania ochrony przedmiotowego obiektu. Zakłada się, iż uzyskane wnioski naukowe pozwolą wnieść do wiedzy ogólnej i szczegółowej precyzyjniejsze dane na temat danego zabytku.

Zgodnie z założoną metodyką, w ramach działań rozważono (rozpoznane i odczytane) uwarunkowania wewnętrzne obiektu wynikające z samej jego istoty⁶. Realizację powyższych zadań przewidziano wykonać poprzez metodę wartościowania poniższych czynników wewnętrznych⁷:

A) HISTORIA OGÓLNA ORAZ BUDOWLANA ZABYTKU

Ustalenie historii ogólnej oraz budowlanej na temat badanego zabytku prowadzone będzie na drodze kwerend archiwalnych, mających charakter analiz humanistycznych, obejmujących głównie badania źródeł. Zgodnie ze sztuką konserwatorską, zamierza się określić fazy pierwszej budowy i kolejne przebudowy zabytku oraz stopień w fazie rozwojowej decydującej o jego wartości w ujęciu historii wsi. Dzięki planowanym kompleksowym badaniom zamierza się odczytać wszelkie przekształcenia substancji wraz z ich stanem zachowania. Przeanalizowany stan zachowania w konfrontacji z wartością wtórnej substancji pozwoli na przyjęcie ogólnej koncepcji konserwatorskiej, a w efekcie końcowym uzyskanie ostatecznej wizji z uwzględnieniem nawarstwień bądź powrotu do któregoś wizerunku z ważnych etapów historycznych⁸.

B) UKŁAD PRZESTRZENNO-FUNKCJONALNY

Założono, iż badania mają mieć charakter analiz humanistycznych, które obejmą badania źródeł, głównie poprzez kwerendy archiwalne oraz odniesienie do analogi stosowanych rozwiązań. Ustalenia w ramach układu przestrzenno-funkcjonalnego pozwolą określić pierwotny program użytkowy, jak i jego kolejne przekształcenia w ramach rozwiązań funkcjonalnych odpowiadających aktualnemu użytkownikowi. W ramach niniejszego punktu zamierza się wytypować ważne elementy układu oraz te o mniejszej wartości lub jej pozbawione⁹.

⁵ J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji...*

⁶ Tenże, *Czynniki warunkujące i kształtujące ochronę i konserwację zabytków architektury*, w: *Architectura et historia. Studia Mariano Arszyńskiego septuagenario dedicata*, red. M. Woźniak, Toruń, 1999, s. 363–387.

⁷ Tenże, *Metoda konserwacji i restauracji...*

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

c) FORMA-KOMPOZYCJA I WYSTRÓJ

Forma budynku i wystroju wnętrza zabytku to oczywisty element dzieła architektury, które w pierwszej kolejności pozwalają zakwalifikować obiekt jako zabytek. Dlatego też w ramach pracy zamierza się ustalić: jednorodność formy bryły budynku oraz jednorodność jego wyposażenia. W przypadku niejednorodności analizowanych cech zamierza się wskazać ich wartościowanie. Na tym etapie przewiduje się sformułować postulaty do wstępnej koncepcji prac konserwatorskich, biorąc pod uwagę kryterium kompletności. Zamierza się ustalić, czy bardziej poprawnie będzie pokazać późniejszą formę obiektu, ale kompletną, czy wcześniejszą i niekompletną, w której trzeba będzie uzupełnić substancję. W ramach ustaleń zamierza się rozwiązać problemem związany z kryterium kompletności kompozycji powiązania formy zewnętrznej z przestrzennym układem wewnętrznym¹⁰.

d) MATERIAŁ – STRUKTURA SUBSTANCJI I TECHNIKA WYKONANIA

Badania materiału zamierza się prowadzić poprzez analizy techniczne zgodnie z kluczem identyfikacji (na podstawie materiałów szkoleniowych Katedry Nauki o Drewnie Wydziału Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu), technikę zaś poprzez identyfikację cech (obróbki) technologicznych charakterystycznych dla danych rozwiązań. Założono poddać weryfikacji materiał badanej substancji w ujęciu jego nawarstwień budowlanych. Opracowując zasady oceny, przyjęto zgodnie z Janem Tajchmanem, iż każdy okres historyczny preferuje charakterystyczne rozwiązania materiałowe i techniczne, które także ulegają zróżnicowaniu regionalnemu, a nawet i jednostkowemu w poszczególnych zabytkach.

Wzięto pod uwagę, iż poznanie wyżej wymienionych cech ma wysokie znaczenie dla ustalenia historii budowlanej zabytku (czyli jego przekształceń), gdyż uzyskana wiedza pozwoli na opracowanie planowanych ekspertyz technicznych określających stan zachowania kościoła. Uznaje się też, iż właściwe określenie materiału jest bardzo ważne dla chronienia i zachowania historycznych rozwiązań technicznych, które są już zabytkowymi (w ramach tzw. ginących zawodów), a także do przekazania zaleceń do programu odtworzenia dawnych technik w trakcie prac renowacyjnych.

Autentyczna substancja. Tę cechę zabytku przyjęto wartościować szczególnie, gdyż zgodnie z opinią znawców, w tym Tajchmana, poświadczą ona wartość i oryginalność zabytku, nabywającego jednocześnie z jej wzrostem wartość dokumentu.

Stan techniczny obiektu. Ten punkt analizy został szczegółowo omówiony w pracy autora na temat stanu zachowania drewnianego XVIII-wiecznego kościoła pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Nowych Dworach¹¹.

¹⁰ J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji...*

¹¹ S. Jaraczewski, *Analiza stanu zachowania...*, s. 33–37, 56–69.

WYNIKI BADAŃ – KWERENDY I BADANIA LITERATUROWE

Kwerendy archiwalne przeprowadzono w archiwach krajowych i zagranicznych. Odpowiedzi na zapytania kwerendowe otrzymano głównie z polskich archiwów i służb konserwatorskich oraz państwowych archiwów niemieckich i cyfrowych baz archiwalnych. Po wstępnej kwerendzie szczegółowej analizie uznano poddać zasoby Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu oraz archiwa z Lipska dotyczące Prus Wschodnich i bazy archiwów cyfrowych. Weryfikacji poddano archiwalia niemieckie w zakresie drewnianego budownictwa kościelnego Prus Wschodnich w XVII–XIX wieku. Przeanalizowano druki ulotne, takie jak pocztówki, gazетки kościelne, kalendarze regionalne oraz przekazy ikonograficzne i monograficzne na temat budowy menonickich i protestanckich kościołów w regionie nadnoteckim. Niestety, weryfikacja zasobów parafialnych nie przyniosła rezultatów w postaci zachowanych dawnych archiwaliów dotyczących kościoła w Nowych Dworach. Z kwerend wynika, że nie zachowały się lub nie wiadomo, gdzie się znajdują, archiwalia wiejskie dotyczące Nowych Dworów.

Zebrany materiał pozwolił ustalić, iż obecny budynek kościoła w Nowych Dworach posiadał wielu użytkowników i przechodził liczne przekształcenia. W analizowanych źródłach nie odnajduje się adnotacji na temat budowniczego pierwszego kościoła. Zgodnie ze wskazaniami Grosserta z roku 1929, wiadomo, iż pierwszy kościół został zbudowany na koszt kupca Samuela Wintera, który wcześniej nieodpłatnie otrzymał wielki las dębowy, przeszkadzający mieszkańcom w wykonywaniu prac na polu. Kupiec sprzedał drewno i przekazał część uzyskanej sumy na budowę kościoła. Autor wspomina także, iż na tych terenach istniał zwyczaj oddawania bali drewna na budowy kościołów. Więcej precyzyjnych zapisów dotyczy budowy wieży kościoła, którą – zgodnie z późniejszą publikacją z 1932 roku – autor datuje na 1736 rok. Grossert powołuje się na zapis kroniki wiejskiej mówiący o tym, że M. Schulz, mieszkaniec wsi Nowe Dwory, samodzielnie postanowił wybudować wieżę według przemyślanego w czasie prac polowych projektu¹².

Zgodnie z ustaleniami archiwalnymi, kościół uległ spaleni na skutek uderzenia pioruna w roku 1791 roku¹³. Część autorów wspomina, iż budynek spalił się całkowicie, a odbudowano go w roku 1792 i dzień zakończenia odbudowy, zgodnie z tym, co

¹² O. Grossert, *Evangelium und Deutschtum im Filehner Gebiet unter polnischer Grundherrschaft 912–1789*, Schönlanke, 1929, s. 48–51; tenże, *Neuhofens erste Kirche, Netzekreis. Ein ostdeutscher Heimatbuch*, Berlin, 1932, s. 82–85, 160, 181–188.

¹³ „Heimatkalendar für den Netzekreis”, Schönlanke, 1927; O. Grossert, *Evangelium und Deutschtum...*, s. 48–51; tenże, *Bau der Holzkirche Neuhofen 1792*, „Evangelisches Kirchenblatt der Grenzmark Posen-Westpreußen”, 1930, s. 277–287; tenże, *Neuhofens erste Kirche...*, s. 82–85, 160, 181–188; J. Kohte, *Die Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Bromberg. Landkreis Bromberg. Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, Berlin, 1897; M. Fritz, *Die Glocken der evangelischen Kirchen in der Grenzmark*, „Grenzmärkische Heimatblätter. Zeitschrift der Grenzmärkischen Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat e.V. in Schneidemühl”, 1942.

podaje Grossert¹⁴, stał się świętem wsi (dniem wolnym od pracy), obchodzonym corocznie przez wiele lat. Analiza archiwaliów wniosła nową wiedzę na temat spornej daty powstania obecnego kościoła, bowiem wielu autorów współczesnych przewodników czy monografii na temat drewnianych kościołów w Wielkopolsce, w tym Aleksander Jankowski, wskazuje czas powstania kościoła na XVII wiek. O tym, że pierwszy kościół całkowicie się spalił, można wnioskować z zapisu Grosserta z 1932 roku, w którym autor opisuje, iż 25 lipca 1791 roku piorun spopielił kościół. Także Kohte podaje, iż obecny budynek kościoła wybudowano na miejscu poprzedniego¹⁵. Zgodnie z Grossertem przyjmuje się, iż pożar kościoła przebiegał na tyle wolno, że uratowano część wyposażenia, w tym ambonę i ołtarz¹⁶. Autor wymienia, iż z palącego się kościoła wyniesiono dodatkowo (oprócz ambony i ołtarza) okna oraz siedziska.

W roku 1932 Grossert podał, że odratowane od spalenia wyposażenie kościoła wmontowano do nowo powstałego obiektu z zachowaniem analogicznego układu w roku 1792, w tym część odzyskanych okien z datowaniem 1615 roku. Miało to przypominać pierwszy kościół. Autor wspomina też, że uderzenie pioruna nastąpiło prawdopodobnie w dzwon, o czym świadczyć miały jego kawałki znalezione na pobliskiej drodze. Dzwon ten częściowo uratowano, co dalej opisuje, a odzyskane kawałki użyto do wykonania obecnego dzwonu, odlanego w 1795 roku.

Z archiwaliów wynika, iż wstępnie kościół miał być wybudowany z drewna odpadowego – wiatrołomów z okolicznych lasów. Jednak parafianie podjęli decyzję o zakupie drewna wysokojakościowego, gdyż uznano, że wiatrołomy nie są właściwym materiałem na budowę świątyni¹⁷. Z publikacji Grosserta dowiedzieć się można, iż kontrakt na wybudowanie kościoła zawarto z cieślą Johanem Schöneekiem – tym samym, który w 1783 roku odbudował spalony kościół we wsi Ehrbardorf (obecne Herbartowo)¹⁸. Ciekawy jest fakt, iż Schöneek był niepiśmienny, o czym wspomina dalej autor, opisując zdarzenie podpisania kontraktu przez cieślę trzema krzyżykami. Zatem powątpiewać można, czy był wykonawcą, a także pomysłodawcą napisu na belce kościoła informującej o jego wybudowaniu. Przypuszczać można jednak, iż podpis cieśli – prymitywna inskrypcja widnieje na belce konstrukcji sumikowo-łatkowej, w części zachodniej północnej ściany kościoła. Grossert wspomina, iż umowę z cieślą zawarto 29 grudnia 1791 roku¹⁹.

Z archiwaliów wynika, że w 1805 roku uznano, iż kościół należy doświetlić, dlatego też wykonano większe okna i przebudowano otwory okienne. Dalej autor nadmienia, iż zgodnie z opinią znanego podróżnika Schmidta z roku 1927, kościół w Nowych Dworach uznać można za zabytek „pierwszej klasy”. Grossert wspomina

¹⁴ O. Grossert, *Neuhofens erste Kirche...*, s. 82–85, 160, 181–188.

¹⁵ J. Kohte, *Die Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Bromberg...*

¹⁶ O. Grossert, *Bau der Holzkirche Neuhofen...*, s. 277–287.

¹⁷ J. Kohte, *Die Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Bromberg...*

¹⁸ O. Grossert, *Bau der Holzkirche Neuhofen...*, s. 277–287.

¹⁹ Tamże.

jeszcze, że w roku 1929 podjęto prace ratownicze przy konstrukcji wieży, którą w całości rozebrano i odbudowano²⁰.

Kolejna archiwalna publikacja – „Heimatkalender” z 1927 roku – potwierdza fakt wybudowania, a nie remontu aktualnego kościoła w Nowych Dworach w roku 1792, o czym świadczy następujący napis cytowany w zapisach: „14 czerwca 1792 roku cała gmina inwestor, Johan Schönebeck mistrz budowlany”. W zapisach podaje się, że kościół ma prostokątną bryłę i wymiary: 9,4 m szerokości, 15,2 m długości i około 4,3 m wysokości (sądząc po nich, dane te dotyczą wnętrza bryły kościoła, liczone do stropu pierwszej kondygnacji). Bardzo ważnym przekazem jest informacja o tym, iż ściany kościoła wykonano z drewna sosnowego, co omówiono w tekście opisu konstrukcji budowli. Wspominano między innymi o typie konstrukcji – *Bindwerk*, w tym o wymiarach belek składowych, które wynoszą 27 × 27 cm oraz wymiarach głównych belek konstrukcyjnych ścian: 21 × 31 cm.

Publikacja zawiera dość szczegółowe opisy budowy kościoła. Z zapisów można się dowiedzieć między innymi, iż cały dach kościoła, prócz hełmu wieży pokrytej blachą, był pokryty *holenderskimi dachówkami*, nie wiadomo jednak, czy chodziło o ceramiczną dachówkę, czy o *wiór osikowy*, tj. deszczułki wycinane w specjalny sposób z drewna osikowego. Wiadomo jednak z przekazów ikonograficznych, iż dach dzwonnicy był pokryty dachówką ceramiczną, a ostatnia kondygnacja – hełm wieży nie był wykonany z blachy²¹. Trudno jednak ustalić, czy na dachu kościoła i na daszkach pośrednich wieży była pierwotnie dachówka, czy gont drewniany.

We wcześniej cytowanej publikacji „Heimatkalender” widnieje szkic architektoniczny kościoła w Nowych Dworach, na którym nie wskazano typu zadaszienia. Przyrównano w niej sposób budowy wnętrza kościoła, ze względu na charakterystyczny układ empor, do typu wnętrz kościołów luteranckich, budowanych w XVII i XVIII wieku w rejonie Malborka i Gdańska. Z tekstu dowiedzieć się można o szczegółach składników budynku obecnie nieistniejących, w tym: budowy trzech empor, barokowej ambony w części południowej, układu ławek, ceglanej podłogi oraz szarej barwy wykończenia wnętrza (protestanckiego). Bardzo interesujący jest również opis głównych drzwi kościoła znajdujących się na elewacji północnej, z którego dowiedzieć się można nieznanego do tej pory faktu, iż na kłamece widnieje znak kowalski – wykonawcy tego okucia – w postaci litery i oznaczeń: *S. i znak czterech cęgów*. Z omawianego opisu wiemy, iż konstrukcje słupów nośnych empor fazowane były na ciesielski sposób charakterystyczny dla epoki gotyku²².

Temat kościoła w Nowych Dworach omawia także kilku współczesnych badaczy architektury drewnianej. Dawny zbiór w Nowych Dworach szeroko opisuje Aleksander

²⁰ Tamże.

²¹ O. Grossert, *Neuhofens erste Kirche...*, s. 82–85, 160, 181–188.

²² „Heimatkalender für den Netzekreis”, Schönlanke, 1927.

Jankowski²³, autor monografii na temat konstrukcji drewnianych kościołów w Wielkopolsce. Autor ten wiele uwagi poświęca zagadnieniom historycznym powstania analizowanych budynków oraz omawia szeroko pojęte problemy budowy i zastosowanych rozwiązań konstrukcyjnych kościołów. W opracowaniu znajdują się opisy historii powstania i przebudowy obiektu kościoła w Nowych Dworach. Jankowski charakteryzuje konstrukcję jako „zdwojoną”, zgodnie z przyjętą własną nomenklaturą.

Nie wszystkie jednak zawarte w opracowaniu informacje są zgodne ze stanem faktycznym oraz ustaleniami archiwalnymi, jakie poczyniono w ramach niniejszego artykułu. Wspomniany autor informuje, iż kościół spalił się częściowo i w chwili obecnej stanowi kompilację (w ramach konstrukcji) z pierwotnego kościoła, uzupełnioną odbudowanymi elementami. Z wyżej przeprowadzonego przeglądu archiwałów wynika, iż kościół ten spalił się doszczętnie. Jankowski informuje, iż zachowały się w konstrukcji dawne belki, sugerując tym samym, że obecne ściany korpusu wykonane są z drewna sosnowego i dębowego. Przeprowadzone na obiekcie badania w ramach niniejszego artykułu nie wykazały drewna dębowego w konstrukcji budynku.

Niewiadome jest też, skąd Jankowski pozyskał informację, iż inskrypcja „Anno 1792...” umieszczona za cytatem biblijnym umiejscowionym na nadprożu portalu jest *„dodana zapewne wtórnie*. Takiej informacji nie znaleziono w źródłach archiwalnych, na które powołuje się autor opracowania. Wątpliwości budzi też fakt, że w monografii na temat konstrukcji wielkopolskich kościołów autor nie zawarł tłumaczenia interpretacji inskrypcji wydłutowanej na belce rozporowej znajdującej się wewnątrz kościoła tuż za prezbiterium. Inskrypcja ta mówi, o tym, kto w 1792 roku był fundatorem, a kto budowniczym obecnego kościoła. Uważa się, że Jankowski niefortunnie datuje obiekt na rok 1615 lub około 1700. Daty te mogą być przypisane jedynie pierwszemu budynkowi zboru, którą potwierdza wyżej cytowana analiza źródeł archiwalnych. Zgodnie z tym, co twierdzi Roman Mirowski, nie jest także wykluczone, że część przekazów, w tym bibliograficznych, z których czerpiemy wiedzę o dacie budowy kościołów, rozmija się z prawdą²⁴.

Odrębnym zagadnieniem jest także stosowana przez Jankowskiego terminologia, która w świetle nauk technicznych – drzewnych jest rozwiązaniem nowatorskim. Autor pomija w opisie konstrukcji oczywisty szczegół dotyczący typu budowy budynku. Zgodnie z przyjętą terminologią i typologią, konstrukcja budynku kościoła w Nowych Dworach należy do przysłupowych. Jest odmianą tego typu budowy, którą w dalszej części niniejszego artykułu zostanie scharakteryzowana.

Ciekawy opis na temat kościoła w Nowych Dworach zawarł Ryszard Brykowski w publikacji o drewnianym budownictwie wielkopolskim. Autor w sposób syntetyczny charakteryzuje omawiany obiekt²⁵. Niestety, pozwala sobie na przypuszczenia

²³ A. Jankowski, *Kościół drewniane o zdwojonej konstrukcji ścian w Wielkopolsce*, Bydgoszcz, 2009.

²⁴ R. Mirowski, *Kościół drewniane najbardziej polskie*, Warszawa, 2005.

²⁵ R. Brykowski, *Wielkopolskie kościoły drewniane*, Poznań, 2001

w kwestii daty budowy kościoła i wieży, które następnie wprowadzone zostały jako dane do opisu katalogowego, co wprowadza w błąd i może przyczynić się w konsekwencji do nieprawidłowych ocen obiektu. Uważa on, iż wieża pochodzi z okresu budowy pierwszej świątyni i przebudowana jest „zapewne” w 1792 roku podczas budowy obecnego kościoła. Stanowi takiemu zaprzeczają wcześniej omówione archiwalia oraz szczegóły technologiczne samej budowy kościoła i wieży odczytane przez autorów *in situ*.

Dawny zbór, a obecny kościół w Nowych Dworach opisuje także Wujewski²⁶ w karcie ewidencyjnej zabytku oraz Piecuch²⁷ w przypadku dzwonnicy. Z charakterystyki Wujewskiego dowiedzieć się można zarówno o historii budowy, jak i formie, konstrukcji oraz wyposażeniu świątyni.

WYNIKI – USTALENIA NA PODSTAWIE BADAŃ *IN SITU*

Kościół pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Nowych Dworach to świątynia filialna parafii rzymskokatolickiej w Wieleniu. Był to pierwotnie menonicki zbór osadników olęderskich, który następnie w XVIII wieku przeszedł w posiadanie pruskich protestantów. Budynek kościoła jest jednym z najcenniejszych obiektów drewnianych budownictwa sakralnego na terenach ziemi nadnoteckiej. Wpisany został do rejestru zabytków 12 grudnia 1969 roku pod numerem A-190.

Kościół znajduje się we wschodniej części wsi, po południowej stronie szosy Wielen – Czarnków, ok. 250 m od skrzyżowania z szosą do Zielonowa. Wieś Nowe Dwory jest typu olęderskiego. Działka, na której znajduje się kościół i cmentarz, ma kształt prostokąta wydłużonego na osi północ – południe, ograniczonego dawnym murowanym parkanem oraz siatką drucianą. Główne wejście na cmentarz grzebalny znajduje się od północy i jest połączone z bocznym wejściem do kościoła aleją lipową. Kościół stoi na niewielkim wyniesieniu w południowej części cmentarza. Całość założenia okalają pola uprawne²⁸.

Architektura obiektu nie jest spójna, o czym świadczą rozwarstwienia w budowie zewnętrznych i wewnętrznych konstrukcji. Całość założenia składa się z kościoła wybudowanego w 1792 roku (główny korpus bryły kościoła istnieje do dnia dzisiejszego), wieży odbudowanej w 1929 roku z uwagi na zły stan zachowania, co omówiono już wcześniej, oraz osobnej dzwonnicy z 1826 roku usytuowanej w starej części przylegającego do kościoła cmentarza.

Kwerendy i badania historyczne potwierdzają, iż pierwszy (nieistniejący) kościół wybudowali olęderscy osadnicy wyznania protestanckiego, drugi protestanci przybyli z Prus. Od 1 października 1945 roku obiekt użytkowany jest przez parafię rzymskokatolicką z Wielenia jako kościół filialny. Zgodnie z wcześniej omówionymi usta-

²⁶ T. Wujewski, Karta ewidencji zabytku nr 1169/Pi/Ew, 1999.

²⁷ B. Piecuch, Karta ewidencji zabytku nr 1170/Pi/Ew, 2002.

²⁸ T. Wujewski, Karta ewidencji zabytku nr 1169/Pi/Ew, 1999.

leniami archiwalnymi, pierwszy kościół mógł powstać w okresie kolonizacji terenów nadnoteckich na przełomie XVI i XVII wieku prowadzonej przez Czarnkowskich²⁹.

Nie można się całkowicie sugerować zapisami na temat daty powstania pierwszego kościoła (1615 rok), jakie umieścił Wujewski – autor karty ewidencyjnej zabytków nr 1169/Pi/Ew z 1999 roku, bazując jedynie na przypuszczeniach i wydatowaniach umieszczonych na oszkleniu witrażowych okien kościoła. Brakuje potwierdzeń dotyczących pochodzenia obecnych okien, gdyż Wujewski uważa, iż inskrypcja na witrażu „DREVES KRVEGER” to z pewnością Andreas Krüger – a Krüger to ród często wymieniany w księgach wsi. Aleksander Jankowski natomiast twierdzi, iż okna kościoła stanowią substancję wtórną, gdyż pierwotne zostały wmontowane podczas gruntownego remontu w 1700 roku, a w 1928 roku – wymienione z uwagi na zniszczenie wywołane gradobiciem na obecne z malowanymi szybami i emblematami teologicznymi oraz herbami Marchii Granicznej i powiatu nadnoteckiego³⁰.

O wtórności okien do obecnego budynku kościoła dowodzi fakt, stwierdzony podczas badań stanu zachowania kościoła, zgodnie z którym ustalono niespójność architektoniczno-kompozycyjną i konstrukcyjną okien względem sumikowo-łatkowej konstrukcji ścian. Nie można zatem jednoznacznie sądzić, iż omawiany pierwszy kościół powstał w 1615 roku, gdyż nie ma na to ewidentnych zapisków archiwalnych, a brak jest innych znamion – przekazów ikonograficznych, w tym stylowych, by wydatować dokładnie czas powstania.

Wujewski nadmienia, iż wyposażenie kościoła było kompletowane w połowie XVIII wieku. W trakcie badań zarejestrowano inskrypcje, w tym dotyczące fundacji obecnego kościoła, w postaci wydłutowanego napisu na belce w okolicy prezbiterium: „Anno 1792 [...] 14 Ten Juni die ganze gemeinde Bauherrn Johan Schöneek Baumeister”, który (w wolnym tłumaczeniu) oznacza: „14 czerwca 1792 roku cała gmina [parafia] inwestor, Johan Schöneek mistrz budowlany”, oraz inskrypcję znajdującą się na belce nadproża drzwi wejściowych do kościoła od strony północnej, będącą cytatem z Księgi Koheleta (4, 17a): „Bewahre deinen Fuß Wenn du zum Hause Gottes gehst Und komm dass du hoerest Gottes Wort Anno 1792”, który oznacza (w wolnym tłumaczeniu): „Zważaj na krok swój, gdy idziesz do Domu Bożego i przychodzisz słuchać Słowa Bożego 1792 rok”.

Wujewski powołując się na Kohtego, podaje, iż odbudowana w roku 1929 wieża prawdopodobnie przed odbudową była szkieletowa. Obecnie, po odbudowie wieża posiada konstrukcję słupową.

Kościół jednonawowy na planie prostokąta, z dołączoną wtórnie wieżą na stronie zachodniej, ustawioną w osi na planie kwadratu, stanowi typowe rozwiązanie architektoniczne charakterystyczne dla ewangelickiego budownictwa sakralnego terenów Wielkopolski i Marchii Granicznej.

Drzwi wejściowe do budynku znajdują się na elewacji północnej. Główne wejście, obecnie rzadko używane, usytuowane jest w osi cmentarza. Wejście powszech-

²⁹ T. Wujewski, Karta ewidencji zabytku nr 1169/Pi/Ew, 1999.

³⁰ A. Jankowski, *Kościół drewniane o dwójonej konstrukcji...*



1. Kościół w Nowych Dworach, elewacja południowa i wschodnia, 2011 r.;
S. Jaraczewski, Analiza stanu zachowania...

nie użytkowane znajduje się w wieży i prowadzi przez kruchtę do nawy głównej kościoła, gdzie wchodzi się przez pośrednie drzwi wewnętrzne. Budynek nie posiada podziemi.

Bryła kościoła prostopadłościenna, korpus okryty jednokalenicowym dachem naczółkowym, całość zamyka od zachodu drewniana, trójkondygnacyjna wieża okryta mieszanym zadaszeniem. Budynek dwukondygnacyjny: u dołu sala kościoła i powyżej strych, na który prowadzi drabina. Obiekt posadowiono na cokole o wysokości 50–70 cm, powstałym w różnych okresach, zbudowanym z ciosów kamiennych oraz ceglanej rolki (cegła o wymiarach $27 \times 13 \times 6,5$ cm).

Główna bryła kościoła zbudowana jest z mieszanej konstrukcji, składającej się z konstrukcji przysłupowej, szachulcowej, sumikowo-łatkowej, szkieletowej z szalowaniem, zrębowej. Obiekt w całości wykonany został z nieodżywiczonego drewna sosnowego o zróżnicowanym udziale strefy bielastej. Nie stwierdzono innego materiału drzewnego w konstrukcji obiektu. Konstrukcja o ustroju przysłupowym w odmianie szkieletowej podtrzymuje więźbę. Podwaliny drewnianej brak, prawdopodobnie była, ale uległa degradacji, jej funkcję przejęła ceglana opaska rolkowa. Podobną konstrukcję przysłupową, jednak z podwaliną, spotkać można w kościele wykonanym w 1782 roku przez tego samego cieślę Schönebecka w pobliskim Herburtowie.

Elewacje o mieszanej budowie i zróżnicowanej formie (il. 1) poprzez różnorodność zastosowanych typów budowy ścian nadają budynkowi zmienne walory formy.

Północna i południowa ściana kościoła zbudowana jest w konstrukcji przysłupowej, złożonej z sumikowo-łatkowej ściany wewnętrznej oraz szkieletowej – ażurowej – przenoszącej ciężar więźby dachowej. Dyle posiadają znikomy udział bielu. Ściana zachodnia i wschodnia jest w dolnej kondygnacji o konstrukcji zrębowej, wyższa kondygnacja strychu od zachodu szkieletowa z szalowaniem, od wschodu szachulcowa. Drewno konstrukcji więźby oraz ścian posiada znaczny udział twardej, stan ten zmienia się zgodnie z kolejną przebudową i remontem, kiedy stwierdza się stosowanie materiału drzewnego o mniejszych przekrojach i większym udziale drewna bielastego. Naroża konstrukcji przysłupowej każdej ze ścian wzmocniono zastrzałami. Konstrukcje wewnętrzne ścian południowej i północnej związane są z konstrukcją przysłupową za pomocą ściąągów stalowych. Między ceglana rolką a oczepem występują po trzy rzędy rygli.

Zewnętrzną szkieletową konstrukcję budynku kościoła wykonano z belek ciosanych o większych przekrojach, połączonych ze sobą na złącze czopowe, wpustowe, kryte, mocowane kołkami. Jak wynika z archiwaliów, dawniej (w roku 1927) w miejscu obecnego blaszanego pokrycia dachowego był prawdopodobnie szalunek, a dach główny pokryty dachówką, o czym świadczą narożne gąsiory na archiwalnych rycinach. Taka budowa znacząco wyróżnia tę stronę elewacji. W zachodniej części budynku dominującą formą założenia stanowi wysoka wieża, która zasłania swym korpusem elewację zachodniej ściany w części środkowej, znacznie przewyższając szczyt połaci dachowej kościoła. Od strony północnej, w głębi cmentarza usytuowana jest niewielka dzwonnica. Studnia znajduje się we wschodniej części cmentarza w osi lokacji wieży i kościoła.

Strop drewniany wykonano z profilowanych belek stropowych o wysokości 27 cm (żłobienia przy krawędziach), do których nabito bezpośrednio deski (wtórne), stanowiące jednocześnie sufit i podłogę. Wcześniejsze deski stropu zdemontowano i obecnie częściowo składowane są na konstrukcji więźby dachowej. Wcześniejsze deskowanie podłogi (stropu) łączono na złącze pióro-wpust. Charakteryzują je znaczne wymiary: do 40 cm szerokości i długości ponad 4 m. Obecne deskowanie wykonano w podobnej konstrukcji, lecz o znacznie mniejszych wymiarach szerokości i długości. Pierwotnie belki stropowe ułożone były na dwóch równoległych do osi podciągach. W części środkowej kościoła, poprzecznie do osi nawy, pod podciągami przechodzi rygiel stężony mieczami mocowanymi do słupów wewnętrznej konstrukcji (w miejscu łączenia ścian wieńcowych).

Więźba dachowa jest drewniana, o konstrukcji płatwiowo-jętkowej dwustolcowej, złożona z dwóch stężonych mieczami płatwi leżących na dwóch rzędach stółców związanych mieczami (po trzy w rzędzie) do jętek. Co szósty wiązาร์ pełny. Jętki czopowane, zastrzały, płatwie, stolce czopowane. Stolce stężone płatwami jako oczepem i usztywnione belką rozporową i mieczami osadzonymi w jętkach i płatwiach. Płatwie stabilizowane mieczami. Krokwie dwojakiego rodzaju – pierwotne (175 × 175 mm) i wtórne (100 × 140 mm) – zamontowane (na przemian ze starymi, wzmacniając konstrukcję więźby) prawdopodobnie podczas jednego z remon-

tów. Pierwotne krokwie znaczone znakami ciesielskimi – w postaci liczb rzymskich od I do XX – numeracja rozpoczyna się na krokwi zlokalizowanej na połaci południowej od strony zachodniej i przebiega w kierunku wschodnim, następnie na połaci północnej od strony wschodniej jest kontynuowana w kierunku zachodnim. Dach nawy pokryty wtórnie blachą cynkową w arkuszach na zakładkę, spoczywających na łątach (współczesnych i starszych), mocowanych bezpośrednio na styk do krokwii. Z analizy przekazów archiwalnych i badań *in situ* sądzić można, iż obiekt w jednym z etapów kryty był dachówką ceramiczną, jedną z nich znaleziono na strychu obiektu.

Dawne główne drzwi wejściowe były dwuskrzydłowe. Zwieńczone są łukiem odcinkowym o konstrukcji deskowej, od zewnątrz deseczki ułożone w jodełkę osadzone w konstrukcji przy użyciu gwoździ kowalskich o okrągłych, dużych łbach. Deskowanie wewnętrzne do konstrukcji drzwi mocują deski poziome – tzw. szpungi. Okucia kowalskie – zawiasy pasowe, gwoździe, zamki. W świetle – w osi drzwi mają wysokość 190 cm. Drzwi wewnętrzne pomiędzy nawą kościoła a kruchtą znajdującą się w części wieżowej wykonano podobnie: w konstrukcji deskowej mocowanej szpungami i pasowymi zawiasami, możliwe, że nie pochodzą z tego samego okresu budowy kościoła. Zamki obu par drzwi są zapadkowe, nałożone na zewnętrzne powierzchnie deskowania. Drzwi w przepierzeniu za prezbiterium są wtórne. Drzwi służące obecnie jako wejściowe do kościoła znajdują się w strefie wieży od strony północnej. Charakteryzuje je prymitywna konstrukcja deskowa z układem wzdłużnym desek – zgodnym z szalunkiem pionowych deskowań na wieży. Takie rozwiązania charakteryzują najprostsze gospodarskie rozwiązania budowlane (np. drzwi w drewnianych stodołach lub wiatrakach).

Okna są krosnowe, częściowo witrażowe, elewacyjnie niejednolite (wysoko prawdopodobne, że częściowo przełożone z pierwszego kościoła). Witraże niekompletne, co potwierdza dokumentacja archiwalna. Okna wmontowane w ścianę sumikowo-łątkową nie pokrywają się z architekturą zewnętrznego szkieletu ryglowego. Otwory okienne charakteryzują się różnym wymiarowo rozstawem i wielkościami. W ścianie północnej w oknach brak witraży, na elewacji wschodniej i południowej okna witrażowe (niekompletne). Obecna liczba okien na obiekcie wynosi dziewięć sztuk, które rozmieszczone są odpowiednio: po trzy na elewacji północnej, pięć na stronie południowej i jedno od wschodniej.

Okna witrażowe wykonano z barwionym szkłem i malowanymi na szkle skrzydeł środkowych inskrypcjami, a także malowidłami o motywach heraldycznych oraz wotywnych. Okna na elewacji północnej i południowej mają formę prostą, zamkniętą łukiem odcinkowym. Konstrukcja okien od północy ze słupkiem i trzema profilowanymi ślemionami dzielącymi je na osiem ruchomych skrzydeł zamykanych na haczyki. W części wewnętrznej przy ościeżnicach nałożono listwy o wklęsło-wypukłych profilach krawędzi. W ścianie południowej okna o zróżnicowanych wymiarach zarówno w przypadku szerokości, jak i wysokości. Okna witrażowe w tej części elewacji charakteryzuje również zróżnicowana budowa. Pierwsze okno od wschodu

zbudowane z sześciu ruchomych, przeszkłonych skrzydeł z sześciobocznymi szybkami oprawionymi w ołów. Szkło barwione i malowane na szkłe skrzydeł środkowych o motywach wotywnych. Okna te składają się z dwóch ślemion i jednego słupka. Okno środkowe o podobnej budowie, zróżnicowane wymiarowo – węższe, częściowo wtórnie oszklone. Okno od strony zachodniej z zachowanymi barwionymi szybkami charakteryzuje ten sam typ budowy.

W dalszej części elewacji na wysokości empory muzycznej zlokalizowane jest okno czteroskrzydłowe o podobnej budowie. W części elewacji wieży, na deskowym szalunku, wycięto niewielkie okno służące do oświetlenia pomieszczenia gospodarczego przylegającego do kruchty kościoła. Forma okna prosta na planie kwadratu o konstrukcji krosnowej.

W elewacji ściany wschodniej znajduje się okno o formie prostokątnej szybki, barwione i malowane o motywach wotywnych i heraldycznych, dzielone ślemieniem na dwie nieruchome części. W szczycie od strony wschodniej widoczna pozostałość po wnęcie okiennej lub drzwiowej. W górnych partiach wieży, dwukondygnacyjnie, zlokalizowane są żaluzje prostokątne, wieńczone odcinkowym łukiem, odpowiednio na wszystkich elewacjach po cztery sztuki (po dwie na każdą kondygnację).

Ramiaki okien kościoła łączone stykowo poprzez zewnętrzne płaskowniki kątowe stanowią również element czopikowej prymitywnej zawiasy kowalskiej.

Wnętrze kościoła zostało znacznie przekształcone. Ściany wtórnie pomalowano, otynkowano i obłożono w dolnej części boazerią sosnową. Przepierzenie za ołtarzem wtórne, zlokalizowane w miejscu dawnej empory. Empora muzyczna częściowo oryginalnie zachowana, w tylnej części nawy wsparta na drewnianych, ociosanych słupach w postaci kolumn, których forma rozszerza się ku dołowi. Słupy w dolnej części wtórnie obudowano listwami boazerijnymi, zaś w górnej kondygnacji zwieńczone głowicą. Schody na emporę muzyczną są drewniane, policzkowe, jednobiegowe, łamane. Brak empor bocznych. Strop wtórnie podbity sosnowymi deskami.

Wypozażenie ruchome zachowało się nielicznie. W chwili obecnej stanowi cenne „świadki” pierwotnego wyposażenia. Ołtarz datowany na lata 1700–1730, barokowy, przyścienny, architektoniczny, bogato zdobiony, jednoosiowy o trójkondygnacyjnej kompozycji, której zwieńczenie stanowi złożony snycerski naczółek. Część centralna z obrazem w osi, w postaci polichromowanego reliefu ze sceną ukrzyżowania na tle miasta, od dołu skrzyniowa mensa. Zdobnictwo typowe dla stylu epoki, charakteryzuje się polichromią, bogato złożonym, rzeźbionym detalem w postaci wici roślinnych, motywów wotywnych, w tym postaci ewangelistów, spiralnych kolumn, ornamentu małżowinowo-chrzastkowego. W podstawie ołtarza prymitywna snycerka przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę. W zwieńczeniu rzeźbione tondo przedstawiające Zmartwychwstanie³¹.

Konstrukcja typowo stolarska, skrzyniowa, której połączenia większości elementów zrealizowano za pomocą złączy stykowych mocowanych na kołki drewnia-

³¹ T. Wujewski, Karta ewidencji zabytku nr 1169/Pi/Ew, 1999.

2. Kościół w Nowych Dworach,
dzwonnica przykościelna – widok
ogólny, 2011 r.; S. Jaraczewski,
Analiza stanu zachowania...



ne. Podstawowym materiałem wchodzącym w skład poszczególnych części ołtarza jest drewno sosnowe, a w częściach rzeźbionych – drewno lipowe. Zewnętrzne powierzchnie pokryto (częściowo wtórnym) nietransparentnym wykończeniem w postaci barwnych koloryzacji w kolorze złotym (dominującym), niebieskim, turkusowym, bordowym oraz białym i srebrnym.

Wieża ma konstrukcję słupową, na planie kwadratu. Szalowanie pełne, jednostronne wykonano z ułożonych pionowo desek łączonych na styk i zewnętrznych listew maskujących. Deski o wymiarach: 220–250 mm szerokość i 23–32 mm grubość, listwy – 25 × 52 mm. Hełm wieńczący wieżę czworoboczny, o formie wklęsło-wypukłej, pokryty blachą ocynkowaną w arkuszach na zakładkę. Pozostałe dachy pulpituowe kryte gontem. Komunikacja na wieży odbywa się przy pomocy stacjonarnych drabin, a wyższych partiach szczebli przybitych do konstrukcji.

Obecny budynek kościoła charakteryzują liczne nawarstwienia związane z jego remontami i przebudowami, co czytelne jest na konstrukcjach budynku oraz innych śladach dokumentujących kolejne przebudowy, takich jak: inskrypcje, ślady powtórnego montażu i uzupełnień w ramach substancji, obróbka materiału drzewnego konstrukcji. Nie znaleziono natomiast pozostałości pierwotnego materiału budulcowego konstrukcji kościoła, jakim miało być – zgodnie z wynikami badań archiwalnych – drewno dębowe.

Dzwonnica wolno stojąca (il. 2), na planie kwadratu, powstała w 1826 roku, o czym świadczyła data na niezachowanej obecnie metalowej chorągiewce umieszczonej na szczycie dachu. Usytuowana jest w południowo-zachodniej części cmentarza, po lewej stronie od wejścia bocznego. Obiekt wpisano do rejestru zabytków 12 grudnia 1969 roku pod numerem A-190 (803), opisany w karcie ewidencyjnej zabytków nr 1170/Pi/Ew przez Bernadetę Piecuch w 1969 roku. Obecnie pełni funkcje dzwonnicy i magazynku (w części południowej) oraz szaletu (w części północnej).

Zgodnie z kartą ewidencji zabytków, autorstwo tego obiektu przypisuje się cieśli Michałowi Schöneekowi, którego inicjały znaleziono w części schodkowej: „M. Sch.”. Dzwonnica o prostopadłościennym bryle, zwieńczona namiotowym dachem. Wieża dzwonnicy na podmurówce betonowej. Dzwonnica o konstrukcji słupowo-ramowej (dziewięć słupów), szalowana wtórnie głównie pionowym deskowaniem, nad otworami dzwonnymi w układzie poziomym, jest całkowicie wykonana z drewna sosnowego. Konstrukcje ścian stężąją skrzyżowane zastrzały przebiegające przez obie kondygnacje obiektu. Zadaszenie obecnie pokryte wtórnie gontem, z archiwaliów wynika, iż przed wojną była dachówka³². Więźba dachowa krokwiowa stężona w osi budynku słupem o znacznych rozmiarach (tzw. królem). Otwory dzwonne (po dwa na elewacji), prostokątne zwieńczone łukiem odcinkowym, nie posiadają i prawdopodobnie nie posiadały pierwotnie żaluzji. W dzwonnicy wisi dzwon ufundowany przez ówczesnego pastora Johanna Friedricha Hartmanna i mieszkańców wsi w 1795 roku, po spaleniu zboru.

OMÓWIENIE WYNIKÓW – WARTOŚCIOWANIE

A) HISTORIA

Podsumowując analizę historii obiektu, można założyć, iż cechuje go wysoka wartość naukowa i emocjonalna. Z powyższych charakterystyk wynika, iż obiekt ten stanowi dokument świadczący o życiu kulturowo-religijnym mieszkańców Nowych Dworów, historii kolejnych etapów budowy i przebudów, a poprzez wartość jego dawności nabiera cech symbolu samego w sobie. Kościół wraz z cmentarzem stanowi ważną pamiątkę historii i jej świadka.

B) UKŁAD PRZESTRZENNO-FUNKCJONALNY ORAZ FORMA-KOMPOZYCJA I WYSTRÓJ

Na podstawie przeprowadzonych kwerend archiwalnych udało się ustalić wygląd kościoła w Nowych Dworach z okresu przedwojennego – tj. fazy, w której gospodarzem obiektu był zbor protestancki. Z uzyskanych opisów i dokumentacji ikonograficznej dowiedzieć się można, iż w okresie przedwojennym całe założenie składało się z budynku kościoła wraz z pełnym wyposażeniem, wieży i dzwonnicy. Wymienione elementy składowe przetrwały do dziś, jednak w zmienionym układzie

³² O. Grossert, *Neuhofens erste Kirche...*



3. Widok wnętrza kościoła w Nowych Dworach w okresie świątecznym, sprzed 1939 r.;
strona internetowa: Netzekreis.de



4. Kościół w Nowych Dworach, współczesny widok wnętrza, widoczne wtórne
wyposażenie – ławki i boazerie, 2011 r.; S. Jaraczewski, Analiza stanu zachowania...

wnętrz. Zarówno układ przestrzenno-funkcjonalny, jak i forma wraz z kompozycją wnętrza zostały znacznie zmienione w stosunku do pierwotnego i przedwojennego wyglądu (il. 3, 4). W oparciu o przekazy archiwalne – pisane i ikonograficzne – ustalono, iż we wnętrzu kościoła zlikwidowano w 1945 emporę³³ i ambonę, wymieniono układ ławek, zlikwidowano stare ławki – ławy kolatorskie i wprowadzono współczesne konstrukcje odmienne budową i formą od wcześniejszych, ściany pokryto wtórną, niespójną do dawnego wystroju, boazerią. Z dawnego wnętrza pozostał barokowy ołtarz, empora muzyczna i okienne witraże. Witraże mogą pochodzić z pierwszego budynku kościoła.

Z wartościującej analizy konserwatorskiej wynika, iż ostatnie przebudowy wnętrza znacznie umniejszyły nie tylko jego formę wyrazu estetycznego, ale też walory w zakresie oryginalności zabytku poprzez wymianę substancji. W związku z powyższym, dla podniesienia wartości zabytku proponuje się, w oparciu o ocenę wartości naukowych, artystycznych i użytkowych obcego i dawnego układu przestrzenno-funkcjonalnego oraz formy-kompozycji i wystroju rozważyć m.in.: usunięcie wtórnych boazerii, rekonstrukcje kolorystyki z wydobyciem inskrypcji fundacyjnych.

c) MATERIAŁ I TECHNIKA

Konstrukcja budynku stanowi przykład mistrzowskiej ciesielki. W przypadku techniki należy wskazać, iż zastosowane, wcześniej opisane, mieszane rozwiązania konstrukcyjne budynku, w tym konstrukcja przysłupowa i szkieletowa (z szachulcem) kościoła, poza podstawową funkcją konstrukcyjną wprowadzają dekoracyjny efekt całości założenia. Szkieletowa obudowa kościoła nadaje formie lekkości i wprowadza rustykalny klimat charakterystyczny dla budynków architektury zachodniej Wielkopolski. Wspomniany wcześniej budowniczy kościoła – cieśla Johan Schöneek – wykazał się biegłą znajomością swojego fachu. Jego mistrzowską realizację budynku kościoła w Nowych Dworach opisali i ocenili bardzo wysoko dawni i współcześni znawcy tematu. Konstrukcja budynku nie tylko stanowi jej budulec, ale też zadziwia przemyślnym układem formy elewacji.

W chwili obecnej konstrukcja nosi ślady licznych modyfikacji. Zamki ciesielskie umożliwiające przekładanie poszczególnych elementów składowych w celu ich reparacji lub wymiany, jest to zabieg prawdopodobnie wykonany wtórnie, podczas jednego z remontów w XIX wieku. Wspomniane rozwiązanie jest praktyczne i zauważono je tylko na obiekcie kościoła w Nowych Dworach. W niedalekim Herbutowie, jak wspomniano wcześniej, stoi także kościół wybudowany przez tego samego cieśłę, lecz w jego konstrukcji nie zainstalowano takiego rozwiązania. Analizując cechy konstrukcji i obróbki materiału, należy wskazać, iż właśnie te detale konstrukcyjne stanowią wysoką wartość. Ponadto sam materiał konstrukcji sumikowo-łatkowej – dyle, ze względu na jego znaczne przekroje dłużyc, stanowi obecnie wartość samą w sobie.

³³ T. Wujewski, Karta ewidencji zabytku nr 1169/Pi/Ew, 1999.

Z naukowego punktu widzenia, duże znaczenie mają zarejestrowane podczas badań obiektu daty na kolejnych przebudowywanych elementach konstrukcji budynku. Pozwala to na empiryczne poznanie warsztatu ciesielskiego, kamieniarskiego i stolarskiego dla poszczególnych etapów budownictwa na analizowanym terenie. Stąd też określić można, przy zastosowaniu metody porównawczej w przypadku analogicznych materiałów i technik, czas powstania lub pierwotność elementu. Przykładem tego są: belki krokwi, opaska ceglana cokołu, kamieniarka cokołu.

Z obserwacji wynika, iż kościół był remontowany w 1860 roku, o czym świadczy inskrypcja na kamiennym cokole świątyni. Można zatem sądzić, iż w tym czasie wykonano remont konstrukcji przysłupowej oraz być może usunięto belki podwaliny, zastępując je rolką ceglanego muru. Ponadto cokół kościoła znacznie różni się od cokołu wieży, gdyż z obróbki kamienia (kamień łupany) oraz cegły (cegła wykonywana dawną techniką jednostkową) wynika, iż jest znacznie starszy od cokołu wieży. Jak już wcześniej opisano, w wieży kamień został obrobiony mechanicznie, a cegłę charakteryzują znacznie mniejsze rozmiary i produkcja maszynowa. Zatem wieża na pewno została wykonana lub odbudowana po roku 1860.

Sam obiekt kościoła budzi wiele emocji w czasie wartościowania materiału, struktury i techniki wykonania, gdyż te właśnie elementy służą coraz częściej do identyfikacji obiektów pod względem autentyczności i czasu powstania. Konstrukcja kościoła w Nowych Dworach stała się też przyczynkiem lub jednym z przedmiotów badań nad tzw. zdwojoną konstrukcją w zrealizowanym projekcie badań Aleksandra Jankowskiego. Badacz ten wskazał omawiane wcześniej rozwiązanie konstrukcji przysłupowej jako typ „zdwojonej” konstrukcji ścian charakterystycznej dla wielkopolskich kościołów. Sam temat wywołuje wiele emocji naukowych, gdyż rozwiązanie to, w opinii autora niniejszej pracy, jest odmianą tradycyjnej konstrukcji przysłupowej zrealizowaną przy zastosowaniu struktury szkieletowej.

Wartościując strukturę obiektu, materiał, i technikę wykonania, należy wskazać, iż sam budynek kościoła charakteryzuje wysoki kunszt jego wykonawcy i wielką wartość mają wszelkie zarejestrowane zmiany w konstrukcji w ramach kolejnych prac związanych z remontem i przebudową. Stan taki dotyczy prac wykonanych przed II wojną światową. W opinii autora niniejszej pracy, zarejestrowane przebudowy wykonane po 1945 roku do końca XX wieku wysoce zaszkodziły ogólnemu wizerunkowi wnętrza kościoła i spowodowały nieodwracalne szkody tej cennej zabytkowej substancji. Brak empor, ławek, ław, ambony i nowo wprowadzona boazeria szpecą wnętrze, nadając mu charakter zaburzonej kompozycji.

D) AUTENTYCZNA SUBSTANCJA

Tę cechę zabytku badano w sposób bardzo wnikliwy. W tym celu przeprowadzono kwerendy archiwalne i badania substancji *in situ*. Ich wyniki pozwoliły ustalić z całym przekonaniem – wbrew przyjętym opiniom³⁴ – iż główny korpus kościoła

³⁴ A. Jankowski, *Kościół drewniany o zdwojonej konstrukcji...*

powstał w roku 1792, w rok po pożarze, w którym spalił się doszczętnie poprzedni kościół wybudowany w XVII wieku. Kościół ten przechodził różne etapy rozwoju budynku. Wiadomo, iż w roku 1736 wybudowano wieżę, a w 1928 remontowano ówczesnie istniejącą, dzwonnice natomiast wybudowano w 1826 roku. Nie stwierdzono, by budynki te uległy większym przekształceniom, w tym rekonstrukcjom. Uznać trzeba, iż substancja konstrukcji kościoła, wieży i dzwonnicy jest w pełni wartościowa pod względem oryginalności zgodnej z datą ich powstania. Wszelkie wtórne elementy wprowadzone do obiektu przed rokiem 1945 mają swoje znaczenie historyczne, w tym dokumentalne. Nie brakuje także wartości kulturowych, czego dowodem jest sam fakt wybudowania kościoła z fundacji parafian. Wreszcie dzień wybudowania (otwarcia) obecnego kościoła – 14 czerwca 1792 roku – stał się ważnym świętem wsi Nowe Dwory na wiele lat w XVIII i XIX wieku.

E) INDYWIDUALNY CHARAKTER I STANDARD WYKONANIA

Jan Tajchman każdy zabytek uznaje za niepowtarzalny³⁵. W przypadku Nowych Dworów, choć znaleźć można analogie podobnej konstrukcji w Herburtowie, uznać należy, iż pod wieloma względami kościół ten wraz z wieżą i dzwonnica stanowi wyjątkowy zabytek drewnianego budownictwa sakralnego w Polsce.

F) „KLIMAT” – CHARAKTER KULTUROWY

Kościół w Nowych Dworach wysoce dominuje nad krajobrazem doliny nadnoteckiej. Stanowi najwyższy punkt we wsi Nowe Dwory. Wraz z założeniem cmentarnym, przystającą wieżą i ulokowaną nieopodal dzwonnica wciela się wyraźnie w krajobraz kulturowy wsi. Swą wyniosłą sylwetą akcentuje punkt spotkań mieszkańców Nowych Dworów. Jest to budynek, którego zarówno posadowienie, jak i forma w naturalny sposób odpowiadają architekturze krajobrazu wsi dawnych olęderskich osadników. Olęderskie cechy wykazuje przede wszystkim centralne posadowienie we wsi (wzdłuż głównej drogi), która zachowała ten klimat osadnictwa. Protestantyczne rysy widoczne są w budowie budynku, który – jak wspomniano – charakteryzuje głównie szkieletowa konstrukcja, widoczna na elewacji wschodniej i południowej. Niezwykle wyraźna jest też patyna obiektu, którą nadaje mu ciemnobrązowe i miejscami czarne zabarwienie drewna widocznego na zewnętrznych elewacjach. Jest ona wyrazem historycznej wartości budowli i nadaje jej klimatu dawności. Przy tym nawarstwienia zmian wyposażenia i kolejnych przebudów są widoczne w stopniu spatynowania. Nie zawsze sprawia to pozytywny wyraz, jak np. w przypadku ostatnio położonych boazerii, których jakość materiału drzewnego, kolorystyka, stopień przebarwień i obróbka powierzchni zakłóca odbiór zabytkowego wnętrza świątyni.

³⁵ J. Tajchman, *Metoda konserwacji i restauracji...*

WARTOŚCIOWANIE – WNIOSKI I ZALECENIA

Podsumowując proces wartościowania cech i wpływów kulturowych na formę, funkcję i konstrukcję kościoła w Nowych Dworach, należy podkreślić, iż obiekt ten, choć niezwykle cenny, uległ przekształceniom, które w chwili obecnej zakłócają prawidłowy odbiór zabytku.

Za ważne uznaje się samo posadowienie kościoła w przestrzeni dawnego cmentarza. Przypomina to o trwającej historii tego miejsca jako wielowiekowego i nieprzerwanego punktu kultu religijnego, wskazując na zmieniających się kolejno użytkowników. Wymienione wyżej walory obiektu zawiera się w rozważaniach jako niezwykle wartościowe, które bezwzględnie powinno się poddać ochronie z zachowaniem walorów całości oryginalnej substancji.

Za szczególnie cenne elementy substancji ze względu na walory historyczne, naukowe i techniczne uznaje się konstrukcję ścian budynku wraz z konstrukcją przysłupową oraz dawne wyposażenie kościoła. Wspomniana zewnętrzna konstrukcja nadaje budynkowi nie tylko niezwykłego klimatu, ale też jest efektem mistrzowskiego warsztatu ciesielskiego. W przypadku uszkodzeń konstrukcji, w tym przysłupowej, ważnej pod względem wytrzymałościowym dla budynku kościoła – więźby dachowej, dopuszcza się możliwość minimalnej wymiany zdegradowanych elementów (po wcześniejszym przebadaniu technicznym). Stan taki dotyczy również szalunku wieży i dzwonnicy. Jednak powinno się przyjąć zasadę, by optymalnie wykorzystać istniejącą substancję uznaną za pierwotną. Jedynie utrata właściwości nośnych przez elementy konstrukcji może wytypować je do wymiany i rekonstrukcji. Taką wiedzę uzyskać można dopiero w oparciu o przeprowadzenie pomiarów stopnia degradacji oraz ubytków substancji drzewnej.

Ponadto wysoką wartość dokumentalną noszą wszelkie zarejestrowane inskrypcje w postaci zapisów informujących o wykonawcach, datach budowy i przebudowach kościoła oraz podpisy ciesielskie, a także cytat z *Biblii*, zawarte nad głównym portalem kościoła. Niezwykle cenną, oddającą klimat dawności i zabytkowości kościoła jest jego zewnętrzna patyna, którą powinno się również chronić przed usunięciem.

Dawne wyposażenie świątyni to świadki historyczne, niezwykle cenne dla wartości tego zabytku. Zarówno ołtarz, jak i strefa zaołtarzowa oraz częściowo zachowane empory przypominają wcześniejszy układ wnętrza służący funkcjom rytu protestanckiego. W ramach oryginalnej substancji wyposażenia w tym elementów składowych, takich jak okucia drzwiowe i okienne, zakłada się maksymalną ochronę, w tym zastosowanie minimalnej bezwzględnej interwencji renowatorskiej.

Wiele uroku, ale też niepokoju badawczego wprowadzają witraże okienne, których wspomniane inskrypcje mogą wskazywać na pierwotne pochodzenie z pierwszego budynku kościoła. Powinno się podjąć specjalny program badawczy do poznania ich kształtu i pierwotnej budowy, daty powstania wraz z opracowaniem programu ich ochrony.

Uznaje się, iż w trakcie projektowania prac konserwatorskich należałoby przyjąć zasadę zgodną ze sztuką konserwatorską, mówiącą o odróżnialności interwencji restauratorskich. Zatem wszelkie rekonstrukcje w ramach danych podzespołów powinno się wykonać w sposób pozwalający na rozróżnienie od całości substancji. Stosowane od przeszło 100 lat na obiekcie datowanie kolejnych etapów przebudów jest dobrym zwyczajem i możliwym do zastosowania w przypadku wykonania następnych prac remontowych.

W przypadku wtórnego wyposażenia wnętrza, w tym ławek, dopuszcza się możliwość wymiany całości substancji po wcześniejszym przygotowaniu projektu odtworzenia lub nowego projektu ławek zgodnie z ustaleniami z urzędem konserwatorskim.

Zaleca się, celem odtworzenia dawnego klimatu kościoła, w miarę możliwości usunięcie obecnej boazerii. Choć wyżej wskazany element nie wpływa na stan zachowania obiektu, niezwykle zakłóca jego zabytkowy charakter.

Podsumowując wartościowanie cech obiektu, do bezwzględnego zachowania i wyeksponowania wytypowano następujące elementy³⁶:

- wygląd zewnętrzny wszystkich elewacji głównego budynku kościoła, wieży, dzwonnicy;
- konstrukcję budynku kościoła;
- cmentarz wraz ze starą częścią, studnię i pomnik ku czci pamięci ofiar I wojny światowej;
- wszystkie inskrypcje, elementy stolarki, w tym okucia;
- oryginalne wyposażenie, w tym ołtarz, empore;
- witraże;
- dzwon;
- organy;
- cokół;
- konstrukcję wieży;
- podłogę wieży.

³⁶ Zalecenia konserwatorskie dotyczące konserwacji i prac remontowych zawarto w odrębnym opracowaniu: S. Jaraczewski, Analiza stanu zachowania...



Sonia Klein-Wrońska, Tadeusz Sadkowski

Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny
im. Teodory i Izydora Gulgowskich
we Wdzydzach Kiszewskich

GUSTA NIE PODLEGAJĄ KRYTYCE? TRADYCYJNA ZABUDOWA WSI POMORSKIEJ

A

„ESTETYCZNE” WIZJE WSPÓŁCZESNYCH INWESTORÓW

WSTĘP

Dom w chłopskiej zagrodzie to nie tylko miejsce zamieszkania, pracy i wypoczynku chłopskiej rodziny, to także powód do dumy inwestora, unaoczniający jego poczucie estetyki, także oznaka zasobności i pozycji społecznej. Jako taki w swym zewnętrznym wyglądzie nawiązywał do przemijających mód, bywał również symbolem chłopskiej świadomości i postawy życiowej.

W dawnym kaszubskim, pomorskim budownictwie wiejskim wskazać można kilka podstawowych form, które dobrze ilustrują zapisane wyżej stwierdzenia. Następstwo tych form potwierdza wnioski znawców budownictwa ludowego, że jego regionalne odmiany zmieniały się stosownie do przemian zachodzących w kulturze chłopskiej, a uzależnionych od sytuacji ekonomicznej i społecznej mieszkańców wsi¹. Upraszczając ten problem, można powiedzieć, że wskutek tego na wsi pomorskiej wyszliśmy z kurnej chałupy w XVI wieku i wprowadziliśmy się do dworku w stylu „Muratora” w wieku XXI.

Prześledźmy to na przykładzie budownictwa podcieniowego, charakterystycznego dla dawnej zabudowy wiejskiej nie tylko na Pomorzu Gdańskim.

¹ M. Pokropek, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa, 1976, *passim*.

BUDOWNICTWO PODCIENIOWE NA POMORZU

W budownictwie miejskim na tym obszarze upowszechniał się od drugiej połowy XVII wieku barok – pierzeje rynków w miasteczkach zabudowywane były domami podcieniowymi i tradycja ta przetrwała do XIX wieku². To był wzór do naśladowania. Musiały jednak zaistnieć warunki umożliwiające pomorskim gburom przeniesienie tych wzorów do własnych zagrod.

Wprowadzaniu nowych form w budownictwie ludowym sprzyjały zmiany zasad zarządzania wielką własnością ziemską. Publikowane źródła, wskazujące na sposób zagospodarowywania pustek po zniszczeniach wojennych w XVII wieku, dostarczają dowodów, że użytkownicy gospodarstw mogli w tym względzie kierować się własnymi zapatrywaniami³. Nie byli ograniczani przez właściciela wsi, przeważnie reprezentowanego przez dzierżawcę, ani tym bardziej nie oczekiwali, że wybuduje im nowe domostwa. Dzierżawcy wsi i folwarków stwarzali korzystne okoliczności, zwalniając chłopów z codziennych powinności pańszczyźnianych na rok do trzech lat oraz ograniczając wymiar czynszu lub rezygnując z niego czasowo, oczekując w zamian odbudowania zagrody.

Równie sprzyjające warunki pojawiły się po podjęciu pierwszych prób reform społeczno-gospodarczych w drugiej połowie XVIII wieku. W niektórych wsiach na terenie Pomorza chłopci pańszczyźniani stawiali się dzierżawcami gospodarstw lub ich dziedzicznymi użytkownikami, zanikały przejawy poddaństwa, a pańszczyznę zamieniano na czynsz. Znane są fakty likwidacji folwarków starościńskich i dzielenia należącej do nich ziemi między gburów, uzyskujących przy tym o wiele dla nich korzystniejszy status, porównywany do sytuacji „wolnych sołtysów dziedzicznych”, według prawa chełmińskiego. Swoją nową pozycję społeczną mieszkańcy tych wsi podkreślali, w wielu przypadkach, fundowaniem chałupy podcieniowej, wzorowanej na małomiasteczkowych domach i szlacheckich dworach.

Podcień ozdabiał chałupy także tych mieszkańców wsi, którzy w strukturze społeczeństwa feudalnego pozostawali w korzystniejszym położeniu niż chłopci. Byli to na przykład właściciele licznych na Pomorzu leśnych hut szkła, ludzie trudniący się przemysłem drzewnym, drobna szlachta, lemani. Podcieniem wzbogacano karczmy (wśród chałup podcieniowych na obrazie z przedstawieniem św. Barbary z początku XVIII wieku, w ołtarzu głównym kościoła ze Swornegaci przeniesionego do Kaszubskiego Parku Etnograficznego, jest zapewne i karczma, należąca do jednego z wówczas pięciu karczmarzy w tej miejscowości) oraz wiejskie plebanie.

W chałupach wiejskich podcień podnosił prestiż właściciela budynku, dodawał mu splendoru, a zyskiwał na funkcjonalności w tych chałupach z końca XVIII wie-

² T. Sadkowski, *XIX-wieczny rynek w Kościerzynie – przyczynek do historii kaszubskiego budownictwa drewnianego*, „Kościerskie Zeszyty Muzealne”, 2009, nr 3, s. 123–135.

³ *Documenta Capitaneatus Slochoviensis (1471–1770)*, ed. P. Panske, „Fontes TNT”, Toruń, 1935, t. 28, tu np. dokument nr 104 (s. 124), 119 (s. 134), 120 (s. 136).

ku i XIX-wiecznych, w których poprzestano na drzwiach wejściowych w podcieniu, rezygnując z tradycyjnych drzwi w ścianie długofrontowej. Nie tylko ludność rodzima, ale również przybysze z różnych stron, osiedlający się na Pomorzu Gdańskim, budowali i użytkowali chałupy podcieniowe.

Szczególnie efektownie prezentowały i prezentują się domy podcieniowe na Żuławach. Rozwój formy tych budynków został rozpoznany i opisany m.in. przez Bernharda Schmida i Viktora Zirkwitza, a z polskich badaczy przez Jerzego Stankiewicza. W artykule poświęconym tradycyjnemu budownictwu na Kaszubach, tłumacząc różnorodność form budownictwa wiejskiego na Pomorzu, Schmid zwracał uwagę na jakość gleb, klimat, lokalizację wsi, od których to czynników przede wszystkim zależy rodzaj i poziom gospodarki, a w konsekwencji – struktura zabudowań wiejskich. Decydująca okazuje się rentowność, a także ogólna sytuacja gospodarcza dużych i małych gospodarstw, w tym też na przykład robotników dniówkowych, rybaków itp. Na początku XX wieku przeciętny podatek od czystego dochodu z 1 ha, według urzędowego wykazu gmin w prowincji Prusy Zachodnie, wynosił:

- we Wdzydzach – 0,86 marki,
- w Jastarni – 0,97 marki,
- w Leśnie, pow. chojnicki – 2,67 marki,
- w Stalewie, pow. malborski – 43,22 marki.

W opinii Schmida, to była ta dźwignia, której nie sposób pominąć przy omawianiu budownictwa wiejskiego i która powodowała różnice w wielkości, formie i wykonaniu chałup kaszubskich i żuławskich⁴.

Upowszechnienie domów szerokofrontowych, sytuowanych równolegle do wiejskiej drogi, w tym także chałup z wnęką podcieniową, należy traktować jako efekt przemian w gospodarce wiejskiej, które przyniósł XIX wiek. Jest to ponadto przykład przejmowania do chłopskiego budownictwa mieszkalnego klasycystycznych form architektonicznych, jakie upowszechniane były na Pomorzu od końca XVIII wieku. Poza zmienionym usytuowaniem budynku mieszkalnego w zagrodzie, właśnie wnęka podcieniowa w ścianie frontowej, często z kolumnkami podpierającymi oczep, poprzedzająca wejście do budynku, była wyróżniającym detałem architektonicznym. Cechy stylu klasycystycznego, w prowincjonalnym wydaniu, dostrzegalne są także w innych szczegółach opracowania bryły budynku, dotyczą stolarki okiennej i drzwiowej, wyprawy ścian w pomieszczeniach.

Od drugiej połowy XIX wieku właśnie dom szerokofrontowy, z dwiema izbami od frontu, staje się najpopularniejszą formą domu mieszkalnego na Pomorzu Wschodnim.

Najpóźniejszą, charakterystyczną grupą drewnianych budynków wiejskich są szerokofrontowe domy ze ściankami kolankowymi (półtorapiętrowe), z facjatami wbudo-

⁴ B. Schmid, *Über ältere Holzbauten in der Kaschubei*, „Mitteilungen des Vereins für kaschubische Volkskunde”, Leipzig, 1912, Bd. 2, H. 7, s. 67–75.

wanymi w płaski dwuspadowy dach przykryty papą, gdzie urządzana była izba dla rezydenta lub dorastającej młodzieży. W pierwszej kolejności stawiano je w pomorskich miasteczkach i dużych wsiach będących centrami gospodarczymi i administracyjnymi, a następnie masowo pojawiły się w zagrodach chłopskich. W tej formie realizowano już także budynki murowane z cegieł. To przeciwko tej postaci domu chłopskiego oponował na początku XX wieku Izydor Gulgowski, twórca Muzeum we Wdzydzach, dostrzegając, jak wypierają z wiejskiego krajobrazu domy podcieniowe. Pisał:

*Wtenczas dopiero, kiedy będziemy mieli wioski, w których panują czworograniaste pudła z drzewa i cegły, pokryte śmierzdzącymi dachami z papy, zauważymy, cośmy stracili*⁵.

A także:

*Gbur dzisiejszy nie może się już zaprzyjaźnić z przedsiionkami otwartymi, gdyż takowe nie odpowiadają jego dzisiejszemu charakterowi. [...] Przedsiionek przy chacie uważa on za zbyt czysty, więc rozbudowuje go na „dobrą izbę” i zamyka w niej meble zakupione w sklepie miejskim*⁶.

Likwidacja podcienia łączyła się zazwyczaj z przejmowaniem gospodarstwa przez młode pokolenie, a inicjatorką tych zmian była żona młodego gospodarza.

Zabudowa wsi pomorskiej od ostatniej ćwierci XIX wieku stawiała się coraz bardziej jednorodna, a to wskutek unifikującej siły norm prawnych. Tradycyjne budownictwo wiejskie ustępowało ze względu na coraz skuteczniejsze od końca XIX wieku egzekwowanie przez pruskie władze budowlane stosownych rozporządzeń administracyjnych, a także w efekcie przemian cywilizacyjnych.

Podsumowując to, co zostało przedstawione dotychczas, należy wskazać na bogactwo form dawnego drewnianego budownictwa ludowego na Pomorzu Gdańskim. Wynikało ono ze zróżnicowania stanowego, majątkowego, zawodowego ludności w wieku XVIII i XIX. W jakimś stopniu uzależnione było również od środowiska geograficznego. Formy zabudowy folwarków, wsi drobnoszlacheckich, wsi chłopskich, osad hutników szkła, osad karczmarских, młyńskich, rybackich, osad smolarzy i innych wynikały także z ducha epoki. Przemóżny bowiem był wpływ jedności czasu, miejsca i środowiska na ogólne podobieństwo ekspresji twórczej i jej przejawów – niezależnie od przeznaczenia i treści ludzkiego dzieła. Współtworzyło to styl właściwy temu czasowi, miejscu i środowisku. Współtworzenie stylu, wpisywanie się w niego nie było zazwyczaj w pełni uświadomione przez budowniczych i twórców, i zamierzone – dzisiaj odbieramy to jako sumę wymienionych czynników⁷.

⁵ I. Gulgowski, *Jak ludność wiejska mieszka na Kaszubach*, „Gryf”, 1921, r. V, nr 4, s. 120.

⁶ Tamże, nr 2, s. 45.

⁷ J. Białostocki, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, Warszawa, 1969, t. 1, s. 16 n.

CECHY TRADYCYJNE ARCHITEKTURY POMORSKIEJ

To wspomniane bogactwo sprawia, że nawet specjaliści, znawcy budownictwa ludowego na tym terenie, mają kłopot z wskazaniem jego cech tożsamy z tradycją budowlaną regionu. Jest to pytanie o to, co można włączyć do indeksu zjawisk ogniskujących i konstytuujących kaszubską, pomorską samoidentyfikację etniczną? W monografii kaszubskiego budownictwa ludowego Jerzy Knyba prezentuje pogląd, że jedynie budynki konstrukcji zrębowej są dawne i rodzime dla tej części Polski⁸. O północnej i środkowej części Kaszub, gdzie w przewadze – lub wyłącznie – były budowle konstrukcji szkieletowej, autor napisał, że dość wcześnie zanikło tam tradycyjne budownictwo wskutek wyeliminowania rodzimych tradycji⁹. Niedostateczne, według autora, nasycenie obszarów północnych dawnym budownictwem powoduje, że to właśnie Kaszuby południowe i częściowo środkowe (dzisiejszy powiat kartuski) dostarczają właściwych przykładów do badań nad przemianami tradycyjnego budownictwa ludowego¹⁰.

Nie negując specyfiki budownictwa we wskazanej części Kaszub, należy jednak zauważyć, że zarówno wcześniej upowszechniony w budownictwie wiejskim (już od XVII wieku) odmienny system konstruowania ścian budynków (technika szkieletowa), jak i pozostałe właściwości budownictwa na północnych Kaszubach znajdują uzasadnienie w tradycji architektonicznej regionu.

Dzieje kaszubskiego (pomorskiego) budownictwa ludowego w ostatnich trzech stuleciach wskazują, że tradycja architektoniczna regionu podlegała wielokrotnemu wartościowaniu i dopełnianiu. Zadziałały mechanizmy pomocne w definiowaniu tradycji, powodujące, że dobra kulturowe, które ona obejmuje, są przekazywane w czasie (również w przestrzeni), przejmowane i wartościowane. Wartościowanie określa stosunek poszczególnych pokoleń do dóbr kulturowych z przeszłości, ich zgodę na dziedziczenie lub protest przeciwko temu. W zasadzie nie ma więc powrotu do odrzuconych elementów dziedzictwa, gdyż zmieniły się warunki, które je ukształtowały. Niemniej, próbuje się zadbać o przeniesienie niektórych form i treści i wówczas nadawana im zostaje nowa funkcja – dekoracji lub symbolu. Jednym z wielu przykładów może być nowo wzniesiony drewniany budynek w Dziemianach. W niewielkiej odległości od Muzeum we Wdzydzach, z inicjatywy wójta gminy Dziemiany, wystawiono zrębowej konstrukcji dom podcieniowy, wzorowany na jednym z budynków przeniesionych do Kaszubskiego Parku Etnograficznego z terenu tej gminy. W chałupie jest Centrum Informacji Turystycznej oraz ekspozycja sztuki ludowej.

⁸ J. Knyba, *Budownictwo ludowe na Kaszubach*, Gdańsk, 1987, s. 236.

⁹ Tamże, s. 13.

¹⁰ Tamże, s. 7. Współcześnie, wobec faktu, że tradycyjne budownictwo niemal zupełnie zostało wyeliminowane z zabudowy wiejskiej na Kaszubach, ewentualne szczegółowe dyskusje muszą odnosić się do źródeł archiwalnych, a także do zbiorów tradycyjnego kaszubskiego budownictwa ludowego w pomorskich muzeach na wolnym powietrzu.



1. Chałupa ze wsi Smolniki, Bory Tucholskie; fot. Sonia Klein-Wrońska



2. Chałupa półtorapiętrowa w Ocyplu, Bory Tucholskie; fot. Sonia Klein-Wrońska

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURY

Współcześnie urbanizacja jest najbardziej znaczącym zjawiskiem w regionie, zmieniającym jego dotychczasowy obraz. Współczesny krajobraz architektoniczny wsi odzwierciedla przemiany kulturowe zachodzące w regionie, w kraju. Kaszuby, a właściwie większość obszaru Pomorza Gdańskiego, może z wyjątkiem siedzib ludzkich w Borach Tucholskich, znajdują się w sferze intensywnego procesu umiastowienia, wywołanego rozwojem aglomeracji trójmiejskiej. Antropologicznie oceniając rzeczywistość, wypada uznać różnorodność i zmianę za cechą kulturową i z dala trzymać się od ocen wartościujących, charakterystycznych dla postaw misyjnych, moralizatorskich czy propagandowych. Postawa architekta-dyktatora, architekta-decydenta, władczego etnografa lub autorytarnego skansenologa do takich należy.

Spółeczność pomorska konfrontowana jest z coraz szybszym procesem modernizacji i rozwoju cywilizacyjnego. Wydaje się, że nikt nad tym nie panuje. Powiatowe Wydziały Budownictwa i Środowiska czy też Architektury i Budownictwa lub o innej jeszcze nazwie ugrzęzły w biurokracji. Nie dają sobie rady z przepisami dotyczącymi gospodarki przestrzennej. Inwestorzy bez problemu je omijają, może właśnie dlatego, że ustawodawca dążył do ujęcia całej problematyki w przepisach prawnych. A jednocześnie skrajna liberalizacja prawa własności umożliwia każdy sposób zagospodarowania działki budowlanej. Nie liczy się prawie nic, a już zwłaszcza względy estetyczne. Istotna jest jedynie cena projektu.

Tak przedstawia ten problem Robert Konieczny, jeden z czołowych polskich architektów¹¹, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”:

Ktoś te domy przecież projektuje.

- Zgoda, to wina architektów. Trzaskają projekty typowe do katalogów, szybko i fatalnej jakości. Ludzie mają fajną działkę, ale upychają na niej budynek według projektu, który kupili za 2–3 tysiące przez Internet. Nagle pokój dzienny zaczyna się otwierać na północ. Tracą wszystkie atuty działki.

Ile u pana kosztuje projekt domu jednorodzinnego?

- Zależy od skomplikowania i wielkości budynku. Zwykle kilkadziesiąt tysięcy.

No to ma pan odpowiedź.

- Myślenie przecież musi kosztować! Chwali mi się znajomy: wybudowałem dom za milion złotych, a projekt kosztował tylko 4 tysiące, bo wziąłem z katalogu. Wydać milion na dom i oszczędzać na projekcie? Postawił 400-metrową chałupę na podstawie niechlujnego projektu, który w trakcie budowy pięć razy musiał poprawiać. Chore. Im mniej ma pan pieniędzy, tym bardziej powinien pan zainwestować w architekta. Bo nie stać pana na pomyłki.

[...]

¹¹ Jeden z najbardziej cenionych polskich architektów młodszego pokolenia (ur. 1969 r.). Dom atrialny, który zbudował pod Opolem, otrzymał w 2006 r. międzynarodową nagrodę dla najlepszego domu na świecie.

W Polsce architekt bierze od 0,5 do 2 proc. kosztów. Tak słabo cenimy myślenie. U nas najważniejsze to, żeby murarzy i dekarzy dopilnować. A projekt? Kilka kresków. To tylko biurokracja, żeby dostać pozwolenie na budowę.

[...]

W Katowicach długo się głowiliśmy, jak wpisać apartamentowiec w gęstą tkanę miasta. Zrobiliśmy piękną makietę. W urzędzie nawet nie spojrzeli, bo „o gustach się nie dyskutuje”. Nie, dyskutuje się! Właśnie o to chodzi w architekturze!¹²

Na sesji sprzed 11 laty, poświęconej architekturze regionalnej na Kaszubach, wskazano na podstawowe problemy, jakie ujawniły się po 1989 roku¹³. Negatywnie oceniono rozrzućną gospodarkę terenami, kosztem ochrony środowiska i krajobrazu kulturowego; wskazano na nieprawidłowości w lokalizacji obiektów, głównie domków letniskowych; stwierdzono istnienie szeregu tzw. dzikich budowli wzniesionych bez dokumentacji, powodujących chaos przestrzenny; negatywnie ocenione zostały realizacje wykorzystujące typowe projekty opracowane poza Pomorzem Gdańskim, niespełniające wymagań i warunków stawianych architekturze regionalnej Kaszub. Dyskutanci wskazywali na faktyczną sytuację w zakresie legislacji prawnej w budownictwie na Kaszubach oraz dyscyplinę, a właściwie jej brak, w planowaniu przestrzennym i opracowaniach urbanistycznych.

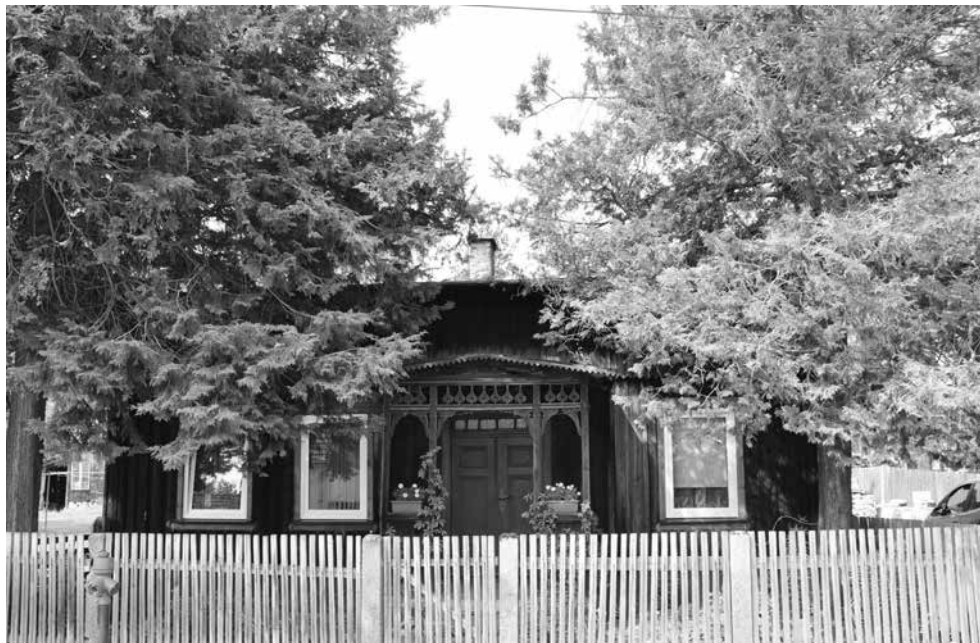
Dr hab. inż. arch. Andrzej Baranowski, pracownik naukowy Politechniki Gdańskiej, dwukrotnie dziekan Wydziału Architektury, oceniał:

Okres transformacji ustrojowej w Polsce nie tylko nie uzdrowił naszej architektury regionalnej, ale wręcz spotęgował stojące przed nią problemy. W wielkim skrócie można wymienić tu dwa zagadnienia: pierwsze, to zwrot od skrajnego kolektywizmu do równie skrajnej prywaty (powszechnie aprobowana nadinterpretacja prawa własności, rzekomo usprawiedliwiającego dowolność w kształtowaniu zabudowy „na swoim”, bez liczenia się z sąsiedztwem); drugie, to sygnalizowana przez socjologów naśladowczość polskiego społeczeństwa, skłaniająca do powierzchownego przechwytywania i wprowadzania łatwych wzorów pojawiających się w zasięgu ręki, w polskim lub zagranicznym katalogu projektów.

W rezultacie mamy do czynienia z zanikiem kultury przestrzennej i poczucia tożsamości kulturowej, który utrudnia poważną dyskusję o przyszłości architektury regionalnej, tym bardziej, że sprawy nie ułatwia jej prawno-administracyjne otoczenie (lekceważenie kryterium ładu przestrzennego w podejmowaniu decyzji przestrzennych oraz niespójność ustaw i rozporządzeń wykonawczych). W rezultacie przeciętny inwestor trwa w przekonaniu, że własność działki uprawnia go do zabudowania jej według

¹² „Robert, czy nasz dom nie jest za duży”. Z architektem Robertem Koniecznym rozmawia Grzegorz Sroczyński, „Gazeta Wyborcza”, 17–18 IX 2011, s. 40.

¹³ Materiały posesyjne: referaty, głosy w dyskusji oraz wnioski wynikłe z sesji opublikowane zostały w wydawnictwie zatytułowanym: *Regionalne budownictwo na Kaszubach jeziornych w XXI wieku. Materiały z sesji*, b.m., b.r.



3. Chałupa ze wsi Osieczna, Bory Tucholskie; fot. Sonia Klein-Wrońska



4. Nowe budownictwo w kaszubskiej wsi Brodnica Dolna; fot. Sonia Klein-Wrońska

swego „widzi-mi-się”, a jeżeli na przeszkodzie staje wredny urzędnik, to należy starać się ominąć jego upór wszelkimi prawnymi i pozaprawnymi środkami. Sprzyja temu poczucie bezkarności naruszania prawa i niejasność postępowania administracyjnego. [...]

Teraźniejszość jawi się więc jako stan chorobowy. Chore jest środowisko kulturowe wsi, jej przestrzeń i krajobraz. Jakie są objawy i przebieg choroby? Dlaczego choroba ta dotyka także krajobraz wsi kaszubskiej, regionu o – wydawałoby się – wciąż silnej tożsamości kulturowej? [...]

Symptomem choroby są [...] niektóre postawy spotykane wśród architektów-projektantów; jedni odrzucają regionalizm jako coś anachronicznego w świecie globalizacji, inni – deklarując dlań sympatię – przyjmują powierzchowne, graniczące z kiczem interpretacje regionalizmu. Najczęściej spotkać tu można regionalizm „wybiórczy”: z pewnego zespołu cech charakterystycznych dla tożsamości architektonicznej danego regionu projektant wybiera kilka dowolnie wybranych, wyrwanych z kontekstu cech i stosuje je w przekonaniu, iż spełnia postulat kontynuacji rodzimej tradycji. Przypadkowy zestaw form nie tworzy jednak żadnej spójnej całości¹⁴.

Jak więc autor widzi przyszłość środowiska kulturowego polskiej wsi? Proponuje między innymi:

Niezbędna jest modyfikacja naszego systemu planowania przestrzennego, a w pierwszej kolejności zmiana dotychczasowej, powszechnie krytykowanej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym; gospodarowanie przestrzenią nie może być bowiem przedmiotem swobodnej gry właścicieli i inwestorów. [...] Pewne nadzieje można wiązać z rozwojem przyjaznego środowiska (ang. sustainable design), coraz powszechniejsze w krajach europejskich. Chodzi tu nawet nie tyle o nowe, zasobooszczędne technologie alternatywne, ile o świadomą prostotę bryły, surowość formy rozwiązań projektowych oraz o stosowanie rodzimych materiałów budowlanych. Jest to tendencja niezwykle zbieżna z tradycją lokalnego budownictwa, wręcz przywracająca i nobilitująca tę tradycję.

W krajach europejskich opracowywanie wzorników architektury regionalnej i standardów urbanistycznych i ruralistycznych jest powszechnie akceptowane. Nie tylko regiony, ale także miasteczka i gminy wiejskie, a nawet pojedyncze wsie dysponują tego rodzaju opracowaniami analitycznymi i wytycznymi dla projektantów; jest to dziś elementarz urbanisty, architekta i lokalnej społeczności, mający także wymiar dydaktyczny (w szkołach dzieci uczą się o wartościach kulturowych swej małej ojczyzny). Ważną rolę edukacyjną spełniają modelowe realizacje dobrych rozwiązań projektowych (dobre przykłady pociągają!)¹⁵.

¹⁴ A. Baranowski, *Teraźniejszość i przyszłość architektury regionalnej Kaszub jeziornych*, w: *Regionalne budownictwo na Kaszubach...*, s. 45 n.

¹⁵ Tamże, s. 50 n.



5. Stężycza – widok ogólny; fot. Sonia Klein-Wrońska



6. Nowe budownictwo w kaszubskiej wsi Stężycza; fot. Sonia Klein-Wrońska

KONKURSOWE POSZUKIWANIA

Wcześniej niż wspomniana tu sesja, zorganizowana przez starostę kartuskiego oraz Zarząd Kaszubskiego Parku Krajobrazowego w Kartuzach i Przedsiębiorstwo Inwestycyjne „Prokart” w Kartuzach, rozpisane były dwa konkursy architektoniczne na projekty domów mieszkalnych dla Kaszub i Kociewia, o których wiemy.

Pierwszy konkurs, którego inicjatorem było Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, został zorganizowany i przeprowadzony przez Oddział „Wybrzeże” Stowarzyszenia Architektów Polskich. Przedmiotem konkursu były projekty budynków mieszkalnych i letniskowych dla Kaszub i Kociewia, a jako cel określono

*uzyskanie rozwiązań będących wyrazem kierunków i możliwości przestrzennego kształtowania współczesnej zabudowy mieszkaniowej na wsi oraz budynków letniskowych w nawiązaniu do tradycji i charakterystycznych cech krajobrazu Kaszub i Kociewia*¹⁶.

Można by powiedzieć, że było to dążenie do zakonserwowania krajobrazu architektonicznego na etapie XVIII lub XIX wieku, negujące historię późniejszą i wynikające z niej zmiany – tę ogromnie trudną w akceptacji różnorodność, która często nazywana jest chaosem. Jednorodność przestrzenna widziana jest jako wyraz *siły, trwałości, dojrzałości i stabilności*, służąca jednocześnie wzmocnieniu identyfikacji i tożsamości lokalnej oraz rozumieniu i inkorporacji perspektywy *małych ojczyzn*.

Konkurs, na który wpłynęło 16 prac, rozstrzygnięty został w maju 1982 roku. Autorzy niemal wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych projektów proponowali wykorzystanie konstrukcji szkieletowej jako podstawowej przy wznoszeniu ścian budynków. Bryły budynków, zwłaszcza domów letniskowych, wzbogacano różnymi formami podcienia: pełnoszczytowym, narożnym lub wnękowym. W ocenie jednego z jurorów: *Efekty tegoż konkursu gdzieś tam żyją, ale nie wiem, na ile współtworzą krajobraz naszego regionu*¹⁷. Czyli nie powiodła się próba konserwacji krajobrazu przestrzennego (architektonicznego) wsi pomorskiej poprzez negację współczesnych (ówczesnych) zmian i niedopuszczenie architektury nowoczesnej. Czy ten sposób działania nie doprowadziłby do „skansenizacji” lokalnego krajobrazu, pozbawienia go śladów historii współczesnej?

Drugi ze wspomnianych konkursów: „Ogólnopolski konkurs architektoniczny wojewody śląskiego na projekt domu jednorodzinnego z **cechami architektury regionalnej Pomorza i Kaszub**” (podkreślenie S. K.-W., T. S.), rozstrzygnięty został

¹⁶ *Dom na Kaszubach i Kociewiu. Budynki mieszkalne, domki letniskowe*, red. I. Trojanowska, Gdańsk, 1986, s. 6. Wydawnictwo prezentujące nagrodzone i wyróżnione projekty konkursowe miało na celu dostarczenie wszystkim biorącym udział w kształtowaniu współczesnego krajobrazu wsi kaszubskiej i kociewskiej, a zwłaszcza projektantom i potencjalnym użytkownikom, materiału przybliżającego im problematykę związków współczesnej zabudowy z tradycją, inspirującego do poszukiwań innych rozwiązań projektowych, wreszcie – pobudzającego do dyskusji; tamże, s. 8.

¹⁷ J. Borzyszkowski, *Głos w dyskusji*, w: *Regionalne budownictwo na Kaszubach...*, s. 83–88.

w grudniu 1997 roku. Organizator konkursu wyrażał nadzieję: *Szerokie wykorzystanie projektów konkursowych stworzy szansę na odtworzenie niepowtarzalnego klimatu przestrzennego Pomorza i Kaszub, w którym skala i forma zabudowy tworzy harmonijną całość z otaczającym krajobrazem*¹⁸ (podkreślenie S. K.-W., T. S.).

W okazjonalnej publikacji w formie katalogu¹⁹ przedstawiono wszystkie 36 projektów nadesłanych na konkurs z całej Polski (Słupsk – 6 projektów; Warszawa – 5; Koszalin – 5; Kraków – 3; Wrocław – 3; Gdynia – 3; Ustka, Bydgoszcz, Szczecin, Gdańsk, Krosno, Bolesławiec, Podkowa Leśna i inne – po 1). Spróbujmy przedstawić wyobrażenia biorących udział w konkursie na temat architektury regionalnej, wykorzystując w tym celu informacje z katalogu.

W dużej części prac proponuje się wykorzystanie konstrukcji szkieletowej z murem wypełniającym z „błoczków gliniano-słomianych” dla całości budowli lub przewiduje się konstrukcję ścian określaną jako „tradycyjna”. Niektórzy autorzy prac konkursowych widzą konstrukcję szkieletową tylko w trójkątach szczytowych projektowanych domów. W części projektów planuje się imitację muru szkieletowego na ścianach murowanych.

Ważnym aspektem projektów były układy przestrzenne budynków i tu spotykamy się z dużą różnorodnością propozycji: *Układ funkcjonalny nawiązuje do tradycyjnej chaty wiejskiej; układ: współczesny, nawiązuje do tradycji; wzorowany na układzie chałupy „gbuskiej” typu szerokofrontowego, bez podcienia, wielownętrzny. Ale też: Dom na rzucie regularnego ośmioboku, o powierzchni zabudowy ok. 195 m²; Dom na rozbudowanym rzucie krzyża łacińskiego; Dom na rzucie kwadratu [...]; Projekt przedstawia dom jednorodzinny z uwzględnieniem charakterystycznych cech architektury Pomorza i Kaszub; Dom na rzucie kwadratu [...]; projekt domu jednorodzinnego z cechami architektury regionalnej Pomorza i Kaszub; Dom na rozczłonkowanym rzucie przenikających się prostokątów.*

Równie różnorodne są propozycje formy budynku: *Przyjętymi rozwiązaniami stylistycznymi nawiązuje do dworu; Forma nawiązuje do tradycji dworu, pow. zabudowy 174 m², elementami bryły są podcień typu żuławskiego i podcień pełnoszczytowy z pięcioma słupami, nad którym zaprojektowano balkon; Forma budynku nawiązuje do dworu [...] na rzucie zbliżonym do kwadratu [...] przykryty stromym dachem namiotowym z wykuszami doświetlającymi, pow. zabudowy 171,3 m². Tylko jeden projekt opisano następująco: Opracowanie stanowi projekt domu jednorodzin-*

¹⁸ Zwracamy uwagę na użyte w tytule konkursu sformułowanie: *cechy architektury regionalnej* oraz wyrażone przez organizatora konkursu oczekiwanie: *odtworzenia niepowtarzalnego klimatu przestrzennego Pomorza i Kaszub*, w momencie, gdy jeszcze nie wszystko na Pomorzu zostało zniszczone i zdegradowane. Dobrze byłoby, aby administracja wszelkich szczebli zadbała o ochronę tych wartości, których nie udało się wyeliminować do szczytu z krajobrazu wiejskiego Pomorza.

¹⁹ *Ogólnopolski konkurs architektoniczny wojewody słupskiego na projekt domu jednorodzinnego z cechami architektury regionalnej Pomorza i Kaszub*, Słupsk, 1998.

nego z funkcją turystyczną dla Pomorza i Kaszub [...] Forma nie nawiązuje do tradycji regionalnej (praca konkursowa nr 028). Natomiast powtarzają się informacje wskazujące, że *projekt przedstawia dom jednorodzinny z uwzględnieniem charakterystycznych cech architektury Pomorza i Kaszub*. Znamienna jest uwaga przy jednym z projektów: *W wersji regionalnej wiejskiej zakończenie desek wiatrowych szczytu można wykonać za pomocą śparogów lub pazdur – tradycyjnych elementów dekoracyjnych*.

Zwycięski projekt (praca konkursowa oznaczona symbolem 006), wyróżniony za szczególne wartości związane z dziedzictwem budownictwa regionalnego, proponuje dom *wzorowany na układzie chałupy „gburskiej” typu szerokofrontowego, bez podcienia, wielownętrzny. [...] Ściany warstwowe, wypełnienie konstrukcji ryglowej – bloczki gliniano-słomiane z wkładką termoizolacyjną*. Jest to budynek partelowy, z poddaszem użytkowym, dach wielospadkowy z naczółkami. Powierzchnia zabudowy 175,10 m². W planie budynku wydzielone cztery sypialnie, trzy łazienki, dwa pokoje gościnne, kuchnia, spiżarnia, pokój dzienny i jadalnia.

Jedną z prac nagrodzono *za subtelne wkomponowanie elementów tradycyjnych we współczesną skalę i funkcję domu*.

Oba te konkursy wskazują na możliwe dwie drogi kształtowania krajobrazu.

Jeżeli przyjmiemy, że dla dobra tradycyjnie realizowanego wzmocnienia tożsamości narodowej lub lokalnej pożądane jest sztuczne (czyli regulowane prawnie i zwyczajowo) utrzymywanie jednorodnego krajobrazu kulturowego, bazującego na dawnej (lub nawet archaicznej – niespójnej z realnymi współczesnymi potrzebami, zwyczajami i technologią) architekturze lokalnej, wówczas trzeba przyznać, że projektowanie i kształtowanie przestrzeni winno być realizowane w myśl tej reguły.

Jeśli zaś przyjmiemy, że na przykład dla dobra wzmocnienia instytucji państwa, etosu kraju i narodu lub tożsamości i identyfikacji lokalnej w kontekście globalnym pożądana jest zgodność demograficznej wielokulturowości oraz innowacyjności zwyczajowej i technologicznej, wówczas należy zgodzić się na przemianę krajobrazu kulturowego i wiążącą się z tą zgodą niedogodność – często o charakterze przejściowym jak obecnie (co można obiektywnie ocenić dużo później). Architektura XIV-wieczna lub nawet XX-wieczna będzie przeszłością, wspomnieniem, zachowanym w naszej pamięci, książkach, albumach, filmach i fotografiach, rozmaitych werbalnych i wizualnych tekstach kulturowych, w tym także – w muzeach na wolnym powietrzu.

Być może doprowadziłoby to do zaistnienia na polskiej wsi „w pełni nowoczesnej i legalnej” architektury. Architektury, która wykorzystuje tradycyjne materiały, a tym samym powtarza dawne rozwiązania kolorystyczne, oferuje budynki (domy) mieszkalne inspirowane tradycyjnym budownictwem zarówno w kubaturze, jak i materiale, kolorycie i kompozycji, jednak o cechach innowacyjności (np. nowoczesny dom z tradycyjnym słomianym dachem); wykorzystuje lokalne materiały.

ZAKOŃCZENIE

I już na zakończenie problem tytułowych wizji „estetycznych” współczesnych inwestorów. Anna Rumińska z Uniwersytetu Wrocławskiego w 2007 roku przeprowadziła badania w całej Polsce, poszukując odpowiedzi o kanony piękna w architekturze. Odpowiedzi pogrupowała w czterech kategoriach:

1. „piękne jest to, co praktyczne” (tak odpowiadali głównie mieszkańcy Polski północnej i centralnej),
2. „piękne jest to, co nowoczesne (modne)” (Polska wschodnia, centralna i południowa),
3. „piękne jest to, co tradycyjne” (Polska południowa),
4. „piękne jest to, co nowe” (Polska wschodnia).



Dawid Gonciarz

Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie

Henryk Soja

Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach

oddziały Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

WSPÓŁCZESNE KIERUNKI ROZWOJU BUDOWNICTWA SZKIELETOWEGO NA TERENIE KRAINY W KRATĘ

Kraina w Kratę to jeden z pierwszych markowych produktów turystyki wiejskiej w Polsce. Powstał w latach 90. XX wieku. Pomysłodawcą nazwy była Elżbieta Szalewska, zaangażowana w ochronę tradycyjnego budownictwa szkieletowego (rygłowego) na Pomorzu Środkowym. Termin „Kraina w Kratę” po raz pierwszy pojawił się przy okazji wystawy fotograficznej, zorganizowanej 18 stycznia 1995 roku przez słupski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Elżbietę Szalewską. Miejscem prezentacji był Międzynarodowy Klub Prasy i Książki „Empik” w Słupsku, który został wypełniony fotogramami ukazującymi piękno tradycyjnego budownictwa pomorskiej wsi. Wystawa spotkała się z żywym zainteresowaniem, a sama nazwa Kraina w Kratę zaczęła funkcjonować w świadomości społecznej (il. 1).

Od 1995 roku pojawiać się zaczęły publikacje, foldery reklamowe, ulotki, które podejmowały tematykę tego rodzaju architektury zarówno w kontekście historycznym, jak i współczesnym. W 2006 roku ukazał się artykuł Henryka Soi i Dawida Gonciarza¹ dotyczący Krainy w Kratę jako właśnie produktu markowego agrotu-

¹ H. Soja, D. Gonciarz, „Kraina w Kratę” – przykład turystycznego produktu markowego, w: *Ochrona krajobrazu. Rozwój zrównoważony wsi województwa pomorskiego*, Gdańsk, 2006. Podstawowe informacje dotyczące tematu artykułu zamieściliśmy m.in. na stronach in-



1. Logo Krainy w Kratę;
fot. Dawid Gonciarz

rystyki. Autorzy przedstawili w nim stan zachowania tradycyjnego budownictwa szkieletowego na Pomorzu Środkowym, odnosząc się przy tym do uwarunkowań historycznych.

Budownictwo ryglowe było dominującym elementem krajobrazu wiejskiego na Pomorzu w XVIII i XIX wieku. Autorzy nie mogą się tu zgodzić z tezą Marzeny Mazur o kontynuacji tego stanu do dnia dzisiejszego². Współcześnie przeważają obiekty z wieku XX, w niektórych wsiach budownictwo XIX-wieczne sięga 50–60% zabudowy, natomiast na terenie Krainy w Kratę mamy tylko kilka przykładów budynków mieszkalnych i gospodarczych z XVIII stulecia.

Budownictwo szkieletowe polegało na wstawianiu dyli w kwatery drewnianych konstrukcji, następnie owijano je powróżkami słomianymi i oblepiano gliną lub też bezpośrednio na dyle narzucano glinę wymieszaną ze słomianą sieczką. Powierzchnię kwater bielono wapnem, a belki zabezpieczano smołą. W ten sposób wznoszono chałupy mieszkalne, zabudowania gospodarcze, kuźnie, szkoły, kościoły i dwory, z których wiele zachowało się do dziś w gminach nadmorskich (Darłowo, Sławno, Malechowo, Postomino, Ustka, Słupsk, Kobylnica, Smołdzino, Wicko). Takie kon-

ternetowych: Muzeum.swolowo.pl; Zielonesercepomorza.pl/kulturowo/ciekawe_miejsca/kraina_w_krate.html.

² M. Mazur, *Kraina w Kratę... Specyfika architektury pomorskiej na przykładzie rekonstrukcji Zagrody Albrechta w Swołowie*, w: *Rzeczpospolita domów*, t. II: *Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk, 2010, s. 77.



2. Zagroda czworoboczna, Starkowo, 2005 r.; fot. Dawid Gonciarz

strukcje były także widocznym elementem krajobrazu architektonicznego pomorskich miast i uzdrowisk (Słupsk, Sławno, Darłowo, Ustka, Jarosławiec). Cała Europa północna, zwłaszcza kraje basenu Morza Bałtyckiego, była w omawianym okresie podobna pod względem architektonicznym. Symetryczny układ konstrukcji szkieletowej oraz bielone wypełnienia kwater nadały budynkom efekt wizualny przypominający kratownicę, stąd też teren, gdzie zachowały się duże ich skupiska, nazwano Krainą w Kratę.

Nie można dzisiaj precyzyjnie określić granic Krainy w Kratę. Umownie wyznaczone są w pasie nadmorskim o długości około 80 km: poczynając od Łeby, kierując się na zachód, aż do Darłowa. Szerokość odcinka sięga około 40–50 km w głąb lądu, na południu ogranicza go droga krajowa nr 6 Gdańsk – Szczecin. Jest to jednak zakres zaledwie przybliżony, bowiem tradycyjne budownictwo charakteryzujące Krainę w Kratę obejmuje również znaczną część województwa zachodniopomorskiego, w kierunku Szczecina, opierając się głównie na południu o wspomnianą drogę krajową.

Dominującym na Pomorzu układem przestrzennym wsi były owalnice, okolnice i ulicówki. Wiele miejscowości do dnia dzisiejszego zachowało swój pierwotny układ.

Główny element pejzażu tych wiosek w XIX wieku stanowiła zagroda czworoboczna, w której budynek mieszkalny posadowiono w głębi, zwracając go licem do drogi; po obu jego stronach wznoszono stodołę i budynek inwentarski, a całość

zagrody zamykał – od strony drogi – budynek bramny. Gdzieniedzie trafiały się zagrody typu otwartego pozbawione części bramnej (il. 2).

Na terenach bogatych w urodzajne gleby rolne budynki mieszkalne były większe, zwykle posiadały piętro mieszkalne, a w połaci dachu znajdowały się dwa poziomy gospodarcze. W tych zagrodach – oprócz wyżej wspomnianej części – także budynki inwentarskie i gospodarcze sięgały sporych rozmiarów, dostosowanych do arealów gospodarstwa. Dotyczyło to obszarów położonych na zachód od rzeki Słupi (wsie: Swołowo, Starkowo, Możdżanowo, Bruskowo Wielkie, Bierkowo), gdzie dominowały urodzajne gleby pszeniczno-buraczane i duże gospodarstwa chłopskie. Wymienione miejsca posiadają średniowieczny rodowód osadniczy z zachowanym układem przestrzennym i kilkuwieczną ciągłość zasiedlenia do 1945 roku. W samym pasie nadmorskim, na ziemiach mniej urodzajnych i we wsiach rybackich budynki mieszkalne były parterowe, zaś inwentarskie i gospodarcze – o wiele mniejsze.

Inna sytuacja miała miejsce na wschód od rzeki Słupi, gdzie przeważały rozległe własności ziemskie z wsiami folwarcznymi i takie, które powstały w wyniku akcji parcelacyjnych. W tutejszym budownictwie wiejskim daje się zauważyć dostosowanie rozmiarów domu i budynków wchodzących w skład gospodarstwa do jego wielkości oraz żyzności gleby.

Niezwykłe ciekawe zagadnienie na omawianym obszarze stanowi budownictwo związane z pomorskimi dobrami szlacheckimi. Mowa o XIX-wiecznych pałacach i założeniach parkowych wokół nich. Większość obiektów to budowle murowane, tylko w częściach gospodarskich i inwentarskich można zauważyć elementy konstrukcji szkieletowej. Ze źródeł historycznych i przekazów ustnych wiadomo, że wcześniejsze siedziby szlacheckie były także struktury ryglowej. Jedynym takim obiektem, który zachował się do dziś na terenie Krainy w Kratę, jest XVIII-wieczny dwór w Swochowie, nazywany przez dawnych właścicieli Alt Kloster (Stary Klasztor). Pod koniec XIX wieku właściciel folwarku wybudował sobie nową, murowaną siedzibę z elementami konstrukcji szkieletowej, stary dwór przebudował na cztery osobne mieszkania dla robotników. Ten budynek do dzisiaj ma zachowany oryginalny układ ogniowy z kopulastym, murowanym kominem i czterospadowym dachem (obecnie przykryty rdzewiejącą blachą). Ze starego założenia dworskiego zachował się czworak mieszkalny – dziś częściowo murowany z fragmentami konstrukcji ryglowej.

Architekturę sakralną na terenie Krainy w Kratę reprezentuje kilkanaście kościołów o cechach gotyckich. Do dnia dzisiejszego zachowały się z nich głównie wieże, natomiast nawy pochodzą z okresów późniejszych – czasami nawet z XIX wieku. Kościoły te murowano z cegieł i polnych głazów, otaczano je kamiennym ogrodzeniem ze starodrzewem, a przy nich lokowano się cmentarze. Tylko niektóre świątynie zbudowano z drewna w strukturze szkieletowej, obecnie takie budowle możemy spotkać we wsi Krupy, Objazda, Charnowo, Staniewice i Wytowno.

Do czasów współczesnych zachowało się niewiele obiektów przemysłowych dawnego budownictwa ryglowego. Są to młyny w Zamełowie, Starkowie, Bydli-

nie, Kobylnicy oraz Czarnym Młynie koło Bukowa; obecnie – nieczynne i w znacznym stopniu zdewastowane. Do niedawna architekturę wiejską wzbogacały też stare szkieletowe kuźnie.

Interesujące walory dawnego budownictwa ryglowego, zwykle z XIX i pierwszej połowy XX wieku, prezentuje część nadmorskich miejscowości uzdrowiskowych i wypoczynkowych. W dawnych wsiach rybackich, pełniących obecnie zazwyczaj funkcje wypoczynkowe, zachowało się sporo chałup i całych zagród (np. Jarosławiec, dawniej Rowy). Za kolejny przykład może posłużyć uzdrowisko Ustka – oprócz zabytkowych chat rybackich, w latach dwudziestych XX wieku przy nadmorskim deptaku powstało kilka większych obiektów o charakterze wypoczynkowym oraz willi, które są zbudowane w całości lub posiadają elementy konstrukcji szkieletowej.

W wielu wsiach położonych na terenie Krainy w Kratę udział budynków wzniesionych po 1945 roku stanowi obecnie niewielki procent ogółu. Dzięki temu miejscowości zachowały swój dawny układ przestrzenny i charakter zabudowy. Według Elżbiety Szalewskiej, w pasie nadmorskim od Łeby po Darłowo znajduje się jeszcze około 1500 budynków szkieletowych: w Swołowie – 70; Starym Jarosławiu – 69; Bierkowie – 52; Krzemienicy – 51; Starkowie – 50; Wodnicy – 40; we Włynkówku – 40; w Bruszkowie Wielkim – 39, Moźdzanowie – 38; Krupach – 38; Pęplinie – 35; Gałęzinowie – 32; Duninowie – 26; Charnowie – 32; Wierzbicińcinie – 25; Łącku – 22, Kobylnicy – 15; Strzelinie – 15; w Klukach – 12. Tak duże natężenie zabytkowej architektury podkreśla unikatowy charakter terenu, wzmacnia jego potencjał i daje olbrzymie możliwości wykorzystania w kulturze i turystyce³.

Mówiąc o specyfice obszaru Krainy w Kratę – walorach architektonicznych terenu – trzeba wspomnieć o warunkach klimatycznych i krajobrazie przyrodniczym, mających mocne powiązanie z miejscowym budownictwem szkieletowym. Klimat nadmorski różni się zdecydowanie od warunków panujących w głębi lądu. Charakteryzuje się długą jesienią, krótką zimą, silnymi wiatrami wiejącymi przeważnie z kierunku północno-zachodniego oraz najniższymi w Polsce rocznymi amplitudami temperatur. Na zachód od rzeki Słupi występują urodzajne gleby brunatne; lżejsze i słabsze gleby znajdują się w gminie Smołdzino i częściowo w gminie Słupsk. Nizina nadmorska to łąki z dużymi pokładami torfu. Na jej krajobraz składają się plaże, nadmorskie wydmy, bagna oraz przybrzeżne jeziora rozległe i płytkie, takie jak: Łebsko, Gardno, Wicko, Kopań, Bukowo. Obszar przecinają – znajdujące ujście w Morzu Bałtyckim – rzeki: Łeba, Łupawa, Słupia, Wieprza. Dla gleb brunatnych typowe są występujące tutaj lasy bukowo-dębowe oraz buczyna niżowa. Słabsze ziemie porastają bażynowe lasy sosnowe. Unikatowy na skalę Europy jest utworzony w 1967 roku Słowiński Park Narodowy z ruchomymi wydmami. Przyjazne człowiekowi walory klimatyczne i środowisko przyrodnicze, wraz z zabytkową architekturą

³ Dane dotyczące ilości obiektów odnoszą się do połowy lat 90. XX w. W międzyczasie część obiektów została rozebrana.

wiejską, stwarzają warunki sprzyjające aktywnym formom wypoczynku i uprawianiu turystyki.

Analizując stan zachowania oraz potencjał, jaki prezentują obiekty szkieletowe na Pomorzu Środkowym, można pokusić się o próbę zdefiniowania kierunków rozwoju tego typu budownictwa na początku XXI wieku. W tym kontekście warto cofnąć się o kilka lat i prześledzić inicjatywy podejmowane na rzecz ratowania oraz popularyzacji wiedzy o technikach budowy obiektów ryglowych.

Effektem wystawy „Kraina w Kratę”, pokazującej piękno pomorskiej wsi i budownictwa szkieletowego, była dyskusja o konieczności ochrony tego specyficznego pomorskiego dziedzictwa kulturowego, a także możliwości wykorzystania go jako markowej atrakcji turystycznej. W 1997 roku Kraina w Kratę ze wsią Swołowo zostały zgłoszone do Programu „Phare Tourin II” w ramach tworzenia turystycznych produktów markowych. Założone w 1998 roku przez Elżbietę Szalewską i Janusza Majewskiego Stowarzyszenie Produktów Markowych Turystyki Wiejskiej „Słupia” promowało wówczas Krainę w Kratę jako jedną z pierwszych marek w województwie pomorskim.

Stowarzyszenie „Słupia” już w pierwszym roku działalności otrzymało z programu „Agrolinia 2000” środki na szkolenie liderów turystyki wiejskiej i realizację projektu „Oznakowanie turystyczne wiejskich tras rowerowych, obiektów przyrodniczych i kulturowych”, przygotowanego przez Elżbietę Szalewską i Romana Nastalskiego. W ramach zadania oznakowano tablicami z logo obszar Krainy w Kratę, przy najbardziej wartościowych obiektach historycznych postawiono tablice informacyjne, oznakowano nadmorski szlak rowerowy, tzw. Trasę Hanzeatycką. Wydano foldery i ulotki promujące Krainę w Kratę.

Środki finansowe, które posiadało Stowarzyszenie, były zbyt małe, aby stworzyć kompleksowy produkt markowy. Dlatego też Stowarzyszenie w ramach grantów od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, Ministerstwa Gospodarki i samorządów lokalnych skupiło się na wytyczaniu i oznakowaniu szlaków rowerowych na terenie produktu markowego oraz wydawaniu folderów. W ciągu kilku lat działalności Stowarzyszenie wytyczyło 482 km następujących szlaków rowerowych: Eryka I, Wzniesienia Barzowickie, Wicie, Nadmorski R-10, Równina Sławieńska, Droga Książęca, Dolina Moszczeniczki, Dolina Wieprzy, Do Stacji Gabel, Kolejowy, Mikołajkowy, Jantarowy, Zwiniętych Torów, Słowińców, Czołpiński, Wierzchocińskie Jałowce, Pierścień Gryfitów. Wydało foldery dotyczące dziejów i kultury regionu, a także przewodniki opisujące trasy rowerowe np. *Pierścień Gryfitów*⁴, *Kraina w Kratę*⁵, *Nadmorski R-10*⁶. W 2010 roku opublikowało dwujęzyczny folder poświę-

⁴ A. i J. Orłowsky, „Pierścień Gryfitów”. *Rowerowy szlak turystyczny*, Słupsk, 2006.

⁵ Ciż, „Kraina w kratę”. *Szlaki rowerowe*, Słupsk, 2007.

⁶ Ciż, „Nadmorski” R-10. *Międzynarodowy szlak rowerowy R-10*, Słupsk, 2005.

cony historii stolicy Krainy w Kratę pt. *Swołowo. Europejska wieś dziedzictwa kulturowego*.

Pierwszą próbą popularyzacji wiedzy o budownictwie szkieletowym i sposobach remontowania tych budynków były zorganizowane w ramach projektu „Tourin II” szkolenia i pokazy remontowania zorganizowane w Swołowie przez Elżbietę Szalewską wspólnie z gminą Słupsk. Gmina zakupiła materiały budowlane, które zostały wykorzystane przez mieszkańców Swołowa do naprawy budynków. Prace remontowe nadzorował rzemieślnik odpowiedzialny za remonty budynków szkieletowych w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach – Kazimierz Bejmert. Koncentrowały się one na sposobie wypełniania kwater, tzn. wstawianiu dyli, wyplataniu kwater słomą i obrzucaniu ich gliną z sieczką.

W 2001 roku rozpoczęto realizację projektu „Zobaczyć Łącko”, czyli wieś położoną w gminie Postomino, w niedalekiej odległości od jeziora Wicko i wybrzeża Bałtyku. Inicjatorami przedsięwzięcia były Nadmorskie Stowarzyszenie Agroturystyczne „Strzecha” w Łącku, Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej oraz grupa Wędrowni Architekci. Jak pisze Radosław Barek, jeden z pomysłodawców projektu:

Słabość systemu konserwatorskiego pozwalającego na zachowywanie in situ zabudowy w konstrukcji szachulcowej [szkieletowej, ryglowej] skłoniła do poszukiwania innych rozwiązań wspomagających zachowanie dziedzictwa architektonicznego. Odtworzenie wśród mieszkańców umiejętności remontowania i budowania domów z wykorzystaniem materiałów miejscowych stało się jednym z celów realizowanego od 2001 roku projektu „Zobaczyć Łącko”⁷.

Projekt został wyróżniony w konkursie „Kultura bliska” ogłoszonym w 2001 roku przez Fundację Wspomagania Wsi. Organizatorzy zaplanowali osiągnięcie wymiernych korzyści projektu w postaci:

- nauczania uczestniczących w projekcie mieszkańców zasad budowania z wykorzystaniem technologii szachulcowej oraz późniejsze wykorzystywanie tych umiejętności przy wykonywaniu remontów na terenie wsi, gminy i regionu;
- integracji lokalnej społeczności wokół tematyki regionalnego dziedzictwa kulturowego;
- zachowania dziedzictwa kulturowego regionu dla następnych pokoleń;
- wzrostu atrakcyjności turystycznej miejscowości i stworzenia nowych źródeł zarobkowania mieszkańców;
- wzrostu akceptacji społeczności lokalnej dla dziedzictwa architektonicznego.

⁷ R. Barek, *Budownictwo ryglowe na Pomorzu – tradycja i współczesność. Realizacja projektu edukacyjnego w Łącku*, w: *Historia i kultura ziemi sławieńskiej*, t. III: *Gmina Postomino*, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno, 2004, s. 253–254.



3. Popadająca w ruinę chałupa, Łącko, 2008 r.; fot. Dawid Gonciarz

Członkowie grupy Wędrowni Architekci tak opisują efekty projektu:

Po ponad czterech latach działań i prób aktywnego uczestnictwa w życiu wsi udało się zaobserwować pierwsze efekty naszych działań. Do budowy budynku szachulcowego [szkieletowego, ryglowego] w centrum wsi udało się zaangażować kilkunastu mieszkańców, którzy wykonywali fundamenty, później prace ciesielskie przy konstrukcji. Efektem ich pracy przy udziale studentów i członków grupy Wędrownych Architektów jest prawie ukończony mały „domek” szachulcowy, który z założenia miał być wykorzystany do badań nad konstrukcją szachulcową. Budowa domku odbywała się sukcesywnie w czasie plenerów. Jednocześnie prace przy budynku były pokazywane w trakcie festynów jako atrakcja dla turystów. Część mieszkańców przestała postrzegać mieszkanie w budynkach szachulcowych tylko jako uciążliwą rzeczywistość, z którą muszą się zmagać i zaczęła dostrzegać potencjałe korzyści, jakie można przy ich pomocy uzyskać. Efektem tego są drobne i większe remonty zagród oraz adaptacja części domów na gospodarstwa agroturystyczne i pensjonaty. Dochody osiągnięte poprzez wynajem pokoi mogą być wykorzystywane do sfinansowania kolejnych remontów i poprawę warunków życia w takich budynkach. Jednocześnie wzrasta poczucie wartości samych mieszkańców⁸.

Działania w Łącku ocenić należy jako bardzo cenne, choć wydaje się, że początkowy entuzjazm wśród samych mieszkańców trochę opadł. Nie udało się po-

⁸ Strona internetowa: Wedrowniarchitekci.republika.pl/lacko/index.shtml, dostępu 2010 r.

zyskać jednego z najstarszych domów we wsi należącego do rodziny Wasilewskich. Kryta trzciną chałupa, datowana na przełom XVIII i XIX wieku miała stanowić przyszłe muzeum w Łącku i być poddana gruntownemu remontowi. Po przejściu przez prywatnego właściciela została doprowadzona do całkowitej ruiny i obecnie straszy swym wyglądem wjeżdżających do wsi turystów (il. 3).

Kolejny, niezmiernie istotny dla ratowania tradycyjnego budownictwa wiejskiego Pomorza projekt stanowiła inicjatywa „Żywy skansen Słowino”. Słowino jest wsią położoną w powiecie sławieńskim, w woj. zachodniopomorskim, na północ od drogi krajowej nr 6, w kierunku Darłowa. Wieś zbudowana została na planie owalnicy, z zachowanym układem przestrzennym i około 30 obiektami szkieletowymi.

Jednymi z pomysłodawców projektu byli Maria i Waldemar Witkowie, którzy w następujący sposób opisali podjęte działania:

Idea projektu „Żywy skansen Słowino” została sformułowana na bazie rozpoznanego i wyżej opisanego dziedzictwa kulturowego wsi Słowino oraz w oparciu o zastany kapitał ludzki. Właśnie ten aspekt ludzki był punktem wyjścia przy opracowywaniu założeń do projektu, jak również nadania nieco prowokującej nazwy – „żywy skansen”. Wydawać się może, że te dwa określenia są sprzeczne, wzajemnie wykluczające się, gdyż w potocznym rozumieniu „skansenem” określa się coś starego i zacofanego, będącego „przeżytkiem” – na marginesie życia codziennego. Szybkie zmiany cywilizacyjne spychają na dalszy plan wiele elementów tradycyjnego życia wiejskiego. Coraz częściej jednak pojawiała się refleksja nad wartościami otaczającego krajobrazu kulturowego, w którym dorastały kolejne pokolenia, który doceniają i zwiedzają turyści oraz opisują i waloryzują konserwatorzy zabytków. Może on być miejscem i źródłem nowych możliwości zarobkowania i godziwego życia mieszkańców. To właśnie wzajemne relacje: człowiek – krajobraz, człowiek – architektura, człowiek – zabytek stanowią odniesienie do zainteresowania się tym tematem.

Głównym celem tego projektu była ochrona dziedzictwa kulturowego, edukacja i popularyzacja walorów historycznej (ryglowej) zabudowy wsi, a w końcowym efekcie rewitalizacja zabytkowej zabudowy Słowina oraz harmonijny rozwój zespołu ruralistycznego w oparciu o kształtowanie „dobrego gustu” w architekturze i promocję budownictwa ekologicznego. Oprócz tego wskazano na możliwość odtworzenia elementów życia wsi zachodniopomorskiej oraz propagowanie charakterystycznych dla regionu produktów, rzemiosła i przetwórstwa wiejskiego – jako elementy atrakcji turystycznej.

W dalszym etapie projekt ten miałby przyczyniać się do rozwiązywania miejscowych problemów społecznych, oświatowych i kulturalnych – m.in. w zakresie tworzenia nowych miejsc pracy, nauki regionalizmu i ginących zawodów, a także organizacji izby regionalnej. Załącznikiem przyszłej izby regionalnej miały stać się dawne sprzęty, narzędzia, warsztaty i maszyny rolnicze pieczołowicie przechowywane przez mieszkańców Słowina, a prezentowane podczas wystaw szkolnych. Zachowane na wsi ryglowe



4. Warsztaty konserwatorsko-budowlane, Słowo, 2006 r.; fot. Dawid Gonciarz

pustostany zostały wytypowane do „żywego laboratorium”, w ramach warsztatów konserwatorsko-budowlanych, realizowanych przez interdyscyplinarny zespół specjalistów z zakresu etnografii, architektury i budownictwa, przy współudziale samorządu lokalnego i mieszkańców wsi, z przeznaczeniem na obiekty edukacyjno-wystawiennicze⁹.

W 2006 zorganizowano warsztaty konserwatorsko-budowlane „Dawne konstrukcje – nowe marzenia”. Miały one za zadanie m.in. edukację młodzieży szkolnej i dorosłych w zakresie popularyzacji ginących technik budowlanych, ochronę krajobrazu kulturowego wsi poprzez wypracowanie umiejętności rewaloryzacji tradycyjnej architektury wiejskiej, charakterystycznej dla Pomorza Zachodniego oraz dokumentowanie i archiwizację najbardziej wartościowych zjawisk kultury ludowej – w tym unikatowych technik budownictwa szkieletowego. Opracowano wzór ściany szkieletowej, którą wraz detalami architektonicznymi ustawiono pośrodku wsi. Stanowi ona poglądowy model mający zobrazować mieszkańcom i turystom, w jaki sposób można pielęgnować tradycyjną, wiejską zabudowę. Realizacja projektu spotkała się z życzliwym przyjęciem przez lokalne środowisko i zaowocowała dalszymi działaniami wśród mieszkańców Słowa (il. 4 i 5).

⁹ W. Witek, *Żywy skansen Słowo – ochrona pomorskiego krajobrazu kulturowego*, „Architektura Krajobrazu. Studia i Prezentacje”, Wrocław, 2012, nr 2, s. 128–129.



5. Stawianie pokazowej ściany szkieletowej, Słowo, 2006 r.; fot. Dawid Gonciarz

W tym samym roku Pomorska Akademia Kształcenia Zawodowego w ramach Europejskiego Funduszu Spójności i projektu „Zawody Krainy w Kratę” zorganizowała kurs konserwatora wypełnień szachulcowych. W zajęciach brało udział 28 osób z gminy Darłowo, Postomino, Słupsk, Smołdzino, Ustka – właścicieli lub użytkowników budynków szkieletowych. Projekt realizowany był od 2 stycznia do 20 listopada. Uczestnicy kursu w ramach zajęć teoretycznych zapoznali się z charakterystyką budownictwa regionalnego, poznali złącza stolarskie i ciesielskie, konstrukcje ścian i więźb dachowych. W ramach zajęć praktycznych prowadzonych na terenie Muzeum Pomorza Środkowego, a zwłaszcza jego oddziału – Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, zaznajomili się z biologicznymi szkodnikami drewna, sposobami ich zwalczania i metodami zabezpieczania drewna. Pod nadzorem pracowników Muzeum przygotowywali złącza ciesielskie remontowanej chałupy Anny Kotsch łącznie z montażem ścian i więźby dachowej. Część teoretyczną prowadziła kadra Technikum Budowlanego w Słupsku. Niektórzy uczestnicy wykorzystali zdobytą wiedzę i doświadczenie przy remontach i przebudowie własnych obiektów szachulcowych.

W ostatnich latach na obszarze Krainy w Kratę zaobserwować możemy liczne remonty obiektów szkieletowych. Należy podkreślić, że większość tego typu budynków nie podlegała pracom renowacyjnym od 1945 roku. Na taki stan rzeczy wpływ



6. Remont domu, Stary Jarosław, 2004 r.; fot. Dawid Gonciarz

miało wiele czynników, m.in. sytuacja polityczna na tzw. Ziemiach Odzyskanych po zakończeniu II wojny światowej, nieznajomość realiów technik budownictwa z szachulcem czy nieuregulowane sprawy własnościowe. Wiele z budowanych w XIX i na początku XX wieku obiektów szkieletowych okazało się trwalszych, niżby się mogło wydawać. Okazuje się, że drewno, słoma i glina przetrwały próbę czasu mimo wspomnianego braku działań zabezpieczających budynki.

Spróbujmy wyobrazić sobie wybudowany współcześnie dom wiejski nieremontowany przez kilkadziesiąt lat. Czy stopień degradacji takich budynków nie byłby podobny, o ile nie większy, niż obiektów szkieletowych? Poruszamy ten problem, ponieważ często spotykamy się z opiniami o nietrwałości budowli z szachulcem. Wyповідаjący te opinie nie uwzględniają zazwyczaj faktu, iż – w rzeczywistości – opierają się na przykładach, których nie poddawano jakiejkolwiek renowacji przez kilka dekad. Trudno teraz naprawić znaczną ich część, bo tak naprawdę stopień destrukcji uniemożliwia przeprowadzenie takich prac. Spotykamy się zatem z remontem, który polega, w istocie, na wyburzeniu fragmentów ścian szkieletowych i zastąpieniu ich najczęściej bloczkami z gazobetonu, a następnie dociepleniu od zewnątrz styropianem. W nielicznych przypadkach właściciele budynków szkieletowych decydują się na zastąpienie drewnianych, wymagających wymiany elementów konstrukcji – nowymi. Dotyczy to zazwyczaj podwalin, słupów i rygli. Do rzadkości należy kon-



7. Wyremontowany dom, Stary Jarosław, 2008 r.; fot. Dawid Gonciarz

serwacja domu szachulcowego przez prywatnych właścicieli, w której wykorzystano takie materiały, jak drewno, glina, cegła, kamień, dachówka ceramiczna czy trzcina. Z takimi obiektami mamy do czynienia w Starym Jarosławiu (il. 6 i 7), Starym Krakowie, Łącku, Nacmierzu – wsiach położonych w okolicy Darłowa i Jarosławca.

Fundamentalnym problemem wydaje się być nieznanąomość technik ciesielskich oraz sposobów wypełniania ścian szkieletowych. Po 1945 roku nie przywiązywano do tych zagadnień większego znaczenia, co spowodowało, że na początku XXI wieku obiekty ryglowe w szybkim tempie znikają z krajobrazu architektonicznego pomorskich miejscowości. Cieśli potrafiących wznosić budynki szkieletowe jest na Pomorzu Środkowym naprawdę niewiele. Nie istnieją wyspecjalizowane ekipy, które podejmowałyby się remontów takich obiektów w szerszym zakresie.

Osobną kwestię stanowi wypełnienie gliniane używane powszechnie w budynkach stawianych do początku XX wieku. Gлина to materiał występujący na omawianym obszarze pospolicie. Przed 1945 roku powszechne były wyrobiska gliny, którą pozyskiwano do wypełnień drewnianych kwater konstrukcji. Stopniowo odstępowano od niej, uważając, że w połączeniu ze słomą nie ma ona odpowiednich parametrów cieplnych, a samo wypełnienie było nietrwałe. Po II wojnie światowej nie prowadzono szerszych badań nad możliwością powszechnego zastosowania gliny w budynkach mieszkalnych i gospodarskich na wsi pomorskiej tak, by odpowiadała

one współczesnym wymogom cieplnym oraz były proste w zastosowaniu. Uważano ten materiał za niegodny poważnego rozpatrywania. Współcześnie więc glina nie funkcjonuje w świadomości ludzkiej jako potencjalny budulec. Omawiane przez nas warsztaty dotyczące znajomości technik wypełnień konstrukcji szkieletowych nie przyniosły zamierzonych skutków. Tam, gdzie się odbywały, tylko nieliczni zdecydowali się na zastosowanie gliny z sieczką słomianą przy renowacji swoich budynków. Dodatkowo kwestię komplikują współczesne przepisy budowlane dotyczące izolacyjności budynków. Ściany grubości około 20 cm, wykonane z drewna i „wylepione” gliną nie spełniają obecnych norm i bez zastosowania dodatkowych dociepleń nie można uzyskać zgody na remonty budynków.

Naturalne materiały, jak glina czy drewno, nie mają w Polsce odpowiedniej siły przebicia na rynku budowlano-remontowym. Wąski krąg pasjonatów popularyzujący tradycyjne budownictwo wiejskie na terenie Krainy w Kratę nawet ze wsparciem specjalistów zajmujących się tą tematyką nie jest w stanie zmienić świadomości ludzkiej, którą kreują w znacznym stopniu potężne firmy i hurtownie budowlane. Nawet pisma branżowe poświęcone budownictwu niewiele miejsca przeznaczają na omówienie rozwiązań szkieletowych. Nie dziwi zatem, że na palcach jednej ręki można policzyć współczesne realizacje budynków, w których zastosowano glinę lub cegłę do wypełnienia ścian.

Takie inicjatywy pojawiły się m.in. w miejscowościach Modła i Modlinek niedaleko Ustki. W pierwszym przypadku do wypełnienia ścian użyto bloczków gliniano-słomianych w wymiarach 50 × 25 cm ułożonych podwójnie, co spowodowało uzyskanie ściany o grubości 0,5 metra (il. 8). Zastosowane rozwiązanie zaczerpnięto z Niemiec, gdzie stosuje się je z powodzeniem. Co ciekawe, niemiecki rynek budowlany coraz skuteczniej promuje wykorzystanie gliny przy budowie domów. Jednym z wiodących producentów w tej dziedzinie jest Claytec. Firma wypracowała nowatorskie rozwiązania w zakresie wypełnień ścian konstrukcji szkieletowej oraz użycia tynków glinianych i cegły niewypalanej. Innym przykładem może być inwestycja obecnie realizowana w Krainie w Kratę – dom w miejscowości Gać nieopodal Swołowa. W jej przypadku także zdecydowano się na połączenie drewna i gliny.

W Polsce promowaniem budownictwa wykorzystującego glinę zajmuje się m.in. grupa Cohabitat czy wspomniani już Wędrowni Architekci. Na rynku funkcjonuje kilka firm oferujących usługi budowy domów z wykorzystaniem tego budulca jako jednego z materiałów. Wciąż jednak jest to działalność niszowa.

Dosyć częstą tendencją, a nawet można powiedzieć – modą spotykaną na Pomorzu Środkowym jest stawianie nowych budynków mieszkalnych z bloczków gazobetonowych i imitowanie konstrukcji ryglowej poprzez okładanie ścian deskami nawiązującymi do dawnej konstrukcji, przy czym elementy drewniane maluje się zwykle na czarno, a współczesne tynki na białą. Zdarza się również, że stare obiekty murowane przy okazji remontu upodabnia się do szkieletowych, np. budynek muzeum Słowińskiego Parku Narodowego w Smołdzinie (il. 9).



8. Wypełnianie ściany szkieletowej bloczkami gliniano-słomianymi, Modła, 2008 r.;
fot. Dawid Gonciarz

Wiele dyskusji wśród architektów, etnografów i regionalistów wywołał projekt rewitalizacji XIX- i XX-wiecznej zabudowy Ustki, tj. 130 budynków mieszkalnych, w większości dawnych domów rybackich. W 2004 roku przygotowano ekspertyzę i orzeczenia stanu technicznego budynków na zlecenie Urzędu Miasta Ustki. Zespół autorów w uzgodnieniu z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Delegatura w Słupsku we wnioskach końcowych przewidywał trzy możliwości postępowania z budynkami: kapitalny remont, odtwarzanie, rozbiórka. Załączony został do nich również schemat odtwarzania układu muru szkieletowego na ścianie murywanej. W przygotowanej ekspertyzie na 130 obiektów 12 wytypowano do kapitalnego remontu, pozostałe do odtworzenia lub wręcz rozbiórki.

Na potrzeby rewitalizacji Ustki powstało jeszcze opracowanie „Ustka. Rewitalizacja zabudowy mieszkalnej. Koncepcja architektoniczna”, przygotowane przez Biuro Projektów „Miastoprojekt – Bydgoszcz”, oraz koncepcja urbanistyczno-architektoniczna zagospodarowania i zabudowy historycznego centrum w Ustce, autorstwa sopockiej Pracowni DW. Naszym zdaniem, już wnioski końcowe ekspertyzy i orzeczeń technicznych budynków sprowadzały główny sposób rewitalizacji do odtworzenia. Nie narzucały przy tym szczegółowych rygorów postępowania i zasad rozbiórek budynków oraz konieczności ścisłego nadzoru konserwatorskiego (np. wykonania szczegółowej inwentaryzacji architektonicznej konserwatorskiej, przeprowadzenia rozbiórek pod nadzorem konserwatorskim, wykonania badań technicznych drewna



9. Budynek Słowińskiego Parku Narodowego, Smółdzino, 2008 r.; fot. Dawid Gonciarz

i określenia możliwości i miejsca ponownego jego wbudowania po dokonaniu demontażu), dając tym samym dużą dowolność wykonawcom. Załączony do koncepcji rysunek odtwarzania ściany szkieletowej na ścianie murowanej sugerował wręcz kierunek rewitalizacji budynków. Prace rewitalizacyjne prowadzone przez Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Ustce polegały na całkowitym wyburzeniu obiektów bez zwracania uwagi na możliwość wykorzystania elementów nadających się do ponownego wbudowania, a następnie postawieniu nowej, murowanej konstrukcji na dawnym obrysie budynku, obłożeniu elewacji imitacją ściany szkieletowej i wypełnieniu powstałych kwater tynkiem.

Ten sposób prowadzenia rewitalizacji został skrytykowany przez autorów niniejszego tekstu, którzy spotkali się z przedstawicielami samorządu Ustki, wykonawcą robót rewitalizacyjnych i kierownikiem delegatury Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Gdańsku 15 stycznia 2008 roku na debacie zorganizowanej w siedzibie gazety „Głos Pomorza”. Efektem dyskusji była deklaracja władz Ustki i wykonawcy, że po zakończeniu pierwszego etapu inwestycji zastanowią się nad zmianą sposobu rewitalizacji. Do tej pory odnowiono siedem obiektów o charakterze zabytkowym i jeden XVIII-wieczny, wpisany do rejestru zabytków. Wszystkie zostały zrewitalizowane na zasadzie odtworzeniowej, tj. wyburzeniu, postawieniu konstrukcji ścian z gazobetonu i obudowaniu atrapą ściany ryglowej. Jedyńm obiektem, który zachował dawną konstrukcję, jest pochodzący z 1804 roku dom kapitana Haasego. Został rozebrany



10. Zrewitalizowane domy, Ustka, 2011 r.; fot. Dawid Gonciarz

i ponownie zmontowany ze starych, wyremontowanych lub uzupełnionych elementów, a kwatery tego budynku wypełniono tradycyjnym stryculcem (il. 10 i 11).

Reasumując – zmienia się tradycyjny krajobraz wsi pomorskiej, stopniowo odchodzą w przeszłość zagrody czworoboczne, dawniej tak charakterystyczne dla naszego terenu. Zmienione warunki gospodarcze, a także realia społeczno-polityczne – powstawanie dużych gospodarstw farmerskich, starzenie się mieszkańców wsi – powodują, że z dawnej zagrody najczęściej użytkowany jest tylko dom mieszkalny. Dlatego budynki gospodarcze i inwentarskie najszybciej i najczęściej ulegają wyburzeniu. Natomiast mieszkalne są poddawane gruntownym remontom oraz przebudowom, w których ściany szkieletowe przeważnie zastępuje się murem, czasami wzbogaconym o atrapę takiej ściany. Zazwyczaj dawne pokrycie trzcinowe czy też dachówkowe zastępuje blacha trapezowa lub imitująca dachówkę. Sporadycznie spotykamy się z pozytywnymi przykładami pełnej rewitalizacji budynków (wspomnianymi wyżej), kiedy z poszanowaniem podchodzi się do jego dawnej architektury i konstrukcji.

Odmiernym problemem jest moda na rustykalność, którą spotykamy w obrębie małych nadmorskich miasteczek i miejscowości wypoczynkowych (Łeba, Rowy, Poddąbie, Ustka, Jarosławiec, Mielno itp.). Powstają nowe budynki wykonane całkowicie we współczesnych technologiach, które próbują elementami zewnętrznymi nawiązywać do wyglądu dawnej architektury szkieletowej – przy czym najczęściej



11. Zrewitalizowane domy, Ustka, 2011 r.; fot. Dawid Gonciarz

nie przestrzegają pewnych zasad takiej konstrukcji (umiejscowienia poszczególnych elementów i zamarkowania sposobu ich łączenia). Dochodzi do tego wykonawstwo robót najczęściej z niezbyt dobrze wysezonowanego czy też wysuszonego materiału. Połączenia ściany murowanej z elementami drewnianymi, wypełnienia kwater nowoczesnymi hydrofobowymi tynkami to praktyki, które po kilku latach użytkowania odsłaniają prawdziwy obraz zafałszowanej rzeczywistości architektonicznej. Wydaje się, że trendy we współczesnym budownictwie wiejskim i małomiasteczkowym nawiązujące do dawnego budownictwa w jakiejś mierze zachowują tradycyjny krajobraz architektoniczny Pomorza. Warunkiem pozostaje jednak zachowanie pewnych zasad i kanonów, jak: wymiary krawędziaków, stosowanie określonych elementów konstrukcji, sposoby i miejsca ich połączeń, reakcja na temperaturę, wilgotność i nasłonecznienie różnych materiałowo elementów ścian (il. 12).

Z jednej strony, cieszy fakt, że mieszkający na Pomorzu Środkowym ludzie pragną nawiązywać do dawnej architektury regionu, imitując konstrukcje szkieletowe na elewacjach swoich domów. Świadczyć to może o poszanowaniu tradycji budownictwa mającego kilkusetletnie pochodzenie. Z drugiej strony, martwi jednak, że często ta fascynacja łączy się z chodzeniem na skróty, zwłaszcza w przypadku lokalnych samorządów, które – mając możliwości reprezentowania dobrych praktyk dotyczących remontów czy budowy obiektów szkieletowych – nie robią tego. Na początku XXI wieku dostosowanie konstrukcji ryglowych do współczesnych norm cieplnych jest całkiem realne zarówno w aspekcie finansowym, jak i dostęp-



12. Ocieplanie konstrukcji szkieletowej styropianem, Ustka, 2011 r.; fot. Dawid Gonciarz

ności materiałów budowlanych. Zasadniczy problem stanowi mentalność ludzi niepotrafiących przełamać stereotypowego myślenia na temat takich materiałów, jak drewno, glina czy słoma.

Od połowy 2012 roku zwiedzający będą mogli obejrzeć w Swołowie m.in. trzy wyremontowane obiekty, przeznaczone na funkcje wystawiennicze i edukacyjne, w których połączono tradycyjną konstrukcję i wypełnienia gliniane z metalem oraz szkłem w wyposażeniu i zastosowano nowoczesne materiały ociepleniowe. Wyremontowane obiekty mogą stanowić przykład łączenia tradycji z nowoczesnością, a dla niektórych będą zapewne przyczynkiem do dyskusji na temat tradycji architektonicznych Krainy w Kratę.



Michał Poniewski

Muzeum Budownictwa Ludowego
– Park Etnograficzny w Olsztynku

WPLYW ARCHITEKTURY TRADYCYJNEJ NA WSPÓŁCZESNE BUDOWNICTWO WARMII I MAZUR

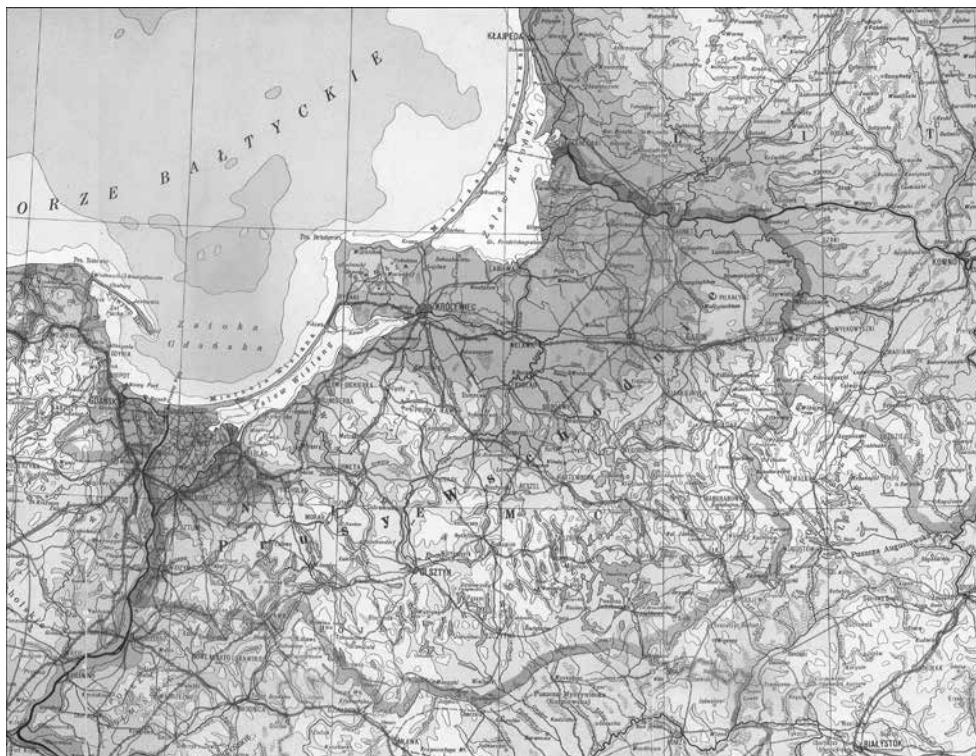
Architektura wiejska jest najbardziej zauważalnym elementem zróżnicowania regionalnego. Ale czy na pewno JEST? Czy nie bardziej adekwatny w tym miejscu byłby czas przeszły? Początkowo tak pozytywnie miał się zaczynać mój wykład, ale krajobraz codzienny, jaki występuje obecnie w Polsce, nakazuje mi zmienić początek...

Architektura wiejska BYŁA najbardziej zauważalnym elementem zróżnicowania regionalnego. Wpływ na tę różnorodność miały dobrze poznane czynniki historyczne, geograficzne, klimatyczne, kulturowe wewnętrzne i zewnętrzne, a w szczególności estetyczne i funkcjonalne. Wybitni badacze tematu znajdują początek zróżnicowania regionalnego architektury już w średniowieczu¹.

HISTORIA A ARCHITEKTURA

Obszar województwa warmińsko-mazurskiego wyróżnia się szczególnie na tle Polski. Garbaty krajobraz polodowcowy poprzecinany licznymi rzekami i olbrzymią ilością jezior podkreślają wiekowe lasy, połacie pól, łąk i pastwisk, przez które prowadzi gęsta sieć alei przydrożnych. Na tle tego pejzażu zaznaczają się czerwienią ścian, dachów i strzelistą sylwetą kościołów panoramy wsi, otoczone w niedalekiej okolicy zabudowaniami kolonijnymi, rzadziej pałacowo-folwarcznymi. W historycznej pruskiej wsi wszystko miało swoje miejsce, zgrabnie wkomponowane w przestrzeń publiczną oraz prywatną. Zarówno wiejska droga, szkoła, cmentarz, jak i obejścia poszczególnych domostw charakteryzowały w pierwszej kolejności funkcjonalność, a dalej estetyka i uwarunkowania indywidualne.

¹ J. Czajkowski, *Dom drewniany w Polsce. Tysiąc lat historii*, Kraków, 2011, s. 8.



1. Mapa fizyczna Prus Wschodnich z granicami obowiązującymi w latach 1920–1939; E. Romer, Powszechny atlas geograficzny, Lwów, 1920, z. 1, karta bez numeru

Na wygląd krajobrazu Prus wpływ miały setki lat kolonizacji, których początek historycy datują na XIII wiek. Pierwszy okres planowego zasiedlania nazywany jest kolonizacją krzyżacką i związany był z szybkim podbojem autochtonicznych Prusów oraz sprawną organizacją państwa Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego. Zakon – według legendy – zaczynał w liczbie dziewięciu rycerzy mieszkających w osadzie Vogelsang, koło dzisiejszego Torunia:

Zatem wyżej wspomniany brat Konrad z pomocą księcia wzniósł na brzegu Wiśły, naprzeciw [miejsca], gdzie obecnie leży miasto Toruń, na pewnym wzgórzu, warownię zwaną Vogelsang, z której zaczął dokonywać wrogich wypadów przeciw Prusom².

W ciągu stulecia Krzyżacy posiadli teren od Wiśły na zachodzie do Niemna na wschodzie, wyłączając puszcze na obszarze dzisiejszych Mazur. Lokacje wsi w tym okresie oparte były na prawie chełmińskim, a kształtem powszechnym stała się owal-

² *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, wstęp i komentarz B. Śliwiński, Malbork, 2008, s. 55.

nica, często zachowana i czytelna do dnia dzisiejszego. Do połowy XIV wieku sieć osadnicza wynosiła 1400 wsi³.

Główną grupą ludności byli autochtoniczni Prusowie, do których dołączali przybysze z zagranicy: z dolnych i górnych Niemiec, Śląska, Niderlandów, Lubeki i Mazowsza. W drugiej fali kolonizacji w XV wieku dominowali mieszkańcy Śląska, Łużyc i Mazowsza. Wiek XVI to napływ polskiej ludności z Pomorza, Mazowsza i Kujaw, głównie na teren Warmii, oraz osadników z Fryzji i Niderlandów na bagna i tereny zalewowe zachodnich Prus Książęcych i Królewskich. Ten czas to także wolne zasiedlanie puszczy mazurskich, które trwało z przerwami do XVIII wieku⁴.

Po 1701 roku, kiedy powstało Królestwo Prus, władcy pruscy wzmogli akcję kolonizacyjną na terenach puszczańskich. Charakterystyczny dla tego okresu był układ ulicówki. Ludnością dominującą na nowo pozyskanych terenach byli Mazowszanie, w znacznej mierze przyjmujący luteranizm. Sama nazwa *Mazury*, dotycząca pojęcia geograficzno-etnicznego, a nie tylko administracyjnego, rozpowszechniła się dopiero w XIX wieku, choć jest znana źródłowo od XV⁵.

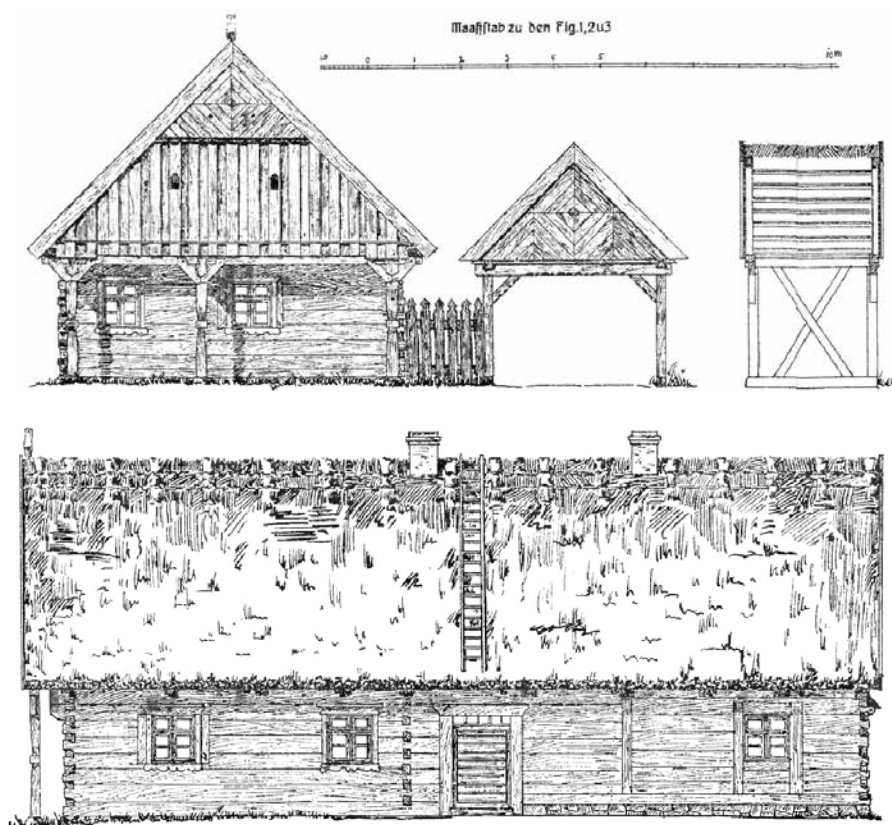
XIX stulecie to kolejne wielkie zmiany w krajobrazie wiejskim, na które wpływ miały reformy agrarne, uwłaszczenie chłopów, powstanie kolei, rozwój przemysłu, a także powstanie państwa niemieckiego. Wtedy też pojawiają się obiekty murowane z czerwonej cegły i układ osad kolonijnych – tak charakterystyczne dla pejzażu Warmii i Mazur. Budynki kolei, szkoły, leśniczówki i inne jednostki urzędowe budowane według katalogów projektowych mieszały się ze starszą zabudową drewnianą lub młodszą ceglaną, ale wciąż w tych samych formach architektonicznych.

Ruch ten zaostrzył kataklizm I wojny światowej, po której zniszczone wsie odbudowywano według powszechnych wzorników. Wtedy też (lata 20. i 30. XX wieku) powstawały popularne w makroregionie *kochówki* (od nazwiska Ericha Kocha – gauleitera i nadprezydenta prowincji Prusy Wschodnie), małe domki dla najbiedniejszej ludności wiejskiej. Historia Prus zamknęła swój rozdział w 1945 roku, kiedy zniszczona II wojną światową kraina podzielona została pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Konsekwencją tego działania było zniszczenie istniejących struktur społecznych, zerwanie ciągłości tradycji i nieodwracalne zmiany w krajobrazie kulturowym, gdzie z rozwijającego się przemysłowo regionu zrobiono wielki PGR.

³ I. Liżewska, J. Porębska-Srebrna, M. Zwierowicz, *Analiza tradycji wiejskiego budownictwa jednorodzinnego na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego*, Olsztyn, 2010, s. 11.

⁴ *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*, red. B. Kuźniewski, Olsztynek, 2002, s. 24; S. Achremczyk, *Prusy książęce otwarte wobec obcych, w: Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Mieszkańcy ziem pruskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, 2001, s. 37–42.

⁵ M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa, 2003, s. 157; A. Naruszewicz-Duchlińska, *Nazewnictwo na Warmii i Mazurach*, s. 5, strona internetowa: Eduforum.pl/modules/Publikacje/files/%5B050822%5D_Alina_Naruszewicz-Du_-_Nazewnictwo_na_Warmii_i_M.doc.



2. Elewacje chałupy ze wsi Sobole, pow. olecki;

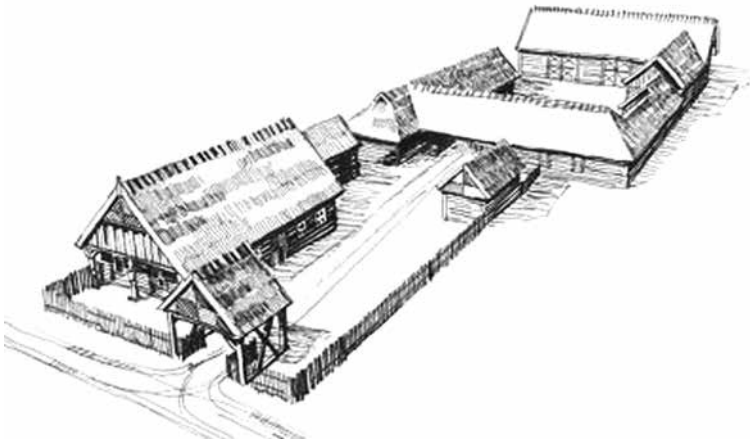
R. Dethlefsen, *Bauernhäuser und Holzkirchen in Ostpreußen*, Berlin, 1911, tab. 14, rys. 1–3

SPECYFIKA ARCHITEKTURY WARMII I MAZUR

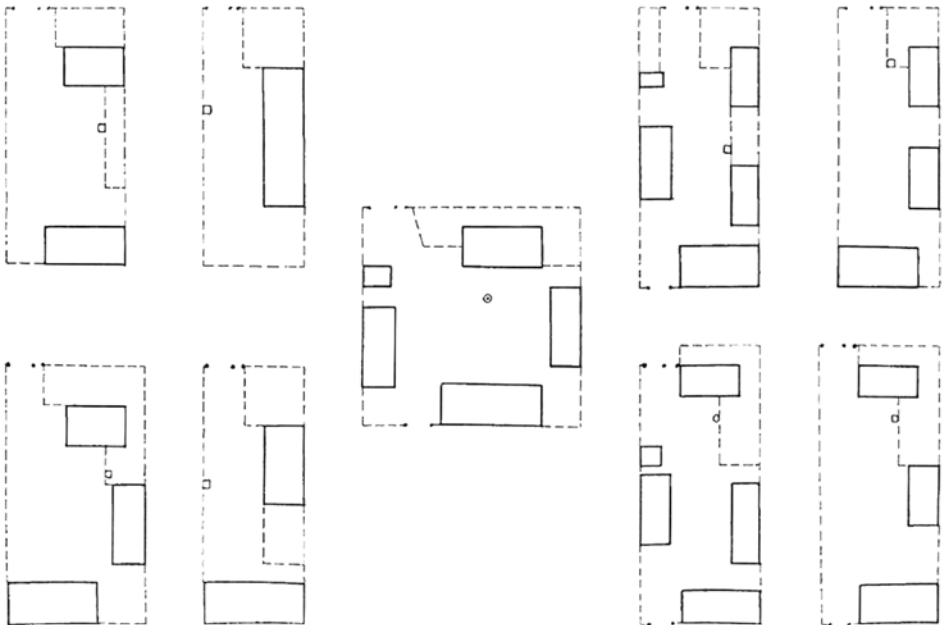
Najstarszą rozpoznaną formą budownictwa wiejskiego w Prusach jest zagroda założona na prostokątnej działce z krótszym bokiem do drogi. W przedniej części postawiony był dom, a za nim budynki gospodarcze. Siedlisko zamykała od strony pól stodoła ustawiona kalenicą do drogi, nierzadko na całą szerokość działki. Przykłady takich założeń znamy z ikonografii (il. 2–4). Dziś są to zjawiska incydentalne, najczęściej zachowało się na obszarze pow. piskiego i szczycieńskiego⁶.

Najczęściej dom lokowano kalenicowo, w przedniej części podłużnej działki. Forma ta zachowała się wśród obiektów sięgających XVIII i XIX wieku, ale również współcześnie to najczęstsza lokacja budynku mieszkalnego (il. 5). Ze względu na dużą ilość gospodarstw małorolnych oraz zależnych wiele z zagród nie posiadało stodoł w ogóle.

⁶ I. Liżewska, J. Porębska-Srebrna, M. Zwierowicz, *Analiza tradycji wiejskiego budownictwa...*, s. 19.



3. Zagroda mazurska z domem ustawionym szczytem do drogi;
rys. Piotr Olszak, strona internetowa: Drewnopedia.pl/1,14,2,mazury.html



4. Przykłady układów zagród mazurskich; E. Schimanski, *Das Bauernhaus Masurens.*
Ein Beitrag zur deutschen Volkskunde, Königsberg, 1936, s. 125



5. Układ zagrody mazurskiej z chałupą kalenicą do drogi i z jednym niewielkim budynkiem gospodarczym; fot. Michał Poniewski



6. Chałupa ze ślepym podcieniem szczytowym, miejsce nieznane; fot. Franciszek Kolonowski, archiwum MBL-PE w Olsztynku

Budownictwo Prus Wschodnich od wieków rozwijało się jako wynik mieszania się kultury miejscowej oraz napływowych. W rozwoju historycznym każda kolejna fala osadnicza przynosiła ze sobą pewne zwyczaje i rozwiązania, które adaptowały się do lokalnego krajobrazu bądź były odrzucane. Najsilniej oddziaływały czynniki naturalne poprzez oddolne dopasowanie do klimatu oraz krajobrazu. Zdarzały się jednakże i działania planowe, które do dziś świadczą o tożsamości architektonicznej regionu.

Do cech najbardziej zauważalnych na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego, które obejmuje 2/3 południowej części dawnych Prus, należą:

1. Drewniane budynki mieszkalne występują głównie w południowej części, pokrywają się z terytorium występowania języka polskiego w ciągłości historycznej i są najstarsze na tym obszarze⁷ (il. 6).
2. Budynki szkieletowe występują przed wszystkim w części północnej i zachodniej, pokrywając się z osadnictwem niemieckojęzycznym oraz olęderskim i są najstarsze na tym terenie (il. 7).
3. Murowane, tynkowane i bogate architektonicznie budynki występują w nielicznych wsiach na północy, głównie w pasie przygranicznym. Obszar ten dawniej zajmowały ogromne latyfundia, a wsie miały charakter głównie osad robotników rolnych.
4. Budownictwo z czerwonej cegły bez tynku to domena powiatu olsztyńskiego, ostródzkiego, nidzickiego, szczycieńskiego i południowej części mrągowskiego (il. 8).
5. Budownictwo w typie żuławskim (z wystawką podcieniową) w zachodniej części województwa (il. 9).
6. Zagrody kolonijne występujące w zasadzie na całym obszarze.

Wartości, które przed 1945 roku tworzyły charakterystyczny krajobraz Prus Wschodnich, przeminęły wraz z exodusem milionów mieszkańców Prus Wschodnich i pojawieniem się w to miejsce imigrantów z różnych kulturowo obszarów dawnej II RP. Brak pewności jutra nowych mieszkańców, nacechowanie zastanej kultury materialnej łatką „niemieckiej” i nowy krajobraz wraz z towarzyszącą komunizacją makroregionu spowodowały urwanie ciągłości kulturowej. Wspomniane zmiany ludnościowe sprawiły, że najstarsze (głównie drewniane) budynki stopniowo znikają z krajobrazu, a te murowane – w dość dobrym stopniu przetrwały, poddawane najwyższej nieznaczny remontom.

Okres PRL ze względu na powszechną biedę pozwolił zachować dużą część tradycyjnego budownictwa wiejskiego, natomiast rozkwit „dzikiego” kapitalizmu lat 90. XX wieku, masowe wykupywanie siedlisk przez „mieszczuchów” oraz napływ gotówki do niektórych mieszkańców makroregionu wraz z postępującą modą na podmiejski model domu sprawiły istną katastrofę w krajobrazie wiejskim Warmii i Mazur. Powszechność tzw. katalogów projektów gotowych, zachłyśnięcie się wolnością, przestrzenią i możliwościami inwestorów spowodowały wysyp „plastikowych” i uniwersalnych (nie regionalnych) form architektonicznych.

⁷ F. Klonowski, *Drewniane budownictwo wiejskie na Mazurach i Warmii*, Olsztyn, 1965, s. 18–28.



7. Budynek w konstrukcji szkieletowej z wypełnieniem mieszanym (szachulec, szalunek), Kwietniewo, gm. Pasłęk, pow. elbląski; fot. Franciszek Kolonowski, archiwum MBL-PE w Olsztynku



8. Budynek z czerwonej cegły, Jemiółowo; fot. Michał Poniewski, archiwum MBL-PE w Olsztynku



9. Dom w miejscowości Kalnik; fot. Maciej Karuc, archiwum MBL-PE w Olsztynku



10. Współczesna zabudowa terenów wiejskich w okolicy wsi Żurejmy; fot. Michał Poniewski

Przedwojenne reminiscencje wsi szlacheckiej skłaniały do tzw. stylu dworcowego z wszechobecnymi kolumnami, balkonami, podjazdami i schodami. Wymagającym wynaleziono formę zameczku z basztą, tudzież wieżą z iglicą, fosą i niezliczoną ilością załamań dachu, która przyjęła nazwę *gargamel*, baśniowego pochodzenia. Ci, którym marzyła się Europa południowa, mogli skorzystać z wielkiej oferty *hacjend* położonych na wzgórzach, a otoczonych bezkresnymi trawnikami. Było też coś dla „podróżników”, gdyż w każdym katalogu znalazł się *bungalow* postawiony w konstrukcji „kanadyjskiej”, a świetnie zaadaptowany do „tropikalnego” pruskiego klimatu.

Dla ambitnych i świadomych wartości architektonicznej właścicieli pojedyncze pracownie przygotowywały projekty indywidualne. Niestety, drogie i czasochłonne w realizacji.

WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA W REGIONIE

Za przełom w tej dziedzinie można uznać powstanie Studia Form Architektonicznych „Pantel” w Olsztynie. Założycielem i właścicielem firmy jest mgr inż. arch. Tomasz Lella, pochodzący z Kaszub, który przeprowadził się na Warmię w 1995 roku i polubił regionalne budownictwo ludowe. Realizując duże projekty nowoczesnych budynków, równolegle zaczął tworzyć domy jednorodzinne nawiązujące bryłą, formą oraz materiałem budowlanym do ceglanych zabudowań obecnych od drugiej połowy XIX wieku⁸. Domy murowane z cegły ceramicznej, nietynkowane, tradycyjnie nazywano *ceglankami*, jednakże autor nazywał je *lellówkami* od swojego nazwiska oraz nawiązując do litery L, na której oparto rzuty nowych budynków⁹.

Najciekawsze ich realizacje to dom w Tomarynach, gm. Gietrzwałd, pow. olsztyński, stojący przy drodze krajowej nr 16 (il. 11); dom w Wymoju, gm. Stawiguda, pow. olsztyński; szereg domów w miejscowości Pluski, gm. Stawiguda. Ta ostatnia realizacja to oddolna inicjatywa mieszkańców, którzy budując domy na nowo powstałym osiedlu, korzystali z usług mieszkającego tam architekta. Obecnie w przygotowaniu są duże osiedla podmiejskie miasta Olsztyna – we wsi Ruś, gm. Stawiguda, oraz w Klebarku Małym, gm. Purda. Ze względu na masowość i uniwersalność nie posiadają takiego uroku jak wcześniejsze założenia, ale zdecydowanie czerpią z tradycji i doświadczeń twórcy.

Problemem w tej sytuacji był ograniczony zasięg działania firmy oraz obszar występowania *ceglanek*. Brakowało projektów budynków z drewna, które zaczynało powracać do łask w oczach inwestorów, marzących o sielskim domku na wsi.

W niszę tę w 2001 roku wszedł mgr inż. arch. Piotr Olszak, który pisze:

W mojej pracy zajmuję się architekturą osadzoną w tradycji regionów, w tym przede wszystkim architekturą drewnianą. Wykonuję projekty budynków drewnianych, takich

⁸ T. Lella, O firmie, strona internetowa: Pantel.olsztyn.pl/firma/o-firmie.html, dostęp 1 X 2011.

⁹ Tenże, *Tożsamość regionu – współczesna architektura Warmii i Mazur*, Olsztyn, 2008, s. 16.



11. Dom w Tomarynach; fot. Michał Poniewski

jak hotele, pensjonaty, domy mieszkalne i rekreacyjne, a także różnego rodzaju budynki gospodarcze¹⁰.

Od kilku lat śledzę portal Polskadrewniana.pl, prowadzony przez Piotra Olszaka, i za każdym razem jestem mile zaskoczony nowymi realizacjami, pomysłami i opracowaniami, jakie funduje czytelnikom. Na projekty te warto zresztą zwrócić uwagę ze względu na etos pracy, jaki wyznacza sam twórca:

Moje projekty powstają z uwzględnieniem następujących zasad:

- *Piękno i Postęp to zjawiska nie mające ze sobą nic wspólnego, zazwyczaj bywają przeciwstawne, dlatego można o nas dużo złego powiedzieć, ale na pewno nie to, że jesteśmy nowocześni.*
- *Budowanie pięknie i budowanie brzydko kosztuje tyle samo, dlatego nie ma usprawiedliwienia dla projektowania brzydoty.*
- *Wszystko, co najciekawsze w Polskiej architekturze, to drewniane budownictwo regionalne. Poza nim nie ma nic.*
- *Budownictwo regionalne powstawało przez kopiowanie z niewielkimi udoskonaleniami, dlatego na budynek drewniany składa się mądrość pokoleń i ponadczasowe poczucie piękna niezależne od chwilowych mód. Architekt zatem nie ma tu miejsca*

¹⁰ P. Olszak, Architekt Piotr Olszak, strona internetowa: Olsza.pl/4,1,1,architekt-piotr-olszak.html, dostęp 1 X 2011.



12. Dom w Majdach; fot. Michał Poniewski

na emanowanie własnym „ja” i własnymi pomysłami. Jest pokornym wykonawcą tego, co wymyśliły poprzednie pokolenia, a jego zadaniem jest wykonanie tego rzetelnie, z jak największym znanstwem rzemiosła. W naszych projektach używamy najstarszych konstrukcji ciesielskich, które najlepiej wykorzystują specyfikę drewna, ale także krajobrazu i klimatu Polski.

- *Nie serwujemy fastfoodów. Dlatego, między innymi, widoki budynków wykonujemy ręcznie. Nie posilkujemy się wizualizacjami komputerowymi. Z tym się wiąże oczywiście dłuższy czas pracy i większe ceny projektów indywidualnych. Zależy nam jednak, żeby naszych budynków było jak najwięcej, gdyż Polska Drewniana jest o wiele piękniejsza niż murowana. Dlatego stworzyliśmy katalog projektów typowych dostępnych dla każdego, kto myśli o budowie domów.*
- *Z mierzwy bicza nie ukręcisz, dlatego nie da się niczego wartościowego zaprojektować w technice szkieletu lekkiego czy z innych współczesnych wynalazków¹¹.*

Realizacje firmy Architekt Piotr Olszak nie obejmują zresztą jedynie Mazur, Warmii oraz Powiśla, ale znajdziemy w portfolio budynki z Beskidu Niskiego, Podlasia, Kurpiów, Mazowsza, Suwalszczyzny czy dom mieszkalny w departamencie Tuluzy we Francji. Jednakże zawsze nawiązują one do istniejących lub niegdysiejszych

¹¹ P. Olszak, Nasze zasady, strona internetowa: Olsza.pl/4,1,2,nasze-zasady.html, dostęp 1 X 2011.

obiektów z danego regionu. Jest to słuszne w odniesieniu do zasad, jakie architekt sobie postawił. Niestety, wynika z tego brak projektów z pozostałych obszarów naszego makroregionu, czyli całej północnej i częściowo zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego.

Zauważyć trzeba, że do każdej realizacji wykonywana jest inwentaryzacja okolicznych drewnianych budynków, cechy szczególne są wyławiane i zwykle w postaci „bogatego” projektu realizowane. To swoiste sito stylu nazywam „regionalnym rokokiem” ze względu na różnorodność i przepych projektowanych domów. Warto natomiast zwrócić uwagę, że każda z realizacji tych „barokowych” projektów jest oszczędna w środkach i nad wyraz dobrze wpisuje się w wiejski krajobraz regionu docelowego.

Wychodząc naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu na budynki wpisujące się w tradycję miejsca, Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego jeszcze w 2000 roku uchwalił „Strategię rozwoju społeczno-gospodarczego województwa warmińsko-mazurskiego”, która zawierała stworzenie przez Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego opracowania „Stan zachowania, problemy i potencjały dziedzictwa kulturowego Warmii – Mazur – Powiśla – diagnoza”. Ten materiał źródłowy pociągnął za sobą kolejną publikację: „Studium zróżnicowania regionalnego zabudowy wiejskiej regionu warmińsko-mazurskiego”¹², opracowaną w 2008 roku przez Jacka Wysockiego, sprawującego urząd warmińsko-mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w latach 1991–2004. W podsumowaniu opracowania znalazł się zapis o konieczności stworzenia konkursu bądź konkursów na nowoczesną architekturę nawiązującą do tradycji makroregionu.

Na podstawie tych wniosków w 2010 roku marszałek województwa warmińsko-mazurskiego zainicjował projekt „Twój Dom – dialog z tradycją”, którego celem jest stworzenie oraz upowszechnienie kolekcji projektów wolno stojących domów jednorodzinnych, zgodnych z tradycją budowania na Warmii i Mazurach, a stanowiących nowoczesną kontynuację regionalnej architektury¹³. Podstawę kolekcji miał stanowić plon konkursu, o którego przygotowanie został poproszony Narodowy Instytut Dziedzictwa Oddział w Olsztynie oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich. Na wstępie powstała „Analiza tradycji wiejskiego budownictwa jednorodzinnego na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego”, która stanowiła załącznik do regulaminu konkursu. Konkurs od początku wywoływał duże emocje wśród osób związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego, a ze względu na zakrojoną na szeroką skalę reklamę miał charakter ogólnopolskiego¹⁴.

Organizatorzy nawet w najbardziej optymistycznej wersji nie zakładali tak dużego zainteresowania. Do komisji trafiły 184 projekty o bardzo niejednorodnych po-

¹² J. Wysocki, Studium zróżnicowania regionalnego zabudowy wiejskiej regionu warmińsko-mazurskiego, Olsztyn, 2008.

¹³ Strona internetowa: Architektura.warmia.mazury.pl, dostęp 2 X 2011.

¹⁴ Tamże.



13. Okładka katalogu zwycięskich projektów w konkursie „Twój Dom – dialog z tradycją”;
strona internetowa: Architektura.warmia.mazury.pl

dejsiach do tematu oraz różnym stopniu zaangażowania twórców. Terminem końcowym składania prac był 29 listopada 2010 roku, a ogłoszenie wyników nastąpiło 15 grudnia, co oznacza przesianie przez komisję wszystkich projektów w dwa tygodnie. Wyłoniono czterech zwycięzców, przy czym żadna z pracowni nie pochodziła z województwa, oraz wyróżniono 24 prace, których autorzy reprezentują całą Polskę, w tym kilka firm z Olsztyna i okolic. Poza nagrodami pieniężnymi dla trzech pierwszych miejsc (miejsce 3. – *ex aequo*), prace zwycięskie i wyróżnione znalazły się w katalogu projektów¹⁵, wydany przez Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, a obecnie promowanym w całym makroregionie.

Teraz można tylko czekać na pierwsze realizacje domów z katalogu. Miejmy nadzieję, że ich powszechność, dostępność, a przy okazji powtarzalność dadzą efekty w postaci dobrze zaprojektowanych budynków i działek budowlanych wpisanych w krajobraz. Dobrze, że do rąk inwestorów będzie mógł trafić zgodny z duchem regionalizmu materiał. Zaś jeśli chodzi o gusta, to każdy sam wybiera swój dom.

¹⁵ Katalog projektów domów jednorodzinnych przeznaczonych dla terenów wiejskich województwa warmińsko-mazurskiego nagrodzonych i wyróżnionych w ogólnopolskim konkursie architektonicznym „Twój Dom – dialog z tradycją”, Olsztyn, 2011.



14. „Modelowa lekcja architektury regionalnej” w Reszlu; fot. Patrycja Mackiewicz

DZIAŁALNOŚĆ MUZEUM

Z naszej strony – jako muzealników, regionalistów i etnografów – należy spodziewać się rzetelnej informacji i edukacji.

Idąc za tymi oczekiwaniami, Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku prowadzi szereg działań edukacyjnych w sferze ochrony dziedzictwa architektonicznego. W latach 2007–2011 roku prowadzone były zajęcia „Regionalizm w architekturze wiejskiej Warmii, Mazur i Powiśla”, w czasie których młodzież poznawała zróżnicowanie tradycyjnego budownictwa wiejskiego. Z lekcji tych korzystali uczniowie techników budowlanych (np. z Olsztyna i Iławy) oraz studenci architektury regionalnej i architektury (Olsztyn, Warszawa).

W 2010 roku został zrealizowany projekt „Modelowa lekcja architektury regionalnej”, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a oparty na filmie, pracy z zeszytem edukacyjnym oraz na składaniu modeli chałup. Lekcja ta została wyróżniona w 2011 roku przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych i otrzymała Oskara Ludowego w dziedzinie edukacji, a także zdobyła I miejsce w konkursie „Muzeum otwarte na edukację” organizowane przez Muzeum Wsi Kieleckiej.



15. Pokazy budowy ściany w trakcie imprezy „Tajemnice ciesiołki”; fot. Wiesława Chodkowska

W 2011 roku realizowaliśmy projekt „Gliniana wioska”, w którym dzieci z Olsztynka i okolic poznawały tradycyjną architekturę, a następnie korzystając z gliny, tworzyły makietę mazurskiej wsi. Ostatnią propozycją dla dzieci jest lekcja „Tajemnice wiejskiej okiennicy”, w której wykorzystaliśmy historyczną inwentaryzację obiektów wiejskich z Prus Wschodnich do stworzenia wyklejanek, z których korzystają już przedszkolaki. Lekcja ta otrzymała wyróżnienie w konkursie „Muzeum otwarte na edukację”.

Dla starszych zorganizowaliśmy w tym roku po raz pierwszy imprezę plenerową „Tajemnice ciesiołki”, w czasie której budujemy z dużych elementów ściany w popularnych konstrukcjach (sumikowo-łątkowa, zrębowa i szkieletowa) oraz pokazujemy ręczną obróbkę drewna budowlanego (tarcie na traku, ociosywanie bala).

Ponadto współpracujemy z innymi placówkami zajmującymi się ochroną krajobrazu w województwie: Narodowym Instytutem Dziedzictwa Oddział w Olsztynie, Wspólnotą Kulturową „Borussia”, Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim czy Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Organizując naszą działalność, wierzymy, że systematyczna edukacja wszystkich pokoleń wiedzie do zrozumienia lokalnej specyfiki architektonicznej i tworzenia tożsamości regionalnej.



Elżbieta Wijas-Grocholska

Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

**XIX-WIECZNA MUROWANA ARCHITEKTURA
WSI ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
WE WSPÓŁCZESNYCH REALIACH**

*Naród (człowiek),
który nie szanuje swej przeszłości,
nie zasługuje na szacunek teraźniejszości
i nie ma prawa do przyszłości.*

Józef Piłsudski

Kiedy w 2008 roku dowiedziałam się o temacie wiodącym konferencji w skansenie w Kolbuszowej pt. „Wieś uboga czy mlekiem i miodem płynąca”, niezmiernie się ucieszyłam, ponieważ nareszcie miałam okazję zaprezentować wieś opolską jako przykład wsi zamożnej, z rozbudowanymi dziewiętnastowiecznymi zabudowaniami murowanymi, z rozwiniętą pod względem technologicznym i estetycznym architekturą. Większość zabudowań wiejskich na Śląsku Opolskim cieszy się ponad 100-letnią historią i charakterystycznym wyglądem („opolski jamnik”), który jakkolwiek może sprawiać wrażenie mało indywidualnego i monotonnego, w różnych detalach odzwierciedla strukturę społeczną mieszkańców wsi z końca XIX i pierwszej połowy XX wieku. W prezentowanym wówczas referacie przedstawiłam swoje badania terenowe i działania na rzecz zwrócenia uwagi na walory kulturowe i zabytkowe architektury wsi opolskiej oraz działania muzeum jako instytucji, mogącej wpłynąć na społeczeństwo i lokalne władze, także na inne, pozytywne postrzeganie mało cenionych zabytków architektury wiejskiej¹. Obecnie skupię się na zagadnieniach dotyczących utrzymania oraz różnych form konserwacji i rewitalizacji tej architektury.

¹ E. Wijas-Grocholska, *Dawna wieś opolska – wieś mlekiem i miodem płynąca*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, 2011, nr 12, s. 129–158.

DWOISTOŚĆ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Nazwę „Śląsk Opolski” po raz pierwszy użyto i upowszechniono w okresie międzywojennym. Oznaczała ona obszar dawnej rejencji opolskiej. Od 1950 roku stosowana jest do aktualnego obszaru województwa opolskiego, które, mimo że należy do najmniejszych w kraju, jest dość mocno zróżnicowane pod względem geograficznym i ekonomicznym.

Ten podział niejako tworzy Odra, największa rzeka Śląska Opolskiego, która przepływając w jego połowie, dzieli obszar na dwie nierówne pod względem gospodarczym części:

- lewobrzeżną, z gęstą siecią rzek, brakiem lasów i dobrymi glebami pszenno-buraczanymi, z dużymi i zamożnymi miastami z rozwiniętym dawniej rzemiosłem oraz zamożnymi wsiami ze zwartą zabudową i murowaną architekturą;
- prawobrzeżną, charakteryzującą się dużym zalesieniem, piaszczystymi ziemiami, małymi miastami i bardziej rozproszoną zabudową wiejską.

Obie te części rozwijały się nierównomiernie. O ile na lewobrzeżnych, południowych terenach wsie powstawały od XIII wieku, a od XVIII, z powodu braku drewna oraz ze względu na istniejące pruskie przepisy budowlane, stawiano tam zabudowania kamienne lub ceglane, o tyle na prawobrzeżnych, północnych terenach budowano dalej z drewna i choć rozwijało się tu osadnictwo fryderycjańskie już na bazie budownictwa murowanego, dopiero w latach 50. XX wieku (dzięki dopłatom państwa) większość budynków drewnianych występujących we wsiach powiatu oleskiego i kluczborskiego została zastąpiona budownictwem murowanym. W Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu ilościowo przeważają drewniane obiekty pochodzące z części prawobrzeżnej.

W tym artykule poruszone zostanie przede wszystkim zagadnienie dziewiętnastowiecznej, murowanej architektury wiejskiej z terenów centralnych i lewobrzeżnych Śląska Opolskiego.

CHARAKTERYSTYKA ZABUDOWY WSI OPOLSKIEJ

Cechą charakterystyczną wsi Śląska Opolskiego jest jej duża zwartość i gęstość zabudowy. Wiele wsi, zwłaszcza na lewobrzeżnej części, posiada do dziś zachowane dawne układy, sięgające nieraz lokacji średniowiecznych, np. owalnice (o wrzecionowatym układzie ulic, okalających kościół, plac wiejski, staw; il. 1), ulicówki, łańcuchówki występujące częściej na południowych krańcach województwa czy wielodrożnice.

Na Śląsku już od połowy XVIII wieku zaczęto ograniczać użycie drewna do celów budowlanych (wykorzystywały je huty i rozwijający się przemysł) poprzez wydawanie licznych przepisów. W XIX wieku wydano kilkadziesiąt dalszych zarządzeń budowlanych, ograniczających i normujących zabudowę wsi. Pod wpływem wprowadzanych przepisów budowlanych ściany murowane z cegły wypierały systematycznie drewnianą konstrukcję zrębową i pojawiającą się tu konstrukcję słupowo-ry-



1. Owalnica, Narok, 2010 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska

głową, najwcześniej na obszarach powiatów: głubczyckiego, prudnickiego, nyskiego i grodkowskiego². W powiecie strzeleckim i częściowo opolskim dominowały mury wykonane z występującego tu kamienia wapiennego.

Proces wypierania konstrukcji drewnianych przez murowane najwcześniej

pojawił się w paśmie podsudeckim, gdzie do tej pory znajduje się najstarsze budownictwo murowane, wznoszone początkowo z ręcznie wyrabianej, suszonej cegły, a od końca XVIII w. z cegły wypalanej. Używano jej przy budowie bogatych zagród, tzw. frankońskich, którą to nazwę traktować należy z ostrożnością, ponieważ zbyt bezpośrednio sugeruje przeszczepienie pewnego określonego typu z odległej Frankonii, gdy w rzeczywistości jest zjawiskiem dość powszechnym, nie tylko na omawianym terenie, ale także na terenie Czech, Moraw, Słowacji i Węgier³.

Terminologię tę nadano i używano przez naukowców niemieckich. Budownictwo typu frankońskiego jest charakterystyczne dla terenów dawnego powiatu raciborskiego, głubczyckiego, prudnickiego, grodkowskiego i nyskiego, co obejmuje po-

² T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Śląska Opolskiego. Od średniowiecza do końca w. XIX*, Kraków, 1974, s. 443.

³ Tamże, s. 405.

łudniowo-zachodnią część Śląska Opolskiego. Zagrody frankońskie z połowy XIX wieku tworzyły zamknięty czworobok z wewnętrznym dziedzińcem w środku, odgrodzony od ulicy murem z ozdobną bramą i furtką. Zagrodę tworzyły, ustawione szczytowo do drogi: z reguły większy budynek mieszkalno-gospodarczy, a po przeciwnej stronie mniejszy – pierwotnie spichlerz, przekształcony z czasem na dom dla starych rodziców, tzw. *wycug* (także *wylom*, *chałupka*, niem. *Auszugshäus*). Budowa wycugów przyjęła się już w XVIII wieku (wycug był sądownie umówioną formą utrzymania rodziców i samotnego rodzeństwa przez spadkobiercę, który zobowiązany był zapewnić im dożywocie w postaci mieszkania, opału, światła i jedzenia). Wcześniej stawiano tam budynki z gliny lub z drewna polepiane gliną, zwane *gliniakami* (niem. *Lehmis*) i służące jako spichlerze (zwane *lamusami*). W głębi dziedzińca budynki mieszkalne przechodziły w zabudowania gospodarcze, a całość zamykała położona prostopadle do budynków wydłużona w kształcie stodoła z przejazdem pośrodku, umożliwiającym wydostanie się z zagrody bezpośrednio na pola za zagrodą (il. 2–4). W centralnej części dziedzińca umiejscowiony była zazwyczaj, przy obiektach gospodarczych, gnojownik, a przy nim osobny drewniany gołębnik i *haziel* (czyli wychodek) lub murowany wspólny budynek haźla z gołębnikiem w celu gromadzenia odchodów ludzkich i ptasich.

Jeżeli nawet ta zasada rozplanowania zagród pochodziła z terenów pruskich, to cechy stylowe budynków zostały wypracowane lokalnie i na początku czerpały z tradycji baroku, a później adaptowały również elementy klasycyzmu, historyzmu, przetwarzając je na wiejskie potrzeby. Powszechnie przy wykąnczaniu otworów okiennych i drzwiowych występował od połowy XIX wieku, pochodzący również z terenów pruskich, tzw. styl okrągłolukowy (niem. *Rundbogenstil*). Zagrody stawiane w ten sposób liczniej występowały w powiecie głubczyckim; nieco mniej, ale bardziej okazałe w okolicy Nysy i Grodkowa. We wsi Złotogłowice budynki mieszkalne przypominają często pięknie zdobione kamienice miejskie, sugerujące zasiedlenie przez kilka rodzin.

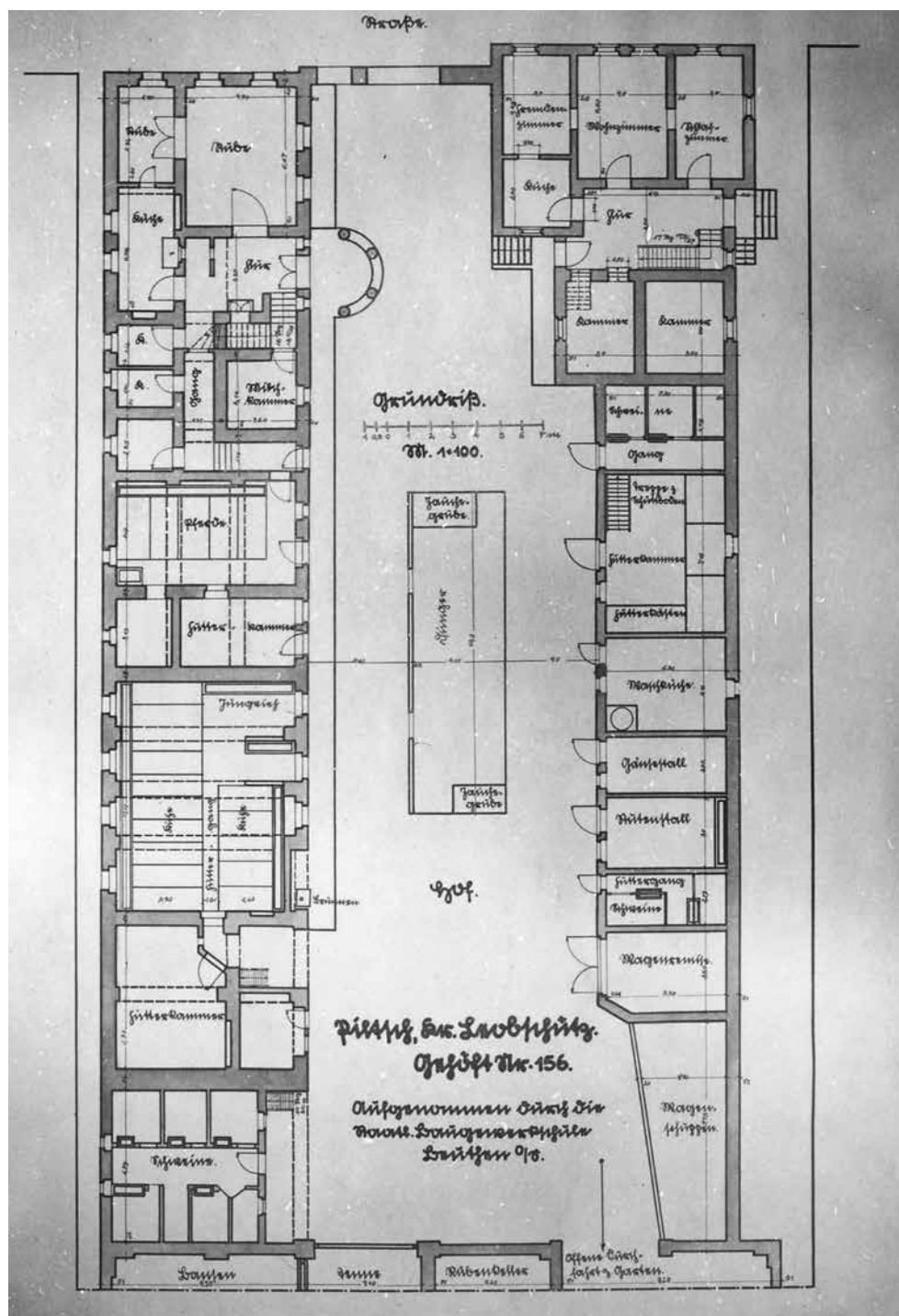
Cechą charakterystyczną budownictwa frankońskiego było rozplanowanie zagrody, a w konsekwencji ukształtowanie urbanistyczne całych zespołów wiejskich. Zagrody te często sytuowano na dawnych, wąskich działkach średniowiecznej wsi lokacyjnej (il. 5).

Znacznie skromniej od budownictwa frankońskiego przedstawiały się murowane zabudowania osiedli fryderycjańskich, powstające na przełomie XVIII i XIX wieku, charakteryzujące się ciągami najczęściej szczytowo usytuowanych domów. Osiedla były zakładane według ścisłych, często historycznych reguł, które przenoszono na regularne, geometryczne formy przestrzenne miejscowości. Najczęściej tworzone ulicówki lub rzędówki, gdzie wzdłuż szerokiej drogi sytuowano ciągi budynków zbliżonych do siebie, ustawionych najczęściej szczytowo, prostopadle do drogi (il. 6). Sporadycznie zakładano wsie na założeniach kolistych – przykładowo Kup, Pokój oraz przysiółek Czerwona koło Gronowic w pow. kluczborskim⁴.

⁴ Tamże, s. 444.



2, 3. Widok (u góry) i wnętrze zagrody frankońskiej, Pilszcz, 1936 r.;
archiwum WKZ w Opolu



4. Rzut poziomy zagrody frankońskiej, Pilszcz, 1937 r.; archiwum WKZ w Opolu



5. Zwarta zabudowa wsi, Strzeleczy, 2008 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



6. Szczytowa zabudowa wsi, Krzanowice, 2008 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska

Dzięki tym odgórnie uporządkowanym metodom budowania wiele wsi na Śląsku Opolskim do chwili obecnej posiada czytelne, zwarte układy urbanistyczne z jednorodną zabudową. Zabudowa fryderycjańska w ilości ok. 67 osad rozproszona jest na całym terenie Śląska Opolskiego, jednak w zdecydowanej większości występuje w prawobrzeżnej w jej części⁵. Zabudowania mniej zamożnych gospodarzy składały się zwykle z budynku mieszkalno-gospodarczego i stojącej prostopadle do niego stodoły (il. 7).

Tę pozornie monotonną zabudowę wsi dawni jej mieszkańcy potrafili urozmaicić ogromnym zróżnicowaniem wystroju zewnętrznego prawie wszystkich elementów składowych zagrody i jej zabudowań: bram wjazdowych, szczytów budynków, obramowań stolarki okiennej i drzwiowej oraz pokryć dachowych. Szczególnie reprezentacyjną formę miały elewacje szczytowe obu domów oraz łączący je często mur, stanowiący bramę wjazdową do zagrody⁶ (il. 8). Na przełomie XIX/XX wieku wyróżnikiem zamożności właściciela zagrody stały się dachy pokryte dachówkami ceramicznymi ułożonymi w ozdobny wzór⁷. Wzorzysty dach niejednokrotnie bardziej ozdobną formę przybierał na pokryciu stodoły, która była miernikiem posiadanej arealu ziemi i zamożności jej właściciela (il. 9). Również w tym okresie, co związane było z rozwojem cegielni i ogromnych zakładów ceramiki budowlanej, na wsi opolskiej budowano budynki z fabrycznej, dobrej jakościowo cegły, niewymagającej tynkowania⁸ (il. 10.).

Typowy śląski budynek w zagrodzie wiejskiej ustawiony był szczytem do drogi, z wejściem od strony podwórza. Składał się z części mieszkalnej (umiejscowionej od strony drogi wiejskiej), sieni (umieszczonej pośrodku) oraz części gospodarczej. Część mieszkalna od gospodarczej oddzielona była często murem ogniowym, wystającym ponad pokrycie dachu. Do sieni prowadziły główne drzwi wejściowe, a z niej – osobne drzwi do obu części budynku. Takie usytuowanie budynku stwarzało tendencję do wydłużania go w głąb zagrody poprzez rozbudowywanie pomieszczeń gospodarczych, tj. stajni i obór, czy dobudowywanie nowych części mieszkalnych na potrzeby wycugu. Osiągały one długość od 10 do 40 m. Podobnie rozplanowane były mniejszych rozmiarów budynki wycużne oraz piętrowe budynki bogaczy wiejskich.

Pod koniec XIX wieku zaczęto odchodzić od tradycyjnego, szczytowego ustawienia budynków do drogi na rzecz układu kalenicowego, zwłaszcza w oddzielnie już budowanych, przez małorolnych chłopów zatrudniających się w rozwijającym

⁵ Tamże, s. 404.

⁶ Tematykę tę prezentowały dwie wystawy planszowe: „Gible” – 2003 r. i „Bramy wiejskie” – 2004 r. w wykonaniu autorki (bez katalogów).

⁷ E. Wijas-Grocholska, *Wzory na połaciach wiejskich dachów. Architektura wsi Śląska Opolskiego*, Opole, 2011.

⁸ Temu zagadnieniu poświęcona jest tegoroczna wystawa pt. „Rzecz o budynkach z czerwonej cegły na wsi opolskiej z przełomu XIX/XX wieku”. Wystawie towarzyszy katalog o tym samym tytule oraz plakat pt. *Cegła na wsi opolskiej*. Wystawa zawiera 34 plansze formatu 90 × 120 cm, prezentuje ok. 50 zabytkowych cegieł oraz zestaw narzędzi murarskich.



7. Typowa zagroda fryderycjańska z połowy XIX w., Świerkle, 2009 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



8. Brama wjazdowa do zagrody, Złotniki, 2011 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



9. Ozdobne pokrycie dachu stodoły, Żłotniki, 2010 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



10. Klasyczny budynek mieszkalno-gospodarczy z cegły klinkierowej, Mechnice, 2011 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska

się przemyśle, murowanych budynkach mieszkalnych bez części gospodarczej. Budynki te, krótsze i szersze, nadal budowane były na rzucie prostokąta, z dwuspadowym dachem, czasami naczółkowym, z wysuniętą pośrodku ponad dach facjatą w środkowej części połaci (il. 11). Budynki mieszkalne zaczęły naruszać uporządkowany charakter zabudowy wsi.

Dalsze zaburzenia nastąpiły w okresie socjalistycznych norm budowlanych PRL, kiedy to obowiązywały typowe projekty budynków na rzucie kwadratu z płaskim dachem o nieprzekraczalnej powierzchni 110 m². Plagą przełomu XX/XXI wieku stało się wyburzanie starych budynków i wstawianie na ich miejsce przedziwnych „tworów architektonicznych”, według zasady „wolność Tomku w swoim domu”, oraz tworzenie podobnej zabudowy na obrzeżach wielu wsi (il. 12, 13). We wsiach, gdzie były pałace i duże majątki ziemskie, po roku 1949 zakładano PGR-y, przy których budowano typowe bloki dla pracowników, zakłócające porządek architektoniczny wielu wsi.

Podobny proces przebiega wraz ze zmianą pokrycia dachowego. Śląsk, znany z dachów pokrytych dachówkami koloru czerwonego (takie dachy ciągną się przez Czechy, Austrię, Szwajcarię aż do Francji i Włoch), traci pod tym względem swoją tożsamość kulturową. Wprawdzie już od końca XIX wieku dachy wiejskie pokrywano różnymi kolorami dachówek, to jednak dominująca była czerwień dachówek karpiówek, wytwarzanych w miejscowych cegielniach. Gлина na Śląsku posiada dużą zawartość tlenków żelaza i po wypaleniu uzyskuje kolor czerwony⁹.

Kiedy parę lat temu Jacek Owczarek, śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Katowicach, ogłosił, że budynki zabytkowe na Śląsku mają być pokryte dachówkami koloru czerwonego, ogólnopolskie media przez parę dni krzyczały o braku demokracji itp., itd. Czerwone dachy (il. 14) zamieniane więc są na pokrycia koloru czarnego, zielonego, niebieskiego czy innego. Kiedy w strefie ochronnej MWO poczęto starania o pozwolenia na zabudowę mieszkaniową, Muzeum wyraziło zgodę na zabudowę niską, z budynkami parterowymi i dwuspadowym dachem. Nikt wtedy nie przewidział, że w trzech wybudowanych obok siebie budynkach każde pokrycie dachu będzie miało inny kolor (czarny, czerwony i ugięty w łatkę).

Już od drugiej połowy XVIII wieku miasta śląskie, posiadające bogate cechy rzemieślnicze cieśli i murarzy, zaczęły tracić swe znaczenie na rzecz rzemiosła wiejskiego, które na przełomie XIX/XX wieku prezentowało bardzo wysoki poziom. Podstawową wizytówką i rekomendacją wiejskiego mistrza był często jego dom, który do tej pory niewątpliwie zasługuje na uznanie (il. 15). Postawienie wiejskich zabudowań wiązało się z ogromnym wysiłkiem finansowym rodziny, stąd budowano porządnie z myślą o następnych pokoleniach (il. 16).

Zmiany polityczne po 1945 roku spowodowały opuszczenie większości gospodarstw i zabudowań przez ich właścicieli niemieckiego pochodzenia. Na te budynki przyszli inni ludzie z różnych regionów Polski i z Kresów Wschodnich. Wysoki stan-

⁹ Por. E. Wijas-Grocholska, *Wzory na połaciach wiejskich dachów. Architektura wsi Śląska Opolskiego*, Opole, 2011.



11. Budynek mieszkalny z przełomu XIX/XX w., Karchów, 2008 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



12. Nowe zabudowania z lat 70. XX w., Gosławice, 2010 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



13. Stary dom i nowy budynek z przełomu XX/XXI w., Gosławice, 2010 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



14. Szczytowa zabudowa z czerwonymi dachami, Pawłowice, 2011 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



15. Dom majstra murarskiego, Długomiłowice, 2011 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



16. Przykład dbałości i szacunku dla starej zabudowy, Polska Nowa Wieś, 2010 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



17. Zaniedbana zagroda frankońska, Kłodobok, 2010 r.; fot. Marcelina Jasińska

dard zastanych budynków, rozwinięte technologie upraw ziemi, które mocno wyprzedzały umiejętności nowo przybyłych właścicieli, oraz fakt, że były niemieckie, spowodowało niszczenie tych zasobów i doprowadziło niejednokrotnie do ich ruiny, np. w Pilszczu, który był bardzo bogatą wsią, o zwartej zabudowie frankońskiej. W pierwszej połowie XX wieku miała nawet własne publikacje¹⁰. Obecnie jej zabudowa jest zniszczona, a układ ma nieczytelny.

Parcelacja majątków ziemskich i reforma rolna spowodowały wzrost liczby gospodarstw o obszarze od 5 do 10 ha. Ogromne zagrody frankońskie w posiadaniu małorolnych gospodarzy niszczały, nieużytkowane w całości i nieremontowane (il. 17) lub zostały podzielone na dwóch gospodarzy, co widać po likwidacji bramy, podziale podwórka i stodoły oraz widocznym zróżnicowaniu stopniu zadbania elewacji zewnętrznej budynków. U zamożnych gospodarzy, wraz ze zmianą gospodarowania, dawne podwórka tych zagród zostały często wybrukowane, a na miejscu gnojników i haźli znajdują się ogródki skalne lub gazony z kwiatami.

Do ruiny wielu dawnych zabudowań doprowadziły też często nieuporządkowane sprawy spadkowe czy majątkowe, brak uporządkowanych praw własności, wyjazd młodych ludzi do miasta lub za granicę oraz ostatnio zanik produkcji rolnej i hodowlanej. W wielu wsiach nie uprawia się ziemi, nie trzyma się zwierząt hodow-

¹⁰ *Piltsch, ein deutsches Dorf. Ein Beitrag über Art und Wesen der oberschlesischen Siedlungen*, erarb. von W. Mak, Oppeln, 1930; E. Bednara, *Piltsch. Ein Beitrag zur Siedlungsgeschichte der Leobschützer Landschaft*, Oppeln, 1935.

lanych ani drobiu, z tego powodu niszczej ą nieużytkowane budynki gospodarcze (niektóre obory przerabiane są na duże salony), rozbierane są dachy nieużytkowanych stodoł, ponieważ podatek od powierzchni 1 m² stodoły jest większy niż od budynku mieszkalnego itd. Plagą ostatniego okresu jest również ocieplanie budynków mieszkalnych styropianem oraz tynkowanie budynków ceglanych i kamiennych, powodujące zmianę ich wyglądu, a tym samym zmianę krajobrazu kulturowego wsi. Podobna sytuacja występuje przy wymianie pokrycia dachowego, gdzie często równocześnie przystosowując pomieszczenia strychowe do celów mieszkalnych, zmienia się również kształt dachu, a tym samym ogólny wygląd budynku.

W dawnej uporządkowanej zabudowie wsi z czerwonymi dachami pojawiają się kolorowe dachy, ze szczególnie modnym ostatnio kolorem czarnym. Naturalna w tym regionie Śląska czerwień dachów pięknie harmonizowała z zielenią otaczających ją drzew, gdy tymczasem kolor niebieski dachu wybija się na pierwszy plan, a dachy czarne w większej ilości działają przytłaczająco. Jak wszędzie, zdarzają się również optymistyczne wyjątki, gdy stare dachy z wzorami, pomimo niewielkiego podniesienia ścian budynku celem uzyskania większej, mieszkalnej powierzchni strychu, są przekładane tymi samymi dachówkami i z tym samym wzorem (il. 18). Podobna sytuacja jest również z wymianą stolarki okiennej, często spotykanym zamurowywaniu dawnych otworów okiennych oraz odchodzeniu od stylu okrągłokołowego na rzecz okien dużych, prostych, najczęściej wykonanych z PCV.

Należy również wspomnieć o kolorystyce elewacji zabudowań wiejskich. Z biało-brązowej z końca ubiegłego wieku zmieniono ją dziś na modną pastelową, która spowodowała, że niektóre stare wiejskie domy wyglądają jak z bajki. Długi budynek mieszkalno-gospodarczy, dawniej zawsze malowany wapnem na biało, teraz dość ekscentrycznie wygląda w kolorze intensywnego różu, turkusu czy szmaragdowej zieleni (il. 19). Na docenienie w tej sytuacji zasługują niewątpliwie „strażniczki tradycji”, czyli stare *omy* (po śląsku: babcie) dbające w miarę możliwości finansowych (czyli renty z KRUS-u) o swoje domostwa i inne zabudowania (il. na tylnej okładce).

ZAKOŃCZENIE

Wystawy dotyczące dawnej architektury wsi opolskiej, pokazywane w Muzeum Wsi Opolskiej – „Budownictwo dawniej i dziś” (1995), „Lauby” (1997), „Drzwi wiejskie” (1999), „Gible” (2003), „Bramy wsi opolskiej” (2004), „Cegielnie na Śląsku Opolskim” (2006), „Wieś opolska na przestrzeni wieków” (2007), „Dawna architektura wsi opolskiej” (2007), „Dachy wsi opolskiej” (2008), „Rzecz o budynkach z czerwonej cegły na wsi opolskiej na przełomie XIX/XX w.” (2011) – a nagłaśniane przez media, nie przeszły bez echa. Pokazane na nich zabudowania, często od tej ładniejszej strony, nobilitowały i zmieniały niekiedy stosunek właścicieli do nich: z pogardliwego („E tam, takie stare”) na dumny („To po moim *opie*” – dziadku). Zamiast zniszczyć dawne ozdoby na giblu w trakcie remontu, zaczęto je podkreślać (il. 20), podobnie jak bramy i inne detale.



18. Stary dach przełożony na nowo, Szczepanowice, 2010 r.; fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



19. Nowe tendencje w kolorystyce starych zabudowań, Michałowice, 2011 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska



20. Przykład pozostawienia starego *gibla* w nowym domu, Gosławice, 2011 r.;
fot. Elżbieta Wijas-Grocholska

Ryszard Wilczyński, obecny wojewoda opolski, tworzący i realizujący od 15 lat w województwie program „Odnowa wsi”, jest wielkim zwolennikiem dawnej architektury wiejskiej. Spowodował, wraz z podległym mu Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, uznanie starych zabudowań wiejskich jako zabytkowe, a szkolenie pracowników wojewódzkiego nadzoru budowlanego w tym zakresie sprawiło, że wszelkie zmiany przy remoncie starych budynków wiejskich muszą być uzgadniane.

Jak mówi łacińskie powiedzenie: *de gustibus non disputandum est* („o gustach się nie dyskutuje”) i choć zdarzają się np. zamkowe wieże przy starym wiejskim domostwie (np. we wsi Dąbrowice), to ogólnie stosunek do dawnych zabudowań uległ korzystnej zmianie. Coraz częściej występują przypadki, że wysłużony, zagrzybiały i popękany budynek trzeba wyburzyć, ale niektórzy z właścicieli zostawiają starą, ozdobną ścianę szczytową, a resztę budują na nowo, często na rzucie dawnego budynku. Stary *gibel* w nowym domu – efekt jest niekiedy zadziwiający (il. 20).

Wzrost wartości nieruchomości wiejskich, chęć pokazania się lub dorównania sąsiadom wpłynęły na większą dbałość o zastane zabudowania, często nawet nieużytkowane, ale świadczące o dawnej zamożności rodziny. To wszystko spowodowało, że znaczenie dawnej architektury wsi z pogardzanej zmieniło się na coś, czym można się chwalić, a patrząc na nią, z rozrzewnieniem należy myśleć o umiejętnościach i kunszcie dawnych rzemieślników związanych z budownictwem.

**MATERIAŁY
STOWARZYSZENIA
MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU
W POLSCE**



JANINA ŁUKASIEWICZ-DREWNOWSKA (1950–2013)

28 grudnia 2012 roku zmarła Janina Łukasiewicz-Drewnowska, muzealnik, historyk, archiwista, kierownik Działu Gospodarki i Rzemiosł w Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu (MET). Janka, bo tak ją wszyscy nazywaliśmy, pracowała tu 40 lat.

Urodziła się 18 marca 1950 roku w Toruniu i z tym miastem związała całe swoje życie.

Pracę w naszym Muzeum rozpoczęła 15 sierpnia 1973 roku, wkrótce po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przez dwa lata pracowała w Dziale Oświatowym. Od 1975 roku, po ukończeniu Podyplomowego Studium Etnografii na toruńskim Uniwersytecie, przeniesiono ją do Działu Gospodarki i Rzemiosł. W 1985 roku została jego kierownikiem i tu kontynuowała swoją karierę zawodową.

Przedmiotem jej zainteresowań badawczych była kultura ludowa, zwłaszcza materialna, dotycząca rzemiosł wiejskich: garncarstwa, kowalstwa i plecionkarstwa.

Janka była autorką scenariuszy i komisarzem wielu wystaw czasowych zarówno w kraju, jak i za granicą. Brała także udział w przygotowaniu ekspozycji wewnątrz w przymuzealnym Parku Etnograficznym, była autorką scenariuszy wypo-



Janina Łukasiewicz-Drewnowska;
fot. Marian Kosicki, archiwum MET

sażenia zagrody i chaty kaszubskiej, kuźni oraz twórczynią scenariusza ekspozycji związanej z sektorem garncarskim.

Współpracowała również przy organizowaniu ogólnopolskich konkursów z zakresu współczesnego rzemiosła ludowego. Efektem jej pracy były między innymi publikacje i wystawy czasowe poświęcone tej tematyce. Stworzyła w Muzeum jedną z najcenniejszych i największych w Polsce kolekcji współczesnego garncarstwa i kowalstwa. W trakcie swojej kilkudziesięcioletniej pracy w Muzeum przyczyniła się do pozyskania kilkunastu tysięcy zabytków z zakresu kultury materialnej, które w całości opracowała naukowo.

Dzięki stypendium Ministerstwa Kultury, uzyskanemu w 1991 roku, przebywała w Finlandii, gdzie miała możliwość pogłębienia swojej wiedzy zarówno z zakresu muzealnictwa, jak i architektury oraz wyposażenia wnętrz skansenowskich.

Aktywnie uczestniczyła w ogólnopolskich konferencjach skansenowskich organizowanych przez muzea na wolnym powietrzu. Brała również udział w organizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu zespołowych badaniach terenowych na obszarze Borów Tucholskich, Kaszub południowych, Kociewia i Doliny Dolnej Wisły.

Pozostawiła po sobie kilkanaście publikacji dotyczących jej merytorycznych zainteresowań, przede wszystkim z zakresu garncarstwa i kowalstwa.

W trakcie działalności zawodowej brała również udział w pracy stowarzyszeń branżowych. Była członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a od 1999 roku działała w Stowarzyszeniu Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, prowadząc tu przez sześć lat jego biuro. Zaangażowana była także w działalność społeczną: w latach 1980–1981 i 2003–2006 aktywnie udzielała się w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, działającej przy Muzeum.

Za swoją pracę zawodową otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznaki: Zasłużony Działacz Kultury, Za Opiekę nad Zabytkami.

Janina Łukasiewicz-Drewnowska była osobą niezwykle pracowitą, solidną i obowiązkową. Swoją wiedzę i doświadczeniem chętnie dzieliła się z młodszymi kolegami, zwłaszcza tymi, którzy zaraz po studiach zaczynali pracę pod jej kierunkiem. Zawsze elegancka, kulturalna i zasadnicza zarówno w swoim postępowaniu, jak i poglądach. Taka właśnie pozostanie w pamięci wielu z nas.

Grażyna Szelałowska



W DZIAŁALNOŚCI MUZEALNEJ... MIECZYŚLAW SOPPA

27 lutego 2013 roku po ciężkiej chorobie zmarł Mieczysław Soppa – nasz kolega, przyjaciel, zasłużony dla kultury ludowej etnograf, były dyrektor, kustosz i kierownik Działu Budownictwa Ludowego Muzeum Etnograficznego w Ochli, współautor wielu projektów inwestycyjnych realizowanych w Muzeum na przestrzeni kilkunastu lat.

Był Człowiekiem z charakterem, wzorem cierpliwości i zdrowego uporu w dążeniu do ważnych celów. W sytuacjach trudnych emanował od Niego spokój, rozważa i zdrowy dystans. Można było na Niego liczyć, gdy potrzebna była koleżeńska i fachowa rada, chętnie i w wielkiej skromności dzielił się swoją wiedzą, nie szczędząc czasu.

W znacznej mierze życie zawodowe i prywatne związał z rozwojem naszego Muzeum. Wszystko, co robił, wpływało z troski o rzetelność i uczciwość w przekazie posiadanej wiedzy, co do której był dla współpracowników autorytetem. Gorącym zaangażowaniem w życiu zawodowym oraz troskaniem o swoją rodzinę wzbudzał w nas podziw i szacunek. Postawą koleżeńskości w relacjach z wszystkimi współpracownikami budził zaufanie. Jako człowiek zakorzeniony w tradycjach wielkopolskiej wsi czuł ją i rozumiał jej rangę w kulturze polskiej.



Mieczysław Soppa przy stodole z Królowa na zakończenie projektu LRPO „Kultury Europy – w kulturze regionu”, 30 VI 2011 r.; ze zbiorów ME w Ochli



Mieczysław Soppa podczas otwarcia wystawy pt. „Wielokulturowość regionu lubuskiego – skok cywilizacyjny”, 8 VIII 2012 r.; ze zbiorów ME w Ochli

Był absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie, Technikum Rachunkowości Rolnej w Witkowie, etnografii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ukończył także podyplomowe studia muzealnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Większość życia zawodowego związał z Muzeum Etnograficznym w Ochli, pracował również w Urzędzie Gminy Zielona Góra. W Muzeum prowadził Dział Budownictwa Ludowego. Szczególnym zainteresowaniem darzył ludową architekturę regionu lubuskiego: formy osadnictwa olęderskiego oraz budownictwo łżyckie. Współpracował nad ogólną koncepcją zagospodarowania obszaru ekspozycji skansenowskiej. Autor wielu artykułów z zakresu budownictwa, rolnictwa i gospodarki wiejskiej oraz o mniejszościach zamieszkujących ziemię lubuską.

Współtworzył kalendarz imprez kulturalnych, będąc autorem i współautorem wydarzeń, takich jak „Targi końskie”, „Winobranie”, „Żniwowanie”, „Wykopki”. Podejmował również szereg działań edukacyjnych.

Bardzo będzie nam Go brakowało w pejzażu życia naszego Muzeum, w codziennej pracy i w przyjacielskim spojrzeniu na sprawy życiowe. Wierzimy, że Jego Dobry Duch nas nie opuści, że będziemy czerpać ze wspólnego wieloletniego doświadczenia zawodowego i osobistego.

**dyrektor Irena Lew
i pracownicy
Muzeum Etnograficznego
w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli**



ZDZISŁAW ZGIERUN (1937–2013)

Zdzisław Zgierun urodził się 17 marca 1937 roku we wsi Putkowice Nadolne w pow. siemiatyckim w obecnym woj. podlaskim. Rodzice – Stanisław i Helena z domu Jurek – prowadzili gospodarstwo rolne. Miał jeszcze starszą siostrę – Kazimierę.

Po ukończeniu w 1951 roku szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości kontynuował naukę w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Białymstoku, które ukończył w 1956 roku. Z powodu nieprzyjęcia Go na Wydział Sztuk Pięknych (kierunek zabytkoznawstwo i konserwatorstwo) Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pracował przez kilka miesięcy na przełomie roku 1956/1957 w charakterze instruktora artystycznego w Wydziale Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Siemiatyczach.

W latach 1957–1962 odbył studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. W tym okresie należał do Zrzeszenia Studentów Polskich, ale co ważniejsze dla Jego późniejszych zainteresowań – był też członkiem studenckiego Klubu Filmowego „Pętla”. Odbył przewidziane w programie studiów przeszkolenie wojskowe, uzyskując po latach stopień oficerski – podporucznika rezerwy. W 1962 roku otrzymał dyplom magistra w zakresie zabytkoznawstwa i konserwatorstwa na podstawie pracy „Detale architektoniczne kamienic toruńskich”.

W tym samym roku zawarł związek małżeński z Marzeną Marią Witczak – absolwentką pedagogiki UMK w Toruniu. Z tego związku w 1965 roku urodziła się córka – Anna Helena, późniejsza absolwentka biologii UMK w Toruniu, po ślubie Zgierun-Łacina, jest pisarką – autorką kilkunastu powieści rodzinnych.



Zdzisław Zgierun, Toruń, 1966 r.;
fot. Zdzisław Zgierun, archiwum MET

1 lipca 1962 roku Zdzisław Zgierun rozpoczął pracę w charakterze asystenta w Dziale Budownictwa Ludowego w Muzeum Etnograficznym w Toruniu (MET), kierowanym wówczas przez Marię Znamierowską-Prüfferową, a od 1973 przez Aleksandra Błachowskiego. W Dziale tym, poza okresem lat 1965–1967, kiedy to był zatrudniony na stanowisku fotografa Muzeum, pozostał do końca 1975 roku.

Jego głównym zadaniem stała się organizacja i budowa Parku Etnograficznego w Toruniu. Czynnie uczestniczył i prowadził prace dokumentacyjne niezbędne do jego budowy; wykonywał większość inwentaryzacji pomiarowych i dokumentacji fotograficznych translokowanych do Parku obiektów budownictwa; uczestniczył i częściowo nadzorował prace rozbiórkowe i montażowe tych obiektów, przyczyniając się w znacznym stopniu do zakończenia jego pierwszego etapu budowy i udostępnienia go zwiedzającym w 1974 roku (część kujawska, zagroda kaszubska i tucholska).

W latach 1967–1972 uczestniczył też w pracach przygotowawczych (zwłaszcza dokumentacyjnych), których celem była ochrona *in situ* obiektów budownictwa ludowego na obszarze ówczesnego woj. bydgoskiego (koncepcję opracowała Maria Znamierowska-Prüfferowa), m.in. w Godzimierzu (Pałuki), Silnie i Przytarni (Kaszuby), Rumunkach-Głodowie (ziemia dobrzyńska), Kaszczorku (ziemia chełmińska) oraz w Toruniu przy ul. Winnica w ramach projektowanego Parku Nadwiślańskiego.

Poszerzał swoje kwalifikacje zawodowe: w 1962 roku odbył podróż naukową do Bułgarii, gdzie zapoznał się z organizacją muzeów na wolnym powietrzu i samymi muzeami; uczestniczył w wielu konferencjach naukowych poświęconych etnografii, muzealnictwu na wolnym powietrzu i ochronie zabytków budownictwa ludowego. W roku akademickim 1965/66 uczęszczał na Podyplomowe Studium Etnografii na UMK w Toruniu, którym kierowała prof. dr Jadwiga Klimaszewska. Ukończył je w 1966 roku rozprawą monograficzną poświęconą swej rodzinnej wsi – Putkowicom Nadolnym.

Do Jego szczególnych osiągnięć w tym okresie należy wykonanie pierwszej w Polsce w swym wymiarze inwentaryzacji pomiarowej wiatraka wraz ze wszystkimi detalami architektonicznymi i urządzeniami technicznymi, która stała się wzorcową dla późniejszych translokacji wiatraków do muzeów na wolnym powietrzu. Pierwszy w Polsce wykorzystał również film jako formę dokumentacji przy rozbiórce, montażu oraz tradycyjnej obróbce materiałów budowlanych obiektów translokowanych do Muzeum. Było to tematem Jego referatu uzupełnionego pokazem filmowym na Międzynarodowym Kongresie Filmu Etnograficznego w Szekszard na Węgrzech w 1970 roku, gdzie spotkało się z dużym zainteresowaniem. Opis tego przedsięwzięcia zawarł w artykule *Rola dokumentacji filmowej w realizacji skansenów*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1973, nr 1, s. 30–32.

Zdzisław Zgierun był również współautorem scenariuszy i realizatorem filmów etnograficznych (rzemiosło ludowe i artystyczne, lecznictwo ludowe), prezentowanych podczas kilku konferencji naukowych. Prowadził indywidualne badania terenowe szczególnie nad wiatrakami dawnego województwa bydgoskiego; uczestniczył



Dźwierszno, pow. wyrzyski, 1968 r., od lewej (na schodach): Zdzisław Zgierun, z przodu Maria Znamierowska-Prüfferowa, za nią po prawej Marian Pieciukiewicz, z tyłu: Jan Rompski, Maria Polakiewicz, Zbigniew Inglot; fot. Zdzisław Zgierun, archiwum MET

również w wielu etnograficznych badaniach zespołowych, wykonując dokumentację fotograficzną różnych dziedzin kultury wsi; pozostawił w zbiorach archiwalnych Muzeum kilka tysięcy doskonałych dokumentacyjnie i artystycznie fotografii.

W Muzeum przeszedł wszystkie szczeble awansu zawodowego: od asystenta do kustosa w 1972 roku.

Od 1962 roku Zdzisław Zgierun był członkiem oddziału toruńskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Etnograficznego w Toruniu, które w tym okresie finansowało budowę Parku Etnograficznego.

Był człowiekiem o niezwykle wrażliwości społecznej, wczuwającym się w sytuację innych ludzi. Dlatego szczególnie zaangażował się w działalność Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki przy Muzeum jako przewodniczący Rady Zakładowej. Sprawowana w latach 1970–1975 funkcja z istoty rzeczy powodowała niekiedy sytuacje konfliktowe. Czynniki ten, jak i zmieniający się charakter pracy w Dziale Budownictwa Ludowego (w związku z kończącą się budową Parku Etnograficznego) stanowiły zapewne dla Niego bodziec do zmiany swej dalszej drogi zawodowego rozwoju.

Mimo sprzyjających okoliczności nie zdecydował się w 1973 roku na przejście do pracy w Muzeum Narodowym w Gdańsku – zwyciężyły względy rodzinne i być może sentyment do Torunia. Rozstał się jednak z Muzeum Etnograficznym w Toruniu i od 1 stycznia 1976 roku rozpoczął pracę w Biurze Badań i Dokumentacji Zabyt-

ków przy Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego (obecnie Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków) w Toruniu. Zatrudniony jako pracownik merytoryczny na stanowisku kustosza, awansowany w 1989 roku na stanowisko starszego kustosza, w Państwowej Służbie Konserwatorskiej Ochrony Zabytków przepracował przeszło 26 lat. Zajmował się dokumentacją i nadzorem konserwatorskim m.in. zabytków budownictwa ludowego, w tym również przemysłowego, np. wiatraków; uczestniczył też w nadzorze konserwatorskim wielu innych obiektów zabytkowych.

W sposób szczególnie zaangażował się w badania i ochronę konserwatorską zespołów pałacowo-dworskich byłego województwa toruńskiego. Współpracował z zespołem redakcyjnym cyklu wydawniczego „Pałace i Dwory Województwa Toruńskiego”. Był współautorem (z Bogdanem Chrapkowskim) opracowania: *Łążyn gm. Obrowo. Zespół dworsko-parkowy*, Toruń, 1994.

W latach 1980–1981 angażował się w prace Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, powstałej przy Muzeum Etnograficznym w Toruniu.

Dalej podnosił swoje kwalifikacje zawodowe: w 1983 roku ukończył Podyplomowe Studium Badań Zabytków Architektury na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Był również członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Za swą pracę społeczną i zawodową Zdzisław Zgierun był wielokrotnie odznaczany: w 1966 roku – Srebrną Odznaką „Zasłużony działacz Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki”, w 1978 – Złotą Odznaką „Za opiekę nad zabytkami” oraz w 1989 – Srebrnym Krzyżem Zasługi.

30 czerwca 2002 roku, po przeszło 40 latach pracy zawodowej, przeszedł na emeryturę.

Przez cały ten okres utrzymywał kontakty z Muzeum Etnograficznym w Toruniu i jego pracownikami. Uczestniczył w wielu wydarzeniach muzealnych: otwarciach wystaw, imprezach, konferencjach. Wspomagał nas swym doświadczeniem i wiedzą, szczególnie przy odbudowie zagrody kujawskiej po pożarach w 2004 i 2005 roku.

Wiele koleżanek i kolegów z Muzeum Etnograficznego w Toruniu pamięta Jego pobyty wraz z rodziną w ośrodku rekreacyjnym Muzeum w Paliwodziźnie pod Gołubiem-Dobrzyniem, w którego budowie w latach 60. uczestniczył. Wielu pamięta wspólne etnograficzne badania terenowe, które poza pracą miały też swój wymiar prywatno-towarzyski. Zbyszek był wspaniałym rozmówcą i niezwykle gawędziarzem – szczególnie kiedy wracał wspomnieniami do rodzinnej wsi, dzieciństwa i młodości. Dzięki swej artystycznej wrażliwości odbierał otaczającą nas rzeczywistość – krajobraz, przyrodę czy architekturę – bardziej wyraziście niż wielu z nas. Przy tym zadziwiał niezwykłą wnikliwością obserwacji swego otoczenia. Miał wspaniałe poczucie humoru, szczególnie uwielbiał dowcip sytuacyjny. Często zamiast opowiadać, przy pomocy swej wyobraźni i kilku kresek przelewał tak postrzegany obraz na papier – powstawały rysunki karykaturalne o niebywałym potencjale humoru. Dotyczyły one niekiedy jakiegoś wydarzenia – czasem muzealnego problemu rozstrzyganego w ramach dyskusji. Często też mówiły owe rysunkowe opowiadania

o nas – Jego koleżankach i kolegach; wytykał nam w ten delikatny, acz humorystyczny sposób nasze przywary, upodobania czy nałogi lub inne charakteryzujące nas cechy. Zbyszek był człowiekiem, który w trakcie rozmowy w swym rozmówcy budził przyjazne, wręcz serdeczne emocje. Niezwykle skromny, uczciwy, prawdomówny, traktował ludzi z prawdziwą życzliwością. Był powszechnie lubiany.

Zdzisław Zgierun zmarł 15 kwietnia 2013 roku w Gnieźnie, tam też 23 kwietnia został pochowany na Cmentarzu Świętokrzyskim.

28 października 2013 roku w Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, w ramach cyklu „Arsenał wspomnień”, odbyło się spotkanie poświęcone Jego pamięci.

Roman Tubaja



**SPRAWOZDANIE Z PRACY
ZARZĄDU STOWARZYSZENIA
MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE
ZA OKRES: PAŹDZIERNIK 2009 – WRZESIEŃ 2013 ROKU**

Mijająca kadencja Zarządu zamyka się pomiędzy 8 października 2009 a 26 września 2013 roku.

Zarząd pracował w składzie wybranym na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym w Świlczy koło Rzeszowa:

- prezes – Teresa Lasowa
- wiceprezesi – Jarosław Gałęza, Urszula Kuczyńska
- sekretarz – Mirosław Kuklik
- skarbnik – Wojciech Dragan
- członkowie – Zbigniew Skuza, Andrzej Szura

Komisja Rewizyjna:

- przewodniczący – Marek Krężałek
- zastępca przewodniczącego – Jerzy Adamczewski
- sekretarz – Marta Romanow-Kujawa

Zarząd odbył w wymienionym czasie dziewięć protokołowanych posiedzeń:

- 8 października 2009 roku w Świlczy,
- 10 czerwca 2010 roku w Jedlni,
- 13 września 2010 roku w Gnieźnie,
- 29 stycznia 2011 roku we Wdzydzech,
- 7 października 2011 roku w Pawłowicach,
- 8–9 marca 2012 roku w Opolu i Wygielzowie,
- 4 października 2012 roku w Ciechanowcu,
- 15 marca 2013 roku w Łowiczu,
- 25 września 2013 roku w Klukach.

Posiedzenia organizowane były podczas dorocznych konferencji skansenowskich oraz w pierwszym kwartale każdego roku w celu zatwierdzenia bilansu i działalności za miniony rok.

Zgodnie z § 17.1 Statutu SMWPP, odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze członków stowarzyszenia – 10 czerwca 2011 roku w Jedlni.

Zarząd Stowarzyszenia dokonał aktualizacji zapisów w Krajowym Rejestrze Sądowym wraz z potwierdzeniem zapisów obowiązującego Statutu. Zarząd rozpoczął działalność w nowych warunkach. Formalnie siedzibą pozostało Muzeum Etnograficzne w Toruniu, z praktycznego zaś względu sekretariat przeniesiono do Muzeum we Wdzydzach Kiszewskich – siedziby prezesa. Kontakty rozproszonych geograficznie członków Zarządu odbywały się drogą elektroniczną oraz podczas spotkań planowanych.

Uruchomiono też elektroniczne konto w dotychczasowym banku, co usprawniło bieżącą pracę oraz wpłaty składek członkowskich.

Zarząd zrealizował postulaty środowiska dotyczące rozbudowy strony internetowej. Zbigniew Skuza doprowadził do wykonania profesjonalnej witryny Muzeaskansenowskie.eu, natomiast Urszula Kuczyńska wprowadziła system kontaktowy poprzez Facebooka.

Dokonano aktualizacji członków Stowarzyszenia, przyjęto 7 osób. Obecnie liczba członków zwyczajnych wynosi 105, zbiorowych – 25, honorowych – 5.

Członkostwem honorowym obdarzono trzy zasłużone dla naszego środowiska osoby: prof. dr. hab. Mariana Pokropka, inż. arch. Wojciecha Jankowskiego oraz mgr. Feliksa Ptaszyńskiego.

Przygotowaliśmy i wręczyliśmy Medale im. Izydora Gulgowskiego: prof. Jerzemu Czajkowskiemu, Henrykowi Olszańskiemu (pośmiertnie), Krzysztofowi Ruszlowi, Małgorzacie Bociądze, Euzebiuszowi Gilowi, Elżbiecie Wijas-Grocholskiej, Wojciechowi Śliwińskiemu i Jerzemu Motyce – w uznaniu ich życiowego dorobku dla powstania i rozwoju muzeów skansenowskich w Polsce.

Ze względu na potrzebę uhonorowania kolejnych, najczęściej odchodzących na emeryturę pracowników muzeów, wykonano kolejne 20 sztuki medalu.

Składaliśmy też podziękowania zasłużonym dyrektorom: Tadeuszowi Kufłowi, Romanowi Tubai, Emilii Rutkowskiej, Jerzemu Motyce.

Stowarzyszenie znacząco wzmocniło swoją pozycję jako reprezentant naszego środowiska w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego poprzez udział przedstawicieli w Radzie ds. Muzeów (trzy kadencje) – Teresa Lasowa, Mirosław Kuklik, Jerzy Gałęza; Radzie ds. Przyznawania Statusu Muzeum Rejestrowanego – Teresa Lasowa; Komisji ds. Przyznawania Stopni Muzealnych (kustosz, kustosz dyplomowany) – Jan Święch.

Do kilku edycji komisji konkursowej Sybilla desygnowaliśmy Annę Kwaśniewską.

Od 2012 roku w Radzie Programowej Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów (NIMOZ) czynnie uczestniczy Teresa Lasowa.

Problemy muzeów skansenowskich przedstawiane były przez prezesa Stowarzyszenia na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazów (maj 2011) i konferencji NIMOZ – Ochrona Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce.

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce jako jeden z podstawowych, statutowych obowiązków przyjęło stały kontakt ze środowiskiem, reprezentowanie interesów i potrzeb tej specyficznej gałęzi muzealnictwa. Stąd też patronowaliśmy kolejnym jubileuszom oraz towarzyszącym im konferencjom (w Lednogórze, Lublinie, Radomiu, Opolu i Ciechanowcu), poprzez publikację materiałów naukowych lub ich współfinansowanie (np. *Wokół pomorskiej kuchni* – tom wydany w 2009 roku przez Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku z konferencji w Klukach w 2008 roku) oraz druk „Biuletynu SMWPP” nr 12 z referatami z naszych konferencji oraz nr 13 i 14 przygotowywane do druku.

Tradycyjnie już kolejne „Biuletyny” zostały wysłane do bibliotek w całym kraju, muzeów i samorządów oraz biur WKZ. W ramach wymiany otrzymaliśmy komplet „Zeszytów Wiejskich” z Interdyscyplinarnego Zespołu Naukowo-Badawczego Badania Wsi (od Damiana Kasprzyka – współpracującego z naszym środowiskiem).

Zarząd zaangażował się w sprawę ubezpieczeń muzeów. Otrzymaliśmy bardzo interesującą propozycję pozwalającą na ochronę naszych drewnianych budowli. Niestety, tylko część placówek skorzystała z oferty.

Zarząd Stowarzyszenia bardzo czynnie wspierał pracę muzeów poprzez kierowanie do rad muzeów swoich reprezentantów: w Sanoku (Jan Święch), Lublinie (Jerzy Ginalski), Kielcach (Jan Święch), Wdzydzach (Roman Tubaja), Opolu (Barbara Heidenreich), Kolbuszowej (Jan Święch), Ochli (Małgorzata Fryza), Chojnicach, Słupsku i Łomży (Teresa Lasowa), Zubrzycy (Wojciech Śliwiński, Jan Rzeszotarski), Wygiełzowie (Andrzej Gaczol), Łowiczu (Zbigniew Skuza), Chorzowa (Jarosław Gałęza). W jednym tylko wypadku organizator nie powołał osób proponowanych przez Stowarzyszenie, nie podając przyczyny.

Ostatnie lata przyniosły wiele zmian personalnych na stanowiskach dyrektorów muzeów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, Stowarzyszenie opiniuje zarówno odwołanie osoby kierującej placówką, jak i proponowaną do przedłużenia umowy. Zarząd opiniował zarówno pozytywnie (w związku z odejściem na emeryturę czy do innej pracy), jak i negatywnie, np. w woj. małopolskim. Kierowaliśmy naszych reprezentantów do komisji konkursowych mających na celu wyłonienie kandydatów na dyrektorów muzeów, np. w Górnośląskim Parku Etnograficznym (wielokrotnie – Barbara Heidenreich i Jarosław Gałęza), Orawskim Parku Etnograficznym (Wojciech Śliwiński), Nadwiślańskim Parku Etnograficznym (Barbara Heidenreich), Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu (Magdalena Kroh), Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku (Teresa Lasowa), ponadto jako przedstawiciele MKiDN w konkursie w Zubrzycy i Wygiełzowie brali udział – Teresa Lasowa i Jarosław Gałęza. Dzięki naszemu społecznemu zaangażowaniu w większości wybrano dyrektorów merytorycznych.

Do Stowarzyszenia muzea kierowały prośby o interwencje w sprawie konieczności zachowania stref ochrony dla ekspozycji (obecnej i planowanej). Kierowaliśmy je do odpowiednich samorządów (np. Wolsztyn, Kolbuszowa). Podobnie interwe-

niowaliśmy w sprawach dotyczących potrzeb lepszego finansowania instytucji (woj. małopolskie, pomorskie). Wysłaliśmy też apel do samorządu Dolnego Śląska dotyczący odbudowy zabytkowego dziedzictwa po powodzi w rejonie Bogatyni.

Zarząd wystąpił – na wniosek muzeów – o nadanie Medali Gloria Artis. Przyznano i wręczono je prof. Jerzemu Czajkowskiemu (złoty), Ewie Beyer, Jerzemu Ginalskiemu, wysłano też ostatnio dwa wnioski oczekujące na rozpatrzenie.

Stowarzyszenie zaangażowało się w budowę Domu Polskiego w Kazachstanie. Zbudowano tam kopię dworu ze Skorzowa (dzięki dokumentacji przesłanej przez Muzeum Wsi Kieleckiej), materiały do wystawy fotograficznej – architektura (Jarosław Gałęza) oraz eksponaty i katalogi (Wdzydze, Kluki oraz prywatnie Jadwiga Wiczerzak i Tadeusz Kufel). Współpracowano z ambasadą polską w Astanie (Kazachstan) i jej ówczesnym pracownikiem Pawłem Jessą.

Członkowie Zarządu reprezentowali Stowarzyszenie w licznych oficjalnych uroczystościach, otwarciach wystaw, sektorów oraz konkursów organizowanych w muzeach (Sanok, Chorzów, Swołowo, Wdzydze).

Członkowie stowarzyszenia współpracowali z Association of European Open Air Museums (AEOM, Związek Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu), uczestnicząc w pracy Zarządu (Marek Krężałek) oraz konferencjach w Belgii i Holandii (2005), Danii (2009) oraz na Słowacji i w Czechach (2011). Zarząd podjął w 2012 roku uchwałę dotyczącą aplikowania do organizowania międzynarodowej konferencji w Polsce. Otrzymaliśmy ofertę na 2019 rok.

Na potrzeby międzynarodowej wystawy plakatu muzealnego w Aarhus (Dania) przesłaliśmy zbiór prezentujący polskie muzea (Lednogóra, Opole, Radom, Lublin, Węgorzewo, Wdzydze Kiszewskie), który po ekspozycji czasowej wzbogacił zbiory tamtejszego muzeum.

Wydaliśmy nr 12 „Biuletynu SMWPP”, do druku złożony jest nr 13 i 14 (do końca roku). Prowadziliśmy bieżącą dystrybucję do bibliotek, na konferencjach i drogą pocztową.

Podczas narady w MKiDN w sierpniu 2013 roku zadeklarowaliśmy ofertę ogólnopolską wydarzeń w naszych muzeach – prosimy o taki wykaz i fotografie, które po zredagowaniu zostaną umieszczone na stronie internetowej Roku Oskara Kolberga (2014).

Sprawy finansowe przedstawia w imieniu Stowarzyszenia skarbnik, lecz należy podkreślić, iż wydatki na naszą działalność były ograniczone do koniecznych.

Dziękujemy za współpracę Muzeum Etnograficznemu w Toruniu w kierowaniu korespondencji do prezesa i skarbnika oraz załatwianie formalności w Urzędzie Skarbowym, Muzeum we Wdzydzech – za prowadzenie sekretariatu. Specjalne podziękowania kierujemy do redakcji „Biuletynu SMWPP” za pełną poświęcenia pracę przy redakcji kolejnych numerów (o bardzo dużej zawartości tekstów i fotografii).

Składki utrzymaliśmy na dotychczasowym poziomie (30, 15 i 50 zł – dla instytucji). Dziękujemy wszystkim zdyscyplinowanym członkom. Niestety, do sporej czę-

ści osób niepłacących od wielu lat wysłaliśmy pisma z informacją o skreśleniu ich z listy członków.

Dziękujemy za dokonywanie wpłat na nasze konto. System elektroniczny ułatwia tę czynność niepomrotnie. Zamówiliśmy też legitymacje członkowskie – imienne, pozwolą na lepszą identyfikację z naszym środowiskiem, mogą być też pomocne podczas zwiedzania muzeów w kraju i za granicą.

Mijająca kadencja była dla nas bardzo pracowita. Dziękujemy wszystkim członkom za pracę dla naszego środowiska, dyrektorom muzeów za wsparcie i życzliwość. Życzymy wszystkim wytrwałości w codziennej pracy i spełnianiu wszelkich planów.

za Zarząd
Teresa Lasowa
prezes



**SPRAWOZDANIE FINANSOWE
STOWARZYSZENIA MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE
ZA LATA 2009–2013
(OD 1 LISTOPADA 2009 DO 31 SIERPNIA 2013)**

8 października 2009 roku, podczas konferencji z okazji 35-lecia Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, która odbyła się w Świlczy, Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce (SMWPP), po udzieleniu absolutorium dotychczasowemu Zarządowi, dokonało zmiany Zarządu Stowarzyszenia. Zostałem wówczas wybrany na skarbnika SMWPP.

Po przekazaniu mi przez Jerzego Adamczewskiego (poprzedniego skarbnika) dokumentów księgowych, od 1 listopada 2009 roku rozpocząłem prowadzenie finansów Stowarzyszenia, których stan wynosił:

- na rachunku bankowym **34 564,97 zł**
- w kasie **0,00 zł**

Początkowo, ze względu na procedury rejestracji nowego Zarządu SMWPP w sądzie oraz zmianę wzorów podpisów w banku, zarządzanie finansami Stowarzyszenia ograniczało się do odnotowywania operacji bankowych. Od maja 2010 roku, po dopełnieniu wymaganych prawem procedur, nowy Zarząd mógł dokonywać pełnych operacji bankowych i kasowych.

W okresie od 1 listopada 2009 do 31 sierpnia 2013 roku wpływy i koszty własne przedstawiały się następująco:

Wpływy

- składki członków prawnych **43 000,00 zł**
- składki członków indywidualnych **8365,00 zł**
- sprzedaż publikacji **130,00 zł**
- **razem 51 495,00 zł**

Wydatki

- **koszty 32 539,01 zł**

w tym:

2010 rok

- odnawianie serwera (stara strona internetowa) 183,00 zł
- dofinansowanie publikacji Muzeum Pom. Środkowego w Słupsku 4000,00 zł

2011 rok

- dofinansowanie publikacji Wlkp. Parku Etnograf. w Dziekanowicach 4000,00 zł
- druk „Biuletynu SMWPP” nr 12, 2011 9200,00 zł
- dofinansowanie konferencji Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu 5000,00 zł

2012 rok

- uruchomienie serwisu internetowego (nowa strona) 6150,00 zł

2013 rok

- odlew Medalii im. Izydora Gulowskiego 1353,00 zł

pozostałe koszty w latach 2010–2013

- opłaty za prowadzenie rachunku bankowego, SMS-y autoryzacyjne, przelewy, opłaty za wysyłki pocztowe, zakupy druków i materiałów biurowych, zakup kwiatów z okazji jubileuszy poszczególnych muzeów, wiązanki pogrzebowe 2653,01 zł

Rokiem największych wydatków Stowarzyszenia w okresie rozliczeniowym był 2011, dlatego wynik finansowy za ten rok mieliśmy ujemny, strata wyniosła 6501,16 zł. Decyzją Zarządu Stowarzyszenia strata została pokryta z funduszu własnego przechowywanego na rachunku bankowym.

W pozostałych latach bilans wpływów do wydatków był dodatni, wzrosła ściągальność składek członkowskich. Najtrudniejszy był rok 2010, kiedy ściągальność składek była najniższa.

Po przeprowadzonej w roku 2013 autokontroli zmniejszyła się, pomimo przyjęcia kilku nowych członków, ale za to urealniała liczba członków indywidualnych Stowarzyszenia, znacząco wzrosła również ściągальność składek.

Reasumując, stan finansów SMWPP 31 sierpnia 2013 roku wynosił:

- na rachunku bankowym 53 116,36 zł
- w kasie 404,60 zł
- **razem 53 520,96 zł**

Całkowity bilans wpływów i wydatków oraz stan finansów Stowarzyszenia w okresie sprawozdawczym od 1 listopada 2009 do 31 sierpnia 2013 roku przedstawia tabela 1.

sporządził
Wojciech Dragan
skarbnik SMWPP

TABELA 1. BILANS WPŁYWÓW I WYDATKÓW ORAZ STAN FINANSÓW
STOWARZYSZENIA W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM (W ZŁ)

Rok	Przyjęto 31 X 2009						34 564,97	0,00	34 564,00
	Wpływy			Razem wpływy	Koszty*	Bilans	Stan finansów		Razem
	Składki członków prawnych	Składki członków indywidualnych	Sprzedaż publikacji				Konto	Kasa	
I XI – 31 XII 2009	0,00	145,00	0,00	145,00	50,00	95,00	34 659,97	0,00	34 659,97
2010	10 300,00	1340,00	0,00	11 640,00	4582,30	7057,70	41 322,47	395,20	41 717,67
2011	9800,00	2925,00	130,00	12 855,00	19 356,16	-6501,16	34 777,36	439,15	35 216,51
2012	10 800,00	1995,00	0,00	12 795,00	6772,30	6022,70	40 998,56	240,65	41 239,21
I I – 31 VIII 2013	12 100,00	1960,00	0,00	14 060,00	1778,25	12 281,75	53 116,36	404,60	53 520,96

* W pozycji koszty umieszczono wszystkie wydatki SMWPP: dofinansowanie do konferencji muzealnych, dofinansowanie wydawnictw konferencyjnych, druk „Biuletynu” nr 12, 2011, opracowanie graficzne i uruchomienie nowej strony internetowej, odlew Medalii im. Izydora Gulgowskiego oraz koszty biurowe i reprezentacyjne: opłaty za prowadzenie rachunku bankowego, SMS-y autoryzacyjne, przelewy, opłaty za wysyłki pocztowe, zakupy druków i materiałów biurowych, zakupy kwiatów z okazji jubileuszy poszczególnych muzeów, wiązanki pogrzebowe.



**DOTACJE PRYZNANE MUZEOM NA WOLNYM POWIETRZU
W RAMACH PROGRAMÓW
MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
W ROKU 2012 I 2013**

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

2012

DZIEDZICTWO KULTUROWE – WSPIERANIE DZIAŁAŃ MUZEALNYCH

- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – „Konserwacji późnobarokowego ołtarza głównego oraz dwóch ołtarzy bocznych z cerkwi greckokatolickiej z Rosolina, usytuowanej na terenie Parku Etnograficznego Muzeum Budownictwa Ludowego przy ul. Rybickiego 3 w Sanoku” – 39 500 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Konserwacja muzealiów w Muzeum Etnograficznym w Ochli” – 47 000 zł
- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „Konserwacja zabytkowych obiektów techniki” – 30 000 zł
- Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie – modernizacja Pracowni Konserwacji, zakup sprzętu – 25 038 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Wielokulturowość regionu lubuskiego, artefakty kultury ludowej” – 25 000 zł
- Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej – „Konserwacja malowideł na płótnach, etap II” – 25 000 zł

DZIEDZICTWO KULTUROWE – KULTURA LUDOWA

- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „XXXII Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego” – 50 500 zł
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Książka *Stroje ludowe Kielecczyny* z multimedialnym DVD” – 25 000 zł
- Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Sąddecki Park Etnograficzny – „Ślad tradycji w skansenach małopolskich” – 25 000 zł
- Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Sąddecki Park Etnograficzny – „SCANsen – współczesne możliwości dokumentowania tradycji” – 25 000 zł

DZIEDZICTWO KULTUROWE – OCHRONA ZABYTKÓW

- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – „Ulucz, greckokatolicka cerkiew – polichromie (XVII w.): konserwacja polichromii w nawie drewnianej” – 75 000 zł

KOLEKCJE – KOLEKCJE MUZEALNE

- Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich – „Zakup kamiennej kuźni i kolekcji narzędzi do jej wyposażenia” – 25 000 zł
- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „Poszerzenie kolekcji zabytkowych ciągników” – 171 000 zł

ROZWÓJ INFRASTRUKTURY KULTURY – INFRASTRUKTURA KULTURY

- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Remont i przebudowa Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, cz. II” – 4 473 000 zł
- Muzeum w Łowiczu – „Przeniesienie plebanii z Pszczonowa do skansenu w Maurzycach, etap II” – 400 000 zł
- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie – „Zakup wyposażenia sali wystaw czasowych Muzeum” – 45 000 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Zakup wyposażenia na potrzeby działalności kulturalnej w Muzeum Etnograficznym w Ochli” – 88 000 zł
- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie – „Przebudowa pawilonu wystawienniczego Muzeum w Szreniawie” – 200 000 zł
- Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej – „Skansen otwarty dla niepełnosprawnych” – 20 000 zł
- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „Modernizacja budynku stajni – Muzeum Weterynarii, etap 3” – 130 000 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Wykonanie robót budowlanych na terenie Muzeum Etnograficznego w Ochli, kontynuacja” – 280 000 zł

2013

DZIEDZICTWO KULTUROWE – WSPIERANIE DZIAŁAŃ MUZEALNYCH

- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Konserwacja muzealiów w ME w Ochli, II etap” – 144 000 zł
- Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izzydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich – „Konserwacja dachów zabytkowych budynków z kolekcji Muzeum we Wdzydzach” – 45 000 zł
- Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej – „Konserwacja muzealiów ze stałej ekspozycji Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej” – 20 000 zł
- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie – „Modernizacja wystawy stałej »Agrolotnictwo«” – 50 000 zł
- Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie i Zamek Lipowiec – „Konserwacja barokowego ołtarza bocznego i elementów wyposażenia w kościele z Ryczowa” – 50 000 zł
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Umieszczenie transferów polichromii w zrekonstruowanym dworze z Mirogonowic” – 100 000 zł

DZIEDZICTWO KULTUROWE – KULTURA LUDOWA

- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Sztuka bez barier. Ekspozycja kolekcji sztuki ludowej Kielecczyny dla odbiorców z dysfunkcjami wzroku” – 35 000 zł
- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „XXXIII Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego” – 45 000 zł
- Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie – „Mazury na ludowo” – 25 000 zł
- Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu – „Wydanie książki z audiobookiem z ludowymi bajkami” – 25 000 zł
- Muzeum w Łowiczu – „»Papier i drewno« – poszerzenie kolekcji etnograficznej Muzeum w Łowiczu” – 25 000 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Kultura ludowa źródłem tożsamości lubuskiej” – 25 000 zł
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Film »Ginące zawody« na płycie DVD wraz ze scenariuszami lekcji i warsztatów muzealnych” – 50 000 zł

DZIEDZICTWO KULTUROWE – OCHRONA ZABYTKÓW

- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – „Ulucz, greckokatolicka cerkiew (XVI/XVII w.): konserwacja prezbiterium oraz zatrzymanie i likwidacja grzybów w przedsionku cerkwi” – 25 000
- Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku – „Kluki, chałupa mieszkalna (XVIII w.): stabilizacja fundamentów komina, przemalowanie ścian parteru komina, remont konstrukcji dachu wraz z wykonaniem nowego poszycia trzcinowego, wykonanie nowych polep oraz rekonstrukcja przybudówki gospodarczej” – 100 000 zł

KOLEKCJE – KOLEKCJE MUZEALNE

- Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – „Poszerzenie kolekcji zabytkowych lokomobil parowych” – 161 500 zł
- Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku – „Zakup kolekcji narzędzi i sprzętów rybackich” – 20 000 zł
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Kolekcja wydawnictw i dokumentów wytworzonych w związku z okupacją niemiecką i sowiecką na ziemiach polskich w latach 1939–1950” – 25 000 zł

ROZWÓJ INFRASTRUKTURY KULTURY – INFRASTRUKTURA KULTURY

- Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej – „Magazyn studyjny Muzeum w Kolbuszowej” – 50 000 zł
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach – „Remont i przebudowa Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, cz. III” – 1 700 000 zł
- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – „Modernizacja systemu klimatyzacyjnego i wentylacyjnego na stałej ekspozycji »Ikona karpacka« na terenie Parku Etnograficznego w Sanoku” – 200 000 zł
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli – „Zakup wyposażenia na potrzeby działalności kulturalnej w Muzeum Etnograficznym w Ochli, II etap” – 100 000 zł
- Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu – „Dokumentacja wsi przydrożnej w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, etap II” – 150 000 zł



**CZŁONKOWIE
STOWARZYSZENIA
MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE
STAN NA 23 WRZEŚNIA 2013 ROKU**

A) CZŁONKOWIE PRAWNI

- Białostockie Muzeum Wsi
Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
www.bialostockiemuzeumwsi.pl
- Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie
www.muzeumgpe-chorzow.pl
- Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu
www.muzeumrolnictwa.pl
- Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach
Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy
www.lednicamuzeum.pl/strona,wielkopolski-park-etnograficzny-1.html
- Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach
www.mwk.com.pl
- Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach
Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku
www.muzeumkluki.pl
- Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej
www.mwk.com.pl
- Muzeum w Koszalinie
www.muzeum.koszalin.pl
- Muzeum Wsi Lubelskiej
www.skansen.lublin.pl
- Muzeum w Łowiczu i Skansen w Maurzycach
www.muzeumlowicz.pl
- Sądecki Park Etnograficzny
Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu
www.muzeum.sacz.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli
www.muzeumochla.pl
- Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku
www.muzeumolsztynek.com.pl
- Muzeum Wsi Opolskiej
www.muzeumwsiopolskiej.pl
- Muzeum Kultury Ludowej w Osieku nad Notecią,
Oddział Muzeum Okręgowego im. Stanisława Staszica w Pile
www.muzeum.pila.pl
- Muzeum Wsi Radomskiej
www.muzeum-radom.pl
- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku
www.muzeum-radom.pl
- Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu
www.mwmskansen.pl
- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
www.muzeum-szreniawa.pl
- Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim
www.skansenpilicy.pl
- Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu
www.etnomuzeum.pl
- Muzeum Kowalstwa w Warszawie
<http://prawdziwakuznia.pl/index.html>
- Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny
im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich
www.muzeum-wdzydze.gda.pl
- Muzeum Regionalne w Wolsztynie
www.muzea-wolsztyn.com.pl
- Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec
www.mnpe.pl

B) CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

Lp.	Imię i nazwisko	E-mail, telefon
1.	Damian Adamczak	d.adamczak@skansen.chorzow.pl
2.	Barbara Adamczewska	sekretariat@cmm.pl
3.	Jerzy Adamczewski	jerzada@poczta.onet.pl
4.	Magdalena Bartosiewicz	mamilka1@wp.pl
5.	Adam Bartosz	adam@muzeum.tarnow.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

Lp.	Imię i nazwisko	E-mail, telefon
6.	Danuta Blin-Olbert	olbert@mblsanok.eu
7.	Maria Brylak-Załuska	18 443 77 59
8.	Wioletta Brzezińska-Marjanowska	503 695 396
9.	Piotr Bujakiewicz	bujakiewicz@mnpe.pl
10.	Tomasz Czerwiński	gracze@wp.pl
11.	Wojciech Dragan	dragany@o2.pl
12.	Wanda Dudzic	81 741 85 55
13.	Tomasz Dzikowski	tomasz.dzikowski@muzeum-radom.pl
14.	Małgorzata Fryza	malgorzata.fryza@wp.pl
15.	Jarosław Gałęza	jaroslaw.galeza@mwo.opole.pl
16.	Adriana Garbatowska	ada.garbatowska@wp.pl
17.	Artur Gaweł	argawel@op.pl
18.	Leszek Gawlik	lgawlik@mwk.com.pl
19.	Jerzy Ginalski	ginalski@mblsanok.eu
20.	Karolina Głowniak-Poniewska	507 137 685
21.	Dawid Gmitruk	dawidgmitruk@op.pl
22.	Dawid Gonciarz	dawid.gonciarz@muzeum.slupsk.pl
23.	Justyna Górską-Streicher	justyna.gorska@muzeum-radom.pl
24.	Mirosław Górski	jelko12010@wp.pl
25.	Marek Grabski	dyrektor@mnpe.pl
26.	Beata Gruszka	mkl.oswiata@wp.pl
27.	Henryka Haduch	haduch@mnpe.pl
28.	Barbara Heidenreich	k_heidenreich@o2.pl
29.	Joanna Hołda	607 550 136
30.	Małgorzata Imiołek	edukacja@mwk.com.pl
31.	Dorota Iwińska	doriw@interia.pl
32.	Krystyna Jarosz	mkl.historia@wp.pl
33.	Ilona Jaroszek-Nowak	ilona.jaroszek@muzeum-radom.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

Lp.	Imię i nazwisko	E-mail, telefon
34.	Jerzy Jastrzębski	mpml@02.pl
35.	Małgorzata Jurecka	nieprofesjonalna@muzeum.edu.pl
36.	Gabriela Kańczugowska-Janik	promocja@muzeum-wdzydze.gda.pl
37.	Janusz Karpiński	509 503 008
38.	Sonia Klein-Wrońska	eksponat@muzeum-wdzydze.gda.pl
39.	Łucja Kondratowicz-Miliszkiewicz	601 615 404
40.	Marcin Koziołek	dokumentacja@mnpe.pl
41.	Marek Kręzałek	marek.krezalek@lednicamuzeum.pl
42.	Magdalena Kroh	magdalena.kroh@interia.pl
43.	Marcin Krowiak	mkrowiak@mblsanok.pl
44.	Stanisław Kryński	skrynski@op.pl
45.	Urszula Kuczyńska	ukuczynska@op.pl
46.	Tadeusz Kufel	501 214 905
47.	Mirosław Kuklik	mkuklik@o2.pl
48.	Maria Kulczyk	m.kulczyk@muzeumolsztynek.com.pl
49.	Teresa Lasowa	muzeum@muzeum-wdzydze.gda.pl
50.	Irena Lew	me-ochla@zielman.pl
51.	Jan Maćkowiak	muzeum@muzeum-szreniawa.pl
52.	Maria Madziar	mmadziar@op.pl
53.	Maria Marciniak	marciniak@mblsanok.eu
54.	Katarzyna Markiewicz	k.markiewicz@onet.pl
55.	Marzenna Mazur	muzeum@muzeum.slupsk.pl
56.	Grzegorz Miliszkiewicz	parypse@wp.pl
57.	Jerzy Motyka	sekretariat@mnpe.pl
58.	Ziemowit Niedźwiecki	zniedzwiecki@muzeum.pila.pl
59.	Justyna Niepokój	justyna.niepokoj@wp.pl
60.	Agnieszka Oczkowska	etnografia@mnpe.pl
61.	Elżbieta Oficjańska	elzbieta.oficjalska@mwo.opole.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

Lp.	Imię i nazwisko	E-mail, telefon
62.	Teresa Okoniewska	teresao@interia.pl
63.	Dominik Orłowski	orlowskidominik@wp.pl
64.	Hubert Ossadnik	hubert_ossadnik@op.pl
65.	Antoni Pelczyk	tonipelcz@poczta.fm
66.	Halina Piasecka-Wilczyńska	13 463 09 34
67.	Jadwiga Pilch	18 265 24 48
68.	Michał Poniewski	poniewski@gmail.com
69.	Karolina Radłowska	karolina.radlowska@interia.pl
70.	Leszek Richter	leszek.richter@gmail.com
71.	Stefan Rola	srola@muzeum.pila.pl
72.	Marta Romanow-Kujawa	kujawa.marta@wp.pl
73.	Barbara Romańska	baszka_rom@interia.pl
74.	Emilia Rutkowska	18 265 21 98
75.	Tadeusz Sadkowski	t.sadkowski@muzeum-wdzydze.gda.pl
76.	Roman Skiba	romanskiba3@wp.pl
77.	Zbigniew Skuza	zbyszek.skuza@muzeum-radom.pl
78.	Henryk Soja	soja@poczta.onet.pl
79.	Irena Soppa	irena_soppa@tlen.pl
80.	Anna Spiss	anaspis@poczta.onet.pl
81.	Halina Stachyra	edukacja@skansen.lublin.pl
82.	Dorota Sudak	eksponat@muzeum-wdzydze.gda.pl
83.	Lija Szadkowska	lija.szad@gmail.com
84.	Wojciech Szczepkowski	618 136 942
85.	Elżbieta Szot-Radziszewska	acanthis@autograf.pl
86.	Andrzej Szura	aszura44@o2.pl
87.	Wojciech Śliwiński	wyкусz@op.pl
88.	Iwona Święch	Iwona.swiech@mhf.krakow.pl
89.	Jan Święch	j.swiech@iphils.nj.edu.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

Lp.	Imię i nazwisko	E-mail, telefon
90.	Artur Trapszyc	artur_trapszyc@wp.pl
91.	Roman Tubaja	roman.tubaja@wp.pl
92.	Kinga Turska-Skowronek	kintusko@op.pl
93.	Ewa Tyczyńska	architektura@etnomuzeum.pl
94.	Anna Walczak	56 623 53 74
95.	Hanka Wawruch	hanawawruch@gmail.pl
96.	Anna Wawryszewicz	annawaw77@wp.pl
97.	Jadwiga Wierczak	jadwigawierczak@op.pl
98.	Elżbieta Wijas-Grocholska	e.grocholska@interia.pl
99.	Gabryela Włodarska-Koszutowska	gabryela2@tlen.pl
100.	Magdalena Woźniczko	mwozniczko@poczta.onet.pl
101.	Maria Wroniszewska	m.wroniszewska@muzeumolsztynek.com.pl
102.	Ewa Zacharyasz	zacharyasz@muzeumgpe-chorzów.pl
103.	Marta Żebrowska	m.zebrowska@muzeumolsztynek.com.pl
104.	Justyna Żołnierowicz-Jewuła	jewulkas@wp.pl

c) CZŁONKOWIE HONOROWI

- prof. dr hab. Jerzy Czajkowski
- inż. arch. Wojciech Jankowski
- Stanisław Karolkiewicz
- prof. dr hab. Marian Pokropek
- mgr inż. arch. Feliks Ptaszyński
- mgr Jerzy Tur

